

WSPÓŁOBYWATELE I DOMOWNICY BOGA

(Ef 2, 19)

**Dokument końcowy
IV Synodu Duszpasterskiego
Archidiecezji Łódzkiej**

Redakcja

ks. Waldemar Bartocha, ks. Wiesław Kamiński,
prof. Kaja Kaźmierska, ks. Sławomir Sosnowski

Redaktor Wydawnictwa
Maria Barbara Libiszowska

Do użytku wewnętrznego

ARCHIDIECEZJALNE WYDAWNICTWO ŁÓDZKIE
90-458 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 3, tel. 42 636-04-81

Adsumus, Sancte Spiritus*

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty

– modlitwa Synodu

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty.

Stajemy – choć często zniewoleni bezmiarem
własnego grzechu –

to jednak w szczególny sposób zgromadzeni
w Twoje imię.

Przyjdź do nas, bądź z nami,

i zechciej przeniknąć w głąb naszych serc.

Naucz nas, co mamy czynić i jak postępować;

ukaż nam, ku czemu powinniśmy zmierzać,

byśmy – z Twoją pomocą –

mogli się Tobie we wszystkim podobać.

Ty, który jako jedyny –

wraz z Ojcem i Synem nosisz chwalebne Imię

– sam bądź jedynym doradcą i sprawcą

naszych postanowień.

Ty, który w najwyższym stopniu miłujesz to, co słuszne,

nie dopuść, abyśmy byli mącicielami sprawiedliwości.

* Każda sesja Soboru Watykańskiego II rozpoczynała się modlitwą *Adsumus, Sancte Spiritus*, „Stoimy przed Tobą, Duchu Święty”, zwana tak jest od pierwszych słów oryginalnej wersji łacińskiej, tradycyjnie używanej podczas soborów, synodów i innych zgromadzeń Kościoła od setek lat, a jej autorstwo przypisuje się św. Izydorowi z Sewilli (ok. 560–636).

Niech ku przewrotności nie pociąga nas niewiedza;
nie mamy przekupstwo; niech nas nie zwodzi
wzgląd na urząd lub osobę.

Złącz nas skutecznie ze sobą darem Twojej łaski,
tak abyśmy w Tobie stanowili jedno i w niczym
nie odstąpili od prawdy.

Skoro zostaliśmy zebrani w Twoje imię,
niech tak – z łagodnością – we wszystkim
przestrzegamy sprawiedliwości,
aby teraz żaden nasz osąd nie sprzeciwił się Tobie,
a w przyszłości byśmy osiągnęli wieczną nagrodę
za dobrze spełnione czyny.

AMEN

Wprowadzenie

Historia czytana oczami wiary

Obrady IV Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Łódzkiej rozpoczęliśmy w styczniu 2018 r. Pierwszy rok został poświęcony problematyce młodzieży, drugi rok (2019) rodzinie, trzeci (2020) parafii. Punktem odniesienia w pracach Synodu były (odpowiednio) dokumenty papieża Franciszka: Encyklika *Lumen fidei* oraz Adhortacje apostolskie: *Amoris laetitia* i *Evangelii gaudium*. Spodziewaliśmy się po Synodzie poważnej refleksji pastoralnej (na temat kondycji i przyszłości Archidiecezji Łódzkiej) oraz powszechnego ożywienia naszego Kościoła partykularnego w przededniu setnej rocznicy jego powstania. W *Regulaminie prac* Synodu 10 grudnia 2020 r., data Jubileuszu, została wyznaczona na planowane zakończenie Synodu i promulgację jego postanowień.

Życie w zasadniczy i bolesny sposób zweryfikowało nasze plany. Na przełomie lat 2019 i 2020 cały świat zderzył się z pandemią COVID-19, wywoływaną przez koronawirusa SARS-Co-2. W Polsce stan epidemii został ogłoszony 20 marca 2020 r. i trwał 26 miesięcy (zniesiony 15 maja 2022 r.). Życie kościelne również zostało poddane dramatycznym obostrzeniom; działalność duszpasterska zredukowana do poziomu znacznie poniżej (!) koniecznego minimum. Kryzys pogłębiły masowe manifestacje i protesty tzw. „strajku kobiet”, wywołane wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego (22 października 2020 r.), uznającym możliwość aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia

płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu za sprzeczną z Konstytucją RP. Manifestacjom towarzyszyła wzmożona fala formalnych apostazji z Kościoła, a także poważny odpływ młodzieży ze szkolnych lekcji religii.

Synod został niemal wygaszony: jego trzeci rok nie mógł być – z racji na rygory związane z pandemią – domknięty spotkaniami plenarnymi (przypisać też trzeba, że samo zainteresowanie Synodem – również w wymiarze lokalnym/parafialnym – zaczęło maleć). Co więcej, wielotwarzowy kryzys Kościoła w Polsce postawił pod znakiem zapytania dokonane wcześniej diagnozy i recepty. Rzeczywistość okazała się zdecydowanie trudniejsza od nich: przede wszystkim w poważny sposób zweryfikowała postawy religijne, wynikające jedynie (lub głównie) z nawyku czy społecznej presji (jedne i drugie doznały radykalnych zmian – aż po swoją odwrotność: nawyk „chodzenia do kościoła” zmienił się w nawyk „niechodzenia”; a presja społeczna w wielu środowiskach przyjęła formę antykościelną).

Odrodzenie Synodu przyszło z Rzymu, i nie sposób opisywać je inaczej niż tylko w kategoriach opatrnościowych: Duch Święty nie tylko zregenerował łódzki Synod, ale odkrył przed nami zupełnie nowe, pogłębione rozumienie synodu jako takiego. W kwietniu 2021 r. papież Franciszek zaakceptował temat i formę XVI Zwyczajnego i Ogólnego Synodu Biskupów. Temat został sformułowany następująco: „Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja”. Niestychną nowością była natomiast przyjęta forma Synodu. Został on podzielony na kilka faz; pierwszą z nich stanowiła Faza Diecezjalna – do wszystkich Kościołów partykularnych zostały skierowane kluczowe pytania refleksji synodalnych. Faza ta trwała od października 2021 do czerwca 2022 r. W Archidiecezji Łódzkiej lokalne

konsultacje zostały podjęte w blisko 300 grupach synodalnych (głównie parafialnych, ale nie tylko); ich owoce – po otwartym spotkaniu presynodalnym – zostały zebrane w diecezjalnej syntezie przekazanej do Konferencji Episkopatu Polski.

Ostatecznie jednak od rozmiarów wzbudzonej przez Ducha Świętego aktywności synodalnej ważniejsze jest coś innego. Dzięki Synodowi o synodalności zasadniczej zmianie uległo nasze rozumienie synodu – dziś pojmujemy go kompletnie inaczej niż wtedy, gdy otwieraliśmy nasz Synod diecezjalny. Synod – jak naucza papież Franciszek – nie jest jedynie jednostkowym, konkretnym, epizodycznym (czy nawet cyklicznym) ważnym wydarzeniem w Kościele; **SYNOD JEST SPOSOBEM ISTNIENIA KOŚCIOŁA**. „Kościół i Synod są ze sobą tożsame” (św. Jan Chryzostom). Tak więc, synod nie jest jedynie krótszym – dłuższym, mniej – bardziej reprezentatywnym zebraniem wiernych Kościoła do przedyskutowania ważnych w jego życiu kwestii (stan wiary, drogi i metody duszpasterstwa itp.). Nie chodzi w nim jedynie o reformę czy o usprawnienie naszego funkcjonowania. Chodzi o stały, codzienny, przejawiający się w każdym działaniu i na każdym poziomie (od diecezji – przez parafię – po każdą małą wspólnotę eklezjalną) wymiar tożsamości Kościoła. Kościół – z ustanowienia Bożego – **MA BYĆ SYNODALNY** (tak, jak – również z ustanowienia Bożego – jest hierarchiczny i kolegialny), a nie tylko od czasu do czasu zbierać się na synod. Synodalność jest warunkiem doświadczenia tożsamości Kościoła, zdefiniowanego na Soborze Watykańskim II jako **LUD BOŻY!**

I tak oto podstawowy katalog najważniejszych pytań naszego IV Synodu Duszpasterskiego został poważnie uzupełniony: obok „klasycznych” miar życia Kościoła (np. liczba

dominantes czy *communicantes*) pojawiło się pytanie o liczbę *responsabiles* – osób, które w Kościele są traktowane PODMIOTOWO – chcą i mogą podejmować za Kościół współodpowiedzialność, doświadczają otwartości na ich zaangażowanie i aktywność („charyzmaty, działania, posługi” – por. 1 Kor 12). Jaki w naszych wspólnotach jest procent wiernych, którzy nie tyle „chodzą” do kościoła, ile Go rzeczywiście budują *an intra* i *ad extra*? Ostatecznie bowiem sensem Kościoła jest jego misja do świata, a nie zabiegi konserwujące jego wsobnie pojęte dobro. Potrzebujemy pilnie opisanego właściwych dróg do codziennej synodalności; potrzebujemy następnie – możliwie WSZYSCY – zacząć po nich chodzić; a wtedy one ostatecznie poprowadzą nas – również WSZYSTKICH – do świata, tzn. do naszych siostr i braci, których życie jeszcze nie jest (albo przestało być) wpisane w wydarzenie DOBREJ NOWINY o Jezusie Chrystusie. Liczba *responsabiles* jest ważna, ponieważ synodalności uczymy się przez jej „robienie”; nie jedynie przez teoretyczną refleksję („learning by doing”). Dotyczy to w szczególności ludzi młodych: Kościół młodych albo będzie synodalny, albo go nie będzie! Młodzi potrzebują koniecznie być zauważeni i wysłuchani.

Z takim rozczytaniem znaków czasu i z takim doświadczeniem wiary spróbowaliśmy od listopada 2022 do marca 2023 r., już w ścisłym gronie członków Synodu, podsumować i syntetycznie opracować naszą 5-letnią refleksję. Wypracowana synteza – przyjęta* w powszechnym i tajnym głosowaniu 11 marca 2023 r. – została uporządkowana w cztery grupy zagadnień (obraz dzisiejszego człowieka, stan Kościoła łódzkiego, jego synodalność i konkretne

* 66 głosów *Placet*; 4 głosy *Placet iuxta modum*; 1 głos *Non placet*.

wskaznia pastoralne). Została mi ona przekazana i powierzona, by stanowić podstawę do wypracowania Dokumentu końcowego. Niniejszym przekazuję ów dokument wszystkim wiernym Archidiecezji Łódzkiej, ufając, iż stanie się on teraz podstawą dyskusji i pracy w każdej z naszych parafii – najpierw w gronie księży, duszpasterskich rad parafialnych i parafialnych zespołów synodalnych, a następnie w formie prawdziwych „SYNODÓW” PARAFIALNYCH – otwierających przestrzeń do posłuchania i zaangażowania możliwie WSZYSTKICH wiernych. Będzie to stanowić najlepszą formę *promulgacji* postanowień synodalnych i prawdziwą nadzieję na ich konkretną realizację w życiu każdej z naszych lokalnych wspólnot wiary.

SYNOD TRWA! I na tę jego niezwykle ważną – parafialną – fazę wszystkim serdecznie błogosławię:

W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. AMEN

+ *Grzegorz Ryś*

arcybiskup metropolita łódzki

Paradygmat pastoralny

Jezus z uczniami w drodze do Emaus

(Łk 24, 13–35)

Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej o sześćdziesiąt stadiów od Jerozalem. Rozmawiali oni ze sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali ze sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były jakby przestonięte, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: «Cóż to za rozmowy prowadzicie ze sobą w drodze?» Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: «Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało». Zapytał ich: «Cóż takiego?» Odpowiedzieli Mu: «To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Ale po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto, jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli».

Na to On rzekł do nich: «O, nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli

prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?» I zaczynając od Mojżesza, poprzez wszystkich proroków, wykładał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego.

Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: «Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił». Wszedł więc, aby zostać wraz z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy otworzyły się im oczy i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili między sobą: «Czy serce nie patało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?»

W tej samej godzinie zabrali się i wrócili do Jeruzalem. Tam zastali zebranych Jedenastu, a z nimi innych, którzy im oznajmili: «Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi». Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

Podczas uroczystego rozpoczęcia Synodu dokonuje się zwykle INTRONIZACJI PISMA ŚWIĘTEGO jako Słowa, które dla wszystkich następnym słów, wypowiedzianych czy zapisanych podczas Synodu, pozostanie najważniejszym TEKSTEM odniesienia; będzie także najistotniejszym – prawdziwie dyscyplinującym i wymagającym harmonijnego współbrzmienia KONTEKSTEM; nigdy zaś jedynie PRETEKSTEM do formułowania i forsowania (narzucania innym) własnych, niezakorzenionych w Biblii i Tradycji, idei i programów.

W tym samym Duchu, i wedle tej samej logiki, otworzymy na wstępie Dokumentu końcowego naszego Synodu TEKST EWANGELII. Niech będzie nim perykopa o Jezusie

i uczniach z Emaus – fragment wielokrotnie w ostatnim czasie przywoływany w Kościele – także przez Ojca Świętego Franciszka – jako Słowo zdolne przeczytać naszą rzeczywistość: jej wyzwania, trudności i właściwe sposoby mierzenia się z nimi.

Uczniowie z Emaus – wszyscy ich dzisiaj znamy! Mają imiona, twarze, osobistą historię i doświadczenia (zawodu, rozgoryczenia, przetrąconych nadziei) tych wszystkich, którzy postanowili „uciec z Jerozolimy”. To wcale niezadko nasi bliscy: krewni, którzy dokonali formalnego czy nieformalnego aktu apostazji; czasem nasze dorastające dzieci, które „wypisały się” z religii w szkole; albo dzieci, które stały się już dojrzałe, i wybrały formy życia dalece nieprzystające do wartości i zasad, które usiłowaliśmy im wpoić. Innym razem to nieco dalsi znajomi, którzy porzucili praktyki religijne i nie wierzą już w Kościół – ani w to, że może, ani w to, że w ogóle chce być święty... Jednych zgorszyły seksualne przestępstwa duchownych, innych – ich chciwość i symonia, jeszcze innych – brak szacunku i wrażliwości (czasem wręcz chamstwo) albo uwikłanie w politykę, albo nietolerancja, język agresji i wykluczenia. Setki powodów, ale ten sam kierunek drogi: *do Emaus!*

Droga do Emaus to droga niewiary. Trzeba pamiętać, że w Ewangelii św. Łukasza wiara ukazana jest jako droga DO Jerozolimy – niemal całe publiczne życie Jezusa jest tak właśnie ujęte – jako trzy kolejne etapy drogi do Jerozolimy (zob. Łk 9, 51–19, 44) – wszyscy, którzy wybierają Jezusa, ruszają za Nim w tę właśnie drogę: DO Jerozolimy. Kleofas i Łukasz (?) przeszli – wraz z innymi uczniami – tę drogę za Panem; teraz jednak uciekają OD Jerozolimy – jakby chcieli odrzucić i odwrócić całą dotychczasową logikę swojego życia. Ruszają w przeciwnym kierunku! Napędza ich

i pogania „przerażenie” (zob. Łk 24, 22). A czego się przerażili?! Przeczytajmy uważnie! Otóż, wcale nie tego, co stało się z Jezusem – w Wielki Czwartek i Piątek. „Przerażyły ich” kobiety, które w niedzielny poranek poszły do grobu i wróciły, „zapewniając, iż On żyje”. Oto, czego się boją: możliwości, że ON zmartwychwstał; że ta Historia wcale jeszcze się nie skończyła; że oto wszystko może się jeszcze zacząć od nowa. To dla nich wiadomość przerażająca; nie chcą już o niczym takim słyszeć. Mają absolutnie dość. Marzy im się tylko jedno: EMAUS.

„Emaus” znaczy **ciepłe źródła**. To właśnie jest ich marzenie – basen z gorącą wodą (jak w Uniejowie czy w Poddębicach) – 3 x Z: zanurzyć się, zrelaksować i zapomnieć [o wszystkim].

Wszystko to brzmi tak znajomo. I tak... powszechne w doświadczeniu. W każdej diecezji, w łódzkiej również; i w każdej parafii (miejskiej i wiejskiej; dużej i małej) można spotkać kobiety i mężczyzn, starszych i młodszych (bardzo młodych), którzy – kiedyś ochrzczeni i bierzmowani – mówią o sobie teraz: niewierzący, niepraktykujący, agnostyk, ateista albo: nieprzynależący do [żadnego] Kościoła. To z myślą o tych właśnie naszych Siostrach i Braciach ostatni papież (od Pawła VI, przez Jana Pawła II i Benedykta XVI aż po Franciszka) wezwali Kościół do **NOWEJ Ewangelizacji** – do gorliwej misji: nie wobec pogan, którzy o Jezusie nigdy nie słyszeli, ale do „owiec, które poginęły z [naszego] Domu” (por. Mt 10, 6). Do wczorajszych uczniów, którzy dziś albo zapomnieli, albo wprost wyparli się swojego uczniostwa.

W jaki jednak sposób to robić? W jaki sposób robić to skutecznie?

Szukając odpowiedzi, przypatrzmy się Jezusowi!

Jezus. Pierwsze, co robi, to przyłącza się do nich: „przybliżył się i szedł wraz z nimi” (Łk 24, 15). Wie, że idą w złym kierunku. Nie zatrzymuje ich, lecz idzie z nimi. Towarzyszy im. W złym kierunku! Na drodze niewiary! Ewangelista mówi, że przez 60 stadiów – to znaczy ponad 11 km (dokładnie 11 km i 100 m); a więc jakieś dobre dwie godziny!

Znacie takiego proboszcza, który poświęci dwie godziny wspólnej drogi komuś, kto ewidentnie błądzi? Znacie takiego biskupa?

I to wcale nieproszony...

Inicjatywa jest Jego. To On ich znalazł na tej drodze ku Emaus; nie czekał, aż się może opamiętają i wrócą do Jerozolimy. On też jest Tym, który nawiązuje dialog – pyta: „Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze?” (Łk 24, 17). Odpowiadają Mu: „Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało!” (w. 18).

Mamy ochotę się uśmiechnąć, słysząc tę ich wypowiedź: Jakże głęboko się myślą?! Jest przecież dokładnie na odwrót: Tak naprawdę, to On jest JEDYNYM, który WIE, co się tam w tych dniach stało! Nikt inny nie wie na ten temat tyle, ile ON! Jednak mimo tego, że tylko On jeden WIE – zaczyna ich słuchać. Bez żadnego udawania. Z wielką uwagą. I skupieniem.

Po co słucha?! Przecież wie! Przecież zna prawdę..., wie też, jak dalece oni się z nią rozmijają! Po co słucha?!

Bo chce poznać, nie to, co się stało „w ogóle”, lecz to, CO SIĘ STAŁO Z NIMI! Co ONI z tego zrozumieli i przeżyli. Czego doświadczyli? Co myślą? Dlaczego znaleźli się teraz w tym miejscu? Co nimi powoduje? Słucha, bo to, co mają do powiedzenia – JEST DLA NIEGO WAŻNE! Gdyż

ONI SĄ DLA NIEGO WAŻNI! Tak jak ważne jest poznać i pokochać prawdę (przyłgnąć do niej) – równie ważne w ewangelizacji jest poznać i zrozumieć Osobę. To rozumienie jest jednym z siedmiu darów Ducha Świętego (dar rozumu/rozumienia), a jego ostatecznym motywem jest miłość.

To – być może kluczowa (!) – lekcja, jakiej dzisiejszemu Kościołowi (w Łodzi, w Polsce i wszędzie, np. w każdym domu...) udziela Jezus na drodze do Emaus: Lekcja prawdziwego TOWARZYSZENIA człowiekowi – skupienia się na człowieku, z którym pozornie nam „nie po drodze”. Lekcja czegoś, co moglibyśmy nazwać KULTURĄ PRZYJĘCIA: zaczyna się ona zainteresowaniem i uważnym słuchaniem, a kończy wspólnotą stołu. A kiedy zajęli przy nim miejsca, to chociaż to oni Go zaprosili (wręcz „przymusili”), by z nimi został – to jednak, to ON natychmiast okazuje się gospodarzem: to On zastawia stół: bierze w dłoń chleb, modli się nad nim, łamie go i im podaje. Kultura przyjęcia staje się kulturą gościnności – prostej, ale bardzo konkretnej: spotkanie, rozmowa, słuchanie, wspólny posiłek. I chęć przekształcenia spotkania, które wydarzyło się w drodze, w trwalszą relację: *wszedł, by pozostać w nimi* (Łk 24, 29) – w tekście mamy tu greckie słowo *méno*, które znaczy: trwać, zamieszkać, kontynuować, wytrwać. Pan nie chce przerwać tego spotkania; nie chce, by było dwugodzinnym epizodem. Chce je przedłużyć; chce, by trwało (to jest dokładnie ta postawa, której my się w Kościele obawiamy, rezygnujemy i uciekamy: w bezpieczny dystans, w chęć natychmiastowego rozstrzygnięcia, osądu i decyzji, zamiast „stałego” towarzyszenia itp.).

To, w jaki sposób zostali potraktowani – otwiera ich na Jego Słowo! Poczuli się przyjęci i zaakceptowani, bezpieczni przy Nim i uszanowani, ugoszczeni i wysłuchani – teraz posłuchają przestania, jakie ma dla nich.

Powtórzmy: to jest dla nas, być może, kluczowa lekcja ewangelizacji. Potrzebujemy – jako Kościół – nawrócić się na tę KULTURĘ PRZYJĘCIA i GOŚCINNOŚCI. Mówiąc „jako Kościół”, mam na myśli przede wszystkim nasze parafie i całą diecezję – najbardziej podstawowe, ale jednocześnie najbardziej anonimowe i abstrakcyjne struktury. Stanowczo zbyt często człowiek pozostaje w nich albo częścią beziemnego tłumu, albo rubryką w metrykach czy parafialnej kartotece – klientem w kancelarii, procentem w zestawieniach *dominantes* i *communicantes*. Powszechniej i łatwiej KULTURĘ PRZYJĘCIA i GOŚCINNOŚCI praktykują małe kościelne wspólnoty. One też wypracowały w Duchu Świętym cały szereg NOWYCH FORM i METOD ewangelizacji: skupionych na konkretnej osobie, wychodzących na przeciw jej indywidualnych pytań i potrzeb, w bezpośrednim dialogu, w spotkaniu, które przekształca się w doświadczenie coraz głębszej relacji.

Tak. To, co mamy do przekazania – TREŚĆ Dobrej Nowiny – jest ważne – jest najważniejszą Nowiną na świecie. I właśnie dlatego że jest ona TAKA: NAJWAŻNIEJSZA – tak istotny jest kontekst, w jakim zostanie ona przez nas wypowiedziana!

Równie istotny, a może nawet istotniejszy (!) – okaże się on jeszcze później. Skoro bowiem Ktoś – spotkawszy Jezusa na „drodce do Emaus”, podejmie próbę powrotu do wiary i Kościoła – zostanie w nim TYLKO WTĘDY, gdy znajdzie w nim takie samo: głęboko personalistyczne, prawdziwie wspólnotowe odniesienie i relacje. Jeśli jednak – zamiast tego – zderzy się ponownie z bezduszną strukturą, moralizowaniem i osądem bez wysłuchania, jeśli zostanie potraktowany jako raczej intruz niż zaproszony gość – poczuje się ostatecznie tylko ponownie oszukany, a „nowe rozdarcie” okaże się znacznie gorsze od poprzedniego. Dokąd nasze

parafie i cały nasz Kościół partykularny nie nawrócą się na KULTURĘ PRZYJĘCIA i GOŚCINNOŚCI, będziemy w nich dalej tracić ludzi – nawet tych, których na moment pozyskamy w każdym ewangelizacyjnym zrywie, podjętym z wielkim nakładem sił i środków.

Orędzie – Wydarzenie

Złożyły się na nie DWA istotne elementy. To w nich doświadczyli Go ŻYJĄCEGO!

1. **SŁOWO:** *Zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykładał im, co we wszystkich PISMACH odnosiło się do Niego. [...] «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i PISMA nam wyjaśniał» – dosł. OTWIERAŁ (Łk 24, 27 i 32).*
2. **EUCHARYSTIA:** *Wziął CHLEB, odmówił błogostawieństwo, połamał go i dawał im. [...] Opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy ŁAMANIU CHLEBA (Łk 24, 30 i 35).*

Potrzebujemy w ewangelizacji wrócić do **Biblii!** W głoszeniu i w przeżywaniu wiary *musimy* wrócić do Biblii. W katechezie i w modlitwie. W rekolekcjach i w *codziennych* homiliach. W konfesjonale i w rozmowach w kancelarii. W formacji osobistej i w kierownictwie duchowym. Potrzebujemy zapraszać ludzi do czytania Pisma Świętego – indywidualnego i wspólnotowego; potrzebujemy kół i szkół biblijnych; „niedziel biblijnych” i codzienności biblijnej. Wszystko to jednak jeszcze nie wystarczy. Nie wystarczy z innymi czytać Biblię; trzeba ją jeszcze „wyjaśnić”. Nie wystarczy wyjąć Biblię z półki; potrzeba jeszcze otrzymać do niej „klucz”, którym uda się ją „otworzyć”. Jest tylko jeden taki „klucz” (a raczej „Klucz”) – jest nim OSOBA JEZUSA:

wykładał im, co we wszystkich PISMACH odnosiło się do NIEGO. Punktem dojścia lektury Biblii jest spotkanie z Osobą! Pismo jest „o Nim”. Wiara chrześcijańska nie jest spotkaniem z książką (nawet z Księgą) ani z tekstem (nawet „Świętym”); wiara chrześcijańska jest spotkaniem z Osobą ŻYJĄCEGO PANA. Rozpoznamy Go, gdy zaczyna w nas „pałać” SERCE. Spotkanie z Osobą rozpala w nas MIŁOŚĆ, a nie tylko „mebluje” nam głowę.

Łamanie Chleba

W greckim (oryginalnym) tekście Ewangelii według św. Łukasza czytamy, że poznali Go *EN te klásei* – dosł. W ŁAMANIU chleba (i tak też na łacinę tłumaczy św. Hieronim w Wulgacie: *IN fractione panis*). Został więc rozpoznany nie tyle w samym Chlebie, ile w znaku Jego łamania. Zanim ich zostawił z Chlebem na stole i w dłoniach, najpierw się objawił w geście miłości.

Tak, sformułowanie „łamanie chleba” jest u św. Łukasza własną nazwą Eucharystii; niemniej ten fragment Ewangelii wyraźnie nam uświadamia, iż Eucharystia nie jest wyłącznie liturgicznym aktem i celebracją; jest też – o czym wyraźnie przypomina nam Wielkoczwartkowe „mandatum” – wezwaniem do czynu miłości. Na pierwszej – i na każdej – Eucharystii Jezus nie tylko przemienia chleb i wino w swoje Ciało i Krew, ale także umywa swoim uczniom nogi. Jedno i drugie objęte jest Jezusowym poleceniem: „TO CZYŃCIE na moją pamiątkę!”.

Tak więc Jezusa Zmartwychwstałego rozpoznajemy najpierw w każdym czynie miłości. Jezus rozpoznany W (!) łamaniu chleba objawia nam nie tylko, że JEST, ale to, Kim jest – że jest MIŁOŚCIĄ! Prowadzić ludzi do Eucharystii, oznacza również zaprosić ich do konkretnych

czynów miłości. Właśnie dlatego tak ważny w KAŻDEJ PARAFII jest **CHARYTATYWNY wymiar jej działalności!** Nie wolno traktować go opcjonalnie; nie wolno go „delegować” instytucjom samorządowym (MOPS, GOPS i in.). Parafia, która wszystkie swe siły koncentruje na przepowiadaniu Słowa i na celebracji liturgii, a zaniedbuje dzieła miłosierdzia, jest jak stół, który ma dwie solidne nogi, a trzecią ma zredukowaną do sterczącego od spodu blatu kikucika. Taki stół *musi* się wywrócić.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze dwa znaczenia Eucharystii ukryte w określeniu „łamanie Chleba”:

Otóż, najpierw: chleb łamiemy wtedy i tylko wtedy, gdy **CHCEMY GO SPOŻYĆ!** Nie ma sensu łamanie chleba, którego nie chcemy jeść. Przełamany, rozdrobniony chleb jedynie szybciej wyschnie i za krótką chwilę nie będzie już do niczego się nadawał. A więc: łamię chleb, aby go spożyć. To ważne. W ciągu dwudziestu wieków chrześcijaństwa wytworzyło się w Kościele wiele form pobożności – **UWAŻNOŚCI** na Eucharystię, np. adoracja. Adoracja jest skupieniem się na **OBECNOŚCI** Jezusa. Wchodzimy do świątyni i – wręcz automatycznie – rozglądamy się za światłem palącym się przed Tabernaculum. To dobre, słuszne i piękne. Zdziałane i za każdym razem dziejące się w Duchu Świętym. Tak naturalne, iż łatwo zapominamy, że to światło pojawiło się w kościołach dopiero po 1215 r. Zanim Duch, w prowadzonym przez Siebie dynamicznym procesie historii zbawienia, poprowadził nas do adoracji, wystawienia, procesji eucharystycznych, wcześniej – od początku (!) – wołał nas do **SPOŻYWANIA** Eucharystii. I woła nadal! Ponieważ to, co przyszło później, nie pojawiło się po to, by wyprzeć i zastąpić pierwotne znaczenia. Adoracja nie ma zastąpić Komunii – ma z niej się rodzić i ku

niej znów prowadzić. Przyznać **pierwszeństwo KOMUNII ŚWIĘTEJ** w naszym przepowiadaniu i pobożności eucharystycznej oznacza także zadbać o odpowiednią liczbę i formację jej SZAFARZY, którzy – w każdej parafii – mogliby nawet każdego dnia zanosić komunię św. do chorych.

I po drugie: „łamanie Chleba” jest wielkim i przepięknym znakiem **JEDNOŚCI**. Czym innym jest posiłek, w którym każdy i wszyscy – nawet po inicjalnej modlitwie – spożywa/ spożywają jednocześnie przygotowane dla siebie kanapki...; a kompletnie czym innym spożywanie tego samego, właśnie łamanego chleba. To jest przepiękny znak jedności – praktykowany w niektórych ruchach i wspólnotach: zaraz po skończonej Eucharystii podzielić się przyniesionymi na tę okazję i pobłogosławionym w trakcie liturgii świeżym chlebem.

To nie jakieś wzniosłe, poetyckie sentymenty. To Słowo Boga – św. Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian pisze: „Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem BIERZEMY Z TEGO SAMEGO CHLEBA (1 Kor 10, 16b–17).

Ta jedność odbita jest także w prostym stwierdzeniu Dziejów Apostolskich, iż „łamanie Chleba” dokonywane było „po domach”. „Dom” to nie tylko przecież określenie budynku; w języku biblijnym to określenie RODZINY. Bo spożywanie Eucharystii nie może być sprowadzone do indywidualnej pobożności – jest z definicji (z zamierzenia Jezusowego) wspólnototwórcze. Prowadzić ludzi do Eucharystii/„łamania Chleba” oznacza prowadzić ich ku doświadczeniu **JEDNOŚCI** Kościoła – angażować ich w budowanie (na tyle, na ile to od nas zależy) tej jedności. Troska o jedność, to z jednej strony podejmowanie obfitych w naszej diecezji inicjatyw **EKUMENICZNYCH**; z drugiej wszakże, to umiejętność

uszanowania we własnej wspólnocie kościelnej pięknej i pochodzącej od Ducha Świętego różnorodności.

W tej samej godzinie wybrali się.

To ostatni moment ewangelizacji prowadzonej przez Jezusa. Niestety, łatwy do przegapienia. I przegapiany.

ZAANGAŻOWANIE!

Doświadczenie MIŁOŚCI (przyjęcia i gościnności) oraz przyjęty w Słowie i Wydarzeniu KERYGMAT popycha ich do działania. I to natychmiast: „w tej samej godzinie”! Są zdeterminowani. Gotowi – po całym dniu – pobiec jeszcze raz 11 kilometrów – pod górę (do Jerozolimy z każdego punktu jej otoczenia idzie się pod górę). Nie chcą i nie potrafią zatrzymać dla samych siebie tego, co przeżyli. Chcą świadczyć!

Tak się dzieje z każdym, kto przeżył autentyczne spotkanie ze ZMARTWYCHWSTAŁYM – ŻYJĄCYM Jezusem. Chce się zaangażować. Chce być potrzebny. Wziąć odpowiedzialność. Włączyć się w pracę/postugowanie.

Dokąd nie otworzymy człowiekowi drogi do takiego zaangażowania; dokąd sami nie zaangażujemy się w to, by mógł on rozeznaczyć, w jakie dary wyposaża go Duch dla dobra całej wspólnoty; dokąd nie zaproponujemy mu odpowiedniej formacji ku misji; dokąd – przeciwnie – będzie w nas zwyciężał strach przed zaangażowaniem innych; dokąd będziemy blokować i przetrącać ich wolę współdziałania..., dotąd będziemy tracić ludzi w naszych parafiach!

Człowiekowi, którego Duch Święty przyprowadził do Kościoła, trzeba otworzyć przestrzeń współdziałania i współodpowiedzialności. Trzeba przełamać W SOBIE wiele lęków – także i ten, że oczekiwanie i propozycja zaangażowania się – spłoszy go lub zniechęci. Jest dokładnie odwrotnie:

Nieangażowani – nie czują się potrzebni! Właściwie dlaczego mieliby zostać, skoro niczego nikt od nich nie oczekuje.

Taki jest Jezusowy model ewangelizacji. Nazwałem go paradygmatem, gdyż – jestem o tym głęboko przekonany – powinien on się znaleźć u podstaw wszelkiego namysłu i wszelkich działań ewangelizacyjnych, których opisiwi służą następane cztery rozdziały naszego dokumentu. Nasz Synod jest duszpasterski;

idźmy w naszym dusz-pasterstwie
po śladach Dobrego (Najlepszego!) PASTERZA.

I. Człowiek, do którego jesteśmy posłani

1. Kontekst

Większości z nas towarzyszy odczucie, że współczesność niesie ze sobą radykalne zmiany. Są one widoczne w wielu wymiarach – społecznych, kulturowych, ekonomicznych, ideologicznych itp. Mamy wręcz przekonanie, jak mówi papież Franciszek, że nie żyjemy już w epoce zmian (co było charakterystyczne dla XX w.), lecz w zmianie epoki. Niektóre z nich, zyskując dzisiaj szczególną wyrazistość, są jednak efektem długofalowych, rozciągniętych w czasie procesów (np. takich jak: modernizacja, indywidualizm, sekularyzm, konsumpcja, nowa duchowość). Inne wywołane są przez spektakularne i dotąd obce nam doświadczenia (np. takie jak: pandemia czy wojna w Ukrainie). Z perspektywy chrześcijańskiej te długofalowe procesy od dawna kierowały nas ku kryzysowi wiary i religijności.

Dotychczas postrzegaliśmy siebie jako społeczeństwo bardzo religijne, uważaliśmy, że w tej sferze przeszliśmy suchą stopą przez trudny okres transformacji, którą w skrócie, po odsłonięciu żelaznej kurtyny, moglibyśmy nazwać europeizacją. W tym kontekście niektórych bardzo dziwiło przesłanie Jana Pawła II zbudowane wokół Dekalogu, kierowane do nas podczas pielgrzymki w 1991 r. Można powiedzieć, że nauczanie Papieża, poza oczywistą warstwą duchową

(prorocką!), było również świetną diagnozą socjologiczną, przewidującą możliwy kierunek zmian społecznych z naszą religijnością włącznie¹. Dzisiejsza sytuacja jest bowiem konsekwencją długotrwałych procesów. Religijność służąca wzmocnieniu wiary jest elementem kultury, wychowania, przyswojenia określonych wzorców, które, wbrew naszym dzisiejszym obserwacjom, nie zmieniają się z dnia na dzień, ale są efektem skomplikowanego procesu tworzenia społecznych i kulturowych zależności. Badania nad religijnością, bazujące na deklaracjach wiary oraz częstotliwości praktyk, prowadzone w latach 90. XX w. sugerowały, że nic niepokojącego w tej sferze się nie dzieje i że proces transformacji niosący modernizację, której zazwyczaj towarzyszy sekularyzacja², nie wpłynie na wiarę Polaków. Tymczasem już wtedy

¹ Nie należy zapominać, że Jan Paweł II po raz pierwszy użył pojęcia nowej ewangelizacji w czasie swej pierwszej podróży apostołskiej do Polski w 1979 r.: „Tam, gdzie stawia się krzyż, powstaje znak, że dotarła już Dobra Nowina o zbawieniu człowieka przez Miłość. [...] Kiedy postawiono opodal tego miejsca nowy, drewniany krzyż, było to już w okresie milenium. Otrzymaliśmy znak, że na progu nowego tysiąclecia — w te nowe czasy i nowe warunki wchodzi na nowo Ewangelia. Że rozpoczęła się nowa ewangelizacja, jak gdyby druga, a przecież ta sama, co pierwsza”, Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. w sanktuarium Świętego Krzyża w Mogile* (9 czerwca 1979), 1: AAS 71 (1979), s. 865. Wówczas te słowa mogły być jeszcze bardziej zaskakujące i nie od razu zostały zrozumiane. W czasie pielgrzymki w 1991 r. odniesienia do Dekalogu zawężyły pole refleksji, odnosząc wiarę w pierwszym rzędzie do moralności, w tym sensie nie miały takiej wagi jak przesłanie z 1979 r., niemniej jednak miały one wówczas większy społeczny rezonans, a trzeba było czasu, aby w pełni odkryć znaczenie przekazu z 1979 r.

² Termin „sekularyzacja” jest nieprecyzyjny i wieloznaczny, bliski takim pojęciom, jak: dechrystianizacja, laicyzacja, desakralizacja. Używany jest jako określenie pozytywnego zjawiska, jakim jest proces uniezależnienia się życia społecznego i jego instytucji od religii, Kościoła, nazwany przez Konstytucję duszpasterską o Kościele *Gaudium et spes* „właściwą

można było zauważyć, że nasza wiara staje się coraz bardziej selektywna i to nie tylko w odniesieniu do katolickiej moralności (relacji seksualnych, antykoncepcji, aborcji itp.)³, ale też podstawowych prawd wiary (np. wiary w zbawienie czy nieśmiertelność duszy)⁴. Wiele krytycznych poglądów odnośnie do wiary i religijności, dzisiaj otwarcie artykułowanych przez młodzież, w istocie podzielanych było przez jej rodziców, którzy, podtrzymując jednak kulturowe wzorce, utrzymywali związek z Kościołem coraz częściej postrzegany bardziej jako instytucja niż wspólnota. Poczucie komfortu związane z utrwalonym obrazem naszej religijności wzmacniało klerykalizm i towarzyszące duchowieństwu przekonanie, że Kościół instytucjonalny zajmuje i nadal będzie zajmował wysoką pozycję w hierarchii autorytetów⁵.

Powolne zmiany w religijności i doświadczeniu wiary zostały w ostatnich dekadach zintensyfikowane przez zmiany społeczne i kulturowe. Być może pierwsze dekady transformacji skoncentrowały naszą energię na budowaniu nowego

autonomią spraw ziemskich” (KDK 36). „Sekularyzm” natomiast to sposób patrzenia na życie bez odwoływania się do Boga, który staje się obojętny, lub wręcz przeszkadza. Ten termin też nie jest jednoznaczny. Może oznaczać procesy dokonujące się w świecie, jak i ideologię propagowaną z zamysłem. Używamy obydwu słów ze świadomością ich nieprecyzyjności. Zob. szerzej: hasła w *Encyklopedii katolickiej*, t. 17 (M. Marczewski, J. Mariański, *Sekularyzacja, 1374–1377*; M. Marczewski, *Sekularyzm, 1377–1378*), Lublin 2012.

³ K. Kaźmierska, *Młodzież Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2018, s. 135–136.

⁴ K. Kaźmierska, *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019, s. 136.

⁵ Obecnie mniej niż połowa polskiego społeczeństwa ocenia Kościół pozytywnie, Komunikat z Badań CBOS 50/2022, *Ocena działalności instytucji publicznych*.

ładu ekonomicznego i społecznego. Obecnie każdy może bardziej *zająć się* sobą – swoimi potrzebami i realizacją własnej wizji świata, do czego każdy z nas jest zachęcany przez współczesny świat **Współczesna kultura jest bowiem pochwałą indywidualizmu**, który zarazem jest dość precyzyjnie zdefiniowany przez stawiane przed każdym wymagania. Dziś społeczeństwo oczekuje od jednostki, aby była kreatywna, niezależna i zarazem otwarta, kierująca się ideą wolności, wspartą na indywidualnie ugruntowanym przekonaniu o słuszności własnych wyborów – „**ja**” staje się **jedynym źródłem wskazań moralnych**, dlatego najbardziej cenione są: własne doświadczenie, przeżycie i emocje indywidualne. „Podążaj swoją własną drogą, tak jak lubisz i jak chcesz, tak żeby nikt i nic Cię nie ograniczało. Każdy z nas jest inny, mamy różne pasje i marzenia – podróżując poszukujemy inspiracji i bawimy się modą. Daj się zaprosić w podróż do głębi własnego stylu. Możemy być Twoim przewodnikiem, ale nie będziemy Ci nic narzucać. Pamiętaj – jesteś wyjątkowy, bo jesteś sobą”. Ten cytat ze strony internetowej marki odzieżowej, zachęcający do kupna płaszcza czy garnituru, doskonale ilustruje przekaz dzisiejszego świata i język, w jakim człowiek mówi o swoich potrzebach, a przede wszystkim o wyborach.

Takiemu ujęciu wolności towarzyszy często zdystansowanie wobec wielu wartości, które określane są jako tradycyjne. Należy tu wskazać zwłaszcza na wiarę, wspólnotę, więzi społeczne, kolektywne wytwarzanie sensu i co za tym idzie porządku normatywnego.

To, co charakteryzuje naszą współczesność, to różnorodność proponowanych sensów, a podstawową wartością staje się dziś **wolność, interpretowana jako prawo do decydowania o własnych wyborach**, przy jednoczesnym częstym **zawieszeniu odpowiedzialności**. O tym, co jest przedmiotem

wyboru, decyduje jednostka, a wszelkie trudności w realizowaniu własnych wyobrażeń uznawane są jako ograniczenie wolności, czy też „prawa do...”. W taki sposób mówi się np. o aborcji jako o wyborze wynikającym z prawa do wolności.

Wolność realizuje się również w dążeniu do „dobrego życia”. Jego obraz zależy od jednostki i jest zrelatywizowany przez dokonywane wybory. Tym, co je łączy, to potrzeba wygody i zadowolenia (niekoniecznie szczęścia). Dobre życie, to zazwyczaj życie wygodne, samodzielnie zaplanowane, bez zewnętrznej dyrektywy – „nikt nie będzie mi mówić, jak mam żyć...”. Miary zadowolenia są zatem różne, a metaforą wyborów życiowych może być supermarket, w którym każdy wkłada do koszyka to, czego potrzebuje, lub też *wyda-je mu się*, że potrzebuje, gdyż najczęściej ulegamy modom i gustom. Media, zwłaszcza reklamy, lansują obraz człowieka młodego, dobrze wyglądającego, dbającego o siebie, żyjącego wśród szerokiego grona przyjaciół i szczęśliwej rodziny (koniecznie mieszkającej w jednorodzinny domu). Ten kolorowy, przesycony konsumpcją świat najczęściej nie pokrywa się z rzeczywistością, a pozostając celem marzeń, może usuwać z pola widzenia *tych* i *to*, co w życiu każdego jest ważne i wartościowe, choć nie da się tego wpisać w oferowane powszechnie trendy i mody.

Charakterystyczny dla współczesności **proces sekularyzacji prowadzi do coraz wyraźniejszego oddzielenia porządku duchowości od religijności**. Zarazem można powiedzieć, że im bardziej zsekularyzowane społeczeństwo, tym bardziej poszukuje duchowości. Stwierdzenie to może wydawać się paradoksalne, bo jesteśmy przyzwyczajeni do wpisania duchowości w praktyki religijne, które stają się źródłem wzmocnienia wiary. Dlatego, by precyzyjniej scharakteryzować ten proces, zaczęto od kilku dekad używać pojęcia

nowej duchowości, w myśl której **ostateczną instancją organizującą to, co jest duchowe, staje się sama jednostka**. Nowa duchowość „jest poszukiwaniem sensów i odpowiedzi warunkujących świadomość własnej egzystencji i wyborów drogowskazów dla codziennych zmagañ. Duchowy poszukiwacz wspina się do swojego nieba po swojej drabinie, wchodzi na swój szczyt wybranym przez siebie szlakiem, jego wolność wyboru nie jest instytucjonalnie ograniczona [...] jest przejawem osobistego, podmiotowego poszukiwania *sacrum* bez pośrednictwa religijnych ekspertów, wspartych autorytetem urzędu”⁶.

Indywidualizm, nacisk na samorealizację i zasadnicze ograniczenie dążeń ku wspólnotowości, zostały w ostatniej dekadzie zdynamizowane przez **wszeghogarniające korzystanie z mediów cyfrowych**. Świat wirtualny, który stał się równoległą, a dla niektórych dominującą, rzeczywistością, jest więc nie tylko nowym medium komunikacji, lecz inicjatorem gigantycznej zmiany kulturowej, dotyczącej form ekspresji i relacji społecznych. Technologiczny postęp i umiejętności korzystania z nowych rozwiązań w sferze Internetu przekładają się na odmienne style życia, modyfikują codzienne rutyny i sposoby komunikowania się, co wpływa na (nie)budowanie relacji. Jesteśmy epatowani nadmiarem informacji (w tym tzw. *fake newsów*), które dekomponują nasze wyobrażenia o świecie i często prowadzą nas do podważania sensu naszych działań. Tak więc eksplozja mediów społecznościowych i cała wewnętrzna logika wirtualnego świata zrekonfigurowały życie ludzi w ogóle,

⁶ M. Libiszowska-Żółtkowska, *Resakralizacja w ponowoczesnej scenarii. Nowe odstony religii i duchowości*, w: *Religia wobec wyzwań współczesności i perspektywy nauk społecznych*, red. I. Borowik, S. Grotowska, P. Stawiński, Scholar, Warszawa 2018, s. 201–202.

a młodych ludzi w szczególności. Ci ostatni społecznie żyją w wirtualnym świecie – to, co nie jest zakomunikowane w mediach społecznościowych, „nie istnieje”, bo nie wchodzi w ich przestrzeń uwagi. Paradoksem staje się fakt, że wielość kontaktów w sieci nie przekłada się na głębsze relacje interpersonalne czy przyjaźń. – Wręcz przeciwnie, samotność, kojarzona dotychczas stereotypowo z okresem starości, dotyka osoby młode. Według najnowszego raportu *Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków*, poczucie samotności jest największe w grupie do 24 lat (44,75%), przy czym to mężczyźni w tej grupie wiekowej częściej niż kobiety czują się samotni (55%). Co ciekawe, poczucie samotności deklaruje 27% osób będących w małżeństwie⁷.

Proces budowania wirtualnych więzi i wirtualnych wyobrażeń zaczyna się w coraz młodszym wieku. Podczas gdy dzisiejsi dwudziestokilkulatkowie dzieciństwo spędzili bez smartfona, bo go po prostu nie było, teraz kilkuletnie dzieci potrafią sprawniej go obsługiwać niż ich rodzice. Mimo ostrzeżeń psychologów i lekarzy, aby kontakt ze smartfonem zaczynać od 12 roku życia, większość dzieci korzysta z telefonów (rodziców bądź własnych), a granica między *użytkowaniem* a *uzależnieniem* niebezpiecznie przesuwają się w stronę tego drugiego. „Zdarza się, że przeciętny nastolatek jest bardziej związany z globalnym nastolatkiem, żyjącym na drugim krańcu świata, niż z przedstawicielem pokolenia starszych osób. Nastolatki całego globu są znacząco bardziej do siebie podobne niż do pokolenia swoich rodziców. Kultura popularna niweluje różnice narodowe, państwowe, etniczne i językowe. Globalny nastolatek jest pragmatyczny,

⁷ Raport Instytutu Pokolenia, *Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków* 2022.

łatwo się komunikuje. Jest tolerancyjny dla różnicy i odmienności, a jednocześnie cechuje go sceptycyzm wobec idei zaangażowania i głębszego uczestnictwa w jakimkolwiek przedsięwzięciu, co z kolei cechuje pokolenie rodziców”⁸.

Co ciekawe, jak dotąd zainteresowanie młodych treściami religijnymi w sieci, w kontekście ich aktywności w świecie wirtualnym, można uznać za znikome. Oto przykład, podczas pandemii z serwisów internetowych (strony, media społecznościowe lub portale) o tematyce religijnej korzystało jedynie 7% młodzieży, podczas gdy robiło to 21% osób 65+ – uznawanych za najbardziej cyfrowo wykluczoną grupę wiekową⁹.

Coraz częściej żyjemy w bańkach informacyjnych, ograniczających bądź odrzucających alternatywne perspektywy i opinie, a jednocześnie umacniających nasze własne światopoglądy. Internet, który miał być najbardziej demokratycznym medium, dającym głos wszystkim, a przez to tworzącym przestrzeń swobodnej dyskusji i dialogu, jest obecnie zbiorem cyfrowych gett, zamkniętych na możliwość rozważenia perspektywy innych, a mury wzajemnej izolacji wzmocnione są niemal wszechobecną mową nienawiści. Zaczynamy postrzegać świat w taki sposób, w jaki przedstawiają go dyskursy medialne, z którymi się identyfikujemy. A one same są wewnętrznie niespójne. Nie wiemy, jakich dokonywać wyborów wobec chaosów przekazu, trudności rozróżnienia języków i procesów przypisywania znaczeń. Dyskursy kreują działania. Na przykład do niedawna niemal nieobecne, a w ostatnich dwóch latach dużo częstsze,

⁸ E. Karmolińska-Jagodzick, *Komunikacja międzypokoleniowa. Rozważania wokół różnic kulturowych*, „Studia Edukacyjne” 21, 2012, s. 204.

⁹ Komunikat z badań CBOS28/2022, *Odwiedzanie serwisów internetowych i portali o tematyce religijnej – sytuacja w czasach pandemii*.

akty apostazji są emanacją nie tylko wcześniej rozpoczętych procesów odejścia od wiary, ale zostały zintensyfikowane medialnie ukształtowaną modą na określone działania. Pokazują to wyraźnie statystyki apostazji w naszej diecezji: w 2019 r. było 77 apostazji, w 2020 – 239, w 2021, podczas najbardziej nasilonych dyskursów proaborcyjnych i antykościelnych, były 453 apostazje – większość w okresie od końca października, a zwłaszcza w grudniu, czyli w najbardziej gorącym czasie protestów w ramach strajku kobiet i nasilenia medialnego przekazu zachęcającego do apostazji. Natomiast w 2022 r. obserwujemy trend spadkowy – 175 przypadków do końca października.

Podsumowując: indywidualizm i wpisana weń wolność stają się nie tylko jedną z podstawowych cech, ale też wartości naszej współczesności. Zarazem są one uwikłane w wiele zależności i towarzyszących im dyskursów. W gruncie rzeczy nie jest łatwo wcielić w życie ideę indywidualizmu w społeczeństwie, które oczekuje od nas konformizmu. Aby jednostka została społecznie zauważona i zaakceptowana, musi podporządkować się modom, trendom i propagowanym w jej środowisku wartościom (przykładem może być wierząca młodzież, której coraz trudniej przyznawać się do swoich wartości w gronie rówieśników, bo wiara jest dzisiaj nie tylko niemodna, ale wręcz wyśmiewana). **Cechą współczesności są zatem wewnętrzne sprzeczności i paradoksy.** Na przykład, jak zachować indywidualność i zarazem sprostać społecznym oczekiwaniom i trendom? Procesy demokratyzacji życia i zmiany kulturowe dają każdemu możliwość zabierania głosu, ale jak zabierać głos, aby zostać usłyszonym, czy liczy się tu oryginalność, czy jednak konformizm? Jak stać się „widocznym” w tłumie? Jak dbając o swoją indywidualność, a nie pozostać samotnym w tłumie

– będąc „wszędzie i nigdzie”? Jak połączyć indywidualizm z potrzebą budowania relacji, kiedy coraz częstszym problemem we współczesnym społeczeństwie staje się samotność. Psychologowie wręcz biją na alarm – tworzymy społeczeństwo ludzi bez relacji.

Potrzeba duchowości ciągle jest silna, ale współcześnie nie musi, czy wręcz w wielu przypadkach nie jest realizowana w polu wiary, a tym bardziej religijności. „Ideologia rozwoju osobistego, na pozór optymistyczna, emanuje przenikliwą rozpaczą i rezygnacją. Jest wiarą tych, którzy utracili wiarę”¹⁰. Punktem wyjścia jest zatem **świat bez Boga**.

Media tworzą pozory naszego panowania nad rzeczywistością przez (złudne) poczucie wiedzy o świecie, możliwości autoprezentacji i nieograniczonej komunikacji oraz tworzenia wirtualnych relacji, o które coraz trudniej jest w realnym świecie.

Zasadniczo ludzie są z tego świata zadowoleni w tym sensie, że nie negują jego podstaw. Dobre samopoczucie i wyjście ze strefy komfortu zostały zaburzone przez doświadczenia pandemii i wojny w Ukrainie. Dążenie do szybkiego powrotu do „normalności” pokazuje, jak bardzo zależy nam na „dobrym życiu”, a jednocześnie, epatowani dyskursem sukcesu, żyjemy w napięciu, spowodowanym euforią płynącą z przekonania o własnej indywidualności i rozpaczą spowodowaną niepowodzeniami.

Jedną z podstawowych cech współczesnego świata jest gwałtowność zmian, która kiedyś wpisana była w perspektywę pokoleniową. Mamy do czynienia z niespotykanym w dziejach ludzkości skurczeniem się perspektywy czasowej.

¹⁰ Ch. Lasch, *Kultura narcyzmu. Amerykańskie życie w czasach malejącej oczekiwań*, Wydawnictwo Akademickie Sedno, Warszawa 2015.

Dzisiaj często dwudziestolatek stwierdza, że nie rozumie świata swojego młodszego o 5 lat rodzeństwa.

2. Doświadczenie

Obecnie stwierdzenia na temat kryzysu Kościoła jako instytucji, powszechnego sekularyzmu, odchodzenia od Kościoła są nie tylko tematem dyskursów medialnych, ale po prostu naszym doświadczeniem. To, co jeszcze dosłownie kilka lat temu wydawało się niemożliwe, teraz staje się faktem. Wpisując w wyszukiwarkę słowo „pustoszejące”, odnajdujemy w Internecie jako najczęstsze skojarzenie słowo „kościół”. Wciąż jeszcze trudno nam sobie wyobrazić, że dojdziemy do sytuacji Kościoła holenderskiego, belgijskiego czy francuskiego. Musimy jednak zmierzyć się z faktem, że jako chrześcijanie stajemy się realną mniejszością, chociaż nominalnie wciąż większość polskiego społeczeństwa to osoby ochrzczone, a „przez chrzest [...] stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczępieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego posłania”¹¹. Jednak, po pierwsze, coraz więcej rodzin rezygnuje z chrztu swoich dzieci, po drugie, mamy świadomość tego, że wiele ochrzczonych osób nie czuje się, czy wręcz nie uznaje siebie za chrześcijan¹². W ostatnich dwudziestu latach (1992–2022) odsetek osób deklarujących się jako wierzące spadł z 94 do 84%. Uznając to wciąż za bardzo dobry wynik, trzeba zwrócić uwagę, że może on być mylący. Stwierdzenie, że jest się osobą wierzącą, nie przekłada się na praktyki i modlitwę, a badania socjologiczne pokazują, że proces sekularyzmu zaczyna się od

¹¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 1213 [dalej KKK].

¹² Komunikat z Badań CBOS 105/2022, *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła?*

porzucenia praktyk, a następnie modlitwy, na końcu zmieniają się deklaracje wiary, które, w kontekście zanikania praktyk (wspólnota) i modlitwy (dialog z Bogiem), uznać można za deklaracje nieprzekładające się na doświadczenie. Zależność tę widać wyraźnie w odniesieniu do młodego pokolenia.

Z badań przeprowadzonych w 108 krajach w 2018 r. wynika, że to w Polsce zaobserwowano największą różnicę pokoleniową w odniesieniu do praktyk religijnych – młodzi (18–39 lat) deklarowali o 29% niższy udział w praktykach niż osoby 40+. Tak samo niekorzystny bilans widać było również w odniesieniu do codziennej modlitwy¹³. Publikacja z 2022 r. podaje, że podczas gdy 84% ogółu społeczeństwa deklaruje się jako wierząca, wśród młodzieży czyni to 54% (spadek o 9 punktów procentowych od 2018 r.)¹⁴. Najnowszy raport KAI *Kościół w Polsce* z 2021 r. pokazuje, że w ciągu ostatnich 25 lat spadek deklaracji wiary w Boga u młodzieży wyniósł ok. 20%, a spadek praktyk religijnych aż o 50%. Wśród studentów za wierzących i praktykujących uważa się 30,1%, a za niepraktykujących – 18,5%. Aż 50,7% studentów deklaruje, że Kościół nie jest dla nich żadnym autorytetem. Jak piszą autorzy raportu: „jeśli trend spadku religijności wśród młodych się utrzyma, grozi to zatrzymaniem w dużej mierze międzypokoleniowego przekazu wiary, który zawsze dotąd był zjawiskiem normalnym w Polsce”¹⁵. Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę, że nie chodzi tu jedynie o specyfikę przekazu wiary w społeczeństwie polskim, ale o dynamikę ewangelizacji w ogóle. W szczególności w odniesieniu do kerymatu rządzi się ona zasadą: przyjąłem – przekazuję.

¹³ Pew Research Center <https://www.pewforum.org/2018/06/13/the-age-gap-in-religion-around-the-world/>

¹⁴ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 134.

¹⁵ Raport KAI, *Kościół w Polsce*.

W świetle tych wyników staje się jasne, że przestaje działać obraz, do którego byliśmy przyzwyczajeni: prędzej czy później, po okresie buntu, młody człowiek *jakoś* wróci do Kościoła, czyli przyjmie sakrament małżeństwa, ochrzci swoje dzieci, pośle je do I Komunii św. itd. Otóż należy przypuszczać, że nie wróci. Zresztą coraz częściej słychać głosy tych, którzy z młodzieżą pracują, że sama diagnoza sformułowana jest błędnie: trudno jest mówić, że młodzież *odchodzi* od Kościoła, trzeba pytać, w jakim stopniu w nim tak naprawdę była? Te stwierdzenia, wsparte doświadczeniem katechetów, należy zderzyć z wynikami najnowszych badań, które wskazują, że 78% młodych ludzi dziś niepraktykujących, kiedyś (do 18 roku życia) chodziło do kościoła¹⁶. Przypomnijmy w tym miejscu wyniki badania przeprowadzonego w ramach IV Synodu Duszpasterskiego AŁ – otóż odpowiedzi młodzieży maturalnej, w większości uczęszczającej na katechezę, pokazywały, że odpowiadający mają nikłe doświadczenie spotkania z Bogiem¹⁷. Tak więc, jeśli pozostać przy określeniu *odchodzenia*, proces ten zaczynał się jeszcze w trakcie statystycznie ujmowanej obecności w życiu Kościoła, np. w wieku wczesnoszkolnym. Stąd wynika potrzeba spojrzenia na przygotowujące się do przyjęcia I Komunii św. dzieci i ich rodziców. Katecheci coraz częściej zwracają uwagę, że zadanie przygotowania do sakramentu jest całkowicie przekładane na katechezę/katechetów (np. dzieci nie znają najbardziej podstawowych modlitw, bo nie są w domu socjalizowane do modlitwy). Tymczasem inicjacja do wiary powinna się odbywać w rodzinie i nie może polegać wyłącznie na zgodzie rodzica, aby dziecko uczęszczało w szkole na lekcje religii.

¹⁶ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 144.

¹⁷ K. Kaźmierska, *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 82–85.

Roczna obecność rodziców i dzieci w kościele (nie zawsze w Kościele) podczas przygotowania do I Komunii św. zazwyczaj nie przekłada się na ich pozostanie/powrót po przyjęciu sakramentu.

Ten ogólny obraz wzrastającej niereligijności naszego społeczeństwa, połączony z widocznym kontestowaniem potrzeby wiary ma swoje odcienie wpisane w różnice między diecezjami, nie jest też jednolity w obrębie naszej diecezji. Łódź, w której mieszka ok. połowa diecezjan, z pewnością nadaje mu rysy dominujące, co między innymi widoczne jest w uplasowaniu Archidiecezji Łódzkiej na jednym z ostatnich miejsc, jeśli chodzi o liczbę *dominantes*. Jako miasto ponad 500-tysięczne Łódź należy do tzw. „wielkiej piątki” polskich miast (Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław), w których zmiany dotyczące deklaracji wiary i praktyk religijnych są najszybsze i z każdym rokiem przedstawiają wartości malejące. Trend ten najdynamiczniej ujawnia się w grupie ludzi młodych (18–24 lata). Warto przytoczyć tu ich deklaracje: 52% to osoby niewierzące i niepraktykujące, 9% praktykujące, ale niewierzące, 14% wierzące niepraktykujące, 15% wierzące praktykujące nieregularnie i 11% wierzące i praktykujące. Jeśli te postawy utwierdzą się w dalszym życiu, to prognozy dotyczące przerwania międzygeneracyjnego przekazu wiary potwierdzą się i można założyć, że za kilka dekad liczba *dominantes* w dużych miastach (w tym Łodzi) spadnie do ok. 10%, a być może niżej. Zapewne obecnie są w archidiecezji parafie, które notują już takie wartości. Jako główne przyczyny odejścia od praktyk podawane są: negatywny stosunek do Kościoła i religijności instytucjonalnej (40%), brak wiary (33%), brak potrzeby, czasu i chęci (27%). Zauważmy, że podane motywacje doskonale wpisują się w logikę indywidualnych wyborów. Doświadczenie kontestacji starego porządku

zostało już dawno przepracowane – tylko 6% wskazuje jako przyczynę odejścia uwolnienie od przymusu i tradycji¹⁸.

Przypomnijmy również, że miernikiem odchodzenia jest nie tylko zaniechanie praktyk, ale przeformułowanie potrzeb i oczekiwań. Badania młodzieży Archidiecezji Łódzkiej wyraźnie pokazały obecną hierarchię wartości. Na liście piętnastu wartości wiara zajęła miejsce trzynaste, małżeństwo zaś dziewiąte, przy jednoczesnym postawieniu rodziny na pierwszym miejscu. Wysoko uplasowały się natomiast kariera zawodowa, wykształcenie i wolność głószenia własnych poglądów¹⁹.

Przez lata socjologowie diagnozowali w naszym społeczeństwie pełzającą sekularyzację. Dzisiaj, zwłaszcza w odniesieniu do młodzieży, mówi się o galopującej sekularyzacji. Wśród przyczyn wymienia się właśnie aktualną hierarchię wartości, przekładającą się na strategię wyborów życiowych. „Planowanie kariery, racjonalne poszukiwanie zadowolającej pracy, intensywność pracy, myślenie o sobie w kategoriach jednostkowych zasobów i szans, które podlegają racjonalnej kontroli i realizacji. To zawęża pole oddziaływania motywacji religijnych jako irracjonalnych i niepodlegających racjonalnej kalkulacji”²⁰.

Podczas gdy religijność młodzieży powyżej 18. roku życia jest regularnie badana, doświadczenie dzieci i młodzieży niepełnoletniej jest w dużej mierze zapośredniczone poprzez odwołanie się do odpowiedzi pełnoletnich respondentów.

¹⁸ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 144–145.

¹⁹ K. Kaźmierska, *Młodzież w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 48.

²⁰ T. Szawiel, *Strategie wyjaśniania odchodzenia od Kościoła młodych ludzi w Polsce*, wystąpienie na zjeździe PTS wrzesień 2022, <https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spoleczenstwa-polskiego-per-spektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1> (dostęp: 22.09.2022).

Możemy je jednak przywołać również przez odniesienie do własnych obserwacji. Najbardziej newralgiczną kwestią staje się tu obraz rodziny. Z jednej strony, ciągle pozostaje ona najważniejszą wartością, z drugiej, młode pokolenie nie chce jej zakładać, być może, dlatego że widzi jej nietrwałość, a wchodząc w relację małżeńską, coraz częściej świadomie rezygnuje z rodzicielstwa. Współczesny kryzys relacji najłatwiej „rozwiązuje się” przez jej zerwanie. Według danych GUS, najczęstszą przyczyną dramatycznie wzrastającej liczby rozwodów w naszym kraju nie jest ani przemoc domowa, ani alkoholizm jednego ze współmałżonków, ale **niezgodność charakterów** – ludzie coraz częściej, wkładając wysiłek w to, by do siebie „pasować”, koncentrują się nie na realnej osobie, lecz na jej wyidealizowanym obrazie. Konsekwencją jest wzrastająca liczba związków niesakramentalnych jako alternatywy sakramentu małżeństwa, bądź jako jedynej możliwości sformalizowania związku w przypadku, gdy pierwszy był małżeństwem sakramentalnym. Fakt ten przekłada się niejednokrotnie na zerwanie relacji z Kościołem, który postrzegany jest jako nieakceptujący tej nowej sytuacji życiowej. W Łodzi rozpada się co drugie małżeństwo, a statystyki nie rejestrują rozpadu związków niezalegalizowanych, które, jak pokazują badania, z reguły są jeszcze bardziej nietrwałe, a obecnie ich liczba wzrasta. Ofiarą tych procesów są w pierwszej kolejności dzieci.

Fenomen tzw. rodziny patchworkowej to doświadczenie coraz większej liczby dzieci oraz obserwujących je rówieśników. Bywają sytuacje, gdzie w grupie rówieśniczej (np. w klasie) dzieci pochodzące z nierozbitych małżeństw należą do zdecydowanej mniejszości. Opieka naprzemienna, konieczność zbudowania relacji braterskich z dziećmi z innego związku, z partnerami/kami rodziców wymaga ogromnego

wysiłku emocjonalnego, budowanego w ramie płynności relacji i nietrwałości miejsca, np. zamieszkiwania w dwóch domach, z których żaden może nie być oparty na stabilnej relacji. To, co kiedyś stanowiło uporządkowaną konfigurację ról i zależności, staje się dla dziecka niesłychanie skomplikowanym systemem pochłaniającym energię emocjonalną. Między innymi takie doświadczenia skutkują przesunięciem pola uwagi z potrzeb skoncentrowanych na własnej duchowości na potrzeby związane z emocjonalnością.

Zarysowany tu bardzo ogólnie obraz można odnieść w pierwszym rzędzie do Łodzi. To właśnie w środowisku wielkomiejskim jak w soczewce skupiają się najważniejsze cechy współczesności. W innych miejscach naszej diecezji zjawiska te nie są może jeszcze tak wyraźne, a jeśli doszukiwać się symptomów kryzysu, to mieszczą się one w zauważalnym przejściu od katolicyzmu tradycyjnego do kulturowego. Ten pierwszy bazuje na tradycyjnych formach religijności, wspartych osobistą wiarą, uwewnętrznieniem jej zasad zakorzenionych w doświadczeniu wspólnotowym. Jednak i w tej sytuacji towarzyszy nam doświadczenie zmiany. W syntezach ze spotkań synodalnych, odbywających się w ramach XVI Synodu Powszechnego, nadsyłanych z mniejszych miejscowości lub parafii wiejskich AŁ, obok świadectw pobożności w duchu religijności tradycyjnej, niejednokrotnie wskazywano na brak pokoleniowej kontynuacji, np.

W naszym brzezińskim Kościele (we wszystkich parafiach) przewagę wśród wiernych stanowią seniorzy i ludzie w średnim wieku – brakuje młodzieży. W kwestii związanej z trudnościami wspólnego wędrowania uczestnicy spotkania zauważyli, że bardzo wiele młodych ludzi przeprowadziło się do większych miast. Z obserwacji wynika, że największymi czynnikami determinującymi takie zjawisko jest podjęcie studiów

na jednej z uczelni wyższych, lub też znalezienie lepiej płatnej pracy. Prowadzi to często do stopniowego osłabiania relacji międzyludzkich (Bałdrzychów); Problemem jest fakt, że w różnych zadaniach pojawiają się wciąż te same osoby. Ponadto podlegają one procesowi starzenia, a brakuje młodych, którzy przejmowałiby rozpoczęte już dzieła lub rozpoczynali nowe (Tomaszów Mazowiecki).

Charakterystykę różnicy między Łodzią a resztą AŁ dobrze ilustruje poziom uczestnictwa w katechezie szkolnej. Jak pokazują dane Wydziału Katechetycznego AŁ z 2022 r., w dekanatach poza łódzkich na katechezę w szkołach podstawowych uczęszcza ok. 92% uczniów, w Łodzi 78%. Wobec powszechnego obecnie przekazu na temat rezygnacji z lekcji religii, można stwierdzić, że nie jest to zły wskaźnik. Ważne są zatem dane ze szkół ponadpodstawowych, gdzie frekwencja w liceach ogólnokształcących oraz w technikach poza Łodzią wynosi odpowiednio 69,2% i 65,1%, jednak w Łodzi już tylko 33,9% oraz 29,2%. Dane te pokazują zarówno specyfikę Łodzi jako dużej aglomeracji miejskiej, jak też ogólny, wyraźny spadek uczestnictwa w katechezie na poziomie edukacji ponadpodstawowej.

Z kolei katolicyzm kulturowy zazwyczaj poprzestaje na regularnym lub sporadycznym praktykowaniu rytuałów, bez ich odniesienia do indywidualnego i wspólnotowego doświadczenia wiary. Często w tej kategorii można wskazać osoby praktykujące, ale niewierzące, czy też niepraktykujące, ale deklarujące się jako wierzące i w znaczących momentach swojej biografii odwołujące się do zasobów religijnych, np. chrzest dzieci, I Komunia św., ślub, pogrzeb²¹.

²¹ Warto zauważyć, że wśród takich osób znaleźć można emigrantów, którzy przyjeżdżają do Polski, aby tu ochrzcić dzieci, czy posłać do I Komunii św.

Tu również widać na razie niewielki, ale już dający się zauważyć trend spadkowy. Bazując bardziej na obserwacjach i intuicjach, a mniej na konkretnych danych, trzeba stwierdzić, że coraz mniej osób chrzci lub będzie chrzciło swoje dzieci, posyłało do I Komunii św. Obecnie bardzo wyraźnie widać, zwłaszcza w Łodzi, spadek liczby małżeństw sakramentalnych. Najbardziej znaczące liczby dotyczą osób umierających bez sakramentu chorych, pojednania i Eucharystii. Według obserwacji księży, i to jeszcze z okresu sprzed pandemii, w Ał dotyczy to od 50 do 70% przypadków. Dane te zazwyczaj umykają naszej uwadze, a można je traktować jako papiererek lakmusowy zachodzących zmian. Lęk przed śmiercią neutralizowany jest przez odsuwanie jej świadomości zarówno przez umierających, jak i rodzinę. Taka postawa emocjonalna wydaje się przeważać nad potrzebą uporządkowania życia w świetle wiary i przygotowania do kluczowego dla chrześcijanina momentu Paschy.

Podsumowanie: Nasze codzienne doświadczenie pokazuje, że wiara i religijność przestały być ważnym punktem odniesienia lub w ogóle przestały być jakkolwiek ważne dla większości naszego społeczeństwa. Jeśli na co dzień spotykamy głównie osoby wierzące, to znaczy, że żyjemy w swoistych enklawach, a dla kontrastu trzeba stwierdzić, że istnieje wiele środowisk, w których w ogóle osób wierzących nie ma, a dominującą postawą jest obojętność wobec spraw religii²². Punktem wyjścia powinno być zatem poszu-

²² Najnowszy Raport CBOS102/2022, *Dlaczego Polacy odchodzą od Kościoła*, wskazuje właśnie obojętność jako główną przyczynę: Brak potrzeby (brak sensu; *Nie interesuje mnie to; obojętność; lenistwo; Nie czułem się z tym dobrze*) – 17%, podczas gdy krytyka Kościoła to 12%, a utrata wiary – 11%.

kiwanie przestrzeni do spotkania, wysłuchania i konfrontacji z innym wyobrażeniem życia, wartości oraz realizacji potrzeb życiowych i duchowych.

3. Spotkanie

Między październikiem 2021 a majem 2022 r. przeżyaliśmy doświadczenie udziału w konsultacjach synodalnych XVI Synodu Powszechnego, ogłoszonego przez papieża Franciszka. W syntezie diecezjalnej czytamy:

Pierwszym owocem synodu był sam fakt spotkania, które często łączyło osoby prezentujące różne grupy/wspólnoty, a przede wszystkim odmienne wrażliwości, wyobrażenia Kościoła powszechnego i lokalnego, oczekiwania duszpasterskie, postrzeganie swojej roli w Kościele i jego misji, a w syntezie krajowej: Spotkania przenikała wrażliwość na siebie nawzajem, bez sporów i kłótni, a jednocześnie świadomość różnic dzielących uczestników.

Doświadczenie to warto przywołać, kiedy myślimy o naszym postanieniu do tych, którzy nigdy nie byli w Kościele, czy też od niego odeszli. Punktem wyjścia powinno być właśnie spotkanie, którego pierwszym celem jest wejście w dialog. Należy zatem rozważyć, jakie są przestrzenie do takiego spotkania w sensie dosłownym – *gdzie* mamy na nie szansę – i metaforycznym – *co* może stanowić jego przedmiot. Zaczynając od drugiej kwestii oraz odnosząc się do przedstawionych wyżej refleksji, można wskazać kilka wymiarów.

1. Odwołajmy się najpierw do tak mocno artykułowanej współcześnie potrzeby wolności. Przypomnijmy, że ponad 80% badanej młodzież licealnej AŁ w 2017 r. wskazało potrzebę wolności głoszenia własnych poglądów. Potrzeba

wolności konfrontowana jest z możliwością dokonania własnego wyboru ze względu na zdefiniowane przez siebie dobro. Punktem wyjścia jest jednostka, a nie druga osoba. Jest to zatem rzadziej wolność *do*, której komponentem jest odpowiedzialność i związane z tym ograniczenia – wolność to uświadomiona powinność – częściej wolność *od*... Tak rozumiana potrzeba wolności ma swoje desygnaty w konkretnej rzeczywistości społecznej. W czasie trwania naszego Synodu przez cały kraj, w tym w AŁ, przetoczyły się protesty, znane pod hasłem strajku kobiet, wywołane przez orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji eugenicznej. W tej perspektywie, podejmując dyskusje synodalne na temat młodzieży, w 2018 r. byliśmy w innym miejscu niż w 2022 r., gdyż „od 2018 r. wśród młodzieży szkół średnich wzrósł odsetek akceptujących aborcję z każdego powodu, zarówno z przesłanek dopuszczalnych przez prawo, jak i tych przez prawo wykluczonych”. Przy czym widoczna jest znacząca różnica pokoleniowa „w przypadku tych przesłanek aborcyjnych, które potocznie nazywane bywają «aborcją na życzenie». Wśród uczniów szkół średnich odsetek akceptujących taką sytuację jest znacznie większy niż wśród dorosłych Polaków. I tak, przerwanie ciąży z powodu ciężkiej sytuacji materialnej powinno być dopuszczalne według 47% badanej młodzieży i tylko 20% dorosłych. Przerwanie ciąży w sytuacji, gdy kobieta po prostu nie chce mieć dziecka, akceptuje 48% młodych ludzi i 18% dorosłych”²³. Obrazując te dane, można przytoczyć przykład jednego z łódzkich liceów katolickich, w którym na całą klasę jedna osoba jest przeciw aborcji (prywatna rozmowa z rodzicem). Dyskusja na temat aborcji to *pars pro toto* dzisiejszego

²³ Młodzież 2021, Opinie i Diagnozy, nr 49, CBOS, s. 161–164.

wyobrażenia na temat (nie)rozumienia małżeństwa w kategoriach powołania, relacji rodzinnych, doświadczenia macierzyństwa i ojcostwa, upodmiotowienia kobiet, w tym potrzeby samorealizacji.

Drugim tematem, związanym z kwestią wolności, jest stosunek do osób LGBTQ+: ich akceptacja oraz doświadczenie znajomości takiej osoby jest wśród młodzieży daleko większe niż wśród ogółu społeczeństwa. Definiując sytuację osób LGBTQ+ w logice wolności i prawa do wyboru, akceptacja dotyczy nie tylko osoby, ale również jej stylu życia osobistego i rodzinnego. Stanowisko Kościoła jest w tym względzie jednoznaczne. Dodatkowo ciężar aktualnych dyskursów przeniesiony został bardziej na kwestie tożsamości płci (i jej wielu wariantów) niż orientacji seksualnej. Wszystko to tworzy trudną przestrzeń komunikacji i dialogu i stanowi duże wyzwanie.

Trzecim ważnym tematem są style życia rodzinnego, a zwłaszcza budowania relacji intymnych, które naznaczone są tymczasowością i płynnością. To, co w języku Kościoła określane jest jako „sytuacje nieregularne”, staje się dziś zwykłą codziennością i rutynowym, a więc oczywistym, wzorcem.

Wskazane kwestie nie są jedynie przykładami, ale uznać je należy jako główne wątki ogniskujące uwagę, zwłaszcza jeśli mamy budować przestrzeń spotkania. W przypadku naszej diecezji opisane postawy uznać należy za bardzo częste, szczególnie w odniesieniu do środowiska wielkomiejskiego, a przedstawione dane dotyczące bezpośrednio młodzieży należy czytać nie tyle w kluczu tymczasowych postaw, ile nowych trendów, które z dużą dozą prawdopodobieństwa wyznaczą kierunek zmian postaw polskiego społeczeństwa, w tym mieszkańców AŁ.

2. Kolejną kwestią, coraz wyraźniej zarysowującą się, jest pozycja kobiety w społeczeństwie. Procesy emancypacyjne, którym zostały poddane kobiety w okresie PRL, zderzały się ze wzorami rodziny patriarchalnej i bardzo jasnym podziałem ról, w którym prowadzenie domu spoczywało na barkach żon i matek w sytuacji, gdy większość z nich pracowała – musiały więc łączyć obowiązki rodzinne i zawodowe. Obecne przemiany życia rodzinnego doprowadzają do nowego odkrycia ojcostwa jako realnej współodpowiedzialności w wychowaniu dzieci, przede wszystkim przez towarzyszenie im w rutynach dnia codziennego. Dyskusja nad pozycją kobiet w społeczeństwie jednak się nie zakończyła, a głos kobiet jest bardzo słyszalny w niektórych zwłaszcza kontekstach. Na przykład wśród protestujących wobec orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego brały udział głównie kobiety. Przy czym, jeśli aktywny udział w protestach zadeklarowało 8% ogółu społeczeństwa, to w grupie 18–24 lata przynajmniej raz wzięło udział w protestach 36%. Wśród dziewcząt było to 45%, wśród chłopców 24%²⁴. Ostatnie badania pokazują też, że coraz więcej kobiet deklaruje poglądy lewicowe. W miastach powyżej 100 tys. czyni to 54%, wobec 25% mężczyzn²⁵, coraz częściej pojawiają się również głosy, że kobiety zaczynają odchodzić z Kościoła. Tak więc dyskusja na temat miejsca kobiet, podmiotowego ich traktowania również w Kościele instytucjonalnym, który ma z tym trudności, może otwierać przestrzeń do rozmowy.

²⁴ Tamże, s. 130.

²⁵ *Poglądy polityczne młodych Polaków a płeć i miejsce zamieszkania*, Komunikat z badań CBOS 28/2021, marzec 2021.

3. Po trzecie, należy zwrócić uwagę na osoby, które, będąc w Kościele, albo pozycjonują siebie, a raczej odczuwają, że są pozycjonowane na jego peryferiach, albo wręcz odeszły z Kościoła, nie znajdując satysfakcjonującego zaspokojenia swoich potrzeb duchowych i emocjonalnych. Mowa tu w szczególności o młodych i dojrzałych dorosłych – osobach samotnych z wyboru lub na skutek splotu życiowych okoliczności. Współcześnie nazywane są one *singlami* – a kultura znajduje dla nich miejsce w krajobrazie postaw i dróg życiowych – wszak często ich życie jest wypadkową wskazanych wyżej cech współczesności. Jednocześnie ich styl życia nie tylko nie wpisuje się w propagowany przez Kościół obraz relacji małżeńskiej i rodziny, ale po prostu *nie istnieje* w wyobrażonej przestrzeni spotkania (np. przez duszpasterstwo czy włączenie we wspólnotę parafii). Przypomnijmy, że to właśnie ta grupa osób najbardziej odczuwa samotność.

4. Często eksponowana we współczesnej kulturze *troska o siebie* ujawnia się w wielu wymiarach życia społecznego. Dwa z nich wydają się szczególnie ważne. Koncentracja na sobie i własnej, problematyzowanej emocjonalności, życie w rozedrganej rzeczywistości, pozbawionej jednoznacznych interpretacji, przekładają się na powszechną dziś kulturę terapeutyczną. Jeśli kilka dekad wcześniej korzystanie z pomocy psychologa czy psychoterapeuty było odbierane społecznie jako „podejrzane” i związane z ciężkimi zaburzeniami, dzisiaj staje się elementem stylu życia. „Ok. 30% młodych ludzi w Polsce ma problemy psychologiczne (uzależnienia, depresje, blokady emocjonalne i poznawcze w kontaktach z innymi itp.). Religijne instytucje nie chronią i nie oferują remedium, ponieważ są wypierane przez systemy

usług psychoterapeutycznych i farmakologię”²⁶. Nie można bagatelizować tego zjawiska w społeczeństwie, w którym dynamicznie wzrasta liczba osób chorych na depresję i liczba prób samobójczych niezakończonych śmiercią oraz zamachów śmiertelnych. Na przykład wśród osób do 18. roku życia w 2020 r. odnotowano 736 prób niezakończonych śmiercią i 107 śmiertelnych, a w 2021 r. odpowiednio 1369 i 127²⁷.

Troska o siebie jest też przekładana na konkretnie zdefiniowaną troskę o świat i o innych, o czym traktuje też kolejny punkt. W tym miejscu należy zwrócić uwagę na konkretną grupę, jaką są dzieci. Zmiana modelu wychowania i mniejsza liczba dzieci w rodzinie oraz ewoluowanie środowiska społecznego, które często postrzegane jest w dzisiejszych czasach jako potencjalne zagrożenie, przekłada się na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa dzieciom. Nie wypuszcza się ich na podwórka, wypełnia czas mnóstwem zajęć pozalekcyjnych, zapisuje do szkoły gwarantującej bezpieczeństwo (np. katolickiej, którą wybiera się z tego właśnie powodu) – przypomnijmy, że 95,6% w badaniu rodziców Ał najwięcej wskazań wymieniło bezpieczeństwo jako najważniejsze zadanie szkoły²⁸. Świat dziecka współcześnie jest światem nieustającej pogoni za wyznaczonymi skrzętnie aktywnościami. Bywa, że jedyny czas na rozmowę, to krótki dialog podczas jazdy z rodzicem samochodem. Paradoks

²⁶ T. Szawiel, Strategie wyjaśniania odchodzenia od Kościoła młodych ludzi w Polsce, wystąpienie na zjeździe PTS, wrzesień 2022, <https://zjazdpts.pl/grupy/zmiana-religijnosci-spolectenstwa-polskiego-perspektywy-teoretyczne-i-badawcze/#czesc-1> (dostęp: 22.09.2022).

²⁷ Życie jest warte rozmowy, Raport *Zachowania samobójcze wśród dzieci i młodzieży za lata 2012–2020*.

²⁸ K. Kaźmierska, *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 187.

współczesności polega więc na tym, że mamy dzieci, których nie ma... Jak już zaznaczono wcześniej, dzieci mają też coraz mniejsze szanse na poznanie Boga w rodzinie, bo nie są i nie będą wychowywane w wierze.

5. Traktując ten punkt zbiorczo, nie można umniejszać znaczenia innych grup, dla których powinno się budować przestrzeń spotkania. Każda z dalej wymienionych, na swój sposób i ze względu na odmienne przyczyny, pozostaje na peryferiach Kościoła. Są to osoby z niepełnosprawnością (one i ich opiekunowie), uzależnione, osoby w związkach niesakramentalnych, świat kultury i nauki, ciągle nie dość wypełniona spotkaniem przestrzeń ekumenizmu.

6. Problemy współczesnego świata, postrzeganego globalnie, ale też i lokalnie, to kolejna przestrzeń do budowania relacji. Obecnie do najbardziej newralgicznych należą kwestie klimatu i kryzysu energetycznego oraz wrażliwość na tych, którzy postrzegani są jako ofiary. Problemy ekologii, którym poświęcona jest Encyklika *Laudato si*, papieża Franciszka, ogniskują uwagę wielu osób. Troska o klimat, mimo że deklarowana jest zgodnie przez całe społeczeństwo, w dużych miastach i wśród młodego pokolenia częściej zajmuje zauważalne miejsce w rutynach dnia codziennego. Jedną z emanacji tej troski jest również zainteresowanie losami zwierząt i humanitarnego ich traktowania. Zauważalne jest dbanie o świat zwierząt tak, jak o świat ludzki. Na tym tle nasuwają się pytania o życie, jego ochronę i porównanie sytuacji zwierząt i ludzi. Często orientację w hierarchii wartości utrudnia oswojenie paradoksów, np. ktoś może jednocześnie identyfikować się z przestaniem zawartym na dwóch plakatach: „Cięża? Tylko z wyboru, nigdy

z przymusu” oraz „Prawa zwierząt. To nie kwestia dokonywanych wyborów!”.

Drugim ważnym obszarem jest pomoc drugiemu. Doświadczenia wojny i pomocy, udzielanej uchodźcom z Ukrainy, pokazały wielkie pokłady dobra, pozytywnej społecznej energii, spontaniczności, bezinteresownej samarytańskiej pomocy. Pokazało to, że charakterystyczne dla współczesnej kultury: indywidualne zaangażowanie, uważność, refleksyjność, emocjonalność i empatia mogą dać impuls do masowej mobilizacji w pomocy bliźniemu. Ta pozytywna, spontanicznie wytworzona i propagowana przez media presja społeczna przełożyła się na działania wsparte przekonaniem, że nie wypada być biernym i nie pomagać. Można też wskazać na wiele przykładów interwencji w przypadku nieoczekiwanych nieszczęść – pożarów, powodzi i innych katastrof, czy też pomocy konkretnie spersonalizowanej (np. zbiórki na operacje, sprzęt rehabilitacyjny itp.). To bardzo często przestrzeń spotkania ponad podziałami i konkretnymi identyfikacjami.

Trzeba zarazem zaznaczyć, że spontaniczny zryw i chęć pomocy mają swój konkretny kontekst społeczny, często uwikłany w dyskursy medialne. Bezinteresowna pomoc może być konfrontowana z negatywnymi stereotypami czy uprzedzeniami. Przykładem mogą być głosy sprzeciwu wobec „uprzywilejowanej” pozycji uchodźców z Ukrainy, na czym rzekomo tracą polscy obywatele, czy konkretnie sprzeciw mieszkańców Łodzi wobec projektu wybudowania domów dla rodzin ukraińskich i osób wychodzących z kryzysu bezdomności.

7. Wreszcie należy wskazać te przestrzenie spotkania, które tworzą realną możliwość rozmowy. Należy do nich szkoła

i spotykana na korytarzach młodzież, która zrezygnowała z lekcji religii, oraz ta, która na nie uczęszcza, ale, jak pokazują obserwacje katechetów, w wielu przypadkach nie łączy się to z praktykowaniem.

Ważną przestrzenią jest kancelaria parafialna, do której przychodzą osoby niepraktykujące, a często niewierzące, które chcą sprostać wymogom kulturowym czy oczekiwaniom rodzinnym. Kolejnym miejscem, do którego z kolei trzeba *wyjść od siebie*, jest dom, odwiedzany np. w czasie kolędy. Pandemia zaburzyła jej regularność.

Dom jest również miejscem spotkania osoby samotnej, najczęściej starszej i/lub chorej. Potrzeba relacji i wyjścia z poczucia izolacji społecznej, z doświadczenia samotności coraz częściej wskazywana jest jako palący problem. Dotyczy to np. Łodzi, której populacja znacząco się starzeje. Osoby starsze i samotne staną się nie tylko stałą, ale również dominującą częścią naszego społeczeństwa. Zmieni się też wzór samotności – rzadziej doświadczany przez śmierć współmałżonka, a częściej przez rozbitcie relacji partnerskich i rodzicielskich. Trzeba tu zarazem podkreślić, że coraz częściej dom osoby starszej i samotnej, ale wciąż cieszącej się dobrą kondycją psychofizyczną, może być symbolicznym więzieniem, jeśli nie zmieni się stereotyp postrzegania osób starszych jako nieaktywnych, a przez to niepotrzebnych. Obecność osób starszych w przestrzeniach „normalnej” społecznej aktywności ciągle bywa postrzegana jako nieoczywista. Oto przykład, w parafii osoby starsze kojarzone są najczęściej z bardzo tradycyjnymi formami religijności, podczas gdy wiele z nich ma inne potrzeby duchowe oraz zdobyło wiele współcześnie cenionych kompetencji. Cykl katechez środowych papieża Franciszka, poświęconych starości, pokazuje

osoby starsze nie tylko jako niewykorzystany potencjał, ale wręcz bezcenną część obrazu naszej współczesności.

Z pewnością taką przestrzenią jest również ulica i wchodzenie w dialog w czasie mniej lub bardziej przygodnych spotkań. Może to być jakaś odpowiedź na potrzeby zaniedbanych, poszukujących, pozostających w kryzysie bezdomności. W Polsce, wśród środowisk wielkomiejskich, Łódź niezmiennie pozostaje miastem najbiedniejszym, a powolne usuwanie z centrum najniżej uposażonych i problematycznych mieszkańców nie rozwiązuje problemu enklaw niedostatku i dysfunkcji społecznych. Z kolei, rewitalizacja i gentryfikacja stawiają nowe przestrzenie spotkania w tkance miejskiej z osobami, które doskonale odpowiadają opisanemu wzorcowi współczesności.

4. Raz jeszcze o indywidualizmie

Spinając powyższe rozważania, wskazujące z KIM i GDZIE można poszukiwać przestrzeni spotkania, należy na koniec zastanowić się również JAK to robić i KU CZEMU w tym spotkaniu zmierzać. Powtórzmy – indywidualizm i oczekiwanie od jednostki pójścia *swoją drogą*, to bardzo wyraźny rys naszej kultury i wręcz wymóg, który zaczyna być postrzegany jako cel życiowy. „Krocząc innowacyjnymi ścieżkami kreatywnego rozwoju, sami dla siebie jesteście mistrzami”²⁹. Ten „uwalniający” projekt w wielu przypadkach staje się trudnym do uniesienia balastem. Oczekiwania wobec jednostek nie przekładają się na poczucie spełnienia i satysfakcji, których miarą jest poczucie bycia szczęśliwym. Wiąże się to też niejednokrotnie z niezaspokojeniem potrzeby akceptacji i coraz częściej z poczuciem samotności. Bycie

²⁹ M. Libiszowska-Żółtkowska, dz.cyt., s. 202.

dla siebie „mistrzem” w przypadku rezygnacji z wiary, nie kończy, a raczej otwiera dylematy. Wykluczenie Kościoła z własnego życia nie przekreśla potrzeb duchowych. Są one teraz nazywane inaczej i gdzie indziej poszukuje się ich zaspokojenia. I to może być punktem wyjścia do spotkania. Przy czym należy wziąć pod uwagę, że we wszystkich wskazanych wyżej sytuacjach możemy i najczęściej mamy do czynienia z człowiekiem, który, zdaniem wielu współczesnych psychologów i psychoterapeutów, ma dziś narcystyczną osobowość, która charakteryzuje się kruchością – niekiedy używa się tu metafory *płatków śniegu*. To człowiek, który bardzo łatwo może zostać złamany przez trudne doświadczenia, a przede wszystkim brak afirmacji, stąd ciągła potrzeba potwierdzania wartości i oczekiwanie akceptacji ze strony świata zewnętrznego. Każda porażka i niepowodzenie otwiera tzw. narcystyczną ranę, która boli, jest źródłem wielkiego cierpienia i wzmagą potrzebę koncertowania się na sobie, by się chronić od świata, który w przeżyciu zagraża nam rani i rozczarowuje. Trzeba uczciwie powiedzieć, że po części wszyscy dzisiaj jesteśmy narcyzami, dlatego bardzo trudno nam przyjmować krytykę, wytrzymać frustrację i cierpliwie czekać na osiągnięcie celu – chcemy natychmiast zaspokajać nasze potrzeby, realizować plany. Przypominamy w tym małe dzieci, które, kiedy płaczą, a matka długo nie przychodzi, mają nie tylko silne doświadczenie odrzucenia, ale także własnego rozpadu i unicestwienia. Na przykład, w odniesieniu do innych często oczekujemy natychmiastowego efektu w postaci nawrócenia i to na „naszych warunkach”. Tymczasem współczesny człowiek sam musi odkryć prawdę, która jest w nim. Chce być słuchany, akceptowany i nieoceniany. Punktem wyjścia nie może więc być obraz Boga wzmacniającego poczucie winy, lecz Boga,

który jest miłością i zbawia. Ramą spotkania jest zatem towarzyszenie w drodze i cierpliwe słuchanie, które ucieka od własnych ocen.

5. Dwie kwestie, które należy wziąć pod uwagę

Na koniec charakterystykę współczesności i potrzeb funkcjonujących w niej ludzi, która ma stanowić punkt wyjścia do refleksji nad naszym powołaniem do świata, należy uzupełnić o dwie uwagi.

1. Konfrontując się ze współczesną rzeczywistością, trzeba wziąć pod uwagę towarzyszący jej obraz Kościoła. Jest on tworzony na podstawie własnych lub zapośredniczonych – zastyszanych doświadczeń oraz dyskursów medialnych. W obu tych przypadkach przeważa obraz Kościoła jako instytucji, a nie wspólnoty, często jest to obraz jedyny. Kościół staje się w tym oglądzie synonimem religii, a nie wiary, postrzegany jest jako instytucja opresyjna, narzucająca nakazy, a tym samym ograniczająca wolność jednostki. W tej samej ramie postrzega się Kościół jako instytucję niezyciową, niepotrafiącą dostosować się do potrzeb współczesnego człowieka. Oddajmy głos tym, którzy taki obraz tworzą: „Kościół, jaki jest, każdy widzi i nie warto poświęcać mu więcej uwagi. Skupmy ją na życiu zgodnym z własnymi przekonaniem, uczciwie wobec siebie i świata. Każdy krok się liczy: apostazja, wypisanie dziecka z religii czy ślub cywilny zamiast kościelnego. To nasze postawy i wybory zmienią Polskę w świeckie państwo. Świeckie, czyli dla wszystkich, niezależnie od wiary, poglądów, płci, orientacji seksualnej i każdej innej cechy. Takie, w którym wszyscy będziemy mogli wreszcie czuć się

u siebie [...] zasilasz wielką falę apostazji, czyli stajesz się częścią społeczności, która zmienia oblicze tej ziemi, dajesz mocny sygnał politykom, że Kościół rzymskokatolicki traci wpływy, więc ich układy z episkopatem przestają się opłacać”³⁰. W obrazie tym nie ma miejsca na zainteresowanie przekazem pozytywnym, jaki płynie z Dobrej Nowiny. Ujawniane ostatnio skandale wzmacniają wręcz mroczny obraz Kościoła. Jest on przedstawiany jako instytucja niegodziwa, uciekająca od odpowiedzialności, chroniąca sprawców pedofilii, lekceważąca ofiary, czy po prostu lekceważąca wiernych itp. W odniesieniu do rozważanych tu kwestii nie jest istotne, czy lub na ile jest to obraz prawdziwy (a czytając syntezę diecezjalną lub krajową, wiemy, że wiele w nim prawdy). Ważne jest, że zazwyczaj *wyłącznie* taki obraz Kościoła mają osoby, do których jesteśmy posłani i musimy się z tym zmierzyć. Ten obraz jest punktem wyjścia, pierwszą ramą spotkania, ale wspólnota Kościoła może być dla niego kontrapunktem. Nie chodzi zatem, aby „walczyć” z obrazem medialnym, lecz by przez własne świadectwo budować obraz alternatywny.

2. Druga uwaga dotyczy naszego stosunku do opisanego obrazu świata. Bardzo często tworzymy go w opozycji do nas samych i tego, co nazywamy *naszym światem*. Nic bardziej mylnego! My współtworzymy *ten* świat, niejednokrotnie podlegamy jego dyskursom, budujemy wyobrażenia codzienności oparte na medialnie kreowanych potrzebach, podlegamy modom i gustom, zamykamy się w bańkach informacyjnych. Krótko mówiąc, postrzeganie współczesnej rzeczywistości w kategoriach MY i ONI często bywa

³⁰ Strona <https://sameplusy.info/> (dostęp: 14.10.2022).

po prostu złudną opozycją, a przyjęcie takiej postawy nie sprzyja otwarciu na sytuację spotkania.

6. Ku wnioskom pastoralnym

Po co nam – zapyta ktoś – ów zaprezentowany wyżej opis otaczającego nas świata i zamieszkującego go człowieka? I czy to rzeczywiście on musi być punktem wyjścia naszej refleksji podsumowującej Synod?

Odpowiedź brzmi: TAK! MUSI. Inaczej ten Synod nie będzie synodem PASTORALNYM/DUSZPASTERSKIM. Synod PASTORALNY na pierwszym miejscu pyta o misję Kościoła w spotkaniu z człowiekiem i światem. Kościół „misyjny” (pastoralny) ucieka od auto-referencyjności i „wsobności”; nie zastanawia się, w jaki sposób zakonserwować swój stan czy poziom bezpieczeństwa. Kościół „misyjny” widzi sens swego istnienia poza sobą. ISTNIEJE – DLA – ale nie dla siebie, tylko dla tych, do których w Duchu Świętym posyła go PAN!

Nie można więc zacząć inaczej, jak tylko od próby POKORNEGO opisu swojego potencjalnego Rozmówcy, do którego chcę wyjść z Dobrą Nowiną. POKORNEGO, to znaczy POZYTYWNEGO – bez metodycznej podejrzliwości i bez postawy sędziego. POKORNEGO – to znaczy szukającego raczej po swojej stronie (!) trudności, nieumiejętności, winy i odpowiedzialności za zerwany dialog, nieudaną ewangelizację, obojętność, czy nawet odejścia od Kościoła i wrogość względem niego. Ważne jest również, aby ów opis wychwycił maksymalnie dużo lokalnych cech. Nie pytamy o człowieka „w ogóle” (taki nie istnieje poza obszarem pojęć i definicji filozoficznych czy teologicznych) – pytamy o łódzianina (a może jeszcze lepiej: o łódzianina z Bałut, łódzianina z Widzewa czy łódzianina z Chojen), o szczercowianina,

o młodego chłopaka ze Stróży i o dziewczynę z Grocholic, o młode małżeństwo z Parzna i o 40-latkę z Zelowa itd.

Pytamy więc POZYTYWNIEM o człowieka – nie abstrakcyjnego, lecz bliskiego: naszego krewnego, który przestał chodzić do kościoła (lub nigdy do niego nie chodził); pytamy o sąsiada, o kolegę czy koleżankę z pracy; pytamy o ludzi, z którymi spotykamy się na ulicach Łodzi i na drogach najmniejszych wiosek-parafii naszej diecezji.

Pytamy POZYTYWNIEM: o najważniejsze dla nich wartości; o to, co sobie cenią; w czym upatrują sens; co uważają za godne zainteresowania i wysiłku. Każda z tych wartości może być przez nas potraktowana jako potencjalne „miejsce spotkania”.

JAKIE więc są te **WARTOŚCI** – powtórzmy: **BLISKICH** – nam ludzi, wokół których możemy się z nimi spotkać, i które mogą stać się punktem wyjścia w naszej wspólnej drodze ku Jezusowi? Z zaprezentowanego powyżej opisu wynika, iż są nimi na pewno:

OSOBA; WOLNOŚĆ; WSPÓLNOTA/RELACJE
DUCHOWOŚĆ; KULTURA; EKOLOGIA; ZDROWIE
WRAŻLIWOŚĆ NA CIERPIENIE/HUMANITARYZM
(wspólny CZYN CHARYTATYWNY pozostaje, być może, najbardziej oczywistym miejscem spotkania wszystkich ludzi sumienia).

Oczywiście, w zarejestrowanym w ten sposób katalogu nie chodzi jedynie o to, „o czym rozmawiać” z potencjalnym Adresatem ewangelizacji; chodzi także o właściwe postawy, odniesienia i metody tego spotkania. Jakże czynią je możliwym? A jakie przetrącają je już w punkcie wyjścia?

Widać wyraźnie, iż dzisiaj każdy przekaz musi być kierowany DO OSOBY, nie do bezosobowej, abstrakcyjnej grupy, zbiorowości czy „tłumu”; musi być również propozycją

skierowaną ku WOLNOŚCI – szanującą wolność decyzji, nie-uciekającą się nigdy do jakiegokolwiek formy przymusu czy manipulacji. Koncentracja na osobie rozpoznawalna jest najpierw w zdolności jej PRZYJĘCIA i SŁUCHANIA: życzliwego, uciekającego od ocen, szukającego zrozumienia. Ono jest warunkiem dalszego TOWARZYSZENIA (bardziej niż „kierownictwa”) konkretnemu człowiekowi w duchowym rozeznaniu właściwych dróg życia i wiary. Warunkiem tego jednak nie są epizodyczne, lecz trwałe i głębokie RELACJE.

Drugie istotne pytanie pastoralne dotyczy Adresata: **DO KOGO NAJPIERW** potrzebujemy się zwrócić z Ewangelią?

Powyższy opis wybija na pierwsze miejsce następujące grupy:

- Młodzież (w szczególności w przedziale wiekowym 18–24 lata); STUDENCI!
- Rodzina/Mażeństwa/również Związki Nie-sakramentalne
- Dzieci pierwszokomunijne i ich rodziców
- KOBIECY!
- Osoby samotne: „Single” i Osoby starsze
- Świat nauki i sztuki
- Osoby z niepełnosprawnością
- Osoby uzależnione

Oczywiście, każda pojedyncza OSOBA jest najważniejsza; w przypadku jednak wyżej wymienionych konieczność naszego „wyjścia ku” jest PILNA!

II. Autoportret

Kościół Archidiecezji Łódzkiej

1. Kilka danych socjograficznych

Na tle innych diecezji w Polsce można Archidiecezję Łódzką określić jako średnią co do zajmowanego obszaru oraz dość liczną (choć nienależąca do największych) – według danych z 2021 r. to 1 114 168 wiernych¹. O tej sporej liczebności decyduje Łódź – do niedawna drugie, a obecnie czwarte co do wielkości miasto w Polsce. W Łodzi mieszka ok. 52% wszystkich diecezjan. Obecnie w AŁ jest 219 parafii, w tym 19 parafii zakonnych. Inkardynowanych jest 570 księży diecezjalnych (574 razem z biskupami) – w tym 89 księży rencistów i emerytów, oraz 203 zakonników prezbiterów. Średnia liczba wiernych w polskich parafiach wynosi nieco ponad 3000, natomiast dla AŁ jest to ponad 5000 wiernych, co przekłada się na liczbę wiernych przypadających na jednego księdza – ok. 1700 osób. Jako porównanie w Archidiecezji Krakowskiej to 1324, a Diecezji Tarnowskiej 768 osób². Biorąc pod uwagę *dominantes* – w praktyce liczba praktykujących wiernych jest mniejsza, ale przecież

¹ Wielkość obliczona przez Instytut Kościoła Katolickiego na podstawie danych pozyskanych ze wszystkich parafii AŁ.

² Wyliczenie na podstawie danych ze stron internetowych diecezji: <https://diecezja.tarnow.pl/index.php/kuria/komunikaty/50-artykul/statyczne/108-ogolne-dane>; https://thereaderwiki.com/pl/Archidiecezja_krakowska (dostęp: 19.10.2022).

misją pasterzy jest również (przede wszystkim?) szukanie zagubionych owiec. W tym świetle pełniejsze wyobrażenie daje informacja, że na 200 parafii AŁ, prowadzonych przez księży diecezjalnych, w 83, czyli w 41,5%, pracuje jeden ksiądz. W parafiach zakonnych sytuacja jest dużo lepsza – średnio na każdą parafię przypada 10 prezbiterów. Obecnie w parafiach posługuje również 16 diakonów stałych, wyświęconych w 2022 r., oraz 294 nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. Na terenie AŁ 78 osób ma misję katechistów.

Parafie AŁ są podzielone na 28 dekanatów, czyli średnio w skład jednego dekanatu wchodzi 8 parafii. Większość dekanatów obejmuje 7 lub 8 parafii, cztery 10 parafii.

Na terenie AŁ działa 17 męskich zgromadzeń zakonnych (obecnie to 207 zakonników: 187 kapłanów i 20 braci). Jest 19 parafii zakonnych, ale nie wszystkie zgromadzenia prowadzą parafie, niektóre zakony posługują np. w dwu parafiach. Istnieje także 30 żeńskich zgromadzeń zakonnych (obecnie to 430 siostr) oraz 4 świeckie instytuty życia konsekrowanego, 18 dziewcz konsekrowanych, 75 wdów konsekrowanych oraz 2 stowarzyszenia będące wspólnotami życia: Chemin Neuf i Ognisko Miłości.

Na terenie AŁ działają 4 seminaria duchowne: Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi, Ogólnopolskie Seminarium Duchowne dla Starszych Kandydatów do Świeceń, Archidiecezjalne Seminarium Misyjne „Redemptoris Mater” w Łodzi. Razem studiuje w nich 52 alumnów, którzy jako duchowni będą inkardynowani do AŁ (w Wyższym Seminarium 35+ kształcą się również alumni z innych diecezji). Funkcjonuje też Wyższe Seminarium Duchowne Ojców Franciszkanów Konwentalnych (obecnie 30 kleryków), Ośrodek Formacji Diakonów Stałych Archidiecezji Łódzkiej (obecnie 9 kandydatów do diakonatu).

Ważną działalność duszpasterską wykonują media katolickie. Obecnie na terenie AŁ działają: Radio Plus Łódź – Katolicka Rozgłośnia Archidiecezji Łódzkiej, Zespół Programów Katolickich Łódzkiego Ośrodka Telewizji Polskiej. Redakcja „Niedzieli Łódzkiej” i Redakcja „Idziemy”, które służą bieżącymi informacjami. Głównymi czasopismami kolportowanymi w AŁ są: „Niedziela” z wkładką łódzką, „Idziemy”, „Przewodnik Katolicki” i „Gość Niedzielny” oraz polska edycja „L’Osservatore Romano”. Wydawane są również: „Wiadomości Archidiecezjalne Łódzkie” oraz kwartalnik „Łódzkie Studia Teologiczne”. Funkcjonuje Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie i Księgarnia Archidiecezjalna.

AŁ prowadzi również Centrum Służby Rodzinie, które obejmuje swoim działaniem: Dom Samotnej Matki, Ośrodek Adopcyjny, Fundusz Ochrony Macierzyństwa im. Stanisławy Leszczyńskiej, Fundusz Obrony Życia. Świetlicę Środowiskową przy Centrum Służby Rodzinie „Młodzi Niegniewni”. Działa także Fundacja Służby Rodzinie „Nadzieja”.

Na terenie AŁ jest 25 przedszkoli prowadzonych przez siostry zakonne lub parafie, 14 katolickich szkół podstawowych, 6 liceów katolickich i 2 katolickie technika. W Łodzi działają też dwa Uniwersytety Trzeciego Wieku – prowadzone przez księży salezjanów oraz parafię Miłosierdzia Bożego w Łodzi Teofilowie. Działa również Instytut Teologiczny (prowadzący studia magisterskie, a także podyplomowe studia teologiczno-katechetyczne oraz z etyki dla nauczycieli), Ekumeniczna Szkoła Biblijna, Studium Animatorów Trzeźwości Archidiecezji Łódzkiej im. Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, Studium Muzyki Kościelnej Archidiecezji Łódzkiej, Szkoła Katechistów Archidiecezji Łódzkiej, Kościelny Uniwersytet Ludowy Archidiecezji Łódzkiej w Sędziejowicach.

Działalność kulturalną prowadzi Teatr Logos, Europejskie Centrum Kultury „Logos” oraz Ośrodek Duszpasterstwa Środowisk Twórczych przy Kościele Niepokalanego Poczęcia NMP w Łodzi.

Wierni mają możliwość aktywnego włączenia się w życie Kościoła lokalnego czy parafii poprzez uczestnictwo w różnych ruchach i wspólnotach, takich jak: Akcja Katolicka Archidiecezji Łódzkiej, Droga Neokatechumenalna, Equipes Notre-Dame – Polska, Eucharystyczny Ruch Młodych, Ruch Światło-Życie, Domowy Kościół, Ruch Focolari, Ruch Czystych Serc, Międzynarodowy Zakon Rycerski Świętego Jerzego Męczennika, Zakon Rycerzy Jana Pawła II, Zakon Rycerzy Kolumba, Ruch Rodzin Nazaretańskich, Sodaliczka Mariańska, Mocni w Duchu, Odnowa w Duchu Świętym, Katolicka Szkoła Kontemplacji i Ewangelizacji Młodych „Dzieci Światłości”, Wieczernik Miłosierdzia Bożego, Wojownicy Maryi, Wspólnota Przymierza Rodzin „Mamre”, Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, Zespół „Iskra Bożego Miłosierdzia», Ognisko Bożego Pokoju dla Dzieci, Unia Najświętszego Serca Jezusowego, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Archidiecezji Łódzkiej, Stowarzyszenie Spotkania Małżeńskie Ośrodek Łódzki, Stowarzyszenie św. Franciszka Salezego, Stowarzyszenie Legion Małych Dusz, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Łódzkiej, Towarzystwo Przyjaciół Seminarium Duchownego, Margaretki (modlitwa za księży i powołania), Duszpasterstwo Przedsiębiorców i Pracodawców „Talent”, Duszpasterstwo Głuchych, Duszpasterstwo Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Siloe, Duszpasterstwo Małżeństw Niesakramentalnych, Duszpasterstwo Suicydologiczne „Papageno Team”, Duszpasterstwo Pracowników Nauki, Duszpasterstwo Strażaków, Duszpasterstwo Pszczelarzy,

Duszpasterstwo Kolarzy, Duszpasterstwo Rolników, Duszpasterstwo Sportowców i inne duszpasterstwa branżowe, Katolickie Stowarzyszenie Dziennikarzy Oddział w Łodzi, Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich Oddział Wojewódzki, Katolickie Stowarzyszenie Pielęgniarek i Położnych Oddział Wojewódzki, Ogólnopolskie Katolickie Stowarzyszenie Kolarzy Polskich Oddział Wojewódzki, Katolickie Stowarzyszenie Niepełnosprawnych Archidiecezji Łódzkiej. Duszpasterstwa akademickie: „Piątka” przy archikatedrze, „Kamienica” Ojców Dominikanów, „Węzeł” księży salezjanów, Jezuickie Duszpasterstwo Akademickie, Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. Wielką pomoc w formacji wszystkich wspólnot kościelnych oferuje Konferencyjno-Rekolekcyjny Ośrodek Ał w Porszewicach.

Warto podkreślić, że ostatnie dwie dekady przyniosły Kościołowi łódzkiemu nowe formy aktywności wiernych, które nie należą do oficjalnych struktur duszpasterskich Ał. Obok wymienionych stowarzyszeń i ruchów istnieją zaangażowania wiernych świeckich, niefirmowane strukturalnie czy przez osobę asystenta kościelnego. Ich inicjatorzy i prowadzący jako istotny element swojego zaangażowania pozazawodowego wskazują wiarę. Przykładem mogą być kobiece grupy formacyjne (np. OlaBoga, Macierzanki), środowiska edukacji domowej (np. Nazaret), szkoły i przedszkola (np. Żywioły, Kompas), fundacje i stowarzyszenia aktywne społecznie (np. Fundacja Życie, Skauci Europy, Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie „Chleba Naszego” – zajmujące się wsparciem osób najuboższych, głodnych i cierpiących, m.in. przez stworzenie sieci lodówek społecznych), media (np. Maskacjusz TV). Należy także uwzględnić takie formy działania, które w dużym stopniu identyfikują się z chrześcijaństwem, nie widzą jednak potrzeby – w swojej

codziennej działalności – jednoznacznego odniesienia do Kościoła czy wiary chrześcijańskiej.

Dodatkowo w każdej parafii zazwyczaj istnieją różne grupy modlitewne i wspólnoty, które trudno tu wyliczyć. Należy jednak podkreślić, że najliczniejsze i najbardziej powszechne są Roże Różańcowe, tworzące małe wspólnoty w każdej parafii. Z doświadczenia wiadomo też, że są parafie bardzo prężne i takie, w których oprócz posługi sakramentalnej niewiele lub nic się nie dzieje.

Obowiązek tworzenia w parafiach rad duszpasterskich i ekonomicznych, zapisany w prawie kanonicznym, został w AŁ realnie wprowadzony w 2015 r. Jednak na 219 parafii rady ekonomiczne powołane zostały w 73, czyli w 1/3 wszystkich parafii³. Nieco lepiej przedstawia się liczba rad duszpasterskich – są utworzone w 89 parafiach (40,6%). Trudno jest jednak stwierdzić, w ilu parafiach rady działają realnie, a w ilu tylko „na papierze”. W syntezach częściowych XVI Synodu Powszechnego niejednokrotnie wskazywano: pozornosc działań rad duszpasterskich czy ekonomicznych, na arbitralność doboru ich członków: *Obecnie działanie rad parafialnych często jest fikcją. Nie ma żadnej informacji, kto jest w takiej radzie, na jakiej zasadzie został powołany, jaki ma zakres współodpowiedzialności za działanie parafii* (synteza częściowa). Z doświadczenia wiadomo też, że częściej realnie działają rady ekonomiczne niż duszpasterskie, a w tych ostatnich niejednokrotnie rozważa się przede wszystkim kwestie organizacyjno-ekonomiczne, rzadziej duszpasterskie.

³ Trzeba podkreślić, że w porównaniu z 2019 r. odsetek ten wzrósł z 26,9% (59) do 33,3% (73). Por. K. Kaźmierska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2020, s. 280.

Czynienie dzieł miłosierdzia jest jednym z podstawowych powołań Kościoła. Główną zinstytucjonalizowaną formą działań charytatywnych jest Caritas, która w AŁ prowadzi: Punkt Pomocy Charytatywnej oraz Magazyn, dwa Domy Dziennego Pobytu, dwie Specjalistyczne Świetlice Środowiskowe Caritas w Łodzi, Ośrodek Aktywizacji Zawodowej i Społecznej, Zakład Aktywności Zawodowej, Biuro Wolontariatu, NZOZ Hospicjum Domowe, Poradnia Medycyny Paliatywnej, NZOZ Integracyjny Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. Jana Pawła II, Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Drzewocinach, Dom Seniora „Pomocna Dłoń” w Kaszowicach. We współpracy z Caritas Fundacja Magnificat prowadzi Dom Magnificat Ośrodek dla Osób Uzależnionych i Potrzebujących Pomocy Duchowej w Łasku-Kolumnie. W AŁ działa 60 Parafialnych Zespołów Caritas (27,4% wszystkich parafii), a na 917 szkół istnieje w 150 (16,3%) Szkolnych Kół Caritas. Niektóre parafie lub duszpasterstwa działają charytatywnie w ramach stowarzyszeń, np. Niepełnosprawni-Sprawni, Muminki, Integracyjny Ośrodek Leczeń i Rehabilitacji im. Jana Pawła II. Liczby te mogą zaskakiwać, gdyż z reguły mamy dobry obraz dzieł miłosierdzia i ogólne poczucie, że włączamy się w nie przez organizowane w parafiach zbiórki na przeróżne cele. Ostatnio wielkim egzaminem z naszej hojności, który zdaliśmy celująco, była ogłoszona w parafiach, tuż po agresji rosyjskiej na Ukrainę, zbiórka pieniędzy na rzecz uchodźców z Ukrainy, pomoc rzeczowa, zaangażowanie w przyjmowanie uchodźców w punktach recepcyjnych i we własnych domach. Dużym odzewem cieszą się też zbiórki rzeczowe organizowane na poziomie parafii lub diecezjalnej Caritas. Świadczy to o zaufaniu darczyńców wobec tych, którzy pomoc przekazują potrzebującym.

Z drugiej strony, statystyki ogólnopolskie, jak i podane liczby dotyczące włączania się w dzieła Caritas na poziomie parafii, pokazują, że **dużo łatwiej jest nam dzielić się swoimi zasobami materialnymi (pieniężdami, rzeczami) niż czasem**. Komunikat z badań CBOS z 2022 r. pokazuje, że w latach 2018–2022 średnio ok. 6% Polaków poświęcało czas na rzecz działań charytatywnych w organizacjach kościelnych i parafii⁴, a poziom wolontariatu w odniesieniu do wszystkich form aktywności (a więc również pozakościelnych) od 7% przed pandemią, w latach 2020–2021 spadł do 5%. Nie znamy jeszcze danych za 2022 r., naznaczony wojną w Ukrainie i pomocą uchodźcom, który zapewne zwiększy te odsetki – pytanie na ile trwale⁵. Tak czy inaczej **poziom aktywnego**

⁴ W lutym 2022 r. (miesiąc, w którym cyklicznie CBOS bada aktywność Polaków) przed organizacjami kościelnymi i parafialnymi, ulokowały się organizacje charytatywne działające na rzecz potrzebujących dzieci (13,6%), organizacje charytatywne działające na rzecz osób potrzebujących – starych, ubogich, bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych, ofiar klęsk żywiołowych, ofiar wojen itp. (11,3%), organizacje działające na rzecz szkolnictwa, oświaty, np. komitet rodzicielski, rada rodziców, fundacja szkolna, uczelniana, Społeczne Towarzystwo Oświatowe (9,8%), organizacje (związki, kluby i stowarzyszenia) sportowe (9,2%), stowarzyszenia, związki działkowców, hodowców, wędkarzy, myśliwych (6,3%), **organizacje, ruchy religijne, kościelne, wspólnoty parafialne (5,1%)**. Źródło: Komunikat z Badań CBOS 41/2022 *Aktywność w organizacjach obywatelskich*, s. 2.

⁵ Według badań CBOS 63% Polaków zadeklarowało, że oni lub ktoś z ich gospodarstwa domowego pomagał uchodźcom z Ukrainy. Wśród tych pomagających: „75% mówiło o przekazywaniu rzeczy, takich jak: ubrania, artykuły higieniczne czy żywność, a około sześciu na dziesięciu – o przekazywaniu pieniędzy (59%). Inne formy pomocy – oparte na bezpośrednim zaangażowaniu – są mniej rozpowszechnione. Zaliczają się do nich: organizacja zbiórek i innych akcji pomocowych (12%), asystowanie w załatwianiu różnych spraw, np. w urzędzie, przychodni, szkole (10%), udostępnienie uchodźcom domu lub mieszkania (8%), przygotowywanie posiłków (6%), praca w charakterze wolontariusza w punkcie

wolontariatu na rzecz potrzebujących jest w naszym kraju, w tym i w naszych parafiach, bardzo niski, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę chrześcijański wymiar miłosierdzia. Nie umniejszając naszej ofiarności na rzecz potrzebujących, wydaje się, że bazując na emocjach chwili, jest ona bardziej akcyjna niż systematyczna. Dobrym przykładem jest właśnie pomoc Ukrainie/Ukraińcom wymagająca długodystansowego wsparcia, a tego można nauczyć się poprzez wytrwałą pracę na rzecz innych, dobrze, jeśli towarzyszy jej formacja.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że informacje na temat aktywności duszpasterskiej, ewangelizacyjnej, charytatywnej i wszelkiej innej dostępne są w Internecie: na stronie internetowej AŁ www.archidiecezja.lodz.pl, kanale YouTube, Facebooku czy Tweeterze, obecnie X. Warto więc zaznaczyć, że media AŁ w porównaniu z mediami innych polskich diecezji działają bardzo prężnie. Skalą porównawczą może być aktywność kanału YouTube, gdzie codziennie pojawiają się nowe treści, a subskrybuje go ponad 100 tys. osób. W skali popularności treści internetowych nie jest to może duża liczba, jednak jeśli porównamy ją z subskrypcjami w innych diecezjach (od kilkuset do max ok. 5 tys. osób), to AŁ stanowi tu ewenement na skalę ogólnopolską. Zdecydowana większość parafii, a także poszczególne duszpasterstwa czy stowarzyszenia mają swoje strony internetowe oraz profile na Facebooku, Tweeterze czy Instagramie.

Opisana tu liczbowa charakterystyka AŁ jest oczywiście zmienna zarówno w odniesieniu do liczby mieszkańców AŁ, liczby praktykujących wiernych, jak i osób konsekrowanych, pracujących w danym roku na terenie AŁ. Trzeba zarazem

receptyjnym, pobytowym (6%) i przewożenie ludzi z granicy polsko-ukraińskiej (3%)”, Źródło komunikat z badań CBOS nr 62/2022, *Polacy wobec uchodźców z Ukrainy*, s. 8.

mieć na uwadze znaczące różnice między dużą aglomeracją miejską, jaką jest Łódź z jej specyficzną historią społeczną, a takimi miastami jak Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki, Bełchatów, Łask (czy innymi miastami archidiecezji) – każde z nich również charakteryzuje się uwarunkowaną historycznie społecznością i religijną specyfiką⁶. Tak jak w przypadku każdej diecezji, również w naszej należy uwzględnić różnice między parafiami wielkomijskimi, miejskimi, miejsko-wiejskimi a wiejskimi. Pamiętając o tej różnorodności, musimy jednocześnie wziąć pod uwagę, że mentalnie i medialnie, kiedy próbujemy opisać „nasz Kościół”, nasze skojarzenia zazwyczaj zwracają się najpierw w kierunku Łodzi. Od lat nasza diecezja zajmuje jedno z ostatnich miejsc, jeśli chodzi o procent *dominantes* i *communicantes*, a wynik ten jest przede wszystkim efektem miary religijności mieszkańców Łodzi, która – jak zaznaczono w pierwszej części *Człowiek, do którego jesteście posłani* – należy do tzw. wielkiej piątki polskich miast ponad pięćsettyśięcznych, gdzie drastycznie spadają wskaźniki religijności, w tym *dominantes* i *communicantes*. Różnica polega na tym, że w przypadku Łodzi ów wskaźnik zawsze był niski, a w przypadku takich miast jak Kraków, Warszawa, Poznań czy Wrocław zaczął obecnie gwałtownie spadać. Ostatnie pomiary praktyk religijnych, prowadzone regularnie przez Instytut Kościoła Katolickiego, podają następujące dane: w 2019 r. *dominantes* dla Archidiecezji Łódzkiej 23,6%, a *communicantes* 11,6% (średnia ogólnopolska: 36,9%, 16,7%). W 2020 r. nie było pomiaru ze względu na pandemię. W 2021 r. zanotowano u nas 17,2% *dominantes* i 8,8% *communicantes*

⁶ L. Adamczuk, *Problematyka i procedura badań oraz charakterystyka zbiorowości*, w: *Podstawy Społeczno-religijne mieszkańców Archidiecezji Łódzkiej*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2002, s. 9.

(średnia ogólnopolska: 28,3%, 12,9%). Spadki te podyktowane są pandemią, zapewne dane z 2022 r., które będą opublikowane za rok, powinny pokazać aktualny, realny wskaźnik. Dodać też trzeba, że spadek statystyk w Kościele łódzkim (*dominicanos* -6,4% a *communicantes* -2,8%) jest niższy niż średnia ogólnopolska (odpowiednio – 8,4% i -3,8%). Największe różnice odnotowano wśród diecezji z dotychczas najlepszymi wskaźnikami, tj. w tarnowskiej, pelplińskiej, bielsko-żywieckiej, przemyskiej – tam spadek *dominicanos* przekracza 10 lub nawet 11 punktów procentowych⁷.

Podsumowanie: Przedstawione tu w ogólnym zarysie formy i zakresy działań pokazują istniejące już struktury możliwości Archidiecezji łódzkiej. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że nie są one w pełni, a nawet wystarczająco wykorzystane. Na przykład niektóre z wymienionych duszpasterstw diecezjalnych funkcjonują tylko formalnie, w rzeczywistości spotykają się raz w roku. Potrzebujemy tu wykonać konkretną pracę, by urealnić stan rzeczy, tam gdzie trzeba – ożywić; tam, gdzie rzeczywistość radykalnie się zmieniła – zrezygnować z dotychczasowych form, i poszukać na ich miejsce nowych. W tej chwili jednak nie chodzi o to, by re-tuszować aktualny obraz, lecz przeciwnie, by się zmierzyć z jego „cieniami i zmarszczkami”. Chodzi o namysł nad Kościołem, w tym nad duszpasterstwem, które jak wszyscy doświadczamy, znalazło się w stanie kryzysu. Niemniej jednak

⁷ W 2021 r., ze względu na obawę przed kolejną falą pandemii i uniemożliwienie badań, pomiar przeprowadzono we wrześniu, a nie jak zazwyczaj w listopadzie. Wówczas wierni mogli zajmować połowę wszystkich miejsc w świątyniach (limit nie dotyczył osób w pełni zaszczepionych) oraz funkcjonował obowiązek zakrywania ust i nosa (wszędzie obowiązywały maseczki w pomieszczeniach zamkniętych, ale nie na powietrzu).

zanim przejdziemy do dalszych rozważań, skoncentrowanych przede wszystkim na trudnościach, problemach i deficytach, trzeba wyraźnie podkreślić, że w naszym Kościele partykularnym dzieje się wiele dobra. Wiele osób zaangażowanych jest we wspólnoty i duszpasterstwa, dzieła miłosierdzia na poziomie parafii i diecezji itp. Mamy wielu aktywnych, oddanych wiernym kapłanów, którym trudno będzie zidentyfikować się z przedstawionym dalej obrazem. Jednocześnie wydaje się, że dość często pozytywne działania i wynikające z nich dobro nie przekładają się na powszechne doświadczenie naszego Kościoła. Dalsza lektura tego tekstu powinna więc zakładać, po pierwsze, świadomość tego dobra, po drugie, pytanie: Dlaczego tak często nie przekłada się ono na powszechną świadomość diecezjan zarówno tych świeckich, jak i konsekrowanych?

2. Źródła odniesienia

Powyższe dane stanowią ważne strukturalne ramy, jednak aby zarysować portret naszego Kościoła, należy wypełnić je konkretną treścią. Przy czym trzeba na wstępie uświadomić sobie, kogo ten obraz będzie portretował: czy są to wszyscy ochrzczeni mieszkańcy Ał, czy może raczej ci, którzy praktykują nieregularnie, czy wreszcie ci, których określa się mianem *dominantes* i *communicantes*? Poprzednia część naszych rozważań odnosiła się do najszerszego obrazu. Teraz zogniskujemy nasze spojrzenie na tych, którzy w Kościele *są*, realnie tworząc na co dzień jego wspólnotę, albo przynajmniej *bywają* w świątyni – praktykując nieregularnie, podtrzymując związek z Kościołem. Mając na myśli takich wiernych oraz ich prezbiterów, musimy jeszcze bardziej zmniejszyć ogniskową: trzeba bowiem podkreślić, że obraz

Archidiecezji Łódzkiej, jaki spróbujemy poniżej narysować, powstał przede wszystkim na podstawie **głosów tych, którzy chcieli ten głos zabrać, a więc znakomitej mniejszości naszych wiernych**. Punktem odniesienia są przede wszystkim trzy źródła⁸:

1) odpowiedzi na badanie przeprowadzone w 2019 r. za pomocą ankiety internetowej oraz ankiety drukowanej dla księży i sióstr zakonnych⁹ na użytek IV Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Łódzkiej;

2) syntezy częściowych i syntezy diecezjalnej powstałych wiosną 2022 r. w wyniku spotkań synodalnych, odbywających się w ramach XVI Synodu Powszechnego ogłoszonego przez papieża Franciszka;

3) wypowiedzi członków Synodu na poszczególnych sesjach synodalnych.

W 2019 r. ankietę internetową wypełniło 7169 osób, 149 księży (21% zwrotu) i 265 sióstr zakonnych (62% zwrotu). Jesienią 2021 r. papież Franciszek, otwierając XVI Synod Powszechny, zaprosił wszystkich do wzięcia udziału w konsultacjach synodalnych, których celem było wsłuchanie się, jako całego Ludu Bożego, w to, co Duch Święty aktualnie mówi do Kościoła. Dokładana liczba wiernych, którzy wzięli udział w spotkaniach synodalnych trudna jest do ustalenia –

⁸ Oprócz omówionych w tekście dwóch źródeł danych, które w tym momencie wydają się najbardziej znaczące, wykorzystane będą również niektóre wyniki badań przeprowadzonych na rzecz naszego Synodu wśród młodzieży i rodziców dzieci pierwszokomunijnych, zawarte w monografiach: K. Kaźmierska, *Młodzież Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2018 oraz także, *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019.

⁹ Na podstawie tego badania powstało opracowanie K. Kaźmierska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt.

szacujemy ją na ok. 3 tys. osób. Tak więc zarysowany niżej obraz naszego Kościoła lokalnego odnosi się w pierwszym planie do tych, którzy odpowiedzieli na zaproszenie do zabrania głosu odpowiednio w 2019 i 2022 r.

Chociaż nie można było tego przewidzieć, obszar problemowy ankiety z 2019 r. (zwłaszcza w odniesieniu do pytań otwartych, np. o wspólnotę, wizję zmian w parafii, o relacje świeckich z księżmi, postrzeganie ich posługi czy doświadczenie kolędy) w dużej mierze pokrywał się z proponowaną ramą konsultacji Synodu Powszechnego, zawartą we wskazaniach *Vademecum*. Podstawowa różnica między obrazem, jaki da się utworzyć na podstawie badań i syntez synodalnych, dotyczy nie tyle jego treści, ile formy. Odpowiedzi na pytania ankietowe – często bardzo pogłębione, przemyślane i rozbudowane, były formułowane w kluczu anonimowej odpowiedzi indywidualnej. Natomiast refleksje/odpowiedzi wiernych zgromadzonych na spotkaniach synodalnych powstawały podczas „SPOTKANIA i rozmowy zapoczątkowanej i zakończonej modlitwą”¹⁰. W tym przypadku wartością „wyjściową” budowania portretu naszego Kościoła był dialog, jak ufali uczestnicy spotkań, w Duchu Świętym. **Wymiana różnych perspektyw pokazała wielowymiarowość tego obrazu oraz wyrażała krytyczną troskę o Kościół lokalny i powszechny.** W dużej mierze zawiera go synteza diecezjalna powstała na podstawie bardzo rozbudowanego materiału pochodzącego od ok. 270 zespołów synodalnych (tj. zespołów parafialnych oraz wspólnot, instytucji czy zespołów) w tym ze 144, czyli z ok. 65% wszystkich parafii.

¹⁰ Synteza diecezjalna AŁ.

Dominicantes, participantes i responsables

Trzeba wyraźnie podkreślić, że zarówno nasz IV Synod Pastoralny, jak i XVI Synod Powszechny biskupów o synodalności zaangażowały ostatecznie niezbyt liczne grono wiernych – nawet jeśli zestawić je z liczbą stałych uczestników życia religijnego, czyli *dominantes*. Przypomnijmy, że według danych sprzed pandemii stanowili oni 23,6%, co daje liczbę 236 tys.¹¹ osób i pokazuje, że ankietę wypełniło ok. 3%, a w Synodzie Powszechnym uczestniczyło ok. 1,9%¹². Pierwszym rysem charakterystycznym jest zatem **małe zaangażowanie, a w zasadzie bierność**¹³. Relatywnie niewielkie zaangażowanie w wypełnienie ankiety internetowej, choć wsparte wielokrotnym osobiście wyrażanym zaproszeniem arcybiskupa Grzegorza Rysia, metropolity łódzkiego, oraz akcją promocyjną, uznać można za dające się uzasadnić¹⁴, to brak udziału w spotkaniach synodalnych w ramach

¹¹ Wyliczenie to odnosi się do liczby tzw. zobowiązanych, czyli z pominięciem dzieci i osób starszych, które ze względu na chorobę i wiek nie chodzą do kościoła.

¹² Wyliczenie od 913 618 zobowiązanych w 2021 r.

¹³ Trzeba też zaznaczyć, że w kolejnych latach trwania IV Synodu Duszpasterskiego AŁ zainteresowanie nim słabło zarówno pośród osób bezpośrednio uczestniczących w Synodzie, jak i w utworzonych w parafiach i wspólnotach grupach synodalnych. Zestawienie spadku dynamiki uczestnictwa przedstawia *Dokument podsumowujący trzy etapy IV Synodu Archidiecezji Łódzkiej 2018–2019–2020*, Łódź 2021, s. 25. Dodatkowo praca Synodu i zainteresowanie nim zostały zaburzone przez czas pandemii.

¹⁴ Trzeba zarazem podkreślić, że ponad 7 tys. głosów to znacząca liczba, jeśli weźmiemy pod uwagę, że ankieta była wymagająca (długa i skomplikowana), a ci, którzy ją wypełnili, zrobili to z bardzo dużym zaangażowaniem, m.in. formułując rozbudowane odpowiedzi na pytania otwarte. Kryterium porównawczym może też być liczba wypełnionych ankiet w ramach XVI Synodu Powszechnego. Jak informuje synteza krajowa: „W około połowie diecezji zaproponowano ankietę (lub ankiety),

obu synodów stanowi głębszy wielowymiarowy problem. Do przyczyn wskazanych w syntezie diecezjalnej¹⁵ należy dodać tę wymienioną w syntezie krajowej: „**zauważalny brak zainteresowania wśród wielu księży, świeckich, a nawet wśród prężnie działających wspólnot**, których członkowie nie odczuwali potrzeby osobistego włączenia się w synod lub tylko delegowali do udziału w nim swoich przedstawicieli”. Zjawisko to było powszechne w Kościele w Polsce, a można powiedzieć, że na tle innych diecezji zaangażowanie w Synod ok. 65% parafii naszej archidiecezji jest jednym z najlepszych rezultatów. Jest to jednak marne pocieszenie, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt braku *powszechnego* zaangażowania w odpowiedzi na zaproszenie do udziału w Synodzie *Powszechnym*. **Refleksja nad tą kwestią powinna stanowić jeden z elementów autoportretu naszego Kościoła**. Tak więc należy zadać sobie pytanie: **Dlaczego tak niewielki był entuzjazm wśród księży, w tym wielu proboszczów, którzy nie widzieli potrzeby zaangażowania siebie i wierznych w Synod, a przede wszystkim nie wsparli swoich parafian rzetelną katechezą na temat tego, czym jest Synod oraz do czego wierni zostali zaproszeni?** Śledząc różne reakcje, lęki i obawy, można wysnuć wniosek, że w stosunku do

którą wypełniło ok. 30 tys. osób”, a jak wynika z syntez diecezjalnych, przeciętnie było to od 1,5 do ok. 3 tys. ankiet na diecezję. Tak więc w żadnej diecezji nie otrzymano takiej liczby ankiet. Trzeba też podkreślić, że w AŁ zrezygnowaliśmy z ankiet w czasie konsultacji synodalnych Synodu Powszechnego, uznając, że chodzi tu przede wszystkim o SPOTKANIE.

¹⁵ Synteza diecezjalna wskazywała na trzy postawy: 1) **entuzjazmu i wdzięczności** za stworzenie przestrzeni i danie możliwości do zabrania głosu w Kościele, zwłaszcza przez świeckich, 2) **lęku** przed wejściem na drogę synodalną kojarzoną np. z tzw. drogą niemiecką, 3) **obawy** czy jako zwykli chrześcijanie mamy coś do powiedzenia Papieżowi i czy głos wierznych będzie w ogóle usłyszany.

Synodu kierowaliśmy się, zarówno świeccy, jak i księża, w dużej mierze medialnymi wyobrażeniami, np. stworzonymi przez pryzmat tzw. niemieckiej drogi synodalnej. W przypadku dość dużej liczby świeckich i duchownych, którzy kierowali się własnym zdaniem, opartym bardziej na indywidualnych odczuciach niż na znajomości magisterium Kościoła, zaznaczyła się też postawa braku zaufania do papieża Franciszka. W tym ujęciu świadoma decyzja niewzięcia udziału w Synodzie była konkretnym głosem sprzeciwu. Wyrazili go przede wszystkim ci, którzy są negatywnie nastawieni do wizji Kościoła, realizowanej przez papieża Franciszka. Skąd zaś się bierze dystans do procesów synodalnych w ogóle (okazany przez wszystkie kolejne lata IV Synodu Duszpasterskiego)? Z niewiary, że Synod pociągnie za sobą jakiegokolwiek zmiany? Z prostego lenistwa?

Można powiedzieć, że wielu wiernych (również księży) żyje *obok* tego, czym żyje Kościół powszechny. Równie ważnym czynnikiem okazuje się nieufność świeckich, wynikająca z poczucia braku ich sprawczości i przestrzeni do ich wysłuchania. Przyzwyczajeni do tego, że ich głos, nawet jeśli czasem wyartykułowany, nie będzie się liczył, wierni w znakomitej większości nie potraktowali zaproszenia do Synodu jako *realnej* możliwości bycia wysłuchanym. Z kolei księża, często sceptycznie podchodzący do idei synodu, uznali to za kolejne działanie pozorne, tworzące „papierologię” do sprawozdawczości.

Jednak, jak się zdaje, najpowszechniejszą przyczyną był *po prostu* brak zainteresowania i obojętność wynikająca z postrzegania Kościoła/kościół jako miejsca, rzadziej wspólnoty, zaspokajającej indywidualną (a więc różnie zinterpretowaną) potrzebę wiary, a być może częściej religijności.

Na podstawie syntez cząstkowych czy z obserwacji trzeba powiedzieć, że **„wielkim nieobecnym na spotkaniach synodalnych była młodzież**. Młodzieżowe zespoły synodalne były dość liczne w pierwszym roku Synodu naszej diecezji. W następnych latach jednak stosunkowo niewiele syntez powstało w grupach młodzieżowych (po kilka ze spotkań w ramach katechezy szkolnej i w grupach przygotowujących się do bierzmowania, grupa *online* licząca kilkanaście osób, jedna synteza z duszpasterstwa akademickiego), młodzi ludzie rzadko przychodzili na spotkania synodalnych grup parafialnych” (synteza diecezjalna). Młodzież natomiast *obecna* była jako temat większości prac. Mówiono więc z troską o tych, których na spotkaniach nie było, nie tylko ze względu na ich *brak* w Kościele, ale również na brak zainteresowania Synodem tych młodych, którzy w Kościele *są*. **Dlaczego idea Synodu, otwierająca przestrzeń spotkania, dialogu i zabierania głosu, a więc i (wy)słuchania nie stała się atrakcyjna dla tych, którzy uważają, że się ich nie słucha i nie zwraca uwagi na ich potrzeby?** Stawiając to pytanie mocniej, trzeba powiedzieć: **Dlaczego idea Synodu była młodzieży obojętna?** To bardzo ważne pytanie, od którego nie możemy uciec. Może impulsem do dania odpowiedzi będą dwa cytaty z syntez cząstkowych (co ciekawe pochodzą ze spotkań z młodzieżą, jednak nie były przez nią pisane):

Pierwszym głosem – wyrażonym jeszcze przed pierwszym, formalnym spotkaniem grupy synodalnej – była nieobecność delegacji studentów na Mszy św. inaugurującej Synod. Studenci nie chcieli w niej uczestniczyć, tłumacząc to niezrozumieniem kościelnych form przeżywania uroczystości: zdecydowanie nie są dla nich czytelne Msze św., które trwają półtorej godziny, a homilia trwa 50 minut i świadomie rezygnowali z tej Mszy św., mówiąc, że absolutnie nie jest to przekaz, który

może dzisiaj trafić do młodego człowieka. Mówili również, że ich nieobecność „jest ich głosem na Synod” (synteza z duszpasterstwa akademickiego).

Synodalność jest dla młodzieży tematem obcym. Nie było głosów, jak może wyglądać formowanie do synodalności (synteza ze spotkania podczas katechezy szkolnej).

Cytowane wypowiedzi oraz postawione wcześniej pytanie skłania przede wszystkim do refleksji, że za brak młodzieży na spotkaniach synodalnych, a zaraz potem (lub przedtem) jej brak w Kościele, odpowiedzialność ponosi nie młodzież, lecz Kościół rozumiany jako wspólnota wszystkich wierzących. Odpowiedzialność ta dotyczy zarówno rodziny (rodziców), jak i prezbiterów, duszpasterzy czy Kościoła jako instytucji. Jednocześnie należy przyznać, że nierzadko kreowany w różnych mediach negatywny obraz Kościoła staje się łatwo przyswajalny przez młodzież. Wpływa to na przyjęcie postawy negowania aktywnego udziału w życiu Kościoła i postrzegania go jako nieatrakcyjnego i niemodnego i dlatego z góry odrzuconego.

Wskazując na skalę braku zaangażowania w Synod, dodać należy postawę tych, którzy są w Kościele aktywni przez czynne uczestnictwo w różnych wspólnotach. Zaangażowanie w życie wspólnoty nie przekładało się na ogół na „powszechne poruszenie ducha”. W najlepszym przypadku ruchy i wspólnoty delegowały swoich członków, aby tworzyli grupy synodalne reprezentujące dane środowisko. Brak chęci włączenia się każdego/większości członków zdaje się potwierdzać wyrażaną w wielu syntezach diagnozę o **wsobnym charakterze wielu wspólnot, które będąc skoncentrowane na zaspokajaniu potrzeb swoich członków, uznają się niejako za „samowystarczające”**.

W jaki sposób to wspólne wędrowanie dokonuje się dzisiaj w naszym Kościele? Ponieważ tworzymy grupę, której trzon od lat wspólnie wędruje (w sensie dosłownym i metaforycznym) w Kościele, to pytanie nie sprowokowało nas do ożywiającej dyskusji. Sposób, w jakim funkcjonujemy i rozwijamy się we wspólnocie, odpowiada nam, dlatego nie odczuwamy potrzeby zmiany (cyt. z syntezy AŁ).

Takie spojrzenie często zamyka na potrzeby innych w Kościele, a z perspektywy zewnętrznej powstają ekskluzywne „silosy duchowości” (cyt. z syntezy AŁ) ograniczające doświadczenie wspólnoty, np. na poziomie parafii.

To spostrzeżenie, bardzo silnie ugruntowane zarówno w wypowiedziach ankietowych z 2019 r., jak i syntezach częściowych, prowadzi do rozważenia relacji między postawami świeckich, określonymi jako: *dominantes*, *communicantes*, *participantes* i *responsabiles*. Z jednej strony są to postawy nakładające się na siebie – kolejna wynika z poprzedniej. Z drugiej strony są one mocno rozłączne w tym znaczeniu, że bycie *dominantes* nie zawsze przekłada się na *communicantes* i „automatycznie” na *participantes*. Z kolei *participantes* nie zawsze wiąże się z *responsabiles*. W 2019 r. średni wskaźnik *participantes*¹⁶ w Polsce wynosił 8,1%, a w Archidiecezji Łódzkiej 4,6%¹⁷. Wśród osób wypełniających ankietę 26,8% stanowili *participantes*¹⁸. Najnowszy

¹⁶ Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w *Annuario Statistico 2020* po raz pierwszy podał wskaźnik tzw. *participantes* dla każdej z diecezji. Oblicza się go jako odsetek członkostwa w organizacjach parafialnych w stosunku do ogólnej liczby katolików w parafii. Jest to zatem miara dość umowna, nie wiemy, czy wskaźnik obejmuje np. tak ważną aktywność jak włączanie się w liturgię poprzez czytanie czytań. Jest on też liczony nie od *dominantes*, ale od wszystkich zobowiązanych w parafii.

¹⁷ *Annuario Statistico Ecclesiae in Polonia AD 2020*: 4 i 31.

¹⁸ K. Kaźmierska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 140.

komunikat z badań CBOS z początku 2022 r. informuje, że członkostwo w grupach i wspólnotach parafialnych deklaruje 10% wiernych (7% we własnej parafii, 3% w innej)¹⁹. Można zatem powiedzieć, że wskaźnik ten nie przełożył się na zaangażowanie w Synod Powszechny, co skłania do refleksji, że bycie *participantes* nie wiąże się bezwarunkowo z *responsabiles*, których należałoby zdefiniować jako tych wiernych, którzy poza aktywnością zaspokajającą *ich* potrzeby duchowe, rozumiane jako uczestnictwo w jakiejś wspólnotcie, **nie okazują zarazem w widocznym działaniu²⁰ swojej odpowiedzialności za wspólnotę parafialną, Kościół lokalny (diecezjalny) czy powszechny.** Przeciwnieństwem takiej postawy jest model parafii jako wspólnoty wspólnot, w którym każda mała wspólnota jest wartością samą w sobie, pod warunkiem że służy parafii, a nie wyłącznie swoim członkom. Dotyczy to zarówno świeckich, jak i księży.

Podsumowując: jednym z wyraźnych cech Naszego Kościoła jest **stosunkowo niewielkie zaangażowanie i brak gotowości do wzięcia odpowiedzialności za siebie nawzajem i zarazem za innych.** Oczywiście, wniosek ten dotyczy diecezji jako całości, i zapewne odczytywany jest z wielkim bólem przez wszystkich, którzy angażują się w życie naszego Kościoła na wszelkie sposoby i wszystkimi siłami. Chwała Bogu, Duch Święty ciągle wzbudza w naszej diecezji takich ludzi i formacje; pytanie, które tutaj się pojawia, brzmi: jak obudzić aktywność i odpowiedzialność biernej większości?!

¹⁹ Komunikat z badań CBOS 5/2022, *Lokalna parafia – jej postrzeganie i funkcje*, s. 10.

²⁰ Trzeba podkreślić, że wśród tych osób znajdują się również te, które choć nie widać ich bezpośredniego zaangażowania, wytrwale modlą się za Kościół. Wystąpiło to również w odniesieniu do Synodu o synodalności.

Źródeł takich postaw można szukać np. w opisanych w poprzedniej części cechach współczesności, która stymuluje człowieka do koncentracji na zindywidualizowanych potrzebach i własnej duchowości, co nie jest samo w sobie niczym nagannym, ale może usuwać z pola widzenia perspektywę wspólnoty. Bywa, że zarówno *świeccy, jak i księża budują na sobie i dla siebie, realizując* swoją wizję Kościoła. Kolejną przyczyną może być ogólnie niska w naszym społeczeństwie, opisana wcześniej, gotowość do społecznego zaangażowania, a odpowiedzialność za życie Kościoła można zaliczyć do tego typu aktywności. Trzeba też wskazać przyczynę „systemową” – **do tej pory oczekiwano od wiernych raczej bierności niż nadmiernej aktywności, a sytuacja ta, jak się zdaje, odpowiada(ła) zarówno księżom, jak i wiernym.**

Wszystkie te tendencje znalazły swoje odzwierciedlenie w takim, a nie innym zainteresowaniu Synodem Powszechnym. Refleksja nad tym jest ważna, bo dużo mówi o nas tu i teraz. Wiele wskazuje na to, że głos wiernych, wbrew obawom, jednak został *posłuchany* na poziomie parafii, diecezji, kraju (pokazują to syntezy). Dlatego **ważnym odniesieniem w rysowaniu obrazu Kościoła w Archidiecezji Łódzkiej powinno być tekst syntezy diecezjalnej przedstawiającej głos uczestników Synodu Powszechnego.** Trzeba zaznaczyć, że zarówno nasz IV Synod Duszpasterski trwa (wchodzi w etap „synodów” parafialnych), jak i Synod Powszechny o synodalności przechodzi w dalsze fazy. Jest więc jeszcze ciągle dla każdego przestrzeń do twórczego włączenia się. Wszyscy: **księża i świeccy, jesteśmy na początku tej drogi**, a ci, którzy od początku w niej nie uczestniczyli, mogą w każdej chwili na nią wejść. Widać też wyraźnie, że zapoczątkowany przez niewielki procent wiernych proces, który można nazwać **promowaniem kultury słuchania**, może doprowadzić

do znaczącej zmiany jakościowej w budowaniu najpierw relacji, a następnie wspólnoty prowadzącej do, powtórzmy, **odpowiedzialności za siebie nawzajem i zarazem za innych** – „**aby nikt nie zginął, ale miał życie wieczne**” (por. J 3.16). Jak czytamy w Dokumencie roboczym dla Etapu kontynentalnego Synodu o synodalności (DEK), zatytułowanym: „Rozszerz przestrzeń twego namiotu” (Iz 54, 2) – są to zebrane opinie świeckich i kapłanów z różnych, rozsianych na całym świecie Konferencji Episkopatów: „**Samo zaś słuchanie, jako otwartość na przyjęcie (nikt nie jest wykluczony), jest już misją i głoszeniem**”²¹. Trzeba więc ciągle szukać dróg zaproszenia innych. Przekonywać sceptyków i docierać do środowisk, które czują się marginalizowane lub wykluczane.

3. Powołani do misji

Opisane powyżej okoliczności dotyczą w równej mierze Kościoła globalnego (świadczy o tym DEK), polskiego, jak i naszej archidiecezji. Niewątpliwie trwający Synod Powszechny, który uczyniliśmy częścią IV Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Łódzkiej, przydał naszemu myśleniu nowego impulsu przez dosłowne ożywienie działań przystopowanych przez pandemię oraz uwypuklenie określonych kwestii, które dodatkowo zyskały nowe konteksty przez wydarzenia ostatnich dwóch lat (pandemia, dyskusja nad pedofilią w Kościele, strajk kobiet, wojna w Ukrainie). Do jednej z najważniejszych z nich należy pytanie o misję. Temat ten w zasadzie w ogóle nie pojawił się w refleksjach osób wypełniających ankietę w 2019 r. Większość ówczesnych przemyśleń skoncentrowana była albo na satysfakcji

²¹ Dokument roboczy dla etapu kontynentalnego *Rozszerz przestrzeń twego namiotu* (Iz 54, 2), s. 5.

z funkcjonowania własnej parafii jako wspólnoty, albo, co zdarzało się dużo częściej, na wskazaniu deficytów duszpasterstwa (do kwestii tej trzeba powrócić w kolejnych akapitach) i tęsknocie za doświadczeniem wspólnoty. Tymczasem „Kościół ma misję poza sobą, jest posłany do świata, nie jest celem sam dla siebie”; ewidentnie więc potrzebujemy zasadniczej refleksji nad tym, że „brakło pytania – lub brakło odpowiedzi (?) – o cel, któremu miałyby służyć wspólnota parafialna – o misję, która mogłaby ją zbierać i tworzyć właśnie JAKO WSPÓLNOTĘ”²². Spotkania synodalne w 2022 r. w ramach Synodu Powszechnego, prowadzone wg wskazań *Vademecum*: doprowadzały wiernych do pytania o misję: „Czy mamy świadomość, że jako ochrzczeni wszyscy jesteśmy powołani do misji ewangelizowania? Co nas hamuje w podejmowaniu tej misji i wspieraniu w niej innych: w nas samych, w środowisku życia, we współczesnej kulturze?”. Pytania te sprawiły największą trudność. Uczestnicy spotkań uświadamiali sobie, że nie są przygotowani, nie wiedzą, jak mają iść do misji, brakuje im formacji i towarzyszy im bezradność wobec gwałtownych zmian obecnego czasu. Wartością spotkań synodalnych było **uświadomienie sobie własnej słabości oraz zdiagnozowanie jej źródła – braku relacji i więzi budowanych we wspólnotach parafialnych, które uzdolniłyby nas do misji.**

Trzeba postawić sobie pytania o źródłach tego doświadczenia deficytu. Można je wskazać w odniesieniu do kilku wymiarów. Po pierwsze, badania z 2019 r. pokazały znaczący brak świadomości tego, czym jest nowa ewangelizacja. Wśród wypełniających ankietę świeckich 25,6% w ogóle

²² Przedmowa Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego, w: K. Kaźmier-ska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 10–11.

nie znało tego terminu, a 66,8% nie wiedziało, czym jest kerygmat. Oczywiście nie przesądza to o realnej postawie – można głosić kerygmat, nie znając tego pojęcia. Niemniej jednak język zawsze stymuluje nas do postrzegania świata, a zebrane dane pozwalają przypuszczać, że wierni (w tym *dominicanos*) rzadziej niż częściej karmieni są w parafiach katechezą pobudzającą do misji.

Na 149 księży, którzy wypełnili ankietę, 25 w ogóle nie odpowiedziało na pytanie, czym, ich zdaniem, jest nowa ewangelizacja. Wśród tej grupy było 12 proboszczów, w tym jeden dziekan, a 5 osób nie napisało, jakie pełnią funkcje. Wśród kolejnych 7 księży, którzy napisali „nie wiem”, „trudno powiedzieć” znalazło się 4 proboszczów i jeden „brak danych”, pozostali w obu grupach to wikariusze²³.

Źródłem powyższych spostrzeżeń jest głos *dominicanos* i bywa, że *participantes*. W przypadku osób, które wypełniały ankietę internetową, odsetek *dominicanos* wynosił ponad 80%, co świadczy o tym, że trud wypełnienia ankiety, pytającej przede wszystkim o parafię, podjęły osoby czujące realny związek z Kościołem. To samo dotyczyło osób uczestniczących w spotkaniach synodalnych w ramach Synodu Powszechnego. Spójrzmy teraz na bardziej realny obraz religijności wiernych AŁ, który ujawnił się w dwóch poprzednich badaniach (wśród młodzieży 2018 r. i rodziców dzieci pierwszokomunijnych 2019 r.), chociaż w obydwu przypadkach odsetek osób deklarujących się jako wierzące i praktykujące był wyższy niż odsetek odpowiadający ogólnej charakterystyce naszej diecezji. I tak: jako osoby wierzące i stosujące się do wskazań Kościoła zdefiniowało się

²³ Szerzej na ten temat patrz: K. Kaźmierska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 221–238.

42,2% rodziców i 20,3% młodzieży. Odpowiednio 54,2 i 25,2% to *dominantes*, a 18,2 i 13,6% to *communicantes*. Reprezentując zatem wskaźniki praktyk ponad średnią diecezjalną, badani, odpowiadając na pytania, pokazywali jak realnie realizuje się ich religijność oraz wiara. Okazało się, że jest ona dość selektywna nie tylko w odniesieniu do moralnej nauki Kościoła, ale też do podstawowych prawd wiary. I tak np. wśród młodzieży 32,4% stwierdziło, że nie wierzy w zmartwychwstanie (rodzice 12,8%), a 19,4% w nieśmiertelność duszy (rodzice 8,6%). Za dopuszczalnością eutanazji opowiedziało się 39,9% młodzieży i 31,3% rodziców, za aborcją odpowiednio 40,3% i 29,9%, a za współżyciem seksualnym przed ślubem 78,8% i 61,4%²⁴. Te jako przykład przytoczone dane wskazują na wiele niespójności i pęknięć, chociaż zwłaszcza w zderzeniu z dyskursami współczesności, może nie wyglądają dramatycznie. Inne dane pokazują jednak ważne kwestie, przekładające się na jakość przeżywanej wiary. Jedyne 12,1% młodzieży i 13,9% rodziców stwierdziło, że modli się regularnie rano i wieczorem. Odpowiednio **4,3 i 6,3% modli się Biblią**. 24,3% rodziców modli się z dziećmi, a 4,6% małżonków modli się razem. Wśród młodzieży 36% zadeklarowało, że nie przeżywa doświadczenia Boga w spotkaniu z drugim człowiekiem (rodzice 19,2%) i 22,7% młodych ludzi nie ma doświadczenia spotkania Boga w rodzinie! Dopiero tego typu stwierdzenia pokazują, czym realnie staje się doświadczenie wiary i dlaczego obecnie tak trudno przekłada się ono na świadectwo. **Niepielegnowana i nierozwijana wiara nie uzdolnia nas do dzielenia się nią, a z kolei brak świadectwa osłabia wiarę.**

²⁴ K. Kaźmierska, *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej...*, dz.cyt., s. 138.

Wyjście z tego zamkniętego koła utrudnia **brak systematycznej KATECHEZY DOROSŁYCH w odniesieniu do wszystkich wymiarów życia religijnego: modlitwy, liturgii, prawd wiary itp.** Kwestie te były poruszane zarówno w ankiecie internetowej, jak i w spotkaniach synodalnych, co zostało wskazane w syntezach częściowych i syntezie diecezjalnej. Brak formacji i różnego typu duszpasterstw, które przyczyniłyby się do budowy doświadczenia wspólnotowości w parafii, to można powiedzieć „zbiorczo” ujęte pragnienie wiernych, które jest czymś więcej niż postulatem, jest właśnie **pragnieniem wynikającym z doświadczenia deficytu relacji, więzi, wspólnoty oraz własnej formacji, co skutecznie odbiera wiernym odwagę bycia świadkiem.** Zwracaliśmy już wcześniej uwagę na problem realnego dziś niebezpieczeństwa zaburzenia międzypokoleniowego przekazu wiary. W świetle wskazanych obaw wiernych, co do uzdolnienia do misji, problem ten wybrzmiewa jeszcze wyraźniej – dotyczy bowiem nie tylko młodzieży, ale i tych, od których powinna ona wiarę przyjąć, zgodnie z fundamentalną zasadą ewangelizacji: „To przekazuję, co sam przyjąłem”.

Pisząc o wiernych i ich deficytach, nie można zapominać o deficytach prezbiterów. **Na plan pierwszy wysuwa się tu klerykalizm.** Księża jako szafarze sakramentów często uważają, że mają w Kościele szczególną, czyli wyższą pozycję. Tę wyższość można „czytać” przez: ich zamykanie się na relację ze świeckimi, zwłaszcza parafianami, życie w *swoim świecie*, niedopuszczenie wiernych do wzięcia współodpowiedzialności za Kościół (wspólnotę parafialną), który ma być wyłączną domeną księży. „Po spotkaniu synodalnym, w rozmowie z jednym z księży usłyszałem takie zdanie «żadni głupi świeccy nie będą mi mówić, co mam robić». Obawiam się, że

do tych spotkań w parafiach („synodów parafialnych”) nie dojdzie albo będą one prowizoryczne”²⁵.

Trzeba zarazem podkreślić, że wielu świeckich potwierdza ten obraz i wzmacnia klerykalizm, co w konsekwencji działa na szkodę Kościoła, w tym wiernych. W zasadzie taka sytuacja jest dla tych świeckich wygodna: to księża mają być odpowiedzialni za przekaz wiary, funkcjonowanie parafii oraz odpowiadanie na wszelkie oczekiwania wiernych, nawet jeśli ci ostatni traktują Kościół nie jako wspólnotę wiary, ale instytucję usługową, np. chcą ochrzcić dzieci, bo „tak się robi”, nie zamierzają jednak podjąć zobowiązania do wychowania swoich dzieci w wierze. Paradoksalnie taka roszczeniowość wzmacnia klerykalizm.

W głosach wiernych widać tęsknotę za księżmi, którzy pełnią przede wszystkim rolę **Pasterzy**. Wierni oczekują od swoich prezbiterów, aby codziennym życiem dawali świadectwo żywej wiary, aby byli autentyczni i oddani swojej misji. W praktyce chodzi o bycie wśród ludzi, towarzyszenie im, wyrażające się w trosce o parafię przede wszystkim w wymiarze duszpasterskim, a dopiero na drugim planie ekonomicznym i organizacyjnym (te zadania można delegować na świeckich). Wyraża się to w obrazie życia duszpasterskiego w pełni zaangażowanego, sumiennego sprawowania liturgii, przygotowania homilii opartych na Słowie Bożym, z uwzględnieniem znajomości kontekstu wiary słuchaczy, wspólnej modlitwy i adoracji itp. W tym kontekście padło na Synodzie wiele głosów krytycznych wobec duchownych w naszej diecezji, ale też wiele troski o nich i zobowiązania się do wsparcia ich posługi poprzez modlitwę.

²⁵ Komentarz z wywiadu ks. Pawła Gabary, z arcybiskupem Grzegorzem Rysiem, opublikowanego w „Niedzieli” nr 47/20 XI 2022, Niedziela Łódzka, s. I.

Symbolicznym obrazem tych treści niech będzie cytata z syntezy częściowej ujęty zarówno w syntezie diecezjalnej, jak i krajowej:

Pierwsza niedziela miesiąca – wystawienie Najświętszego Sakramentu od godz. 13⁰⁰ do godz. 17⁰⁰. Przychodzą wierni, nie ma tłumów, ale zawsze ktoś czuwa. Nigdy nie widzieliśmy, żeby choć na chwilę pojawił się kapłan.

Budując portret naszego Kościoła, w odniesieniu do wyników badań, przeprowadzonych na rzecz naszego Synodu, oraz głosów w syntezach, nie można nie wspomnieć o roli sióstr zakonnych. Realizując charyzmaty swoich zgromadzeń, często tworzą niedostrzegalny element tego portretu, zwłaszcza gdy tłem ich aktywności jest parafia. Tymczasem proporcjonalnie najliczniejszy udział sióstr w procesie gromadzenia danych (62%) oraz dużo więcej syntez spływających z zakonów żeńskich niż męskich, czy od księży diecezjalnych, pokazuje, że siostry zakonne, nie tylko chcą, aby ich głos był usłyszany, ale znacząco wzbogacają autoportret Ał. Szkoda, że wiele sytuacji duszpasterskich pokazuje, iż żeńskie zgromadzenia zakonne stanowią niewykorzystany potencjał, a źródłem tego stanu rzeczy są zarówno wewnętrzne okoliczności, jak i postawa innych, w tym – niestety – niektórych księży. Zwracano na to uwagę zarówno w syntezach ze spotkań synodalnych sióstr zakonnych, jak i świeckich.

Podsumowanie: Powołanie do misji jest priorytetem w życiu Kościoła. Nasz autoportret, jaki wyłonił się z prac synodalnych, pokazuje jednak, że mamy z tym problem. Najczęściej zatrzymujemy się na zaangażowaniu w pielęgnowanie *własnej wiary*, co powinno być punktem *wyjścia*, a nie *dojścia*. Co więcej, nawet i z tym pierwszym mamy trudności,

bo albo nasza wiara zbudowana jest raczej na piasku niż skale (co wyraźnie pokazały wyniki badań wśród młodzieży i rodziców dzieci pierwszokomunijnych), albo też odczuwamy takie deficyty w naszej wspólnotce parafialnej (a przez to naszej formacji), że koncentrujemy się w dużej mierze na zaspokojeniu własnych potrzeb duchowych. Sytuacji nie ułatwia wyraźny podział na świat prezbiterów i świeckich, a więc i częsty brak zrozumienia siebie nawzajem. Na szczęście, przekonanie, że misja jest nieodzowna, narasta! Ta perspektywa bardzo wyraźnie wybrzmiała podczas spotkań synodalnych i została zawarta w syntezie diecezjalnej:

Wielu z nas, świeckich, ma silną potrzebę bycia współodpowiedzialnymi za Kościół, chcemy doświadczać, że mamy taką samą godność i wartość jak osoby duchowne, choć inne są nasze zadania. Dodatkowo, chcemy doświadczać radości ze służby, współtworzenia, wykorzystywania naszych darów i umiejętności. Nasze możliwości działania zależą jednak od dobrej woli lub braku takiej woli ze strony duchowieństwa. Dużą liczbę wiernych świeckich cechuje nie tylko brak wewnętrznego uformowania, ale podstawowej wiedzy religijnej. Nie jest więc dziwne, że wielu duchownym brakuje dobrych doświadczeń współpracy ze świeckimi i dość łatwo może się pojawiać w nich tendencja do traktowania nas «z góry». Wiele ze wspólnot czy ruchów nie przygotowuje świeckich do bycia głosicielami Dobrej Nowiny, nie pokazuje, czym jest kerygmat i nie uczy jak dzielić się wiarą. W Kościele w Polsce rzadko traktuje się świeckich jako partnerów w ewangelizacji. A przecież to my, świeccy, jesteśmy «zołnierzami na pierwszej linii» w walce o ten świat. Nie traktuje się nas poważnie. Nie daje się nam też realnego wpływu na funkcjonowanie parafii (cytat z syntezy częściowej, zamieszczony w syntezie diecezjalnej).

4. Ekumenizm

Drugim ważnym problemem życia Kościoła, jest **ekumenizm**, który w naszym doświadczeniu synodalnym okazał się (nie bez pewnego zdumienia!) trudny do namysłu i opisanie na poziomie powszechnym. Wydawać by się mogło, że w Archidiecezji Łódzkiej doświadczenie ekumenizmu jest szeroko znane. A otwarcie na „wymianę Duchowych darów między Kościołami” (jak definiują ekumenizm papieże: Jan Paweł II i Franciszek) i poszukiwanie płaszczyzn do budowania dialogu, wspólnej przestrzeni spotkania (bez lęku o utracenie tożsamości) oraz wzajemny szacunek – są w naszej społeczności oczywiste. Wszak jedno z najczęściej przywoływanych określeń Łodzi brzmi: „miasto czterech kultur”, podkreślając wpisane w nią: wieloreligijność i wielowyznaniowość. Synteza diecezjalna stwierdza ze szczerością:

Mimo wielu wydarzeń ekumenicznych w Archidiecezji Łódzkiej – cyklicznych: np. rozbudowany do 14 dni Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan, Ekumeniczna Droga Światła, Ekumeniczna Droga Krzyżowa, kolejne edycje Ekumenicznej Szkoły Biblijnej czy podyktowane potrzebą chwili: modlitwa o pokój w Ukrainie, Ekumeniczna Pielgrzymka do Ziemi Świętej – ekumenizm zasadniczo nie istnieje w doświadczeniu wiernych.

Można zaryzykować stwierdzenie, że nasza diecezja może być na tle innych uznana za wyjątkowo aktywną i godną do naśladowania na tym polu. A jeśli tak, to trudno nie zadać pytania, dlaczego tak znaczący nakład sił i zaangażowania nie przekłada się na doświadczenie wiernych? Odpowiedź jest zapewne złożona, ale można wyróżnić tu co najmniej dwie zasadnicze przyczyny:

1) wskazywany w syntezach **brak wiedzy i katechezy na temat ekumenizmu**, prowadzonej w każdej parafii i to nie tylko z okazji Dni Modlitw o Jedność,

2) **brak osobistego doświadczenia** ekumenizmu.

Dodać należy, że przyjmowanie przybyszów z Ukrainy otwiera nową przestrzeń doświadczeń ekumenicznych.

Należy też zwrócić uwagę, że kwestia dialogu chrześcijańsko-żydowskiego nie pojawiła się w ogóle w wypowiedziach synodalnych. Brak tej refleksji jest symptomatyczny i dopełnia obrazu trudności włączenia różnie definiowanej odmienności do krajobrazu wiary czy szeroko pojętej wspólnoty ludzi wierzących.

Tymczasem ani ekumenizm, ani rzeczywisty dialog chrześcijańsko-żydowski nie są – w nauczaniu dzisiejszego Magisterium Kościoła – aktywnościami opcjonalnymi, są katolicką ortodoksją i ortopraksją, i to właśnie ich brak uderza w naszą katolicką tożsamość!

5. Realia życia parafii

Przyjrawszy się obrazowi naszej DIECEZJI (jej potencjałowi i atutom, ale również słabościom czy deficytom), potrzebujemy teraz przenieść swoją uwagę na obszar PARAFII. Papież Franciszek nieustannie podkreśla **potrzebę parafii** – wskazuje ją niezmiennie jako pierwsze miejsce doświadczenia Kościoła przez każdego z nas. Idąc w posłuszeństwie za tym wskazaniem Ojca Świętego, potrzebujemy zapytać, nie tyle *Czy...*, lecz raczej: *Jaka parafia jest nam potrzebna?* Jak rzeczywistość często przecież kryje się za używanym przez nas pojęciem: „WSPÓLNOTA parafialna”?

W badaniach z 2019 r. na pytanie otwarte: „Kiedy parafia tworzy wspólnotę?”, osoby wypowiadające się

(przypomnijmy to w ponad 80% *dominantes*) zamieszczają pogłębione charakterystyki wspólnoty, rzadziej odnosząc się do realnego doświadczenia parafii, częściej do wyobrażonej jej wizji, tj. niekoniecznie znajdującej potwierdzenie w aktualnym doświadczeniu własnej parafii. Dlatego w odpowiedzi na pytanie: Czy *ich* parafia tworzy wspólnotę? 35% osób stwierdzało „trudno powiedzieć” (7,3% nie miało zdania, a 13% jednoznacznie uznało, że ich parafia nie tworzy wspólnoty). Tak więc, ponad 50% odpowiadających nie zdecydowało się odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Opinie te często znajdują potwierdzenie w naszej parafialnej codzienności i zwracają uwagę na **konieczność (od)budowania relacji i synodalności jako wspólnej drogi wpisanej w nasze doświadczenie wiary, w którego budowaniu parafia powinna stanowić nie tylko realny punkt odniesienia, ale wręcz zakorzenienia.**

Przedstawione w opracowaniu statystyki oczywiście ani nie dają kompletnego obrazu, ani nie powinny mieć wyłączności w budowaniu autoportretu naszego Kościoła – dotyczy to zarówno jego jasnych, jak i ciemnych odcieni, które mogą z tych statystyk wynikać. Pod liczbami i procentami kryją się konkretne osoby, a coraz częściej towarzyszy nam przekonanie, że to nie masa (pełne ławki w kościołach) stanowi wartość w Kościele, ale jednostka, która powinna być podmiotem budowania relacji. Ten truizm do niedawna wcale nie był tak oczywisty – powszechność Kościoła niezmiennie kojarzy(ła) się nam z jego masowością. Siła licznej wspólnoty jest bardzo potrzebna do wzmocnienia wiary, ale jeśli zagubi się w niej relację indywidualną, wspólnota przekształca się w anonimowy zbiór osób przychodzących do tego samego kościoła i tak niekiedy działa się/dzieje w naszych parafiach.

Jakie są zatem realia życia w naszych parafiach? Kim tak naprawdę jesteśmy jako wspólnota małego Kościoła? Zaczynając od refleksji ogólnej, trzeba niestety powtórzyć, że w wielu parafiach nie ma doświadczenia wspólnoty – zwłaszcza w wymiarze wspólnoty wspólnot, czyli wzajemnej za siebie odpowiedzialności. Z pewnością w wielu parafiach (a może w większości) widoczna jest też duża asymetria odpowiedzialności. Często księża, a zwłaszcza proboszczowie, nie dopuszczają myśli, aby rzeczywistość parafialną, rozumianą jako aktywne wzięcie współodpowiedzialności, współtworzyli świeccy. Ci ostatni, przyzwyczajeni do klerikalnego modelu parafii, zazwyczaj nie chcą tej współodpowiedzialności wziąć. Wyjście z tego zamkniętego koła wymaga przełamania ze strony księży i świeckich stereotypu: „parafia to proboszcz i wikary – miejsce osoby świeckiej jest w kościelnej ławce”. Ten stereotyp może onieśmielać tych, którzy mają wewnętrzną gotowość do wyjścia z bierności, jak i wzmacniać postawę wielu osób, które traktują uczestnictwo w niedzielnych mszach jako ważny element życia, ale zarazem oczekują od Kościoła wyłącznie „usługi sakramentalnej”, nie postrzegają parafii i Kościoła jako potencjalnego pola swojej aktywności – nie są tym zainteresowani. Zarówno odpowiedzi na ankietę w 2019 r., jak i syntezy ze spotkań synodalnych wskazują na tę tendencję²⁶. Postawę bierności i braku gotowości wzięcia współodpowiedzialności

²⁶ Wyraża się ona również w zjawisku tzw. *churchingu*, czyli regularnych lub w miarę regularnych praktyk przez chodzenie w niedzielę do różnych kościołów bez identyfikacji z żadną wspólnotą parafialną. Wśród wypełniających ankietę w 2019 r. *churching* zadeklarowało 10,3%. Najnowsze badania CBOS z 2022 r. pokazują, że w skali ogólnopolskiej *churching* deklaruje ok. 15% wiernych. Komunikat z badań CBOS 5/2022, *Lokalna parafia – jej postrzeganie i funkcje*, s. 2.

za parafię, za Kościół, pokazała również niska frekwencja na spotkaniach XVI Synodu Powszechnego.

Jednocześnie, operując kategoriami *dominicantes*, *communicantes*, *participantes*, *responsabiles*, musimy zachować umiejętność niepopadania w proste kategoryzowanie. W każdej wspólnotie parafialnej są osoby zaangażowane w praktykowanie codziennej, osobistej modlitwy za Kościół, za księży, za własne rodziny. Są osoby, które codziennie lub częściej niż w niedzielę uczestniczą we Mszy św. w swojej parafii, a więc znane z widzenia, jednak nie będące członkami żadnej wspólnoty, grupy, zasadniczo niewłaczające się w życie parafii. Można tylko postawić pytanie, czy takie zaangażowanie w praktyki nazwać należy biernością? Są też wierni, którzy regularnie praktykują, czerpiąc siłę z sakramentów do codziennego życia i przede wszystkim są w świecie, a swoją misję realizują poprzez świadectwo rzetelnego spełniania ról rodzinnych i zawodowych. Utożsamiając się „jedynie” deklaratywnie ze swoją parafią, traktując ją jako *swoje miejsce* modlitwy, mogą być zarazem określani jako bierni jej uczestnicy, ale czy takimi są? Mamy też wśród parafian coraz liczniejszą grupę *niecommunicantes* – osób w związkach niesakramentalnych. Czy brak możliwości pełnego uczestnictwa we Mszy św. uniemożliwia tym świeckim bycie *participantes* i *responsabiles*? To pytanie retoryczne, ale ciągle stawiane w wielu parafiach na serio... To przykładowe sytuacje pokazujące, że budujący wspólnotę wierni nie są „masą”, że definicja bierności i aktywności musi być zawsze skontekstualizowana. Jednocześnie takie wrażliwe na różnorodność doświadczeń opisanie postaw i sytuacji nie unieważnia bardzo powszechnego przecież doświadczenia deficytu wspólnotowości w naszych parafiach.

Odnosząc się do konkretnych realiów, trzeba podkreślić, że każda parafia powinna odkryć swój wewnętrzny potencjał, tworzony według specyfiki miejsca, jego historii, potrzeb parafian, stosownych form działań duszpasterskich, możliwości aktywizacji określonych grup. W dzisiejszych realiach odkrycie tego potencjału nie powinno być zredukowane do wizji proboszcza (nawet jeśli z gruntu słusznej), ale powinno być efektem troski o wiernych, zrozumienia ich potrzeb, a tego nie da się zrobić dobrze bez udziału świeckich, bez *posłuchania* ich głosu „jako wsłuchiwanie się Ludu Bożego w głos Ducha Świętego, pozwalającego na wyłonienie się jego *sensus fidei*”²⁷.

Ponadto każda parafia ma swój własny „potencjał wzrostu” – pierwszy obszar ewangelizacji. Jako przykład można podać różnicę między znacznie większą liczbą osób przyjmujących księdza po kolędzie a liczbą parafialnych *dominantes*, czy też różnicę między wysoką frekwencją na lekcjach religii w szkole a dużo mniejszym uczestnictwem uczniów w niedzielnej Eucharystii.

Na koniec może trzeba sobie postawić pytanie, czy mamy przekonanie, iż przyszłość Kościoła lokalnego zależy od tego, **czy parafie pozostaną mniej lub bardziej sprawnie funkcjonującymi instytucjami, czy też (od)budują się jako wspólnota?**

6. Orientacje pastoralne

Poprzednią część dokumentu zamykały wnioski dotyczące głównych orientacji ewangelizacji *ad extra*; zaprezentowany powyżej „autoportret Kościoła łódzkiego” prowokuje

²⁷ DEK, s. 4.

do analogicznego nakreślenia zasadniczych kierunków ewangelizacji *ad intra*. Jest przy tym oczywiste, iż prawdziwe i autentyczne wyjście misyjne („na zewnątrz”) jest niemożliwe bez „nowej ewangelizacji” tych, którzy uważają się za wierzących – zgodnie z podstawą zasadą procesu ewangelizacji: „Przyjąłem – Przekazuję!” (*Traditio – Reditio*).

Wbrew równie powszechnej, ile niesprawiedliwej opinii, że Kościół łódzki „jest trudny”, trzeba najpierw powiedzieć, że jest to Kościół o naprawdę dużym potencjale: zarówno personalnym, jak i strukturalnym; duchowym (w sensie bogactwa różnorodnych darów duchowych i hierarchicznych) i materialnym.

Potencjał ten nie przekłada się jednak na pilnie pożądaną dynamizm misyjny! Ani *ad extra*, ani nawet *ad intra*. Dlaczego?

Jednym z powodów jest niewątpliwie błędna wizja Kościoła – wypaczona do klerykalizmu, który nie tylko nie zauważa duchowych darów i dyspozycji wiernych świeckich, ale również te zauważone lekceważy i blokuje. W efekcie, osoby wezwane i wyposażone przez Ducha Świętego, kompetentne i przygotowane merytorycznie, nie są w pełni wykorzystane w swoich lokalnych wspólnotach (o tym szerzej w następujących częściach dokumentu). Rodzi to niewątpliwie frustrację, zniechęcenie i stanowi jeszcze jeden wymiar możliwego zgorzenia Kościołem.

Drugim powodem jest dominująca postawa bierności. Zasadniczo ma ona formę braku zaangażowania w ogóle, nierzadko jednak również – braku zaangażowania we WSPÓLNE działanie, przekraczające lokalne aktywności. Jeszcze inną formą bierności jest aprioryczne zamknięcie na nowe drogi życia i misji Kościoła – redukuje je do działań rutynowych

i dobrze znanych (nawet jeśli – najwyraźniej skostniałe czy zeszywniałe – nie przynoszą już owoców).

Potrzeba pilnego rozeznania co do źródeł i przyczyn tego WSOBNEGO przeżywania wiary: zarówno indywidualnych osób; jak i wspólnot kościelnych (żyją własnym „charyzmatem” – skupione na własnych programach formacyjnych i ewangelizacyjnych – podejmowanych samodzielnie, bez współpracy z innymi!).

Jest w nas wiara, ale nie owocuje świadomością postania. Jest wiara, ale nie ma poczucia zakorzenienia – przynależności do (odpowiednio): parafii, diecezji, Kościoła powszechnego. Wydaje się, że to, co nie dotyczy nas osobiście i bezpośrednio, jakby nie istniało w ogóle – widać to wyraźnie na przykładzie świadomości ekumenicznej. Wielość i jakość „centralnych” inicjatyw ekumenicznych nie przekłada się na powszechną wrażliwość ekumeniczną w naszym Kościele.

Zapewne jedną z przyczyn stanowi nieumiejętna lub nie dość czytelna, „nieatrakcyjna”, nie dość motywująca promocja wspólnych (ogólnodiecezjalnych czy ogólnokościelnych) działań i wydarzeń (jak np. Synod Powszechny o synodalności). Jest przy tym oczywiste, że nie chodzi tu jedynie o przekaz informacji (skądinąd koniecznej, skutecznej i możliwie najlepszej); chodzi raczej o zaproszenie do wspólnoty przeżywanej wiary – we wspólnym posłuszeństwie Duchowi Świętemu. Także tutaj dynamika procesu wpisana jest w regułę „Przyjąłem – Przekazuję!”. Nie zaprosimy nikogo do podjęcia inicjatyw i działań, co do których sami nie jesteśmy przekonani.

Nasz autoportret „mówi”: Nie czujemy się wezwani do misji, a nawet kiedy już odkrywamy to wezwanie – nie czujemy się doń przygotowani, wyposażeni w kompetencje,

wiedzę, umiejętności i narzędzia. W jaki sposób można przezwyciężyć to wycofanie i lęk?

Ewangelizacja zaczyna się od świadectwa (Adhortacja apostołska papieża Pawła VI *Evangelii nuntiandi*, 21). W świetle tej zasady wielkiego znaczenia nabiera wezwanie do tworzenia (w każdej parafii!) struktur charytatywnych, skoncentrowanych na STAŁEJ, a nie okazyjnej postudze miłosierdzia. Postuga miłości (*diakonia*) jest – obok Słowa i Sakramentów – konstytutywną „składową” tożsamości Kościoła – bez niej Kościół staje się w znaczącym swym wymiarze NIEOBECNY w świecie.

Ewangelizacja jest następnie GŁOSZENIEM. Jego fundament stanowi KERYGMAT (przepowiadanie), a rozwinięcie DIDACHE (nauczanie). W obu tych obszarach potrzebujemy pilnej skrutacji i rewizji nauczania ku:

- kerygmatycznemu przepowiadaniu (w homiliach i kazaniach oraz naukach rekolekcyjnych),
- nowym formom systematycznej KATECHEZY DOROSŁYCH (wierni się jej powszechnie domagają!),
- wszelkim formom koncentracji na SŁOWIE Bożym (np. spotkania i szkoły biblijne).

Ewangelizacja nie jest jedynie przekazem „treści” (wykładem Katechizmu); musi być także zaproszeniem do WSPÓLNOTY WIARY – stąd właśnie wynika KONIECZNOŚĆ TWORZENIA MAŁYCH WSPÓLNOT we WSZYSTKICH parafiach.

III. Kościół synodalny

Wprowadzenie

IV Synod Duszpasterski Archidiecezji Łódzkiej ma charakter pastoralny. Jego celem jest odnowa ewangelizacyjnej misji Kościoła. Jeśli Synod ma być wyrazem wspólnej troski o to, by Kościół dobrze wypełniał swoją misję, to konieczna jest teologiczna refleksja o nim samym. W czasie trwania naszego Synodu diecezjalnego Ojciec Święty Franciszek zaprosił cały Kościół do uczestnictwa w pierwszym etapie XVI Synodu Powszechnego, którego tematem była synodalność. Praca wykonana w ramach tego etapu opatrznoscio-wo wpisała się w zadania, jakie wyznaczył sobie IV Synod Archidiecezji Łódzkiej. *Syntezy*, podsumowujące spotkania w grupach synodalnych, pokazały, jak doświadczany i widziany jest Kościół.

W tym miejscu nie chodzi o ukazanie całościowego nauczania Kościoła o sobie samym, ale o teologiczną refleksję nad zagadnieniami eklezjologicznymi podniesionymi w czasie Synodu. Ponieważ nie wiadomo, czy wszyscy autorzy wypowiedzi zgodziliby się na publiczne ich cytowanie, dlatego *Syntezy* ze spotkań grup nie mają podanego źródła.

Sobór Watykański II mówi najczęściej o Kościele, odwołując się do obrazów biblijnych (Ciało, Królestwo Chrystusowe obecne w tajemnicy, Oblubienica Baranka, rola uprawna,

trzoda, Boża budowla, górne Jeruzalem¹ [KK 6]). W ten sposób wskazuje, że nie chce definiować Kościoła, ale zaprasza do kontemplowania jego tajemnicy. Kontemplacja prowadzi do zaangażowania, by ukryta rzeczywistość stawała się coraz bardziej widoczna i doświadczana. Kościół jest „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” [KK 1]. Spójrzmy więc na Kościół z perspektywy jednego jego przymiotu, jakim jest jedność.

Jezus modlił się w czasie Ostatniej Wieczerzy: „Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno” (J 17, 11). Jedność jest dana Kościołowi i zadana jako współdziałanie w dziele i pragnieniu Jezusa. Sposobem realizowania jedności jest synodalność, rozumiana jako sposób życia i działania Kościoła.

Papież Franciszek podkreśla, że synodalność stanowi „konstytutywny wymiar Kościoła” i jest przekonany, że „droga synodalności jest drogą, której Bóg oczekuje od Kościoła trzeciego tysiąclecia”². Choć wyrażenia „Kościół synodalny” i „synodalność” są stosunkowo nowe – nie ma ich w dokumentach Soboru Watykańskiego II – to Kościół jest synodalny od samego początku, co widać w sposobie podejmowania pierwszych decyzji (wybór Macieja, Dz 1, 15–17. 20–26; wybór Siedmiu, Dz 6, 1–7) czy rozwiązywania pierwszych sporów (tzw. „sobór jerozolimski”, Dz 15, 1–6).

Słowo „synod” oznacza wspólną drogę (*syn-hodos*). Istnieje wiele świadectw na to, że biskupi od pierwszych wieków czuli się odpowiedzialni za cały Kościół, jak pisał

¹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 6 [dalej: KK].

² Franciszek, *Homilia w czasie Mszy św. otwierającej Synod*, 10.10.2021.

św. Cyprian: „jest jeden episkopat, na który się składa wielka liczba działających wspólnie biskupów”³. Tę odpowiedzialność realizowali poprzez gromadzenie się na synodach lokalnych – na długo przed pierwszym soborem powszechnym (Nicea 325 r.). W aktualnym stanie prawnym „synod” Kościołów partykularnych obejmuje wszystkich wiernych, a więc biskupów, prezbiterów i świeckich. Kościół, gromadząc się, modląc i rozważając sporne kwestie, rozwiązuje kontrowersje i otwiera się na nowe wezwania Ducha Świętego. Współczesne prawo kanoniczne przewiduje Synod Biskupów (spotkanie reprezentantów biskupów z całego świata), synody plenarne (w ramach jednej Konferencji Episkopatu), prowincjalne (w ramach prowincji kościelnej) i diecezjalne. Ten ostatni jest „zebraniem wybranych kapłanów oraz innych wiernych Kościoła partykularnego” (KPK 460).

Synod Biskupów w dzisiejszym kształcie zainicjował papież św. Paweł VI⁴. Nowością XVI Synodu Biskupów jest stworzenie możliwości wypowiedzenia się wszystkim, zwłaszcza tym, którzy z różnych powodów znajdują się na kościelnym marginesie⁵. Ta „nowość” jest znakiem nowocześniejszego spojrzenia na Kościół jako Lud Boży, spojrzenia, które zwraca uwagę na „wspólną godność i misję wszystkich ochrzczonych, w wykonywaniu różnorodnego

³ Św. Cyprian z Kartaginy, List 55, 24; tł. W. Szołdrski, PSP 1, s. 157.

⁴ „Synod Biskupów, przez który Biskupi wybrani z różnych stron świata świadczą Najwyższemu Pasterzowi Kościoła wydatną pomoc, w ten sposób zostaje ustanowiony, aby był: a) centralną instytucją kościelną; b) będącą przedstawicielem całego Episkopatu Katolickiego; c) z natury swojej trwałą; d) co do struktury – okresowo oraz okazjonalnie wypełniający swoje zadanie”, Paweł VI, Motu proprio *Apostolica sollicitudo*.

⁵ Dokument przygotowawczy XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, *Ku Kościołowi synodalnemu: komunია, uczestnictwo i misja*, 2, 2021

i uporządkowanego bogactwa charyzmatów, powołań, posługi”⁶. Można powiedzieć, że **synodalność** jest sednem dzieła odnowy, do której zachęcał ostatni Sobór Watykański II. Nie chodzi więc już tylko o gromadzenie się od czasu do czasu, ale o **zwyczajny sposób działania Kościoła, podejmowania odpowiedzialności i kształtowania relacji** w Ludzie Bożym, którego „wszyscy członkowie idą razem, gromadzą się wspólnie i biorą czynny udział w swojej misji ewangelizacyjnej”⁷.

Struktura tej części naszych rozważań nawiązuje do tytułu XVI Synodu:

*Ku Kościołowi synodalnemu:
komunia, uczestnictwo i misja.*

1. Proces synodalny

Synod jest szczególnym sposobem przeżywania tajemnicy Kościoła. Jest **spotkaniem**, okazją do wypowiedzi i wysłuchania siebie nawzajem, by ostatecznie wstąpić się w głos Ducha Świętego, by odkryć, do czego On nas prowadzi.

Jesteśmy wezwani, by stać się ekspertami w *sztuce spotkania*. Nie w organizowaniu wydarzeń czy rozważań teoretycznych nad problemami, ale przede wszystkim w poświęcaniu czasu na spotkanie z Panem i promowaniu spotkań między sobą⁸.

Synod nie jest „kościelnym «zjazdem», konferencją naukową, kongresem politycznym, czy parlamentem, lecz **wydarzeniem łaski**”⁹.

⁶ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 6.

⁷ Tamże.

⁸ Franciszek, *Homilia w czasie Mszy św. otwierającej Synod*, 10.10.2021.

⁹ Franciszek, *Przemówienie na rozpoczęcie Synodu*, 9.10.2021.

Jest procesem rozeznania duchowego, rozeznania kościelnego, którego dokonuje się na adoracji, w modlitwie, w kontakcie ze Słowem Bożym. [...] Słowo otwiera nas na rozeznanie i je oświeśla. Ukierunkowuje ono Synod [...], aby był procesem uzdrowienia prowadzonym przez Ducha¹⁰.

Punktem wyjścia nie jest nasza wola, nasze idee, projekty. Synodalność zakłada słuchanie i wzrastanie w zdolności do wspólnego słuchania Ducha Świętego, który objawia siebie w Kościele. Ważna jest kolejność: najpierw spotkanie z Panem, czas na modlitwę, adorację, na kontakt ze Słowem Bożym, a następnie czas i przestrzeń na spotkanie z bliźnim:

Na zwrócenie się ku twarzy i słowu drugiego człowieka, na spotkanie twarzą w twarz, by dać się poruszyć pytaniami siostr i braci, by pomagać sobie nawzajem, aby ubogacała nas różnorodność charyzmatów, powołań i postug¹¹.

Wiele syntez ze spotkań synodalnych w naszej archidiecezji zawiera dzielenie się przeżyciami ich uczestników, zgodnymi z powyższymi słowami. Czytamy w nich o radości, że *głos nas, prostaczków, zostaje wreszcie wysłuchany*; o przekonaniu, że *samo przychodzenie na spotkania było formą uczenia się odpowiedzialności*; o doświadczeniu *pozytywnej przemiany myślenia dzięki uczestnictwu w spotkaniach*.

Nie chodzi jednak o to, by udział w spotkaniach synodalnych dawał tylko poczucie bycia ważnym. Chodzi o proces duchowego **rozeznawania**. Spotkanie, wzajemne słuchanie, wspólna refleksja mają owocować coraz większym otwarciem na nowość Ducha i Jego podpowiedzi.

¹⁰ Franciszek, *Homilia w czasie Mszy św. otwierającej Synod*, 10.10.2021.

¹¹ Tamże.

W wypowiedziach wiernych można jednak znaleźć również wątpliwości i zastrzeżenia pod adresem synodalnej drogi, jak np. przekonanie, że zwołanie synodu jest wyrazem słabości pasterzy, którzy sami „powinni wiedzieć”, a zadając pytania, uchylają się od własnych zadań.

Czy pytania synodalne [...] mają być próbą „przerzucenia” na wiernych odpowiedzialności hierarchów za losy Kościoła?

Brak pewności, brak gotowych rozwiązań podawanych przez hierarchów, jest też postrzegany jako wina, jako zaniedbanie poszczególnych osób, jako zjawisko, które jest obce naturze Kościoła. Jeśli ktoś stracił poczucie pewności, „musi” się nawrócić, a do pewności wiary winien dojść przez wysiłek ascetyczny, a nie przez poszukiwanie, przez stawianie pytań.

Kościół, w tym jego zwierzchnicy, muszą powrócić do korzeni naszej wiary, a osiągnąć to poprzez post, modlitwę i jałmużnę.

Owszem, konieczne jest nawrócenie, które jednak nie polega na mnożeniu ascetycznych praktyk. U podstaw nawrócenia leży zmiana (odnowa) myślenia, konieczna w zmiennym świecie, stawiającym przed Kościołem ciągle nowe wezwania. Nawrócenie dotyczy jednostek, wspólnot i całego Kościoła, nigdy nie jest to sprawa zamknięta. Jest konieczne, jeśli chcemy brać na serio orędzie Ewangelii i czynić ją aktualną, żywą i działającą w tym momencie historii¹². Święty Jan Paweł II zdolność do wysłuchania nazywa „odwieczną zasadą mądrości, która nie podważając bynajmniej autorytetu pasterzy, zachęca ich do jak najszerszej konsultacji z całym Ludem Bożym”¹³. Papież przywołuje tutaj dwie rady:

¹² Zob. Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej, 22.12.2022.

¹³ Jan Paweł II, List apostołski *Novo millennio ineunte*, 45 [dalej NMI].

św. Benedykta, by opat zasięgał rady także u najmłodszych: „Często Pan objawia komuś młodszemu, co jest najlepsze”, oraz św. Paulina z Noli, który wzywał: „Wstuchujmy się w słowa wychodzące z ust wszystkich wiernych, bo w każdym z nich tchnie Duch Boży”¹⁴.

Wysłuchiwanie głosu innych nie jest wyrazem słabości hierarchów, tylko przekonania, że Duch działa w każdym wierzącym, że pasterz powinien iść nie tylko z przodu, ale czasem pośród owiec, a niekiedy także z tyłu, bo „sama owczarnia ma swój węch, aby rozpoznać nowe drogi”¹⁵. W homilii na inaugurację pontyfikatu Benedykt XVI „wysłuchiwanie się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana” określił jako prawdziwy program swojego pontyfikatu¹⁶. Nie chodzi o „przerzucanie odpowiedzialności”, ale o współodpowiedzialność świeckich za wiarę, życie i przyszłość Kościoła.

Zaproszenie do udziału w rozeznawaniu jest oparte na przekonaniu znanym od czasów apostoelskich, że lud Boży ma nieomylny zmysł wiary (*sensus fidei*). Wincenty z Lerynu († ok. 445) sformułował zasadę, że „to, co wszędzie, zawsze i przez wszystkich jest wyznawane” należy uznać za normę wiary¹⁷. Sobór Watykański II potwierdził tę zasadę, widząc w zmyśle wiary Kościoła nie tyle zachowywanie niezmiennych

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Franciszek, Adhortacja apostoelska *Evangelii gaudium*, 31 [dalej EG].

¹⁶ „Moim prawdziwym programem jest to, by nie realizować swojej własnej woli, nie kierować się swoimi ideami, ale wstuchiwać się z całym Kościołem w słowo i w wolę Pana oraz pozwolić się Jemu kierować, aby On sam prowadził Kościół w tej godzinie naszej historii”. Benedykt XVI, Homilia w czasie Mszy św. inauguracyjnej pontyfikatu, 24.04.2005.

¹⁷ Wincenty z Lerynu, *Commonitorium* II, 5. Zob. więcej: Międzynarodowa Komisja Teologiczna, „*Sensus fidei*” w życiu Kościoła, DEHON, Kraków 2015.

formuł, ile zdolność do pogłębiania rozumienia i pełniejszego stosowania prawd wiary:

[...] dzięki owemu zmysłowi wiary, wzbudzanemu i podtrzymanemu przez Ducha prawdy, Lud Boży pod przewodnictwem świętego urzędu nauczycielskiego – za którym idąc, już nie ludzkie, lecz prawdziwie Boże przyjmuje słowo (por. 1 Tes 2, 13) – niezachwianie trwa „przy wierze raz podanej świętym” (por. Jd 3), wnika w nią głębiej z pomocą słusznego osądu i w sposób pełniejszy stosuje ją w życiu. [KK 12]

Ważna jest świadomość tego, co jest przedmiotem rozeznania, do którego zaproszeni są wszyscy wierni. Nie chodzi o podważanie prawd wiary, ale o poznawanie „zamyśłu życzliwości” (Ef 1, 9) Boga, który objawia się nam jako miłujący Ojciec w swoim Synu – Obrazie Boga niewidzialnego (Kol 1, 15). To ostateczne i pełne objawienie realizuje się w historii świata, w Kościele, w osobistym życiu. Zakłada więc odkrywanie i interpretację **znaków czasu**, czyli przejawów obecności i działania Ducha Świętego, w których zawarte jest Boże wezwanie skierowane do osób, wspólnot i całego Kościoła:

Rozeznanie jest metodą, a jednocześnie celem, jaki sobie stawiamy: opiera się na przekonaniu, że Bóg działa w historii świata, w wydarzeniach życia, w ludziach, których spotykamy i którzy do nas mówią. Z tego powodu jesteśmy wezwani do słuchania tego, co podpowiada nam Duch, w sposób i w kierunkach często nieprzewidywalnych¹⁸.

W rozpoznawaniu znaków czasu Sobór Watykański II widzi element niezbędny do dobrego wypełnienia misji przez Kościół.

Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii tak, aby mógł w sposób

¹⁸ Franciszek, Otwarcie Synodu o młodych, 2018.10.03.

dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie. Należy zatem poznawać i rozumieć świat, w którym żyjemy, a także jego nieraz dramatyczne oczekiwania, dążenia i właściwości¹⁹.

Czym innym jest otwartość na świat, by w nim dostrzec działania Bożego Ducha, wezwanie do przemiany i wyzwania misyjne, a czym innym „światowość”, czyli uleganie wpływom i pokusom świata, stawianie człowieka, jego woli i projektów (choćby to były programy duszpasterskie) ponad Panem Bogiem. „Pan, który brzydzi się światowością, z dobrocią spogląda na świat”²⁰.

Wiele grup synodalnych zaświadcza o doświadczeniu działania Ducha Bożego:

Duch Święty poprzez spotkanie i rozmowę otworzył nasze oczy na realne problemy w parafii, pozwolił nazwać je po imieniu, urealnić ich istnienie i pomyśleć nad rozwiązaniem.

„Duch Święty chce nas prowadzić w stronę wolności i odpowiedzialności za życie swoje i innych siostr”; „ku nowym wyzwaniom”; „do poszerzania naszych granic”; „do wychodzenia z nowymi pomysłami, poza Kościół”; „do ludzi samotnych, odrzuconych”; „do formacji”; „do większego zaangażowania świeckich”; „do większego otwarcia kapłanów na współpracę ze świeckimi”; „do szukania nowych form docierania z Ewangelią do młodych”.

¹⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele *Gaudium et spes*, 4 [dalej: KDK].

²⁰ Franciszek, Nieszpory z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi, seminarzystami i pracownikami duszpasterskimi, Quebec, 28.07.2022.

Owoce rozeznawania winno być zaangażowanie. Nie chodzi o to, by podpowiadać innym (np. papieżowi, biskupom, proboszczowi), co powinni robić, lecz o to, by rozeznąć swoje własne zaangażowanie w rozwiązywanie lokalnych problemów. Skutkiem refleksji o synodalności ma być budzenie współodpowiedzialności nie tylko w czasie trwania Synodu.

2. Lud w drodze

Synodalność jest jednością Kościoła w drodze. Kościół jest pielgrzymującym Ludem Bożym. Wielu uczestników spotkań synodalnych miało „po raz pierwszy [...] możliwość wypowiedzi”. Spotkania synodalne były wyrazem jedności, zwłaszcza osób świeckich, a także różnorodności w ich wspólnej wędrówce z duchownymi. Synodalność widziana jest jako sposób odnowy Kościoła, „byśmy byli bardziej zjednoczeni i lepiej wypełniali naszą misję na świecie”.

Nie wszyscy jednak akceptują **zmiennosc**, którą zakłada pielgrzymowanie. Pytają: Czy Kościołowi potrzebne są zmiany? Oto w jaki sposób pewien proboszcz interpretuje niechęć parafian do brania udziału w Synodzie:

Można sądzić, że parafianie nie oczekują żadnych zmian w Kościele, lecz zachowywania naszej tożsamości katolickiej. Właśnie w ramach swojej odpowiedzialności za Kościół nie chcą żadnych zmian.

W tej i w podobnych wypowiedziach perspektywa zmian w Kościele budzi lęk przed utratą tożsamości, która ma być równoznaczna z niezmiennością:

Konserwatyzm, tradycjonalizm Kościoła jest w naszym odczuciu ogromną jego wartością, która daje poczucie stałości, bezpieczeństwa.

Niektórym wydaje się, że w burzliwym świecie jedynie Kościół może dać poczucie bezpieczeństwa tylko wtedy, kiedy sam pozostanie niewzruszoną twierdzą. W takiej wizji Kościół i świat są sobie przeciwstawione. Świat jest zmienny, a Kościół – nie. Zakorzenie w przeszłości miałyby być argumentem za niezmiennością. Jednak:

Korzenie to nie kotwice wiążące nas z innymi czasami i uniemożliwiające wejście w świat dzisiejszy, by stworzyć coś nowego. Przeciwnie, są punktem zakorzenia pozwalającym nam się rozwijać i reagować na nowe wyzwania²¹.

Potrzeba „zakorzenia” może być argumentem za odrzuceniem zmienności, tymczasem zakorzenie nie dotyczy przeszłości, tylko teraźniejszości, i z tego miejsca mamy:

Spotykać się z przeszłością i przyszłością. Spotykać się z przeszłością, aby uczyć się z historii i leczyć rany, które niekiedy nas uwarunkowują. Spotykać się z przyszłością, aby umocnić entuzjazm, aby marzenia wypuściły pędy, by rozbudzić procrectwa, żeby rozkwitały nadzieje²².

Nie ma sprzeczności między otwartością na dzisiejszy świat a wiernością Tradycji. Owszem, pamiętanie jest istotnym elementem wiary, nie jest ono jednak prostym „opaniem na pamięć”, ale twórczym procesem:

Pamiętać oznacza etymologicznie „przywracać sercu” [łacińskie *re-cordare*]. Życiodajna pamięć o Tradycji, o naszych korzeniach, nie jest kultem przeszłości, ale wewnętrznym gestem, poprzez który nieustannie przywołujemy do serca to, co nas poprzedziło, co przewinęło się przez naszą historię, co nas przywiodło aż do tego miejsca. Pamiętać, nie znaczy powtarzać, lecz cenić, ożywiać i z wdzięcznością pozwolić, by

²¹ Franciszek, Posynodalna adhortacja apostołska *Christus vivit*, 200.

²² Tamże, 199.

moc Ducha Świętego rozpałała nasze serca, tak jak pierwszych uczniów (por. Łk 24, 32)²³.

Argumentem za niezmiennością ma być fakt, że Kościół stoi na straży niezmiennych zasad wiary. Wierność miałyby się wyrazić w sprzeciwianiu się wszelkim zmianom, zmienność natomiast to „ustępstwa” motywowane światowością, kompromisem ze światem i ratowaniem statystyk kościelnych.

Czy chodzi bardziej o trwanie wspólnoty Kościoła, nawet za cenę ustępstw, czy o zachowanie niezmiennej doktryny?

W jakim kierunku zmierza Synod, czy nie zostaną zachwiane dotychczasowe fundamenty wiary i tradycji?

Synod jest tu postrzegany jako odrzucenie **Tradycji**. Nie można jednak mylić przywiązania do niej z przyzwyczajeniem do zastanego stanu rzeczy. W syntezach odnajdujemy przekonanie, jakoby w Kościele nic się nie zmieniało przez dwa tysiące lat („do tej pory”), a zmienność pojawiła się dopiero dziś i jest „szukaniem nowatorstwa”. Przekonanie, które bierze się z utożsamiania pierwszych osobistych wspomnień o Kościele z „dotychczasowym” Kościołem, jakby Kościół młodości był Kościołem „od zawsze”, jest po prostu nieprawdziwe. Słowo „Tradycja” rozumiane jest w syntezach w różny sposób. Bywa utożsamiane z niezmiennym nauczaniem Kościoła („Doktryna i Tradycja Kościoła nie może podlegać dyskusjom”). Rozumiane jest zarówno pozytywnie – jako gwarancja wierności wierze, zasadom, wartościom, obyczajom, jak i negatywnie – jako przeciwstawienie świadomym wyborom (tożsame z przyzwyczajeniem), jako usprawiedliwienie braku kreatywności („skostniała tradycja”; „Kościół w Polsce jawi się jako przywiązany do tradycji i «odporny» na zmiany”).

²³ Franciszek, Przemówienie do Kurii Rzymskiej z okazji Świąt Bożego Narodzenia, 23.12.2021.

Oto słowa o duszpasterzach, którzy własne przekonania chcą podnieść do rangi Tradycji: „Nie mają nic wspólnego z umiłowaniem tradycji, miłują to, co znają, nie zgłębiają ani historii ani Tradycji Kościoła”.

Zdanie to współbrzmi ze słowami Franciszka:

Duszpasterstwo w kluczu misyjnym wymaga rezygnacji z wygodnego kryterium pasterskiego, że «zawsze się tak robiło». Zachęcam wszystkich, by byli odważni i kreatywni w tym zadaniu przemyślenia celów, stylu i metod ewangelizacyjnych swojej wspólnoty. [EG 33]

Jezus wzywa nas [...] do ogołocenia się, do pozbycia się tego, co światowe, a także naszych zamknięć i powtarzających się wzorców duszpasterskich; do postawienia sobie pytania, co Bóg chce nam powiedzieć w tym czasie i w jakim kierunku chce nas poprowadzić²⁴.

O odróżnianiu przyzwyczajenia od Tradycji lapidarnie powiedział św. Cyprian z Kartaginy: „zwyczaj bez prawdy jest zastarzałym błędem”²⁵. Kościół nie może zachować Tradycji, nie odnawiając jej i siebie. Zachowanie tożsamości nie polega na niezmienności, ale na ciągłości, która jest twórcza, obejmuje historię dogmatów, rozwój liturgii. Tradycja jest żywym, dokonującym się w historii procesem, jak to czytamy w Konstytucji o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*:

Tradycja wywodząca się od Apostołów, rozwija się w Kościele pod opieką Ducha Świętego. Wzrasta bowiem zrozumienie tak rzeczy, jak słów przekazywanych [...]. Albowiem Kościół z biegiem wieków dąży stale do pełni prawdy Bożej, aż wypełnią się w nim słowa Boże.

²⁴ Franciszek, *Homilia w czasie Mszy św. otwierającej Synod*, 10.10.2021.

²⁵ Św. Cyprian, *Listy*, 74, 9; PSP 1, s. 279.

Bóg, który niegdyś przemówił, rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego, a Duch Święty, przez którego żywy głos Ewangelii rozbrzmiewa w Kościele, a przez Kościół w świecie, wprowadza wiernych we wszelką prawdę oraz sprawia, że słowo Chrystusowe obficie w nich mieszka²⁶.

W tym duchu o Tradycji nauczał Benedykt XVI:

Nie jest ona zwyczajnym materialnym przekazem tego, co w początkach zostało dane apostołom, lecz skuteczną obecnością Pana Jezusa, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, który przewodzi i towarzyszy w Duchu zgromadzonej przez siebie wspólnoty.

Tradycja nie jest przekazem rzeczy lub słów, nie jest zbiorem rzeczy martwych. Tradycja to żywa rzeka, łącząca nas ze źródłem – żywa rzeka, w której źródło jest zawsze obecne²⁷.

Zmienność wydaje się zagrożeniem, gdy nauczanie Kościoła, jego dyscyplina, praktyka widziane są jako zwarta budowla, w której naruszenie jakiegokolwiek elementu groziłoby rozsypaniem się całości.

Sobór Watykański II naucza, że „umiłowaniu prawdy” powinno towarzyszyć przekonanie:

[...] o istnieniu porządku czy „**hierarchii**” **prawd** w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej. W ten sposób utoruje się drogę, [...] do głębszego poznania i jaśniejszego ukazania niedościgłych bogactw Chrystusowych²⁸.

Szukając prawdy, wsłuchujemy się w nauczanie Kościoła. W powyższych zdaniach nie ma przyzwolenia na wy-

²⁶ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, 8.

²⁷ Benedykt XVI, Katecheza, 26.04.2006.

²⁸ Sobór Watykański II, Dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 11.

biórcze traktowanie prawd wiary i moralności. „Poprawne i pełne wyznanie wiary” jest znamiem katolickości (KKK 830).

Trzeba zauważyć, że wiele zawartych w syntezach uprzedzeń wobec synodu bierze się z niewiedzy na jego temat – z niezajomości zakresu działań, kompetencji i celu. Znajdziemy również stereotypowe myślenie o Kościele w ogóle. Rodzi się pytanie, jakie są zasadnicze źródła wiedzy na kościelne tematy. Na szczęście w syntezach wyrażone jest także pragnienie pogłębienia wiedzy – na temat Biblii, liturgii, Tradycji, rozumienia ewangelizacji, Kościoła, i umocnienia tożsamości („katolicyzmu świadomego”).
Temu pragnieniu wszyscy w Kościele potrzebujemy wyjść na przeciw!

3. Komunia

A. Jedno powołanie

Jedność w Kościele opiera się na fakcie, że wszyscy jesteśmy zaproszeni do osobistej więzi z Bogiem jako Ojcem, a powołanie to mamy przyjmować i przeżywać razem:

Spodobało się jednak Bogu uświęcić i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej między nimi więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył. [KK 9]

To osobiste, a jednocześnie wspólne powołanie jest podstawą budowania jedności pomiędzy ludźmi:

Pojęcie *komunii* znajduje się w sercu samorozumienia Kościoła, jako Misterium osobowej jedności każdego człowieka z Trójcą Świętą i z innymi ludźmi, zapoczątkowanej przez wiarę

i skierowanej do pełni eschatologicznej w Kościele niebieskim, która w pewnej mierze urzeczywistnia się już w Kościele na ziemi²⁹.

Przekonanie o ścisłej więzi między wiarą w Jezusa a przynależnością do Kościoła znajdujemy też w syntezach:

Przynależności do Kościoła nie odczuwają przede wszystkim osoby, które nie przeżyły głębokiej, osobowej relacji z Jezusem, które nie doświadczyły Boga, pragnącego dla nich dobra [...]. Jeżeli wiara jawi się jako zbiór zasad moralnych oraz zbiór przepisów, które należy bezrefleksyjnie wypełniać, [...] wtedy łatwo o porzucenie ich z czasem i tworzenie światopoglądu dalekiego od tego, który proponuje Kościół.

Kościół jest wspólnotą wiary, ale trwanie w jednej wierze to nie tylko uznawanie za prawdziwe tych samych zasad:

Kościół [...] jest wspólnotą wiernych zjednoczonych wokół prawowitych pasterzy na przestrzeni dziejów, komunią, którą Duch Święty umacnia, zapewniając łączność między doświadczeniem wiary apostoelskiej, przeżywanej w pierwotnej wspólnocie uczniów, a obecnym doświadczeniem Chrystusa w Jego Kościele³⁰.

Zaproszenie do jedności z Bogiem owocuje wspólnym **powołaniem do świętości**:

Wszyscy wierni, [...] we wszystkich sytuacjach życiowych i w każdym stanie, powołani są przez Pana, każdy na właściwej sobie drodze, do doskonałej świętości, jak i sam Ojciec jest doskonały. [KK 11]

Nawrócenie i dążenie do świętości wpisane jest w misyjny wymiar Kościoła:

²⁹ Kongregacja Doktryny Wiary, *List do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunia* (1992), 3.

³⁰ Benedykt XVI, Katecheza 26.04.2002.

Chrześcijanin nie może myśleć o swojej misji na ziemi, nie pojmując jej jako drogi świętości, ponieważ „wolą Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4, 3). Każdy święty jest misją; jest planem Ojca, by odzwierciedlać, ucieleśniać w danym momencie dziejów, pewien aspekt Ewangelii³¹.

Twierdzenie, że każdy winien dążyć do świętości, jest wspólne synodalnym wypowiedziom. Podczas gdy określenia „droga synodalna”, „podążanie razem” wywołują dyskusję (Dokąd? W jakim celu? Co zostawiamy za sobą?), to „pielgrzymowanie ku świętości” zastrzeżeń nie budzi. Różnice pojawiają się wówczas, gdy jest mowa nie o indywidualnym nawróceniu, lecz nawróceniu całego Kościoła czy naszych Kościołów lokalnych (po parafię włącznie).

Franciszek mocno podkreśla, że nawrócenie dotyczy całego Kościoła, a nie tylko jednostek. Nawrócenie osób jest na pierwszym miejscu, ale potrzebna jest także przemiana struktur i **nawrócenie duszpasterskie**, bez których nie jest możliwe wypełnienie misji Kościoła. Nawrócenie polega na ciągłym rozważaniu i realizowaniu woli Chrystusa wobec Kościoła. Z rozważania tajemnicy Kościoła...

[...] rodzi się spontaniczne pragnienie porównania idealnego obrazu Kościoła, jakim Chrystus go widział, pragnął i umiłował jako swoją świętą i nieskalaną Oblubienicę (Ef 5, 27), z rzeczywistym obliczem, jaki Kościół dzisiaj przedstawia. [...] Wynika stąd ofiarne i niemal niecierpliwie pragnienie odnowy, to znaczy poprawy błędów, jakie ta świadomość piętnuje i odrzuca, niemal wewnętrzny egzamin w świetle wzoru, jaki Chrystus nam zostawił przez siebie³².

³¹ Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exultate*, 19.

³² Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 10, cyt. w EG 26.

B. Różne obdarowania

Możliwość więzi z Bogiem jako Ojcem wynika z obdarowania, które jest zakorzenione najpierw w sakramentach, przede wszystkim w sakramencie chrztu świętego. Chrzest jest pierwszym WSPÓLNYM darem i bramą do innych łask: „Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, [aby stanowić] jedno Ciało” (1 Kor 12, 13).

Chrzest święty jest fundamentem całego życia chrześcijańskiego, bramą życia w Duchu i bramą otwierającą dostęp do innych sakramentów. Przez chrzest zostajemy wyzwoleni od grzechu i odrodzeni jako synowie Boży, stajemy się członkami Chrystusa oraz zostajemy wszczepieni w Kościół i stajemy się uczestnikami jego postania³³.

Zasadniczą postawą we wspólnym budowaniu Kościoła jest postawa służby. Poślanie do innych wiąże się z obdarowaniem na rzecz innych. **Bierzmowanie** jest jakby sakramentalnym „uzupełnieniem” chrztu o wymiar misyjny. Przynosi ono wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej:

- zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie tak, że możemy mówić „Abba, Ojcze!” (Rz 8,15),
- ściślej jednoczy nas z Chrystusem,
- pomnaża w nas dary Ducha Świętego,
- udoskonala naszą więź z Kościołem,
- udziela nam, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydić się Krzyża³⁴.

³³ KKK 1213.

³⁴ KKK 1303.

Sakramentem, z którego płynie „cała moc Kościoła” (KL 10) i zdolność do budowania jedności, jest **Eucharystia**. W syntezach mocno jest wyrażona świadomość znaczenia liturgii³⁵ w życiu Kościoła i poszczególnych osób. Liturgia jest zasadniczą przestrzenią przeżywania relacji z Bogiem. Uobecnia zbawcze dzieło Boże i w nie włącza. Jest „szkołą właściwej relacji do Boga”, okazją do wsłuchania w Słowo. Uzdolnia do kroczenia za Chrystusem. Jest miejscem lepszego zrozumienia i przeżywania wiary. Daje siłę do przemiany życia i kształtuje codzienność. Liturgia jest też miejscem przeżywania tajemnicy Kościoła i więzi z nim, oraz sposobem budowania jedności między ludźmi. Chociaż ma być przeżywana z osobistym zaangażowaniem („dzieje się na ołtarzu i w sercu”), nie jest okazją do prywatnej modlitwy, „ale jest wspólnym oddawaniem Bogu chwały”. Jest „podstawą do budowania wspólnoty”; w niej „kształtuje się wspólnota”; „otwiera [się] przestrzeń dla rozwoju i integracji wspólnoty parafialnej”. To przez liturgię Kościół „staje się miejscem wspólnototwórczym”. Liturgia „włącza nas z całym światem w komunię z Bogiem”. Z niej czerpiemy „siłę do podjęcia misji ewangelizacji”.

Zrozumienie znaczenia Eucharystii w życiu osobistym, w życiu lokalnej wspólnoty i całego Kościoła owocuje wielokrotnie powtarzаныmi postulatami: o formację (katechezę) liturgiczną, dbałość o liturgię (piękno, śpiew, staranność, poprawność); o czynne uczestnictwo całego zgromadzenia; o służbę liturgiczną (funkcje), o wierność przepisom liturgicznym.

³⁵ Słowo „liturgia” jest wieloznaczne. Tutaj zasadniczo utożsamiane jest z Eucharystią.

Z troski o liturgię rodzi się też sprzeciw wobec: eksperymentów liturgicznych, niedbałości w jej sprawowaniu, niewierności wobec przepisów liturgicznych, innym zaś razem – wobec nadmiernego przywiązania do formy, wobec nierealizowania odnowy liturgicznej.

Chociaż liturgia ma być źródłem jedności, to różne do niej podejście, zarzuty stawiane innym, prowadzą do sporów. Z jednej strony mamy oskarżenie o kreatywność, która człowieka stawia w centrum i zakrywa Boże działanie; z drugiej – o nadmierne przywiązanie do formy, które przysłania istotę liturgii i również koncentruje na działaniu człowieka.

W tym miejscu trzeba koniecznie wspomnieć o **tradycjonalizmie**. W syntezach pojawia się to słowo przede wszystkim w kontekście jedności (jej braku) – i najczęściej mowa jest o trudnościach w dialogu, o „zamknięciu środowisk tradycjonalistycznych». Z drugiej zaś strony padają stwierdzenia, że tradycjoniści są „najbardziej niesłuchaną grupą w Kościele”, że „Kościół powinien się otworzyć na [ich] potrzeby”.

Należy więc przypomnieć, że dopuszczenie możliwości sprawowania liturgii według ksiąg sprzed 1970 r. jest wyrazem troski o wiernych, „którzy żywią przywiązanie do niektórych dawnych form liturgii i dyscypliny tradycji łacińskiej” i o ułatwienie im trwania w komunii³⁶. Nie zmienia to faktu, że:

Księgi liturgiczne promulgowane przez świętych papieży Pawła VI i Jana Pawła II, zgodnie z dekretami Soboru Watykańskiego II, są jedynym wyrazem *lex orandi* Rytu Rzymskiego³⁷.

Istnieje ścisły związek między tym, jak Kościół się modli i w co Kościół wierzy:

³⁶ Jan Paweł II, Motu proprio *Ecclesia Dei*, 5c.

³⁷ Franciszek, List apostolski *Traditionis custodes*, o używaniu rytu przedsoborowego, 1.

Dlatego nie możemy wrócić do tej formy obrzędowej, wobec której Ojcowie soborowi, *cum Petro i sub Petro*, poczuli potrzebę zreformowania, zatwierdzając pod kierownictwem Ducha Świętego i zgodnie ze swoim sumieniem pasterzy, zasady, z których zrodziła się reforma. Święci Papieże Paweł VI i Jan Paweł II, zatwierdzając zreformowane księgi liturgiczne [...], zagwarantowali wierność reformy wobec Soboru³⁸.

Aby liturgia znajdowała się na właściwym miejscu w życiu Kościoła, potrzebny jest przede wszystkim nie tyle powrót do dawnej formy, ile **katecheza liturgiczna**. Nie ma dwóch rytów w Kościele rzymskokatolickim. Są jedne księgi – promulgowane po Soborze – wyrażające wiarę i modlitwę Kościoła. Dopuszczenie ksiąg „pre-soborowych” wiąże się z duszpasterską troską o wiernych przywiązanych do dawnych form liturgii. Na marginesie, zauważmy, że sam fakt sprawowania liturgii według ksiąg odnowionych nie jest jeszcze gwarantem przyjęcia nauczania Soboru Watykańskiego II. Czy nieufność wobec synodu zainicjowanego przez Franciszka, czy szerzej – wobec Synodu Watykańskiego II, czy też niedostrzeżenie, że „synodalność” jest konsekwencją myślenia o Kościele jako *communio* w drodze, nie są przejawami „kryptotradycjonalizmu”?

W naszej diecezji – jak dotąd – wszystkie lokalne wspólnoty wiernych (wraz z ich duszpasterzami) otrzymały (zgodnie z najnowszymi regulacjami ogólnokościelnymi) zgodę na celebrowanie liturgii w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego. Pokazuje to wyraźnie, w jakim miejscu lokują się ostatecznie problemy z „tradycjonalizmem”. Problemem nie jest sama forma sprawowania liturgii; problemem są ukrywane za nią przekonania dotyczące Kościoła (przede wszystkim

³⁸ Franciszek, List apostolski *Desiderio desideravi*, O formacji liturgicznej ludu Bożego, 61.

odniesienie do Soboru Watykańskiego II i posoborowych papieży).

Ostatecznie troska o liturgię nie polega na skrupulatności w wypełnianiu przepisów czy zadbaniu o estetykę, i nie można jej sprowadzać do dobrze wykonanego obrzędu. Nie należy lekceważyć liturgicznych zasad, jednak poprawna forma nie gwarantuje pełni uczestnictwa w liturgii. Potrzebne jest zdumienie (którego nie należy mylić z „poczuciem tajemnicy”) wobec tajemnicy paschalnej i poddanie się przemieniającej mocy, której celem jest zjednoczenie uczestników liturgii z Chrystusem ofiarowującym się, obdarzającym nowym życiem i tworzącym z nas jedno³⁹.

Ostatecznym celem sprawowania liturgii jest jedność Jego mistycznego Ciała. Przypominają o tym słowa modlitw eucharystycznych, w których się modlimy, aby lud Boży „wzrastał w miłości” (II ME), „abyśmy napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie” (III ME). Eucharystia jest zaczynem jedności całego Kościoła i fundamentem jedności każdej wspólnoty. Nie dzieje się to jednak automatycznie. Uczestnicy winni być tego świadomi i tego pragnąć. Nie tylko „poprawnego” przyjęcia Komunii św., ale również owocnego, to znaczy, by przyjmujący byli coraz bardziej przemienieni przez Tego, którego przyjmują i wraz z innymi stawali się Ciałem Chrystusa:

Jeśli jesteście Ciałem Chrystusa i Jego członkami, to na ołtarzu Pana znajduje się wasz sakrament; przyjmujecie sakrament, którym jesteście wy sami. [...] Słyszysz słowa: „Ciało Chrystusa” i odpowiadasz: „Amen”. Bądź więc członkiem Chrystusa, aby prawdziwe było twoje Amen⁴⁰.

³⁹ Zob. tamże, s. 22–26.

⁴⁰ Święty Augustyn, cyt. w KKK, 1396.

Nowe życie, otrzymane w sakramentach wtajemniczenia chrześcijańskiego, nie wyeliminowało słabości ludzkiej natury ani skłonności do grzechu. Stąd **sakrament pokuty** dany jest jako sakrament nawrócenia, przebaczenia i pojednania. Choć wiąże się z indywidualnym i wewnętrznym procesem, jakim jest nawrócenie, a wyznaniu grzechów towarzyszy gwarancja zachowania tajemnicy, to jednak ma on wymiar eklezjalny – pojednanie dokonuje się w Kościele, z Kościołem i dzięki posłudze Kościoła. „Pojednanie z Kościołem jest nierozdzielnie związane z pojednaniem z Bogiem”⁴¹. Najwyraźniej ten wymiar widoczny jest w **„Obrzędzie pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem”**⁴². W tym samym nurcie widzimy inicjatywę Franciszka **„24 godziny dla Pana”**⁴³. **Jedno i drugie domaga się w naszych parafiach rzeczywistej promocji.**

Również sakrament **namaszczenia chorych** ma wymiar eklezjalny:

Chorzy, którzy przyjmują ten sakrament, „łącząc się dobrowolnie z męką i śmiercią Chrystusa, przysparzają dobra Ludowi Bożemu” (KK 11). Celebując ten sakrament, Kościół w komunii świętych wstawia się w intencji chorego. Ze swej strony chory przez łaskę tego sakramentu przyczynia się do uświęcenia Kościoła i do dobra wszystkich ludzi, dla których Kościół cierpi i ofiaruje się przez Chrystusa Bogu Ojcu⁴⁴.

Sakramentalna pomoc, jaką Kościół niesie chorym, wyraża się również w trosce o zapewnienie im Komunii św. Już w *Apologii* św. Justyna († ok. 165 r.), gdzie zawarty jest najstarszy opis sprawowania Eucharystii, mamy świadectwo

⁴¹ KKK 1445.

⁴² *Obrzędy pokuty*, od nru 49.

⁴³ Franciszek, *Orędzie na Wielki Post 2015*.

⁴⁴ KKK 1522.

zanoszenia nieobecny Komunii św. bezpośrednio po sprawowanej Eucharystii. W celu zapewnienia chorym Komunii św. w Dzień Pański, ustanowione są w Kościele m.in. posługi **akolitów** oraz **nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.** Również i w tej kwestii potrzebujemy wyraźnie większej świadomości i aktywności (czyli nawrócenia)!

Dwie misje w Kościele umocnione są odrębnymi sakramentami:

Dwa inne sakramenty: **święcenia** i **małżeństwo** są nastawione na zbawienie innych ludzi. Przez służbę innym przyczyniają się także do zbawienia osobistego. Udzielają one szczególnego posłania w Kościele i służą budowaniu Ludu Bożego⁴⁵.

Ze względu na szczególną rolę obydwu misji, konieczna jest w Kościele troska o obydwu powołania. W rodzinie, jako domowym Kościele [KK 11], „dojrzewa pierwsze eklezjalne doświadczenie komunii między osobami”⁴⁶. Można więc powiedzieć, że jest ona pierwszą szkołą synodalności (spotkania, słuchania, rozeznawania).

Oprócz powyższych powołań, związanych z sakramentami służby, „niezbywalnym i konstytutywnym elementem” Kościoła jest **życie konsekrowane** w różnorodnych i coraz to nowych formach⁴⁷. Osoby konsekrowane – oprócz chrzcielnej – otrzymują „nową i specjalną konsekrację [...] do naśladowania — przez praktykę celibatu, ubóstwa i posłuszeństwa — tej formy życia, jaką sam Jezus przyjął i dał za wzór uczniom”⁴⁸.

⁴⁵ KKK 1534.

⁴⁶ Franciszek, Adhortacja apostołska *Amoris laetitia*, 86.

⁴⁷ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostołska *Vita consecrata*, 29.

⁴⁸ Tamże, 31.

W misji Kościoła biorą udział wszyscy ochrzczeni, obdarowani specyficznym dla siebie powołaniem, które stanowi pewien rodzaj konsekracji (w podwójnym znaczeniu: uświęcenia łaską i „poświęcenia”, czyli ofiarowania swego życia):

Choć te różne kategorie członków Kościoła objawiają jedyną tajemnicę Chrystusa, to charakterystyczną, lecz nie wyłączną cechą laikatu jest świeckość, pasterzy — służebność, zaś osób konsekrowanych — szczególne upodobnienie do Chrystusa czystego, ubogiego i posłusznego⁴⁹.

Obdarowanie na rzecz innych, czyli takie, które jest jednocześnie zadaniem, nie zamyka się w sakramentach czy w określonych formach życia konsekrowanego. Dary na rzecz budowania wspólnoty określa się mianem „darów duchowych”, jakimi są **charyzmaty, posługi i działania** (por. 1 Kor 12, 4–6):

Duch Święty nie tylko przez sakramenty i posługi uświęca i prowadzi Lud Boży oraz cnotami go przyozdabia, ale „udzielając każdemu, jako chce” (1 Kor 12, 11) darów swoich, rozdziela między wiernych wszelakiego stanu także szczególnie łaski, przez które czyni ich zdatnymi i gotowymi do podejmowania rozmaitych dzieł lub funkcji, mających na celu odnowę i dalszą pożyteczną rozbudowę Kościoła, zgodnie ze słowami: „Každemu dostaje się objaw Ducha dla ogólnego pożytku” (1 Kor 12, 7) [KK 12].

Jak widzimy, o charyzmatach jest mowa w Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium*. Nie stanowią one peryferyjnego zjawiska, ale należą do natury Kościoła, który jest zarazem hierarchiczny i charyzmatyczny. Współczesne dowartościowanie charyzmatów wpisuje się w odnowione spojrzenie na Kościół. Jest on wspólnotą, w której każdy jest wezwany do aktywnego uczestnictwa w jej życiu na mocy chrztu, a także

⁴⁹ Tamże.

na mocy osobistego daru otrzymanego nie dla własnego uświęcenia, lecz dla budowania Kościoła. Święty Paweł wymienia wiele charyzmatów, którymi obdarowany był pierwotny Kościół. Nie znaczy to, że można stworzyć zamknięty ich katalog. Zadaniem synodu (po synody parafialne włącznie!) jest dostrzec, w jaki sposób Duch Święty obdarza poszczególne osoby i do jakich dzieł powołuje. Słowa z Adhortacji Franciszka *Christus vivit*, dotyczące duszpasterstwa młodzieżowego, można rozszerzyć na wszelkie duszpasterstwo, które nie może być inne jak tylko synodalne,

[...] to znaczy zdolne do tworzenia pewnego „wspólnego podążania”, które pociąga za sobą „docenienie charyzmatów, jakie daje Duch zależnie od powołania i roli każdego z członków [Kościoła], poprzez zjawisko współodpowiedzialności. [...] Ożywiani tym duchem, możemy przejść do Kościoła zaangażowanego i współodpowiedzialnego, zdolnego, by docenić bogactwo różnorodności, z których jest on stworzony, przyjmując z wdzięcznością wkład wiernych świeckich, w tym młodzieży i kobiet, życia konsekrowanego męskiego i żeńskiego, a także grup, stowarzyszeń i ruchów. Nikt nie może być odsuwany na bok, czy też stać z daleka⁵⁰.

Mówiąc o różnych powołaniach w Kościele, nie próbujemy sklasyfikować i ograniczyć ich liczby. Jak powołanie wszystkich do świętości jest zakorzenione w chrzcie, tak specyficzne powołanie każdego jest związane z jego indywidualnym życiem i wiarą. Człowiek stworzony jest na podobieństwo Stwórcy i jego powołanie jest Bożą propozycją realizowania tego podobieństwa. Jest ona jedyna i niepowtarzalna, bo obraz Boży jest niewyczerpany⁵¹.

⁵⁰ Franciszek, Posynodalna adhortacja apostołska *Christus vivit*, 206. Papież powołuje się tutaj na Dokument końcowy XV Synodu Biskupów.

⁵¹ Dokument końcowy Europejskiego Kongresu o powołaniach do kapłaństwa i życia zakonnego w Europie, 5–10 maja 1997, 13a.

C. Hierarchia w służbie komunii

Komunia, którą jest Kościół, jest hierarchicznie uporządkowana. Spójrzmy na hierarchię Kościoła jako formę posługiwania na rzecz jedności.

Biskup Rzymu „posiada wobec Kościoła mocą swojej misji, mianowicie Zastępcy Chrystusa i Pasterza całego Kościoła, pełną, najwyższą i powszechną władzę, którą ma prawo zawsze sprawować w sposób nieskrępowany” [KK 22]. Stwierdzenie to nie odbiega od nauczania Soboru Watykańskiego I⁵². Uzyskuje jedynie nową (w istocie rzeczy dawną, wręcz pierwotną: starożytną) perspektywę. Dokład zasadniczego zadania Kościoła upatrywano w trosce najpierw o siebie samego (jako instytucję przechowującą zbawienną dla człowieka prawdę i środki do osiągnięcia zbawienia), papież postrzegany był jako jedyny w pełni uposażony i zobowiązany do strzeżenia tej instytucji. Wszystkie inne podmioty w Kościele opisywane były – BŁĘDNIE (!) – jedynie w kategoriach papieskich wikariuszy, którzy uczestniczą w jakiejś części Piotrowej odpowiedzialności za Kościół. Ten piramidalny – jednostronnie monarchiczny model Kościoła wyrażono znamienne w jednej z synodlanych syntez:

[...] jakoś tak automatycznie się myśli, że łaska spływa od Boga przez papieża do biskupów, a przez nich do księży, by na koniec dotrzeć do świeckich.

⁵² Uważamy, „że dla ochrony, bezpieczeństwa i rozwoju owczarni katolickiej konieczne jest, aby wszystkim wiernym przedstawić naukę o ustanowieniu, ciągłości i naturze świętego prymatu apostołskiego, na którym opiera się siła i moc całego Kościoła”, Sobór Watykański I, Pierwsza Konstytucja dogmatyczna o Kościele Chrystusowym *Pastor aeternus*, tł. pol. DSP IV, s. 915.

Papież Franciszek nieustannie poucza nas, by na Kościół – a więc także na jego struktury hierarchiczne – patrzeć z perspektywy misji, która stoi u początku Kościoła („Idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody [...] oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni...” (Mt 28); „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” [Mk 16]). Kościół ma wyznaczoną przez Pana misję POWSZECHNĄ: ma dotrzeć do każdego człowieka i do całego stworzenia. Całemu światu ma przynieść JEDNOŚĆ (por. KK 1: „Kościół jest w Chrystusie... znakiem i narzędziem... jedności całego rodzaju ludzkiego”). By tak się stało – sam potrzebuje wewnętrznej jedności! W tej perspektywie mówimy o roli papieża i hierarchii nie tyle jako o rządzeniu (dla zachowania dyscypliny), lecz najpierw jako o posłudze na rzecz jedności i dla misji. Hierarchia jest środkiem służącym rozwojowi i dobru Kościoła oraz wypełnieniu jego misji⁵³.

Zasadniczo przekonanie o roli biskupa Rzymu nie jest kwestionowane w wypowiedziach synodalnych. Warto jednak odnotować różnorodność głosów. W syntezach czytamy o oczekiwaniach, by papież rozwiewał wszelkie wątpliwości i ogłaszał pewną naukę tam, gdzie są różne opinie; o obawie przed decentralizacją Kościoła i umniejszeniem władzy papieskiej; o nieufności wobec obecnego papieża aż po obronę katolicyzmu Kościoła przed nim samym. Z drugiej strony czytamy o zgorszeniu, jakie wywołuje dystansowanie się niektórych duchownych wobec Ojca Świętego Franciszka. Przypomnijmy słowa Jana Pawła II:

[...] wewnętrznie sprzeczne jest takie rozumienie Tradycji, które przeciwstawia ją powszechnemu Magisterium Kościoła

⁵³ Papież jest „trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności zarówno biskupów, jak rzeszy wiernych” [KK 23].

przystępującemu Biskupowi Rzymu i Kolegium Biskupów. Nie można pozostać wiernym Tradycji, zrywając więź kościelną z tym, któremu, w osobie apostoła Piotra, sam Chrystus powierzył w swoim Kościele posługę jedności⁵⁴.

Biskupi „są widzialnym źródłem i fundamentem jedności w swoich Kościołach partykularnych”. Każdy biskup sprawuje „swoją służbę pasterską nad powierzoną sobie częścią ludu Bożego” formując ją „na wzór Kościoła powszechnego [KK 23] i dzieląc troskę o wszystkie Kościoły [*Christus Dominus*, 3]. Posiada „władzę autorytatywną jedynie wtedy, gdy pozostaje w łączności z Biskupem Rzymu” [KK 22].

Kolegialny zmysł Kościoła został umocniony po Soborze Watykańskim II przez większe zadania przyznane **Konferencjom Episkopatu**. W ramach tych Konferencji biskupi któregoś narodu lub pewnego terytorium spełniają wspólnie niektóre swoje obowiązki duszpasterskie⁵⁵.

Biskupi i prezbiterzy

Urząd kapłański zostaje powierzony tylko w jedności z papieżem i z kolegium biskupów, a szczególnie z biskupem własnej diecezji, którym należy się „synowska cześć i posłuszeństwo”, przyrzeczone w obrzędzie święceń kapłańskich⁵⁶.

Tę jedność gwarantuje posłuszeństwo, które jest czymś więcej niż tylko kwestią dyscypliny:

Jest ono najważniejszym przejawem więzi tworzących komunię. Być posłusznym, oznacza nauczyć się słuchać i pamiętać, że nikt nie może pretendować do dysponowania wolą Bożą,

⁵⁴ Jan Paweł II, *Motu proprio Ecclesia Dei*, 4.

⁵⁵ Zob. Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele *Christus Dominus*, 38; KPK 447.

⁵⁶ Jan Paweł II, Posynodalna adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, 28.

i że można ją zrozumieć tylko poprzez rozeznanie. Ta logika bliskości [...] pozwala przełamać wszelkie pokusy zamknięcia się, samousprawiedliwienia i życia „starokawalerskiego”⁵⁷.

Posłuszeństwo kapłańskie zawiera także wymóg *wspólnotowy*: nie jest posłuszeństwem jednostki, która wchodzi w indywidualną relację z autorytetem, ale jest głęboko włączone w jedność *presbyterium*, które jest wezwane do zgodnej współpracy z biskupem i za jego pośrednictwem z następcą Piotra⁵⁸.

Tylko wtedy, gdy prezbiter trwa w żywej więzi z biskupem i z prezbiterium, może być sługą jedności pomiędzy tymi, którzy są powierzeni jego pieczy duszpasterskiej, a całym Kościołem:

W sposób szczególny proboszcz winien być cierpliwym tkaczem więzów komunii własnej parafii z Kościołem partykularnym i z Kościołem powszechnym. Powinien się stawać prawdziwym wzorem wierności wobec Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i jego wielkiej dyscypliny⁵⁹.

W synodalnej dyskusji podkreślano często, że zaufanie do pasterzy wiąże się nie tylko z przydzieloną im funkcją w Kościele, ale też z ich postawą, świadectwem. Zaufanie do hierarchii zależne jest od tego, czy sami pasterze są na drodze formacji. Nasi wierni wypowiedzieli to na Synodzie niezwykle trafnie, stwierdzając, iż w żadnym stopniu nie obawiają się hierarchiczności Kościoła, dokąd widzą swych biskupów i kapłanów podejmujących z pasją trud własnego rozwoju duchowego. **To niewątpliwie słuszne**

⁵⁷ Franciszek, *Przemówienie na sympozjum „Ku fundamentalnej teologii kapłaństwa”*, 17.02.2022.

⁵⁸ Posynodalna adhortacja apostołska *Pastores dabo vobis*, 28.

⁵⁹ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan, pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej*, 16.

przekonanie Ludu Bożego potrzebuje być przedłużone w wypracowaniu nowych i odpowiednich form i treści stałej formacji duchownych.

Diakoni

Możliwość przywrócenia diakonatu jako właściwego i trwałego stopnia hierarchicznego, stworzona przez Sobór Watykański II [KK 29], została podjęta w naszej diecezji stosunkowo niedawno. Pierwsza grupa 16 diakonów stałych została wyświęcona 28 maja 2022 r. W październiku 2022 r. rozpoczął się kolejny kurs formacyjny. Ich obecność w strukturach duchowieństwa łódzkiego jest nowością, domaga się ciągłego rozeznawania, dlatego warto w tym miejscu przypomnieć zasadnicze myśli o tym stopniu święceń:

Posługa ta charakteryzuje się wykonywaniem trzech *munera* właściwych posłudze święceń, zgodnie ze specyficzną perspektywą diakonatu.

W odniesieniu do *munus docendi*, diakon jest powołany do głoszenia Pisma Świętego, do pouczenia i napominania ludu. [...]

Munus sanctificandi diakona dotyczy modlitwy, uroczystego udzielania chrztu, przechowywania i rozdzielania Eucharystii, asystowania przy zawieraniu małżeństw i błogosławieniu ich, przewodniczenia obrzędom pogrzebu oraz sprawowania sakramentaliów. Wydaje się więc oczywiste, że posługa diakonatu ma swój punkt wyjścia i swój punkt końcowy w Eucharystii i nie może być zredukowana do zwykłej postugi socjalnej.

Wreszcie, *munus regendi* urzeczywistnia się w oddaniu się dziełom miłosierdzia i pomocy oraz w animowaniu wspólnot lub sektorów życia kościelnego, zwłaszcza w odniesieniu do działań charytatywnych. Jest to najbardziej charakterystyczna posługa diakona.

Główne linie posługi diakonatu [...] są więc bardzo dobrze określone. Jednakże, jeśli ten pierwotny profil duszpasterski jest jedyny, konkretne modele jego sprawowania pozostają różnicowane; należy je rozważać stosownie do szczególnych sytuacji duszpasterskich każdego Kościoła⁶⁰.

Przez sam styl życia (żyjąc w rodzinie i pracując w świecie) diakoni stają się jakby pomostem pomiędzy duchowieństwem a świeckimi.

W syntezach bardzo rzadko pojawia się temat diakonatu. Czytamy m.in. o obawach kandydatów do diakonatu (już dziś – diakonów), na ile odnajdą oni swoje miejsce w Kościele i spotkają się ze zrozumieniem ze strony proboszczów. Wyrażenia „świeccy diakoni”, czy też „świeccy, którzy pełnią rolę diakonów”, zawarte w innych syntezach, wskazują na konieczność większej informacji i pogłębionej katechezy o tym stopniu święceń.

D. Relacje

Świadomość zaproszenia do bezpośredniej relacji z Bogiem Ojcem, otwarcie się na słowo, na obdarowanie łaską sakramentalną i charyzmatami, rozumienie roli hierarchii – wszystkie te zagadnienia znajdują odzwierciedlenie w konkretach życia i w relacjach wewnątrzkościelnych.

Gdy mowa o relacjach w Kościele, na pierwszy plan wysuwa się **relacja duchowieństwo – świeccy**. Jednym z tematów podejmowanych w syntezach jest kwestia władzy, odpowiedzialności, współuczestnictwa, o czym będzie mowa poniżej. Tutaj zwrócimy uwagę na **jakość** relacji.

⁶⁰ Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Ratio fundamentalis institutionis diaconorum permanentium*, 9.

Syntezy zawierają długą listę zastrzeżeń wobec postawy księży:

Trudno mówić o komunii, jeśli nie ma relacji, dialogu, słuchania, wzajemnego szacunku.

Dwa punkty są szczególnie newralgiczne: Eucharystia (sposób jej sprawowania) i konfesjonał:

[...] doświadczenie znudzonego i zmuszonego do „siedzenia w kiosku” księdza, któremu zaraz powierzę najciemniejsze sprawy mojego życia.

Inne miejsce to kancelaria, gdzie „często panuje swoisty paternalizm i urzędowość”, czy inne okazje (jak np. kolęda), podczas których księża „czasem bez szacunku wchodzą w czyjeś życie, relacje, sposób pracy, narzucając swoją wolę bez postawienia pytań”. Słowem, którym można objąć wszystkie zarzuty i oczekiwania wobec księży, jest **klerykalizm**. Wyraża się on w nadużywaniu władzy, postawie mentorskiej, lekceważeniu zdania świeckich, nieumiejętności słuchania (zwłaszcza przyjmowania uwag), a także w obawie przed utratą tożsamości kapłańskiej wobec rosnącej roli świeckich, ocenianiu świeckich jedynie przez pryzmat zaangażowania w życie parafialne.

Klerykalizm dotyczy nie tylko duchownych. Można go dostrzec wówczas, gdy rolę świeckich w Kościele widzi się tylko tam, gdzie mogą oni zastąpić księży; gdy świeccy oczekują zbyt wiele od duchownych, sami pozostając bierni; gdy idealizują księży i wymagają od nich rzeczy niemożliwych; gdy oczekuje się, że nawrócenie księży rozwiąże wszystkie problemy w Kościele.

Mówiąc o relacjach świeccy – księża, pytamy, jaka wizja teologiczna je kształtuje. „Cała wspólnota wierzących

jako taka jest kapłańska”⁶¹. Należy wychodzić od tego, co wspólne – od kapłaństwa chrzcielnego, by dojść do odrębności powołań, a nie odwrotnie – od urzędu kościelnego, „schodząc” do świeckich. Konieczne jest patrzenie przez pryzmat obdarowania (chrztem), a nie braku (świecki jako nie-duchowny i nie-zakonnik). Postrzeganie wzajemnych odniesień z perspektywy powołania: posłannictwo świeckich nie jest ze zlecenia hierarchii ani przez udział w misji duchownych, ale od samego Chrystusa na mocy chrztu. „Wierni wykonują swoje kapłaństwo, wynikające z chrztu, przez udział w posłaniu Chrystusa, Kapłana, Proroka i Króla, każdy zgodnie z własnym powołaniem” [KKK 1546].

Pierwszym powołaniem świeckich jest być w świecie.

To przez nich „moc Ewangelii” ma jaśnieć „w życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” [KK 35]. „Ponieważ właściwością stanu ludzi świeckich jest życie wśród świata i spraw doczesnych, dlatego wzywa ich Bóg, by ożywieni duchem chrześcijańskim, sprawowali niczym zaczyn swoje apostołstwo w świecie”⁶².

Z kolei w sakramencie święceń otrzymujemy kapłaństwo nazywane SŁUŻEBNYM [KRÓLEWSKIM (!) jest nazwane kapłaństwo powszechne]. Podkreślanie „władzy” kapłańskiej, a nie służby, jest – według Franciszka – pierwszą przyczyną klerykalizmu:

Rodzi się on z elitarniej i wykluczającej wizji powołania, rozumiejącej otrzymaną posługę jako *władzę*, którą należy wypełniać, a nie bezinteresowną i wielkoduszną *służbę*, którą należy oferować. A to prowadzi nas do przekonania, że należymy

⁶¹ KKK 1546.

⁶² Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, 2.

do grupy, która ma wszystkie odpowiedzi i nie musi już niczego słuchać i niczego się uczyć, albo udaje, że słucha⁶³.

Urząd nie jest celem samym w sobie. „W Kościele funkcje «nie stanowią o wyższości jednych nad drugimi»” [EG 104]. „Kapłaństwo urzędowe służy kapłaństwu wspólnemu. Przyczynia się ono do rozwoju łaski chrztu wszystkich chrześcijan. Jest ono jednym ze *środków*, przez które Chrystus nieustannie buduje i prowadzi swój Kościół” [KKK 1547]. Posłannictwo świeckich należy więc do porządku celu i przeznaczenia Kościoła (ureczywistnienie kapłaństwa Chrystusa dla uświęcenia i przemiany świata), kapłaństwo służebne (urzędowe) – do porządku środków (ma służyć wspólnemu kapłaństwu i je wspierać).

Słowo *władza* może oznaczać relację do innych, a także może być rozumiane jako uzdolnienie do wykonywania jakichś zadań. „Sakrament święceń przekazuje *świętą władzę*, która jest jedynie władzą Chrystusa” [KKK 1551]. Wyraża się ona przede wszystkim w sprawowaniu Eucharystii i innych sakramentów. Na tę „władzę” też trzeba spojrzeć z perspektywy służby. Możliwość sprawowania sakramentów nie daje władzy nad innymi – wyświęcony jest posłany, by służył (!) darem, który otrzymał⁶⁴. Konkretnym przykładem, który w ostatnim czasie wywoływał – i ciągle wywołuje – wiele emocji, jest udzielanie Komunii św. Czynność ta jest aktem służby, a nie okazją do pokazywania władzy. Nie szafarz decyduje o sposobie

⁶³ Franciszek, Przemówienie na otwarciu XV Synodu Biskupów, 3.10.2018.

⁶⁴ „Nawet gdy funkcję kapłaństwa służebnego uważa się za «hierarchiczną», trzeba dobrze pamiętać, że «jest całkowicie podporządkowana świętości członków mistycznego Ciała Chrystusa». Jego kluczem i zasadą nie jest władza pojmowana jako panowanie, ale władza [czyli możliwość] szafowania sakramentem Eucharystii” [EG 104].

udzielania Komunii św., tylko Kościół. Odbieranie wiernym możliwości wyboru, jaki Kościół daje (pomiędzy przyjęciem Komunii św. do ust i na rękę), jest nadużyciem władzy.

Mówiąc o nadużyciach, nie przekreślamy samego faktu istnienia władzy płynącej ze święceń. Nie chodzi o przeciwstawianie władzy i służby, ale o spojrzenie na władzę jako wykonywanie służby, którą jest prowadzenie wspólnot i osób „do Boga Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym”⁶⁵, do pełnego rozwoju życia duchowego i kościelnego⁶⁶, która polega na tym, by służyć, przewodząc z miłością i mocą⁶⁷.

Na relacje duchowni – świeccy trzeba spojrzeć jeszcze z perspektywy powołania, jakim jest służba jedności ochrzczonych z Bogiem i między sobą. Wyświęcony przekazuje zaproszenie do jedności poprzez głoszenie Słowa i sprawowanie sakramentów. Jednak sakrament święceń nie tylko „wyposaża” w niezbędne narzędzia, ale angażuje całego człowieka. Odpowiedź na powołanie kształtuje kapłana trwale i przeznaczają do budowania komunii całym sobą.

Gdy mówimy o komunii, to nie ograniczamy się do roli hierarchii czy relacji duchowni – świeccy. Jednym z kolejnych wyzwań jest dążenie do jedności w całym zróżnicowaniu, jakie znajdziemy w Kościele. Jedność nie wyraża się w jednokowości, lecz zakłada **różnorodność**. Dobitnie i prosto pisał już o tym św. Paweł, nazywając Kościół Ciałem Chrystusa: Bóg, tak jak chciał, stworzył [różne] członki, umieszczając każdy z nich w ciele (1 Kor 12, 18). Jedność ciała domaga się

⁶⁵ Sobór Watykański II, Dekret o postudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 6.

⁶⁶ Zob. Jan Paweł II, Audycja generalna 19.05.1993.

⁶⁷ Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Kapłan głosiciel słowa, szarfarz sakramentów i przewodnik wspólnoty w drodze do trzeciego tysiąclecia*, IV, 3.

zróznicowania członków: „Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało?” (w. 19).

W wielu wypowiedziach znajdujemy akceptację różnorodności. Oto przykłady:

Synodalność to wspólne wędrowanie do Boga – jedność duchownych i świeckich. Synodalność to także nasza różnorodność w tej wędrówce.

Uznajemy wartość różnorodności duchowości, „kolorytów” przeżywania chrześcijaństwa. Doświadczamy jednocześnie, że fundamentalizm rodzi rozłam.

Synodalność i dyskusja wewnętrzna stanowi raczej siłę niż zagrożenie, siła wspólnoty tkwi w różnorodności.

Jednak przyjmowania różnorodności trzeba się uczyć. Jedności ciągle szukamy, do niej dążymy poprzez osobiste nawrócenie, otwartość na siebie nawzajem.

W obrębie Kościoła tworzymy swego rodzaju plemiona: tradycjonałści słuchają tradycjonalistów, modernisci słuchają modernistów, zamykamy się w swoich grupach i to tworzy problemy. Jak z nich wyjść, jeśli słuchanie przekazów spoza własnej grupy budzi w nas niepokój i dość szybko uznajemy je za szkodliwe?

Obowiązek dążenia do jedności dotyczy podziałów wewnątrz lokalnych wspólnot, w obrębie Kościoła katolickiego, a także w wymiarze szerszym. W wielu syntezach jest mowa o słabych doświadczeniach ekumenicznych, przede wszystkim ze względu na brak kontaktu z chrześcijanami innych wyznań. **Ekumenizm** jednak to nie szereg działań, ale postawa duchowa, jak pisał o tym Jan Paweł II:

[...] ekumenizm, ruch na rzecz jedności chrześcijan, *nie jest jakimś tylko „dodatkiem”*, uzupełnieniem tradycyjnego działania Kościoła. Przeciwnie, należy on w sposób organiczny do całości jego życia i działania i w konsekwencji winien tę

całość przenikać i z niej wyrastać jak owoc ze zdrowego i kwitnącego drzewa, które osiąga pełnię życia⁶⁸.

Sam Jezus w godzinie swej męki modlił się, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Ta jedność, którą Pan dał swemu Kościołowi i którą pragnie ogarnąć wszystkich, nie jest czymś mało istotnym, ale stanowi centralny element Jego dzieła. Nie jest też drugorzędnym przymiotem wspólnoty Jego uczniów, lecz należy do jej najgłębszej istoty. Bóg pragnie Kościoła, ponieważ pragnie jedności, i właśnie w jedności wyraża się cała głębia Jego *agape*⁶⁹.

Do zagadnień ekumenicznych należą też **relacje z Żydami**. W jednej z grup synodalnych wywiązał się spór wokół stwierdzenia, że Żydzi „to nasi starsi bracia w wierze”. Warto więc przypomnieć, że Kościół relacje z judaizmem widzi jako zagadnienie ekumeniczne, czego wyrazem jest fakt, że Komisja zajmująca się tym tematem znajduje się w Dykasterii ds. Popierania Jedności Chrześcijan (a nie w Dykasterii Dialogu Międzyreligijnego). Papież Benedykt XVI nazwał Żydów naszymi „ojcami w wierze” (wiedząc, iż pojęcie „starsi bracia” budzi z ich strony zastrzeżenia i rezerwę)⁷⁰.

Spotkanie, słuchanie, wspólna refleksja prowadzą do nowego stylu relacji, do współodpowiedzialności oraz do odkrywania wezwań. W ten sposób realizowane jest zadanie, jakie Jan Paweł II widział u progu nowego tysiąclecia chrześcijaństwa:

Teologia i duchowość komunii pobudzają bowiem pasterzy i wiernych do uważnego słuchania siebie nawzajem i z jednej strony jednoczą ich *a priori* we wszystkich kwestiach istotnych,

⁶⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint*, 20.

⁶⁹ Tamże, 9.

⁷⁰ Benedykt XVI w rozmowie z Peterem Seewaldem, *Światłość świata. Papież, Kościół i znaki czasu*, tł. P. Napiwodzki, Kraków, Znak 2011, s. 94.

a z drugiej sprawiają, że także w sprawach podlegających dyskusji udaje im się zwykle uzgodnić wspólne, przemyślane stanowisko [NMI 45].

Celem nie jest wynegocjowanie właściwych ról, akceptacja innych, ale **duchowość komunii**, która szanuje każdego, nie narusza niczyich kompetencji i wychowuje do zaufania. Tworzenie takiej duchowości widział św. Jan Paweł II jako zadanie na nowe tysiąclecie chrześcijaństwa:

Jeśli zatem mądre prawodawstwo, ustanawiając ścisłe reguły współdziałania, uwypukla hierarchiczną strukturę Kościoła oraz zabezpiecza przed pokusą samowoli i bezpodstawnymi żądaniami, to duchowość komunii ożywia właściwą sobie treścią formę instytucjonalną, zalecając postawę zaufania i otwartości, która respektuje w pełni godność i odpowiedzialność każdego członka Ludu Bożego (NMI 45).

Czynić Kościół *domem i szkołą komunii*: oto wielkie wyzwanie, jakie czeka nas w rozpoczynającym się tysiącleciu, jeśli chcemy pozostać wierni Bożemu zamysłowi, a jednocześnie odpowiedzieć na najgłębsze oczekiwania świata.

Duchowość komunii to:

- spojrzenie utkwione w tajemnicy Trójcy Świętej, która zamieszkuje w nas i której blask należy dostrzegać także w obliczach braci żyjących wokół nas,
- zdolność odczuwania więzi z bratem w wierze dzięki głębokiej jedności mistycznego Ciała,
- a zatem postrzegania go jako *kogoś bliskiego*, co pozwala dzielić jego radości i cierpienia, odgadywać jego pragnienia i zaspokajać jego potrzeby, ofiarować mu prawdziwą i głęboką przyjaźń,
- zdolność dostrzegania w drugim człowieku przede wszystkim tego, co jest w nim pozytywne, a co należy

przyjąć i cenić jako dar Boży: dar nie tylko dla brata, który bezpośrednio go otrzymał, ale także *dar dla mnie*,

- umiejętność *czynienia miejsca* bratu, *wzajemnego noszenia brzemion* (por. Ga 6, 2),
- i odrzucania pokus egoizmu, które nieustannie nam zagrażają, rodząc rywalizację, bezwzględne dążenie do kariery, nieufność, zazdrość.

Bez takiej postawy duchowej na niewiele zdałyby się zewnętrzne narzędzia komunii. Stałyby się bezdusznymi mechanizmami, raczej pozorami komunii niż sposobami jej wyrażania i rozwijania (NMI 43).

Duchowość komunii przeciwstawia się indywidualistycznemu przeżywaniu wiary:

Wszyscy członkowie Kościoła są wezwani do przyjęcia jej [duchowości komunii] jako daru i zobowiązania Ducha Świętego, które należy realizować w uległości wobec jego poruszeń, aby wychowywać się do przeżywania w komunii łaski otrzymanej we chrzcie i doprowadzonej do pełni w Eucharystii: paschalne przejście od „ja”, rozumianego w sposób indywidualistyczny, do eklezjalnego „my”, gdzie każde „ja”, przyobleczone w Chrystusa (por. Ga 3, 27), żyje i kroczy wraz z braćmi i siostrami jako odpowiedzialny i aktywny podmiot jednej i tej samej misji Ludu Bożego⁷¹.

4. Uczestnictwo

Z rozumienia Kościoła jako komunii osób równych co do godności (płynącej z chrztu) i różnych co do charyzmatów i powołań wynika przeświadczenie o konieczności zaangażowania wszystkich:

⁷¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 107.

Wszyscy są wezwani do uczestnictwa w życiu Kościoła i jego misji. Jeśli brakuje prawdziwego uczestnictwa całego ludu Bożego, mówienie o komunii może pozostać tylko pobożnym życzeniem⁷².

Jeden z obrazów Kościoła, jaki znajdujemy w syntezach, to Kościół jako uporządkowane wojsko⁷³ – hierarchia widziana jako sztab, z którego płyną rozkazy. Stąd biorą się oczekiwania wobec niej, by była silna, zjednoczona, mówiąca jednym głosem, zdecydowana. Potrzebujemy – zdają się mówić niektórzy – mocnych pasterzy (papieża, biskupów, proboszczów), a nie synodu, który jawi się jako słabość hierarchii, próbującej decyzje i odpowiedzialność za losy Kościoła przerzucić na świeckich. To biskupi i kapłani są predestynowani do tego, by nauczać, nie zaś lud Boży, by prowadził biskupa.

A przecież to wierni, szczególnie w czasach, kiedy żyjemy, potrzebują jasnych wytycznych, prostych rozwiązań, aby Kościół znów zaczął mówić jednym głosem.

Nie wolno tych głosów w żaden sposób lekceważyć czy ich „kneblować” – dobrze, że zostają wypowiedziane; z drugiej wszakże strony, cieszy to, iż w wypowiedziach synodalnych przeważa jednak przekonanie o konieczności większego uczestniczenia świeckich w procesach decyzyjnych, co nie znaczy, że podważany jest hierarchiczny charakter Kościoła. W syntezach wielokrotnie wyrażone jest ubolewanie, że „świeccy, zwłaszcza kobiety, nie są uznawani

⁷² Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie Synodu, 9.10.2021.

⁷³ Leon XIII w Encyklice *Sapientiae christianae* (1890) pisał w ten sposób: „Kościół Chrystusa jest zatem sam w sobie doskonałym społeczeństwem, a nadto wznioślejszym od każdego innego społeczeństwa. Boski Zbawiciel pragnął sam, aby Kościół postępował naprzód ku zbawieniu ludzi jednomyślnie i jako uporządkowane wojsko”.

jako autorytet w większości dziedzin życia Kościoła, mimo ich wykształcenia i doświadczenia” oraz przekonanie, że świeccy powinni i chcą brać większy udział w działaniach i odpowiedzialności.

Współodpowiedzialność w Kościele ma charakter strukturalny. Kodeks Prawa Kanonicznego (1984 r.) zobowiązuje do powoływania rad ekonomicznych⁷⁴, a decyzję o powoływaniu rad duszpasterskich pozostawia biskupowi diecezjalnemu⁷⁵. *Statuty III Synodu Archidiecezji Łódzkiej* zalecają: „Proboszcz parafii winien korzystać z pomocy wiernych świeckich w zarządzaniu parafią oraz w duszpasterstwie, zwłaszcza poprzez powoływanie ich do odpowiednich rad i zespołów” (art. 140).

Wśród zagadnień dotyczących uczestnictwa wszystkich wiernych w misji Kościoła, jednym z ważnych tematów i dziś mocno dyskutowanych jest **zaangażowanie kobiet**. Możliwe jest ono na wielu płaszczyznach.

W liturgii. Rozszerzenie możliwości podejmowania posług liturgicznych przez kobiety nie jest związane z brakiem mężczyzn, tylko ze zmianą teologicznego spojrzenia na posługi. Przyjmowanie święceń jest zarezerwowane mężczyznom,

⁷⁴ Kan. 537 – W każdej parafii powinna być rada do spraw ekonomicznych, która rządzi się nie tylko przepisami prawa powszechnego, lecz także normami wydanymi przez biskupa diecezjalnego. Wierni dobrani zgodnie z tymi normami świadczą proboszczowi pomoc w administrowaniu dobrami parafialnymi, z zachowaniem przepisu kan. 532.

⁷⁵ Kan. 536 – §1. Jeśli zdaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii Rady kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności pasterskiej.

§2. Rada duszpasterska posiada jedynie głos doradczy i kieruje się normami określonymi przez biskupa diecezjalnego.

a wszelkie posługi liturgiczne odnoszono w jakimś stopniu do prezbiteratu, lub też uważano je jako rozdzielanie zadań diakona na kilka funkcji. Stąd wszystkie posługi liturgiczne zarezerwowane były dla mężczyzn. Dziś na funkcje liturgiczne nie patrzymy z perspektywy święceń, lecz wspólnego kapłaństwa wiernych. Przyznając kobietom prawo do przyjęcia posług akolitu i lektoratu, Franciszek pisze:

[...] Określone posługi ustanowione przez Kościół mają za podstawę wspólną kondycję człowieka ochrzczonego i królewskie kapłaństwo otrzymane w sakramencie chrztu; są one zasadniczo różne od posługi święceń, którą otrzymuje się w sakramencie święceń. [...] Takie świeckie posługi, opierając się na sakramencie chrztu, mogą być powierzane wszystkim zdarnym wiernym zarówno mężczyznom, jak i kobietom⁷⁶.

W głoszeniu Słowa, w formacji. Franciszek zachęca do większego zaangażowania kobiet:

Z radością dostrzegam, jak wiele kobiet podejmuje razem z kapłanami odpowiedzialność duszpasterską, angażując się w pomoc dla poszczególnych osób, rodzin lub grup i oferując nowy wkład w refleksję teologiczną. Ale potrzeba jeszcze poszerzyć przestrzenie dla bardziej znaczącej obecności kobiet w Kościele [EG 103].

W synodalnych wypowiedziach znajdujemy głosy domagające się większego udziału kobiet (konsekrowanych i świeckich) w formacji seminaryjnej, w wykładaniu teologii, w prowadzeniu rekolekcji.

W dzieleniu odpowiedzialności. Wezwanie do współodpowiedzialności za Kościół dotyczy wszystkich. Nie wszędzie jest ono słyszane, a najmniej – według syntez – w stosunku do kobiet:

⁷⁶ Franciszek, List apostolski *Spiritus Domini* (10 stycznia 2021).

Narracja Kościoła o kobietach ogniskuje się na powołaniu do macierzyństwa lub służby zakonnej. Marginalizuje się natomiast aktywność zawodową kobiet, tylko nielicznym pozwala zabierać głos z perspektywy zdobytej w tej przestrzeni wiedzy czy doświadczenia.

Zmiany w Kościele w kierunku współodpowiedzialności wymagają najpierw przemiany myślenia. Chodzi o przekształcenie

[...] pewnych centralistycznych, wypaczonych i fragmentarycznych wizji Kościoła, posługi kapłańskiej, roli świeckich, odpowiedzialności eklezjalnej, roli zarządzania i tak dalej⁷⁷.

Przemiany potrzebuje także wizja miejsca kobiety w Kościele. Jest to:

[...] wyzwanie dla duszpasterzy i teologów, którzy mogliby pomóc w większej akceptacji poszanowania dla możliwej roli kobiety tam, gdzie podejmuje się ważne decyzje w różnych kręgach Kościoła [EG 104].

Synod Kościoła powszechnego ma służyć odkrywaniu przez wszystkich swojej tożsamości i podmiotowości w Kościele:

Komunia i misja mogą pozostać pojęciami nieco abstrakcyjnymi, jeśli nie będziemy pielęgnowali praktyki kościelnej, która wyraża *konkretność synodalności* na każdym etapie drogi i pracy, krzewiąc rzeczywiste zaangażowanie wszystkich i każdego. [...] celebrowanie Synodu jest [...] naprawdę owocne, jeśli staje się żywym wyrazem bycia Kościołem, działania nacechowanego prawdziwym uczestnictwem⁷⁸.

⁷⁷ Franciszek, Przemówienie na rozpoczęcie Synodu, 9.10.2021.

⁷⁸ Tamże.

5. Misja

Cały wysiłek Synodu zmierza do odnowienia misyjnego wymiaru Kościoła. Misja – powtórzmy to jeszcze raz – nie jest dodatkową działalnością. Kościół istnieje dla misji, dla głoszenia światu orędzia zbawienia.

Podmiotem misji są:

[...] wszyscy ochrzczeni, uczestnicząc w kapłańskiej, prorockiej i królewskiej funkcji Chrystusa, „korzystając z wielorakiego i uporządkowanego bogactwa swoich charyzmatów, swoich powołań i swoich posług”⁷⁹, są aktywnymi podmiotami ewangelizacji, zarówno indywidualnie, jak i jako całość Ludu Bożego⁸⁰.

Doświadczenie komunii poprzedza wyjście z misją i jest jej warunkiem, ponieważ „ewangelizuje zawsze Kościół” (Paweł VI):

Kościół synodalny, w drodze do przyszłości Ducha, jest Kościołem uczestniczącym i współodpowiedzialnym. Jest to Kościół zdolny do wyjścia na spotkanie świata, ponieważ jest nauczony komunii⁸¹.

Skoro Kościół postany jest do świata, spytajmy o to, jak w nauczaniu Kościoła ukazana jest jego **relacja do świata**. Zaczniemy jednak od opisu życia parafialnego zawartego w jednej z syntez:

Pobożność wiejska jest tradycyjna, jesteśmy jak jedna rodzina, wszyscy wszystkich znają i w potrzebie wspierają. To nasze „wspólne wędrowanie” jest tradycyjnie przeniknięte duchem chrześcijańskim. Istnieją organizacje typu Ochotnicza

⁷⁹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 6.

⁸⁰ Dokument przygotowawczy, 12.

⁸¹ Franciszek, Przemówienie na spotkaniu z biskupami, prezbiterami, diakonami..., katedra w Nur-Sultán (Kazachstan), 15.09.2022.

Straż Pożarna czy Koła Gospodyń Wiejskich, które odnajdują się dobrze w religijnym wymiarze parafii, jeśli zachodzi taka potrzeba. Życie codzienne i życie z wiary uzupełniają się.

Cenimy Tradycyjną Rodzinę i traktujemy, jako fundament i podstawę innych instytucji i wspólnot. [...] Niepokoi nas fakt, że dokonuje się dziś w świecie zamach na taką formę rodziny i próba jej redefinicji.

Widzimy tutaj obraz harmonijnej jedności parafii i środowiska społecznego. Środowisko jest jednorodne wyznaniowo, nie kontestuje obecności Kościoła w przestrzeni publicznej. Kościół natomiast odgrywa ważną rolę w jego kształtowaniu i w budowaniu więzi społecznych.

Taki „model” relacji Kościół – społeczeństwo nie jest już jednak dominujący. Możemy powiedzieć, że na naszych oczach taki świat właśnie się rozpada. Jakie reakcje są tutaj możliwe?

Procesy w świecie można widzieć jako skutek planowych działań wrogich sił, potężnych, bogatych, dysponujących mediami, których celem jest dechrystianizacja. Efektem jest lęk „wobec tego, co nadciąga do nas z tzw. Zachodu”. Zapotrzebowanie na ostre granice pomiędzy „swoimi” i „obcymi”. Przy czym krąg „swoich” zawęża się coraz bardziej aż po uznanie, że nawet Papież jest po „drugiej stronie” i przed nim trzeba bronić katolickości Kościoła. Efektem jest poczucie wyjątkowej misji, jaką jest ocalenie tego, co było do tej pory. Głównym zadaniem jest więc przetrwanie i przeczekanie z nadzieją, że przyjdą lepsze czasy, że kryzys jest chwilowy, że wrócimy do tego, jak było: przed pandemią, przed Soborem. Skoro ważne jest przetrwanie, to nie ma miejsca na oczyszczenie, przemianę, odnowę, na żadne zmiany, reformy, pytania, dialog, a więc i na synod, bo te wywołują „zamęt” w czasie, gdy wyjątkowo potrzebujemy jednoznacznych postaw, jasnych sformułowań, ocen.

Siły Kościoła, wpływu na świat, można też szukać przez nieuprawnione zaangażowanie duchownych w działalność polityczną. Choć w kilku syntezach mowa jest o dobrej współpracy parafii z władzą lokalną (samorządową), zwłaszcza przy wspólnej organizacji pewnych wydarzeń (jak dożynki), to wielokrotnie jest mowa o tym, że zbyt bliskie relacje na linii Kościół – państwo szkodzą Kościołowi. Ksiądz ma te same prawa, co każdy obywatel, gdy jednak zabiera głos jako ksiądz (zwł. w czasie liturgii) nie wolno mu zapominać, że reprezentuje Kościół. Szukanie siły Kościoła poprzez sojusz z władzą podważa szczerść jego świadectwa (KDK 76). Popieranie przez duchownych konkretnych osób czy partii wikła w spory, stawia pasterza po jednej stronie, a przeciw jego „posłannictwo [...] jest uniwersalne, czyli skierowane do każdej strony politycznego sporu”⁸². Wyrażanie z ambony poparcia dla władzy „sakralizuje” władzę i jej decyzje, a także wprowadza i petryfikuje głębokie podziały między wiernymi.

Kościół jest posłany do takiego świata, jaki jest, jako zaczyn Królestwa Bożego (Mt 13, 33). Potrzebuje więc nowej dynamiki, kreatywności, zaangażowania, „nawrócenia duszpasterskiego”⁸³. Również Synod może być zaczynem, jeśli wsłuchamy się w Ducha Świętego, który jak wiatr „wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża” (J 3, 8). Pod warunkiem, że

⁸² List biskupów polskich do kapłanów na Wielki Czwartek 2016 r.

⁸³ „Nawrócenie duszpasterskie jest jednym z podstawowych tematów „nowego etapu ewangelizacji”, jaki Kościół ma dzisiaj promować: aby wspólnoty chrześcijańskie stawały się w coraz większym stopniu siłą pobudzającą do spotkania z Chrystusem”. Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja *Nawrócenie duszpasterskie* wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła, 29.06.2020.

pozostaniemy otwarci „na niespodzianki, jakie z pewnością przygotuje nam On po drodze”⁸⁴.

Misją Kościoła nie jest on sam, tylko głoszenie światu orędzia zbawienia. Misja ta pozostaje niezmienna: Idziemy do świata z dobrą nowiną o miłości Boga do człowieka. Nie możemy skupiać się na instytucji, która ma tę misję, ale na człowieku, któremu tę miłość mamy ukazać.

Wezwanie Soboru Watykańskiego II jest nadal aktualne:

Radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych [KDK 1].

Sobór, zaświadczać i wykładając wiarę całego ludu Bożego, zebranego w jedno przez Chrystusa, nie potrafi wymowniej okazać swojej solidarności, szacunku i miłości dla całej rodziny ludzkiej, w którą jest wszczepiony, jak nawiązując z nią dialog na temat owych różnych problemów, przynosząc światło czerpane z Ewangelii oraz dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela [KDK 3].

[...] głosząc, że ma on w sobie zasiane pewne boskie ziarno, ofiarowuje rodzajowi ludzkiemu szczerą współpracę Kościoła dla zaprowadzenia odpowiadającego temu powołaniu braterstwa wszystkich [KDK 3].

Zapał misyjny nie może jednak wynikać z lekceważenia zagrożeń, z idealizowania świata. Na pewno konieczna jest jego akceptacja. Świat jest taki, jaki jest, i do takiego świata jesteśmy posłani. Celem nie jest też „świat”, który mielibyśmy poukładać po chrześcijańsku. Owocem misji ma być pojednanie człowieka z Bogiem, otwarcie na zbawcze działanie łaski. Chodzi o człowieka, przed którym Kościół ma otworzyć drogę

⁸⁴ Dokument przygotowawczy, 2.

zbawienia. „Człowiek w swej jedności i całości, z ciałem i duszą, z sercem i sumieniem, z umysłem i wolą będzie osią całego naszego wywodu”, czytamy w Konstytucji duszpasterkiej o Kościele (KDK 3), a spopularyzował to przekonanie Jan Paweł II słynnym zdaniem „Człowiek jest drogą Kościoła”⁸⁵. I chociaż zdanie to wydawało się przewrotem kopernikańskim, to dziś widzimy, jak ono jest ewangeliczne, a w działaniach i słowach Franciszka postrzegamy jego realizację.

Punktem wyjścia misji Kościoła nie jest on sam i jego zagrożona pozycja, ale człowiek i jego sytuacja, potrzeby, braki, pragnienia, pytania. Jego „radości i nadzieje, smutki i trwogi”⁸⁶. Żeby spotkać, trzeba wysłuchać. Dlatego też koniecznym elementem misji Kościoła jest **dialog**, jak pisze o tym św. Jan Paweł II w Encyklice *Redemptoris missio* o stałej aktualności posłania misyjnego:

Rozumiany jako metoda i środek wzajemnego poznania i ubogacenia, dialog nie przeciwstawia się misji *ad gentes*, ale przeciwnie, jest z nią w szczególny sposób powiązany i stanowi jej wyraz⁸⁷.

Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku „działał ten Duch, który «tchnie tam, gdzie chce» [RH 12]”⁸⁸.

⁸⁵ „...człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia. „...człowiek jest drogą Kościoła — drogą, która prowadzi niejako u podstawy tych wszystkich dróg, jakimi Kościół kroczyć powinien, ponieważ człowiek — każdy bez wyjątku — został odkupiony przez Chrystusa, ponieważ z człowiekiem — każdym bez wyjątku — Chrystus jest w jakiś sposób zjednoczony”, Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 14.

⁸⁶ Zob. I część tego Dokumentu.

⁸⁷ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris missio*, 56.

⁸⁸ Tamże.

Tutaj widzimy uzasadnienie wysłuchiwanie wszystkich, także tych, którzy znaleźli się **na peryferiach** (dlatego że są odrzuceni przez innych, pogrążeni w biedzie, zagubieni moralnie, albo też – choć są na co dzień w Kościele – pozostają niezauważeni). Orędzie Ewangelii skierowane jest do wszystkich. Jednak by pokazać, że Ewangelia dotyka człowieka z jego bólem, doświadczeniem, sposobem myślenia, sytuacją życiową, trzeba go usłyszeć, być wrażliwym i umieć mu towarzyszyć. Otwartość na peryferie „nie znaczy biec do świata bez kierunku i bez sensu. Często lepiej zwolnić kroku, porzucić niepokój, aby spojrzeć w oczy i słuchać, albo odłożyć pilne sprawy, aby towarzyszyć człowiekowi, który pozostał na skraju drogi” [EG 46].

Człowiek, który przyjął ewangeliczne orędzie, w naturalny sposób pragnie, szuka i ma na sercu dobro innych [EG 178]. To pragnienie nie ogranicza się do troski o dobra duchowe. Benedykt XVI pisze, że miłość bliźniego jest „powinnością każdego poszczególnego wierzącego, ale jest także zadaniem całej wspólnoty kościelnej”⁸⁹. „Kościół jest rodziną Bożą w świecie. W tej rodzinie nie powinno być nikogo, kto cierpiałby z powodu braku tego, co konieczne. Jednocześnie jednak *caritas-agape* wykracza poza granice Kościoła”. **Posługa miłości** (diakonia) jest jednym z trzech elementów konstytutywnych Kościoła, obok głoszenia Słowa Bożego (kerygma – świadectwo) i sprawowania sakramentów (liturgia)⁹⁰.

6. Zakończenie

Refleksja nad Kościołem jest konieczna, by podjąć wezwania, jakie dziś stoją przed Kościołem. Jeśli Kościół będzie jedynie zachowawczy, troskę o to, co ma, będzie widział jako swoje

⁸⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, 20.

⁹⁰ Tamże, 25.

główne zadanie, pozostanie klerykalny, tkwiący w sporach o władzę, o wpływ, o kompetencje. Wypełniać swoją misję Kościół może jedynie jako Kościół synodalny, w którym odpowiedzialność i zapał misyjny są dzielone przez możliwie największą liczbę wiernych. „Urzeczywistnienie takiego Kościoła jest niezbędnym warunkiem wstępnym dla nowego misyjnego impulsu, który obejmie cały Lud Boży”⁹¹. Patrzymy na Kościół jako zaczyn Królestwa Bożego. Nie pytamy o statystyki, tylko o dynamizm, o to, czy jesteśmy promieniującą wspólnotą wiary.

W wielu syntezach odnajdujemy spojrzenie pełne nadziei:

Spotkania synodalne w mojej parafii pokazały, że jest to początek drogi, jaką powinniśmy kroczyć.

Wierzmy, że będziemy współautorami i współ-wykonawcami inicjatyw posynodalnych, które powstaną w trakcie spotkań wiernych.

Synod zmienia nas, a my swoje otoczenie. Jest to piękny ruch ludzi na całym świecie, wspólnota myśli i celów.

Zakończmy życzeniem papieża Franciszka, wyrażonym w czasie audiencji wiernych naszej archidiecezji, uczestników pielgrzymki do Rzymu w kwietniu 2022 r.:

Życzę Wam wiarygodności, spójności i atrakcyjnej formy świadectwa; doświadczania i pielęgnowania coraz bardziej braterskich relacji w Waszym Kościele. Abyście byli pięknym, wychodzącym Kościołem, który tak jak zaczyn, powoduje, że całe ciasto rośnie; który ma siłę ziarenka gorczycy, które jest najmniejsze, a jednak staje się drzewem, na którym ptaki mogą się gnieździć (por. Mt 13, 32)⁹².

⁹¹ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Synodalność w życiu i misji Kościoła*, 9.

⁹² Franciszek, Przemówienie do pielgrzymów Archidiecezji Łódzkiej, 28.04.2022.

IV. Synodalne wskazania duszpasterskie

Wstęp

Synod ukazał nam, że w Kościele podstawą wszelkiego rozeznania jest wspólne słuchanie Ducha Świętego i wzajemne słuchanie siebie w perspektywie misji. Takie słuchanie, które niczego z góry nie zakłada, ale daje poczucie, że każdy jest ważny i że wszyscy się liczą, nikt nie jest wyłączony. Duch Święty może wypowiedzieć się przez każdego, również przez najmniejszego czy najmłodszego. W każdej wspólnoty Kościoła, słuchając się wzajemnie, mamy świadomość nie tylko własnych potrzeb, ale i darów, którymi możemy i powinniśmy sobie służyć. Duch Święty, który przemawiał nie tylko kiedyś, ale mówi także i dziś, uzdolnia nas do podejmowania dobrych decyzji i przyjmowania właściwych postaw. Wsłuchując się w wypowiedzi różnych osób, odnajdujemy wskazówki dla duszpasterstwa, dla ogólnej wizji wspólnoty rodzinnej, parafialnej i każdej innej w Kościele.

Podczas IV Synodu Duszpasterskiego Archidiecezji Łódzkiej, którego częścią stały się też prace związane z XVI Synodem Powszechnym Kościoła, wzajemne słuchanie dotyczyło szczególnych podmiotów duszpasterstwa, jakimi są: młodzież, rodzina i parafia. Inaczej mówiąc, staraliśmy się usłyszeć to, co Duch Święty mówi do nas o kondycji młodzieży, rodziny, parafii i staraliśmy się sformułować konkretne wnioski duszpasterskie, które należy podejmować już dziś i które

należy planować na przyszłość. Czy wszystko nam się udało wychwycić i czy znaleźliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania, które sobie postawiliśmy? Z pewnością nie. Niektóre pytania pozostają otwarte. Trzeba będzie nadal poszukiwać na nie odpowiedzi w świetle Ducha Świętego. Synodalność to zasada dynamicznego kroczenia naprzód we Wspólnocie Kościoła, która się urzeczywistnia w codziennym poszukiwaniu i odnajdywaniu Chrystusa, który jest Drogą, Prawdą i Życiem.

Synod uzdolnia nas do odczytywania w Duchu Świętym znaków czasu; a to prowadzi do **nawrócenia, które zawsze jest najpierw ZMIANĄ MYŚLENIA. Na glebie nowej mentalności mają dopiero prawo wyrosnąć nowe inicjatywy i działania, a także konieczna reforma dotychczasowych.** Wydaje się, że dzisiaj wybrzmiewa to nader mocno. **Wszyscy – prezbiterzy i świeccy – musimy zmienić nasze myślenie, wyjść ze schematów, otworzyć się na aktualne potrzeby duszpasterskie.** Potrzebujemy zmiany myślenia, które nie nasycy się sobą na poziomie refleksji, lecz przekłada się na konkretne działania! Papież Franciszek przekonuje nas, że rzeczywistość jest ważniejsza od idei: „Oderwana od rzeczywistości idea rodzi odrealnione idealizmy i nominalizmy, które jedynie starają się ją klasyfikować i definiować, ale jej nie kształtują”¹. Konieczne przemiany mentalności i równie konieczne zmiany na poziomie aktywności duszpasterskiej – tak można zdefiniować komplementarne postulaty w każdym z trzech obszarów naszego życia, jakimi zajmował się Synod.

Oczywiście, nie wszystko wymaga zmian. Stąd też pierwszym zadaniem każdej lokalnej wspólnoty naszego Kościoła musi być refleksja nad tym, co „działa” – jest ewangeliczne

¹ Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Evangelii gaudium*, 232.

i skuteczne, wymaga nie reformy, lecz potwierdzenia i twórczego rozwoju – wykorzystania w duchu miłości istniejących przestrzeni ewangelizacji.

Po pierwsze, taką przestrzenią jest nasze codzienne życie. Powołaniem każdego chrześcijanina jest świadczanie o Panu. Dla świeckich miejscem realizacji swego powołania jest świat, a więc miejsce zamieszkania, pracy, wypoczynku czy każde inne. Często zwyczajne rozmowy stają się okazją do dawania świadectwa wierze. Spotykamy się z tym szczególnie, gdy potrzeba kogoś pocieszyć po śmierci osoby bliskiej czy uczestniczyć w radości małżeństwa lub narodzin dziecka. Świecki katolik w środowisku, w którym przebywa na co dzień, nie może zachowywać się jak niewierzący, ale zobowiązany jest do świadectwa wiary. Jego postawa, działanie i wybory powinny wypływać z zażyłości Bogiem. Potrzeba do tego odwagi, determinacji i motywacji. Obecnie szczególnej odwagi i determinacji wymaga świadectwo wiary w środowisku ludzi młodych. Tu jest wielkie zadanie duszpasterzy, którzy powinni motywować takich apostołów świeckich codzienności do dawania świadectwa. Taka motywacja wzmacniana może być choćby w czasie zwykłej rozmowy, poprzez wysłuchanie, wsparcie, dobre rady. Współcześnie to świadectwo jest niezmiernie ważne:

Wiele ze wspólnot czy ruchów nie przygotowuje świeckich do bycia głosicielami Dobrej Nowiny, nie pokazuje czym jest kerygmat i nie uczy jak dzielić się wiarą. W Kościele w Polsce rzadko traktuje się świeckich jako partnerów w ewangelizacji. A przecież to my, świeccy, jesteśmy «żołnierzami na pierwszej linii» w walce o ten świat. Nie traktuje się nas poważnie. Nie daje się nam też realnego wpływu na funkcjonowanie parafii².

² Kursywą zaznaczono wypowiedzi członków Synodu pochodzące z syntez Synodu Powszechnego, protokołów zebrań Synodu

To ostatnie zdanie przypomina, że zadaniem duszpasterzy jest nie tylko mobilizować innych, ale też pozwolić innym przejąć inicjatywę, uczyć się wspólnie rozeznawać drogi ewangelizacji.

Po drugie, w odniesieniu do osób duchownych często zapomina się o podstawowych miejscach spotkania tworzących przestrzenie ewangelizacji. Należą do nich okazje do głoszenia Słowa, np. podczas uroczystości chrztu św., ślubu, pogrzebu, czy święcenia pokarmów wielkanocnych. Bardzo często spora liczba osób uczestniczących w tych wydarzeniach to osoby formalnie ochrzczone, ale od dawna niepraktykujące, takie, które odeszły od wiary lub słabo wierzące. Kapłani powinni tak starać się przewodniczyć tym ceremoniom, aby głosić Jezusa Chrystusa Pana i Zbawiciela, który jest źródłem miłości i nadziei. Homilie powinny oscylować wokół głoszenia kerygmatu i Dobrej Nowiny. Miejscem spotkania drugiego człowieka są również: **kancelaria parafialna, szkoła**, gdzie katecheta świecki czy duchowny funkcjonuje w środowisku uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły, także **domy parafian** podczas kolędy.

Każde spotkanie musi mieć jako swój ostateczny punkt dojścia, cel ewangelizacyjny; nawet jeśli jest on ukryty, np. w przypadku osób występujących z Kościoła, tzw. apostatów, należy zachować szacunek i delikatność, aby nie zamykać im drogi powrotu.

Po trzecie, Synod wskazał na coraz częstszą potrzebę tworzenia przestrzeni pre-ewangelizacyjnych. Takimi są najpierw wszelkie **działania integrujące** lokalną społeczność – różnego rodzaju publiczne działania parafialne, takie jak:

Duszpasterskiego AŁ oraz ankiet wśród wiernych i księży, przeprowadzanych w ramach Synodu AŁ.

kawiarenki przy parafii, pikniki, koncerty muzyczne, przedstawienia teatralne, zawody sportowe, wyjazdy z dziećmi, młodzieżą lub starszymi, zabawy sylwestrowe, chrześcijańskie dyskoteki dla młodzieży, wyjście na pizzę czy grę w piłkę, spotkania literackie, koła zainteresowań, akcje charytatywne, korytarz szkolny czy wycieczka szkolna. Działania te nie tylko ocieplają wizerunek Kościoła, ale mogą być przestrzenią ewangelizacji. Członkowie różnych wspólnot i grup parafialnych mogą się tam zaangażować w rozmowę i dawanie świadectwa. Wydaje się szczególnie istotne, aby poszukiwać takich przestrzeni pre-ewangelizacyjnych w odniesieniu do ludzi młodych.

1. Przyszłość Kościoła łódzkiego

idzie przez rodzinę.

Małżeństwo i rodzina drogą Kościoła

Od długiego czasu rodzina oparta na małżeństwie sakramentalnym mężczyzny i kobiety przeżywa znaczący kryzys. Badania socjologiczne pokazują, że znacząco spadła liczba zawieranych związków małżeńskich w kościele w porównaniu do ubiegłych lat. Niektórzy nie decydują się na zawarcie trwałego małżeństwa, obserwując doświadczenia innych, którym się nie udało. „Świadomość nietrwałości związku skutkuje brakiem gotowości do zawarcia małżeństwa. Ekspozowanie indywidualności, możliwości nieskrępowanych wyborów w obliczu życiowych alternatyw, brak jasno sprecyzowanych kryteriów aksjologicznych itp. przyczyniają się do niechęci, bądź też lęku przed odpowiedzialnością zbudowania trwałej relacji, dokonaniem świadomego, konsekwentnego

wyboru”³. To, co jeszcze dwadzieścia lat temu było wstydliwą mniejszością, np. zamieszkiwanie narzeczonych ze sobą przed ślubem, stało się teraz niemal powszechnie praktykowaną i akceptowaną codziennością. Powody mogą być oczywiście bardzo różne, ale nasuwają się dwa zasadnicze: powszechnie przeżywana tymczasowość i brak rozumienia sakramentu małżeństwa jako łaski. Dlatego należy nieustannie **pogłębiać rozumienie małżeństwa jako SAKRAMENTU, to znaczy „widzialnego znaku niewidzialnej ŁASKI”**. Wydaje się bowiem, że nauka Kościoła dotycząca tego sakramentu niewystarczająco jest przyswojona.

W przypadku rodziny trzeba zmienić myślenie, zwłaszcza w następujących kwestiach:

1. Zmierzyć się z faktem, iż coraz więcej osób przystępujących do sakramentu małżeństwa wymaga ewangelizacji i wprowadzenia nie tylko w życie małżeńskie i rodzinne, ale wpierw w doświadczenie wiary. Stąd też przygotowanie do małżeństwa MUSI mieć formę KATECHUMENATU.
2. Nie można wykluczać z żywej i aktywnej wspólnoty Kościoła osób żyjących w sytuacjach nieregularnych; chociaż nie mogą one w pełni korzystać z sakramentów, mają takie samo prawo, jak inni, być twórczymi i zaangażowanymi członkami Kościoła – na każdym jego poziomie (mała grupa, parafia, diecezja).
3. Trzeba zmierzyć się z faktem kryzysu wiary i międzypokoleniowego przekazu wiary w rodzinach i zmienić sposób przygotowania dzieci (również młodzieży) do sakramentów.

³ K. Kaźmierska, *Rodzina w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2019, s. 42.

A. Sakrament małżeństwa jako źródło miłości i wierności

Kościół musi głosić wciąż na nowo, zwłaszcza ludziom młodym, piękno sakramentu małżeństwa i zawartej w nim łaski. Słowa Jezusa Chrystusa są tu bardzo czytelne: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?” (Mt 19, 4). Zbawiciel przypomina słowa Księgi Rodzaju: „Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Papież Franciszek przypomina, że obrazem Boga nie jest tylko pojedynczy człowiek, ale także para: mężczyzna i kobieta⁴. Małżeństwo jest zatem wspólnotą i jednocześnie drogą do szczęścia mężczyzny i kobiety, a potem przyjętych w darze dzieci⁵. Należy o tym nieustannie przypominać, bo w tym jest piękno ludzkiego powołania do małżeństwa i rodziny nie tylko jako do zadania, lecz przede wszystkim do pełni życia ludzkiego i chrześcijańskiego. Pan Bóg nie pozostawia małżonków samych sobie, lecz udziela im pomocy poprzez łaskę⁶. Papież Franciszek Adhortację o miłości w rodzinie *Amoris laetitia* zaczyna od słów: „Radość miłości przeżywana w rodzinach jest także radością

⁴ Por. Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, 10.

⁵ „Para, która kocha i rodzi życie, jest prawdziwą żywą «figurą» (ale nie żadną z tych wykonanych z kamienia lub złota, jakich zakazuje Dekalog), zdolną ukazać Boga Stwórcę i Zbawiciela. Dlatego płodna miłość staje się symbolem intymnej rzeczywistości Boga”, Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, 11.

⁶ „Właściwa łaska sakramentu małżeństwa jest przeznaczona dla udoskonalenia miłości małżonków i dla umocnienia ich nierozzerwalnej jedności. Przez tę łaskę podtrzymują się wzajemnie... z pomocą wiernej miłości, a przyjmowanemu z miłości do Boga potomstwu wpajają chrześcijańskie nauki i ewangeliczne cnoty” KKK 1641.

Kościół⁷⁷. Zatem zadaniem nas wszystkich, będących członkami Kościoła, duchownych i świeckich, jest ukazywanie tej radości innym. Czytelne jest tu świadectwo wypowiedziane na Synodzie:

Małżeństwo sakramentalne jest podstawą bycia w Kościele, daje siłę w trudnościach. Wiara w siłę sakramentu małżeństwa pomogła przetrwać doświadczenia i wzmocniła naszą więź. Jeden z wniosków synodalnych pokazuje drogę: Należy zauważyć, że akceptacja chrześcijańskiego modelu małżeństwa i rodziny oraz konkretnych zachowań jest ściśle związana z wyznawaną wiarą. Uwzględniając wpływ laickich środków przekazu, podważających takie wartości jak: wierność, czystość, świętość związku małżeńskiego, oraz trudności natury psychicznej i społecznej, spowodowane pandemią, należy sądzić, że zadaniem rodziców, duszpasterzy i wychowawców jest nie tyle polemika z pogańskimi propozycjami moralności, przedstawianymi w niezwykle atrakcyjny sposób, ale budzenie i umacnianie wiary, która zaowocuje określonymi postawami moralnymi. Moralność chrześcijańska jest bowiem konsekwencją wiary i wyrazem jej wpływu na życie człowieka wierzącego.

B. Właściwe przygotowanie do małżeństwa (katechumenat małżeński)

Przygotowaniu do małżeństwa nie można poświęcać mniej uwagi i czasu niż formacji do kapłaństwa czy życia konsekrowanego. Prowadzenie przygotowania do małżeństwa jest obowiązkowe dla wszystkich narzeczonych, niezależnie od tego czy ukończyli katechezę na etapie szkoły średniej. **Lekcje religii w szkole nie zastępują przygotowania do małżeństwa w parafii.** Przygotowanie do małżeństwa

⁷⁷ Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, 1.

nie może być też sprowadzone jedynie do formalnych *kursów przedmażeńskich*, skupionych głównie na aspektach formalnoprawnych, etycznych i liturgicznych. Ponieważ kryzys wiary w sakrament małżeństwa wpisuje się w ogólny kryzys wiary, trzeba uczyć spojrzenia na małżeństwo jako powołanie i na udział w sakramentalnej łasce. Kluczowa jest tu osobista relacja z Jezusem (ewangelizacja), karmiona indywidualną i wspólną modlitwą narzeczeńską, Słowem Bożym i Eucharystią. Rzeczywistości sakramentalnej nie można „nauczyć” – trzeba w nią WPROWADZIĆ i otworzyć na doświadczenie życia nią. Stąd przygotowanie do małżeństwa winno przyjąć formę **katechumenatu małżeńskiego**, czyli winno prowadzić do żywego przeżywania wiary i spojrzenia z wiarą na małżeństwo jako sakrament. Katechumenat małżeński powinna prowadzić **każda parafia**, a gdy to jest niemożliwe, przynajmniej większe parafie **lub dekanaty**, by taki katechumenat był powszechnie dostępny. Trzeba przy tym koniecznie przy organizacji poszczególnych spotkań, uwzględnić rytm życia i pracy narzeczonych.

Przygotowanie do małżeństwa winno obejmować też inne zagadnienia. Nie bez znaczenia jest ukazanie aspektów psychologicznych mężczyzny i kobiety, odrębności w sposobie postrzegania i funkcjonowania w świecie. Przygotowanie takie nie może pomijać elementów nauki prowadzenia dialogu, rozwiązywania sporów itp. Synod zaleca, aby w przygotowaniu do małżeństwa zaangażowani byli małżonkowie: *Świeccy zaangażowani w nauczanie, w niektórych sytuacjach mogą być bardziej przekonujący, np. w przygotowaniu do małżeństwa mogą dzielić się swoim doświadczeniem, dać przykład, świadectwo*. Wręcz trudno wyobrazić sobie katechezę przygotowującą do małżeństwa bez aktywnego zaangażowania doświadczonych małżonków. To oni dają świadectwo

życia małżeńskiego na co dzień. Przygotowanie takie nie może pomijać elementów nauki prowadzenia dialogu małżeńskiego, rozwiązywania sporów itp.

Synod postuluje także stworzenie **Szkół Rodzicielstwa**, które przygotowywałyby do pełnienia ról ojca czy matki. Uczestniczyć w nich mogliby zarówno narzeczeni, jak i młodzi małżonkowie (doświadczający np. przerastających ich problemów wychowawczych).

C. Duszpasterstwo młodych małżeństw

Szczególną opieką trzeba otoczyć młode małżeństwa, aby zachować świeżość i rozwój ich miłości. Potrzebujemy wspierać powstawanie różnych wspólnot czy stowarzyszeń małżeństw otwartych na dzielenie się zdobytymi doświadczeniami⁸. Nie do przecenienia są różne stowarzyszenia i wspólnoty młodych małżeństw, które chcą razem uczestniczyć we Mszach św., wspólnie się modlić, formować i wymieniać doświadczeniami, udzielając sobie wzajemnego wsparcia.

Postulatem synodalnym jest także nauka małżeńskiej modlitwy. Można opracować np. *Brewiarz małżeński* i wręczać go na odpowiednim etapie katechumenatu małżeńskiego.

D. Pro-life

Współczesny świat stał się *areną bitwy o życie*. Niemal codziennie jesteśmy świadkami ścierania się dwóch kultur: *cywilizacji życia* i *cywilizacji śmierci*. Łatwo dostrzec zacieki spór dwóch skrajnych ruchów: *pro-choice* i *pro-life*.

⁸ Jan Paweł II apeluje o otwartość dzielenia się doświadczeniami: „niech młodzi małżonkowie umieją serdecznie przyjąć i rozumnie ocenić dyskretną, delikatną i wielkoduszną pomoc innych małżeństw, które już od dawna przeżywają doświadczenia małżeństwa i rodziny”, FC 69.

Głównym celem idei *pro-life* jest promowanie i ochrona ludzkiego życia na każdym jego etapie rozwoju i trwania, czyli od poczęcia do naturalnej śmierci. Kościół łódzki wpisuje się w tę inicjatywę poprzez aktywność powołanych do tego celu różnych instytucji, a także przez działalność ewangelizacyjną i duszpasterską. W obronę życia człowieka zaangażowane są nie tylko osoby wierzące. Wszystkich łączy jedno istotne przekonanie: konieczność obrony życia i godności człowieka. Wiele ruchów, stowarzyszeń katolickich, a także działalność indywidualna wielu osób wpisuje się w promowanie idei *pro-life*, której celem jest budowanie *kultury życia*, w myśl przestrogi Boga: „Upomnę się też u człowieka o życie człowieka i u każdego – o życie brata” (Rdz 9, 5).

W naszej archidiecezji jednym z doniosłych działań duszpasterskich w kwestii ochrony początków życia jest propagowanie Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego. Jest to inicjatywa modlitewna sięgająca lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Jest ona najczęściej związana z Dniem Świętości Życia, czyli 25 marca – uroczystością Zwiastowania Pańskiego. Dodatkowo w Kościele łódzkim przy okazji tej inicjatywy propagowane jest wsparcie dzieł służących życiu: Domu Samotnej Matki im. Stanisławy Leszczyńskiej, Funduszu Ochrony Życia im. Stanisławy Leszczyńskiej i Fundacji Służby Rodzinie „Nadzieja”.

W działania *pro-life* wpisuje się także troska naszego Kościoła lokalnego o osoby terminalnie chore. Oprócz opieki duszpasterskiej i sakramentalnej zorganizowana została opieka hospicyjna. Tymi działaniami zajmuje się Caritas Archidiecezji Łódzkiej, która organizuje zespoły domowej opieki hospicyjnej i prowadzi szkolenia dla wolontariuszy hospicyjnych.

Inicjatywą, która wspiera i buduje świadomość, że życie osobowe człowieka rozpoczyna się w chwili jego poczęcia i przysługują mu zatem należna prawa, jest propagowanie Dnia Dziecka Utraconego (15 października każdego roku). Ma ona uwrażliwiać rodziny, duszpasterzy, personel szpitalny na dramat śmierci dzieci nienarodzonych, by wspierać rodziców po stracie i pomóc im godnie pożegnać dziecko.

Sam głos Magisterium Kościoła w ochronę życia, chociaż tak wyraźny i stanowczy, nie wystarczy. Dlatego tak ważne jest jeszcze aktywniejsze, odważne i profesjonalne włączenie się świeckich w tę ideę. Godne podziwu, ale i wsparcia ze strony Kościoła łódzkiego są m.in. takie inicjatywy:

- budowanie przejrzystego i udokumentowanego medycznie systemu edukacji *pro-life*,
- kształtowania postaw *pro-life* wśród młodzieży,
- jeszcze szersze informowanie i zachęta do adopcji dzieci, także w formie „adopcji na odległość” oraz do pieczy zastępczej,
- stanowczy sprzeciw w odniesieniu m.in. do legalizacji narkotyków, eutanazji czy wspomaganego samobójstwa, proponując jednocześnie odpowiednią profilaktykę przeciw takim działaniom,
- organizowanie archidiecezjalnych czy parafialnych „marszów życia”, festiwali czy „pikników życia”,
- zaangażowanie księży w rodzinny i liturgiczny pogrzeb dziecka martwo urodzonego oraz towarzyszenie rodzinie w przeżywaniu cierpienia po stracie dziecka.

E. Małżeństwa mieszane

Należy tą troską trzeba otoczyć małżeństwa mieszane, to jest takie, w których małżonkowie należą do różnych wspólnot religijnych czy wyznaniowych. Normy duszpasterskie wymagają tu opracowań na szczeblu centralnym, np. w sprawie religijnego wychowania dzieci, co jest postulatem od dawna wnioskowanym przez wspólnoty niekatolickie⁹. Można powiedzieć, że wzajemny szacunek małżonków powinien sprzyjać umacnianiu, nie zaś zacieraniu ich tożsamości wyznaniowej czy religijnej¹⁰. Należy tu przypomnieć naukę Soboru Watykańskiego II i papieży posoborowych o tym, że Kościół katolicki ma pełnię środków zbawczych; nie oznacza to jednak, że poza nim istnieje próżnia eklezjologiczna (Jan Paweł II) – dary łaski, jakie Duch Święty składa w poszczególnych Kościołach, nie mogą być obszarem rywalizacji, lecz prawdziwie Bożej wymiany! Zadaniem katolików, zarysowanym przez Sobór, jest zauważenie i uwzględnienie tego, co trzeba w samym Kościele Rzymskokatolickim odnowić i przeprowadzić, by życie wiernych wyraźniej dawało świadectwo o tym, czego Chrystus nauczał i co ustanowił,

⁹ Obecnie wymagane przez prawo kościelne w Kościele Rzymskokatolickim jest zadeklarowanie przed ślubem przez stronę katolicką, że uczyni wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w wierze katolickiej. Strona niekatolicka jest informowana o deklaracji narzeczonej czy narzeczonego. Zob. Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim, 73. Przedstawiciele kościołów niekatolickich rozwiązanie to uważają za kontrowersyjne, twierdząc, że rodzice sami powinni dokonać wyboru w jakim wyznaniu wychowają dzieci, najważniejsze żeby dzieci były wychowywane w wierze chrześcijańskiej.

¹⁰ „Wspólny chrzest i dynamizm łaski daje partnerom w tych małżeństwach podstawę i uzasadnienie wyrażania ich jedności w dziedzinie wartości moralnych i duchowych”, FC 78.

a co przekazali nam Apostołowie¹¹. Od czasów Soboru Watykańskiego II ekumenizm nie jest niczym innym tylko tożsamością i ortodoksją Kościoła. Nigdzie bardziej nie jest on praktykowany niż w rodzinie opartej na małżeństwie mieszanym. Małżeństwa i rodziny mieszane – jak nauczał papież Benedykt XVI – stanowią prawdziwe „laboratorium jedności”¹².

F. Rodzina i małżeństwo w trudnych doświadczeniach

Ważne, aby małżonkowie, którym urodziło się **dziecko z niepełnosprawnością**, mogli zasięgnąć porady u innych małżonków, którzy doświadczyli podobnych trudności. Rodziny takie należy otoczyć szczególnym wsparciem wspólnot kościelnych, w tym parafii i różnych stowarzyszeń. Dotyczy to małżonków, innych krewnych, a w szczególności dzieci. Różne duszpasterstwa i stowarzyszenia mogą skutecznie pomóc w istotnych sprawach bytowych, w których nie domagają instytucje państwowe, a nade wszystko mogą zapobiec kryzysowi wiary i trudnej zawsze odpowiedzi na pytanie o to, *dlaczego mnie to spotkało?* Najtrudniejsze jest tu doświadczenie samotności czy obojętności, nie wspominając o fałszywym wyrokowaniu o przyczynach tego stanu rzeczy. Dobrze prowadzone duszpasterstwa specjalistyczne:

¹¹ Por. DE 4. Sobór postuluje odpowiednie wykształcenie duszpasterzy: „bardzo jest bowiem ważne, by przyszli duszpasterze i kapłani opanowali teologię w ten sposób ściśle opracowaną, a nie polemicznie, przede wszystkim gdy chodzi o sprawy dotyczące stosunku braci odłączonych do Kościoła katolickiego”, DE 10.

¹² Por. Przemówienie Benedykta XVI w kościele Świętej Trójcy w Warszawie, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/podroze/pl_20060525_3 (dostęp: 25.05.2006)

głuchych, niewidomych osób z różnymi upośledzeniami, intelektualnymi i sprzężeniami chorobowymi powinny być gotowe do wyjścia w kierunku rodzin dotkniętych niepełnosprawnością. Rodziny z dziećmi niepełnosprawnymi nie tylko powinny mieć swoje duszpasterstwo i wsparcie, ale powinny być realnie we wspólnocie parafii, tzn. być widziane i akceptowane:

Spotykamy się na mszy, po mszy rozmawiamy ze znajomymi, spotykamy się na nabożeństwach, rekolekcjach, misjach, festynach. Jest dużo grup parafialnych, bardzo zaangażowanych w szereg akcji charytatywnych, np. Wigilia dla samotnych czy bezdomnych, zbiorki żywności, ubrań dla potrzebujących, paczki świąteczne dla dzieci itp. My nie jesteśmy w stanie angażować się bezpośrednio w życie parafii, bo ogranicza nas choroba synka, ale staramy się pomagać na ile to możliwe. My jesteśmy rozpoznawalni, ludzie i dzieci witają się z synkiem, nigdy nikt nie powiedział nam nic przykrego, każdy jest wyrozumiały, nawet jak synek sobie śpiewa coś po swojemu – jest upośledzony w stopniu głębokim.

Pilną potrzebą jest stworzenie choćby jednego w diecezji **domu „Arki”** – idea ta wymaga nie tylko zgromadzenia funduszy (co już zostało zainicjowane) i przygotowania lokalowego, ale przede wszystkim zaproszenia, przygotowania i towarzyszenia grupie WOLONTARIUSZY.

Konieczne potrzebujemy otoczyć zainteresowaniem i wsparciem małżeństwa borykające się z **problemem bezpłodności**. Niepłodność jest chorobą cywilizacyjną, obejmującą dziś ok. 20% par w wieku rozrodczym (wg WHO), co w Polsce stanowi ok. 3 mln osób. Podstawowym wyznacznikiem działań powinno być poznanie dramatu i delikatne współczucie doświadczonym nim osobom. Potrzebne

jest więc kształtowanie wrażliwości samych duszpasterzy, jak i innych osób, zwłaszcza bliskich takim małżeństwom (rodziców, krewnych). Potrzebne jest zrozumienie, że adopcja jest powołaniem, a nie sposobem na radzenie sobie z bezpłodnością, konieczna jest umiejętność moralnej oceny metod leczenia bezpłodności. Szczegółowym postulatem jest organizowanie w parafiach (przynajmniej raz w miesiącu) Mszy św. w intencji małżeństw pragnących potomstwa, w późnych godzinach (np. 20⁰⁰) i poza zwykłym harmonogramem. Postulowane jest też podjęcie działań na szczeblu diecezjalnym w celu wypracowania formuły duszpasterstwa małżeństw niepełnych, zwłaszcza w kierunku wyznaczenia duchowych opiekunów oraz opracowania modelu formacji małżeństw.

G. Małżeństwa w kryzysie

W życiu małżeńskim i rodzinnym można doświadczyć trudności, które powodują kryzysy. Niektóre są efektem narastających napięć, inne niespodziewanych sytuacji życiowych. Wiele małżeństw potrzebuje wsparcia w kryzysie, jest zagrożonych rozpadem, co zawsze jest nieszczęściem nie tylko dla małżonków, ale także dla ich dzieci. Jeśli tylko to jest możliwe, trzeba zawsze walczyć o zachowanie małżeństwa. Na pierwszym miejscu jest modlitwa za małżonków, a następnie pomoc w ramach różnych struktur kościelnych. Nie znajdując żadnego wsparcia, wielu małżonków się poddaje. Należy zatem zadbać o odpowiednie poradnictwo rodzinne **na poziomie diecezji, dekanatu, ale także parafii** – tak, by małżonkowie przeżywający trudności mogli znaleźć pomoc – u swoich duszpasterzy i współpracujących z nimi świeckich, psychologów, specjalistów z zakresu mediacji, specjalistów

od uzależnień, jak i doświadczonych małżonków, którzy przeszli *niejedno*.

W wypowiedziach synodalnych wielokrotnie wspomniano o konieczności nauki dialogu małżeńskiego i rodzinnego oraz rozwiązywania sporów itp.:

W czasie dialogu słuchamy się wzajemnie, otwierając się na działanie Ducha Świętego i czerpanie z łask sakramentu małżeństwa. Rodzice, którzy potrafią się słuchać, są przykładem dla dzieci. Dzieci, które są wysłuchiwane przez rodziców, uczą się słuchać innych.

Inna wypowiedź synodalna ukazuje, że:

Rodzina też powinna być miejscem, w którym uczymy się mówić roztropnie, głosić innym z miłością Słowo Boże, pozwalać się wypowiadać wszystkim jej członkom, szanować i doceniać wartość głosu seniorów oraz pozwalać wypowiadać się młodzieży i dzieciom. To doświadczenie rozmowy w rodzinie przenosi się na inne płaszczyzny naszego życia. I w zdrowej rodzinie, której członkowie szczerze rozmawiają o wszystkim, te trudne sprawy też są podejmowane. I dzięki temu rodzina może przekraczać swoje słabości, ograniczenia i wzrastać z Bożą pomocą.

Kursy dialogu małżeńskiego powinny być prowadzone w parafiach, wspólnotach dla małżeństw czy poradniach małżeńskich.

H. Związki niesakramentalne

Są dzisiaj rzeczywistością w KAŻDEJ parafii! Podejście duszpasterskie do nich zawsze powinno cechować się brakiem osądów i uprzedzeń, a także troską i odpowiedzialnością. Być może niektórym małżonkom żyjącym wyłącznie w związku cywilnym uda się pomóc przez wskazanie

drogi do sakramentalnego małżeństwa, ale nikogo (szczególnie osób po rozwodach i żyjących w powtórnych związkach małżeńskich) w żaden sposób nie należy piętnować ani wykluczać ze wspólnoty Kościoła. W jednej z wypowiedzi synodalnych wybrzmiał głos,

że osoby [te] należy [zapraszać] do kościoła, co wcale nie jest łatwe, aby im towarzyszyć, razem z nimi budować Kościół, bo można się od nich uczyć przebaczenia.

Inny głos jest doprecyzowaniem tego:

Niesakramentalni przychodzą do kościoła, gdy ponownie odkrywają Chrystusa.

Papież Franciszek naucza, że „Kościół jest ojcowskim domem, gdzie jest miejsce dla każdego z jego niełatwym życiem”¹³. Być może wielu cierpi z powodu niemożności przystępowania do sakramentów, albo też z tego powodu oddaliło się od Kościoła przez zaniechanie niedzianej Mszy św. czy modlitwy. Na Synodzie przywołano zachętę papieża Franciszka, że

niesakramentalni mają prawo do przystępowania do sakramentu pokuty, choć nie otrzymają rozgrzeszenia.

Chodzi o towarzyszenie duchowe i wsparcie objęte tajemnicą spowiedzi. Tam, gdzie zranienia są tak silne, że trudno im powrócić do wspólnoty Kościoła¹⁴, potrzeba

¹³ Por. EG 47.

¹⁴ Formacja do małżeństwa i do życia we wspólnocie rodziny jest kwestią fundamentalną. Mówił o niej szeroko Jan Paweł II w adhortacji o rodzinie: „Pasterska troska Kościoła nie może się ograniczyć jedynie do najbliższych mu rodzin chrześcijańskich, ale poszerzając własne horyzonty na miarę Serca Chrystusowego, winna przejawiać się jeszcze żywiej wobec wszystkich rodzin, a szczególnie wobec tych, które znajdują się w sytuacjach trudnych czy nieprawidłowych. Kościół będzie

szczególnej delikatności duszpasterskiej, o którą apeluje Franciszek: „Kościół musi zachować szczególną uwagę, aby zrozumieć, pocieszyć, włączyć, unikając narzucania im zestawu norm, jakby były ze skały, zyskując w ten sposób efekt, że czują się osądzone i porzucone przez tę Matkę, która jest powołana, by nieść im Boże miłosierdzie”¹⁵. Zrozumienie i wsparcie należy też okazywać wiernym, którzy po rozpadzie małżeństwa sakramentalnego zawarli nowy związek cywilny, ze względu na istniejącą przeszkodę poprzedniego węzła małżeńskiego, ale starają się prowadzić życie chrześcijańskie, w wierze wychowując swoje dzieci, a spragnione pełnego uczestnictwa w sakramencie Eucharystii podejmują decyzję życia w relacji bratersko-siostrzanej¹⁶. W obecnym czasie **w każdej większej parafii powinno się tworzyć wspólnoty małżeństw niesakramentalnych**, których zadaniem byłoby wzajemne wsparcie, modlitwa, dzielenie się świadectwem życia, wymiana doświadczeń w zakresie przekazywania wiary dzieciom. **Trwanie w związku niesakramentalnym nie wyklucza od podejmowania ważnych ról w parafii**, a Synod pokazał tu wiele pozytywnych przykładów takiej aktywności.

I. Związki nieformalne

Szczególnej opieki duszpasterskiej potrzebują osoby żyjące w związkach nieformalnych. Trzeba zauważyć, że

miał dla wszystkich słowo prawdy, dobroci, zrozumienia, nadziei, żywego uczestnictwa w ich niekiedy dramatycznych trudnościach; wszystkim ofiaruje swoją bezinteresowną pomoc, aby mogły zbliżyć się do owego ideału rodziny, którego Stwórca pragnął od «początku» i którą Chrystus odrodził swoją zbawczą łaską”, FC 84.

¹⁵ Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*, 49.

¹⁶ Adhortacji to cytata ze stanowiska Wytyczne Pastoralne do Adhortacji *Amoris laetitia*

liczba ich znacząco rośnie. Niekiedy osoby te przeżywają olbrzymie trudności w wierze i nie mogą odnaleźć się w swoich parafiach. Nie zawsze pozostawanie w związku nieformalnym powodowane jest opieszałością czy zaniedbaniami. Niekiedy wchodzić tu mogą różne względy natury ekonomicznej, niestałości zamieszkania, różne obawy, a także przeszkody prawne i kanoniczne, np. gdy jedna strona jest po rozwodzie. Osób takich w żaden sposób nie można wykluczać ze wspólnoty Kościoła. Trzeba stosować słowa zachęty i wsparcia, ukazując piękno sakramentu małżeństwa jako źródła łaski i chrześcijańskiego życia, a także uczynić wszystko, szanując wolną wolę tych osób, aby pomóc im w zawarciu małżeństwa sakramentalnego, jeśli nie ma do tego kanonicznych przeszkód. Gdy to jest niemożliwe pozostawać z nimi w modlitwie i zachęcać do chrześcijańskiego życia i wychowania dzieci w wierze.

J. Przekaz wiary w rodzinie

Mówiliśmy już o tym wielokrotnie, iż przekaz wiary w rodzinach znacząco osłabł albo zupełnie zaniknął. Bardzo często w analizach synodalnych pojawia się stwierdzenie typu:

Niepraktykujący rodzice nie są przykładem dla swoich dzieci, często zrzucają odpowiedzialność na katechetów. Rodzina przestaje być miejscem przekazywania wiary. Stąd duszpasterskie wyzwanie: rodzina jest drogą Kościoła, ukierunkowaną na spotkanie z Bogiem. Wychowanie w duchu przekazywania depozytu wiary powinno odbywać się w rodzinie. Sama katecheza prowadzona w szkole nie wystarczy. Rodzice powinni być przykładem dla swoich dzieci, jak wzrastać w duchu wiary, jak ją wzbogacać.

Brak przekazywania wiary w rodzinach sprawia, że dzieci są niewierzące lub słabo wierzące. I nawet wtedy, gdy

uczestniczą w lekcjach religii w szkole, okazują się osobami niezewangelizowanymi, czyli niewierzącymi. Niekiedy religijność być może sprowadza się do poziomu przekazywania tradycji związanych z życiem Kościoła, które nie mają zakorzenienia w wierze, okazują się puste i w procesie dorastania są zupełnie do odrzucenia jako zbyt cenne, a niekiedy uciążliwe. W innej ankiecie pojawia się takie stwierdzenie:

Nawet jeśli w rodzinach mówi się o wierze w Boga, to jest ona przeżywana w sposób na wskroś indywidualistyczny, gdzie życie duchowe „trzymane jest tylko dla siebie”.

Powodem tego jest zazwyczaj zróżnicowanie stopnia wtajemniczenia chrześcijańskiego poszczególnych członków rodziny. Bywa jednak i tak, że wierzący rodzice robią wszystko, aby przekazać wiarę, której pragną być świadkami, a dzieci i tak pozostają niewierzące.

W wypowiedziach synodalnych znajdziemy wiele postulatów związanych z przekazywaniem wiary w rodzinie. Przekaz wiary rozpoczyna się od najmłodszych lat przez wychowanie w rodzinnym domu i przykład życia sakramentalnego i życia wiarą na co dzień – w pracy i w czasie wolnym, w dokonywaniu wyborów i trosce o swoją rodzinę. Przykład – płynący od rodziców, dziadków i innych krewnych – jest najlepszym nauczycielem życia i wskazówką na przyszłość. Członkowie rodziny powinni umieć dzielić się wiarą, np. nie powinni wstydzić się modlić razem z dziećmi (reakcje rodziców dzieci przygotowujących się do I Komunii św.). W jednej z wypowiedzi synodalnych czytamy:

Przekaz ewangeliczny powinien zaczynać się w rodzinach. Istnieje wiele sposobów ewangelizowania: rozmowa, wspólna modlitwa, czytanie dzieciom Pisma Świętego z obrazkami, książeczek o tematyce religijnej, oglądanie filmów z przesłaniem ewangelicznym i wiele innych.

Oczywiście rodzina nie jest tylko miejscem wykonywania zadań wychowawczych. W wypowiedziach synodalnych wielokrotnie podkreślano potrzebę tworzenia zdrowej wspólnoty rodzinnej, rodzinnego przeżywania świąt, a także wznowienie zanikającej już powszechnie modlitwy rodzinnej. Dominowały głosy: *Trzeba zadbać o formację rodziny tak, by była to rodzina wierząca i praktykująca.*

Ważnym zadaniem jest zatem odnowa indywidualnej i wspólnotowej modlitwy w rodzinie. *Wspólna modlitwa ma jednoczyć rodzinę i ukazać jej głębokie zawierzenie Bogu.* Pomoc rodzinie Synod określa jako podstawowe zadanie parafii, ale także innych struktur duszpasterskich:

Organizować pracę u podstaw, a więc pracę duszpasterską z rodzinami, poczynając od formacji najmłodszych i razem z nimi wzrastać.

K. Msze św. dla rodzin

Niezmiernie ważne jest odpowiednie przygotowanie Mszy św. i nabożeństw dla rodzin, zwłaszcza tych z małymi dziećmi. W wielu parafiach – szczególnie miejskich – takie wyzwanie jest podejmowane. Na uwagę zasługuje odpowiednie przygotowanie homilii, oprawa muzyczna i cała infrastruktura pozwalająca np. na to, aby dyskretnie przewinąć czy nakarmić dziecko. Niezbędna jest tu wrażliwość i współdziałanie rodziców i duszpasterzy tak, aby rozpoznać wzajemne potrzeby oraz możliwości i zapewnić jak najlepszą współpracę. Nie bez znaczenia są też godziny odprawianych Mszy św. dla rodzin. Należy je tak ustalić, aby wyjść naprzeciw oczekiwaniom rodzin. Dotyczy to zwłaszcza Mszy św. dla rodzin przygotowujących się do I Komunii św. dziecka, w praktyce często ustalanych na godziny

popołudniowe czy wieczorne, co może dezorganizować życie rodzinne.

W czasie Mszy św. lub po nich ważna jest *możliwość dawania co jakiś czas świadectwa życia wiarą przez świeckich należących do wspólnot*. Świadectwo można przedstawić przed ogłoszeniami. Powinno być rzetelne i krótkie.

L. Wspólnoty i ruchy nieodzownym wsparciem rodzin

Możliwość formacji i pogłębienia wiary w rodzinie dają różne wspólnoty, duszpasterstwa i grupy, które należy **propagować w parafiach**. Dobrze jest, jeśli takich wspólnot jest kilka do wyboru w parafii lub chociaż w dekanacie. Nie wszystkim będą odpowiadać takie same rodzaje duchowości czy metody formacji. Zależy to z pewnością od doświadczeń nabytych w procesie wychowania, poziomu wiedzy religijnej, a nawet wykształcenia czy możliwości czasowych poszczególnych rodzin. Niekiedy może być i tak, że członkowie rodzin uczestniczą w różnych wspólnotach odpowiednio dla mężczyzn czy kobiet i dla dzieci czy młodzieży. Wspólnoty dla rodzin pełnią także rolę wzajemnego wsparcia i wymiany doświadczeń. Synod wskazuje na potrzebę współdziałania takich wspólnot czy grup w parafii i unikania konkurowania.

Ł. Miejsce i rola seniorów w rodzinie

Ważną rolę w każdej rodzinie odgrywają osoby starsze: babcie i dziadkowie czy inni krewni. Powinni cieszyć się szacunkiem. Zwłaszcza w wielu rodzinach, gdy praca zawodowa absorbuje oboje rodziców, dziadkowie byli i są niezastąpieni w wychowaniu dzieci. Często to oni są przekazicielami

wiary, wdrażają w modlitwę i przyprowadzają swoje wnuki do kościoła. Oni sami mają prawo do godnego życia i do dowartościowania ich roli zarówno w rodzinie, jak i w parafii.

Jeśli podeszły wiek jest związany z utratą sprawności, osobom tym należy się opieka ze strony rodziny i Kościoła. Należy pomyśleć, aby w każdej parafii ludzie w podeszłym wieku mieli zagwarantowany dostęp do sakramentów, szczególnie do Eucharystii. Ciągłe niedoceniona jest **rola nadzwyczajnych szafarzy Komunii św.**, którzy mogą przynosić Eucharystię **nawet codziennie**, a szczególnie w każdą niedzielę i święta (posługa szafarzy zostanie omówiona dalej).

2. Parafia wspólnotą uczniów misjonarzy

Parafia od początku odgrywa fundamentalną rolę w życiu chrześcijan, w rozwoju i duszpasterstwie Kościoła. Już w pismach św. Pawła można dostrzec jej pierwowzory. Niektóre teksty św. Pawła pokazują ustanawianie małych wspólnot jako Kościołów domowych, określanych zazwyczaj przez Apostoła słowem „dom” (por. np. Rz 16, 3–5; 1 Kor 16, 19–20; Flp 4, 22). W tych „domach” można dostrzec narodziny pierwszych „parafii”. Dlatego parafia od początku była odpowiedzią na szczególną potrzebę duszpasterską, aby Ludowi Bożemu przybliżyć Ewangelię poprzez głoszenie wiary i celebrację sakramentów. Sama etymologia słowa „parafia” czyni zrozumiałą sens tej instytucji: parafia jest domem pośród domów i odpowiada logice wcielenia Jezusa Chrystusa, żywego i działającego we wspólnocie ludzkiej. Dlatego, widzialnie reprezentowana przez budynek

kultu, jest znakiem stałej obecności Zmartwychwstałego Pana pośród Jego Ludu Bożego¹⁷.

W odniesieniu do parafii trzeba zmienić myślenie o następujących kwestiach:

1. Odejścia od modelu jedynie administrowania do ewangelizacji – Nie zadowalać się tymi, którzy sami przyjdą, lecz wychodzić naprzeciw, docierać także do tych, którzy czują się wykluczeni.
2. U tych, którzy zgłaszają się po sakramenty czy na katechezę, nie można zakładać wiary, tylko wiarę głosić, ewangelizować.
3. Potrzebna jest radykalna zmiana modelu przewodzenia w Kościele: od władzy do służby.
4. W odniesieniu do księży – nie dzielić wspólnoty na tych, którzy obsługują i tych, którzy są obsługiwani, ale uznać podmiotowość wszystkich oraz ich powołanie jako ochrzczonych do aktywnej postawy w Kościele, do udziału wszystkich w ewangelizacji.
5. W odniesieniu do wiernych – przełamać postawę bierności i wziąć odpowiedzialność za wspólnotę parafialną oraz potraktować poważnie powołanie do misji.
6. Przyjąć, że jednym z filarów parafii jest opcja na rzecz ubogich, która nie może być traktowana jako margines życia parafialnego, ale jako jego centrum. Ubodzy mają być w centrum Kościoła, to znaczy również w centrum parafii. Chodzi tu nie tylko o ubogich w sensie materialnym, ale także tych, którzy są porażeni czy wykluczeni z różnych powodów przez innych.

¹⁷ Kongregacja ds. Duchowieństwa, Instrukcja *Nawrócenie duszpasterskie wspólnoty parafialnej w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła*, 29.06.2020, 6–7.

Środki materialne, które są wspólnym dobrem, muszą być także przeznaczane dla ubogich.

7. Tak rozumiana opcja na rzecz ubogich musi uzdolniać do przejścia od postawy odrzucania do towarzyszenia.

A. Wspólnota parafialna w służbie misji ewangelizacyjnej Kościoła

a. Kerygmatyczna forma przepowiadania Słowa Bożego

Parafia jest naturalnym miejscem przepowiadania Słowa Bożego, a główną formą głoszenia jest homilia. W wypowiedziach synodalnych znajdujemy dużo oczekiwań wobec homilii. Przede wszystkim mają być one głoszeniem Ewangelii, ukazywaniem aktualności wezwania Bożego zawartego w Słowie, zachętą do życia Słowem. **Rdzeniem głoszenia ma być KERYGMAT**, czyli podstawowe przesłanie chrześcijańskie tak prezentowane, by prowadziło do żywej relacji ze **Zmartwychwstałym Jezusem – Panem i Zbawicielem**, i do **przyjęcia Ducha Świętego**, który z kolei uzdolnia nas i wyposaża do aktywnego życia i **posługi w Kościele**.

Przygotowaniem do głoszenia homilii musi być więc **osobista medytacja Słowa Bożego** i modlitwa głoszącego. Z niechęcią przyjmowane są homilie czytane, których autorem jest ktoś inny, a więc bez osobistego przeżycia Słowa. Głoszący homilię winien pamiętać, że wykonuje posługę liturgiczną powierzoną przez Kościół. To, co głosi, winno być zgodne z nauczaniem Kościoła. Trzeba odróżniać dzielenie się osobistym spotkaniem ze Słowem od narzucania własnych poglądów, uprzedzeń, niechęci do świata, rozczarowania życiem. Z powszechną krytyką spotykają się **kazania upolitycznione**, popierające lub krytykujące konkretne decyzje polityczne czy polityków. W krytyce tej trzeba widzieć wyraźne odbicie

sensus fidei Ludu Bożego. Czymś innym jest ocena moralna danego faktu w świetle nauki Kościoła, a czym innym przedstawianie prywatnych poglądów kaznodziei. Tym bardziej nie na miejscu jest wyróżnianie polityków obecnych na liturgii – *politycy powinni być obecni na zasadzie braci w wierze, a nie osób, które są specjalnie przez księdza hołubione*. Natomiast ocena moralna nie może się wiązać z moralizatorstwem, łajaniem, narzekaniem na parafian. Upomnienie, gdy jest konieczne, winno być wypowiedziane z kulturą, miłością i bez ukrytej agresji, tzw. biernej przemocy. Wskazane jest, żeby głoszenie poparte było dzieleniem się własnymi przeżyciami duchowymi związanymi z danym Słowem. Świadectwo jest ważnym elementem formacyjnym.

Oprócz spotkania ze Słowem Bożym głoszący potrzebuje „spotkania” ze słuchającymi. Homilia powinna dotyczyć spraw życiowych, z którymi borykają się słuchacze. Nie może być udzielaniem odpowiedzi na pytania, których nikt sobie nie stawia.

W przepowiadaniu Słowa znaczenie ma także sam tzw. „warsztat” mówiącego: umiejętność kontaktu ze słuchaczem, dopasowanie przepowiadania do odpowiednich grup wiernych i okoliczności, dykcja, gesty, wykorzystywane np. w homiliach dla dzieci rekwizyty, siła głosu, odpowiednia modulacja i inne. Często postulowana jest zmiana języka w homiliach. Zdarza się, że jest on dla wiernych zupełnie niezrozumiały, wśród młodych bywa obiektem kpin.

Kościół zupełnie nie nadąża za zmianami zachodzącymi w sposobach komunikacji międzyludzkiej i w tym zakresie duchowieństwo również powinno być wspierane przez osoby świeckie. Bańka środowiskowa, w której zamknięci są księża, nie pozwala wnिकnąć w codzienność ich parafian.

Nigdy nie powinno się opuszczać niedzielnej homilii. Adoracja Najświętszego Sakramentu (w pierwsze niedziele miesiąca) **nie może** być pretekstem do opuszczania homilii. **Krótkie homilie należy głosić podczas każdej Mszy św.** – również w dni powszednie.

Wymagania dotyczą również słuchających. Uczestnicy liturgii winni z uwagą słuchać przepowiadania. *Zawsze należy się starać wsłuchiwać w nie i wynajdywać słowa, które Bóg chce skierować do nas.* Potrzebna jest zatem otwartość serca i umysłu na Słowo Boże wypowiedane w kościele.

Postulatem synodalnym jest także zorganizowanie przynajmniej raz w miesiącu **Niedzieli Ewangelizacyjnej**, w której byłoby miejsce na świadectwa osób, które odnalazły drogę wiary. Miejszem takiej ewangelizacji nie musi być kościół, ale może być sala parafialna lub inna. Tu pomocą mogą być np. diakoni stali lub liderzy wspólnot gotowi do tego, aby podjąć się rozmów indywidualnych.

b. Duszpasterze we wspólnocie parafialnej

Niewątpliwie liderem tworzenia parafii i jej funkcjonowania jest proboszcz¹⁸, w większych parafiach wspierany przez wikariuszy; nie należy jednak zapominać, iż zarówno proboszcz, jak i wikariusze są w swoich parafiach współpracownikami biskupa, a swoje funkcje mogą wypełniać jedynie w jedności z nim. Zadania proboszcza wynikają z jego misji i noszą znamię odpowiedzialności za wszystkie

¹⁸ Kodeks Prawa Kanonicznego tak definiuje funkcje proboszcza: „Proboszcz jest własnym pasterzem zleconej sobie parafii, podejmującym pasterską troskę o powierzoną mu wspólnotę pod władzą biskupa diecezjalnego. Powołany jest do uczestnictwa w posłudze Chrystusa, ażeby dla tejże wspólnoty wykonywał zadania nauczania, uświęcania i kierowania, przy współpracy także innych prezbiterów i diakonów oraz niosących pomoc wiernych świeckich, zgodnie z przepisami prawa”, KPK 529.

aspekty życia parafialnego¹⁹. Wymagania stawiane przez członków Synodu proboszczom oraz innym duszpasterzom są wysokie. Przede wszystkim proboszcz ma być osobą otwartą i chętną do dialogu ze świeckimi. Nie może stawiać się nigdy ponad parafią ani obok spraw związanych z życiem wiernych. Nie może być osobą apodyktyczną, która zawsze wszystko wie najlepiej i zna wszystkie rozwiązania i odpowiedzi. Ponadto ważne jest, aby proboszcz był osobą dyspozycyjną, otwartą na ludzi, którzy przychodzą z różnymi problemami, gotową do wysłuchania i pomocy. Proboszcz, tak jak z resztą każdy duszpasterz, powinien być świadkiem wiary, nie zaś zwykłym administratorem. Jeden z księży uczestniczących w debacie synodalnej stwierdza:

Współczesne duszpasterstwo potrzebuje bardziej świadectwa wiary ze strony księdza i ogromnej otwartości na ludzi niż zamknięcia się w czterech ścianach swojego mieszkania na plebanii. Aby innych poprowadzić drogą do Boga, ksiądz ma sam

¹⁹ Proboszcz jest własnym pasterzem w tym sensie, iż uprawnienia i obowiązki, jakie przyjmuje, otrzymuje z mocy powierzonego mu urzędu. Władza, jaka przysługuje proboszczowi, jest zwyczajna i w swoim zakresie własna, czyli wykonuje on ją w imieniu własnym, tzn., że proboszcz nie jest wikariuszem biskupa. Wykonywanie swojego zadania względem przydzielonej mu wspólnoty wiernych proboszcz spełnia pod władzą biskupa w sensie eklezjologicznym i prawnym. W sensie eklezjologicznym proboszcz partycypuje w urzędowym kapłaństwie Chrystusa, pod przewodnictwem biskupa diecezjalnego, w realizacji Jego potrójnego zadania we wspólnocie Kościoła partykularnego. Natomiast w sensie prawnym proboszcz otrzymuje urząd pasterza parafii od biskupa w formie nominacji. Poprzez nominację biskup diecezjalny powierza prezbiterowi parafię jako część diecezji, której nadal pozostaje głównym pasterzem. K. Graczyk, *Prawno-społeczna funkcja proboszcza w świetle przepisów prawa Kościoła Katolickiego*, Studia Włocławskie 13 (2011), s. 71–72. Prawne regulacje w zakresie zadań proboszcza zawierają kanony 530–534 KPK.

*być uduchowiony i świecić przykładem dla innych, inaczej będzie tylko hipokrytą i dwulicowym*²⁰.

Podstawą jest życie modlitewne. Wierni pragną widzieć duszpasterza, który z nimi się modli, uczestniczy w adoracji, modlitwie różańcowej, Drodze krzyżowej nie tylko jako prowadzący, ale także jako zwykły uczestnik z potrzeby serca. Szanowany jest proboszcz, który jest dobrym gospodarzem i organizatorem życia duszpasterskiego, ale ceniony jest ten, który ma wrażliwość na cierpienie drugiego człowieka, jego smutek, samotność czy niedostatek. Postawa współodczuwania z drugim człowiekiem – empatia – jest warunkiem zrozumienia jego potrzeb. Okazuje się, że dobrze, jeśli proboszcz ma zdolności negocjatorskie.

Ta kwestia rozwiązywania konfliktów i trudności na poziomie parafialnym przede wszystkim polega na dialogu wewnątrz parafii w porozumieniu z Proboszczem, któremu są zgłaszane różnego rodzaju napięcia w relacjach międzyludzkich.

Jako animator parafii proboszcz powinien, odnajdując w ludziach różne talenty, zachęcać do włączania się w różne grupy parafialne i inne działania.

W naszej Parafii każdy z jej członków ma możliwość sprawić, aby ciągle się ona rozwijała. Proboszcz jest zawsze otwarty na nowe propozycje włączenia większej ilości parafian w życie parafii poprzez zawiązywanie nowych wspólnot przykościelnych. Poza tym jest on również chętny w uczestniczeniu w takich spotkaniach wspólnie z wiernymi, nie zostawia ich samych.

Trzeba jasno podkreślić, że wśród wielu pozytywnych doświadczeń równie dużo (a niekiedy więcej) było negatywnych.

²⁰ Wypowiedź wikariusza z grupy wiekowej 41–50 lat. Cyt. za K. Kaźmierska, *O parafii w Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2020, s. 202.

Pragnienie wyrażone w jednej z ankiet: *Aby proboszcz nie był ważniejszy niż Pan Jezus*, dobrze ilustruje trudność niektórych proboszczów w rozumieniu swoich zadań nie jako pełnienia władzy, ale jako służby. Szczególną rolą proboszcza jest kształtowanie liderów parafialnych, wybieranych na podstawie ich charyzmatów i zdolności, współpraca z nimi szczególnie przez ukazywanie metod działania, wsparcie i powierzenie nowych odpowiedzialnych działań. Oczywiście, nie sposób tu pisać o rzeczach tak oczywistych jak sprawowanie sakramentów (szczególnie Eucharystii i sakramentu pojednania i pokuty), liturgii i para-liturgii, które są codziennym życiem kapłańskim. Krytykowana jest zawsze rutyna i brak wczucia się w sytuacje wiernych, w ich radości i smutki. **Niedopuszczalna, grzeszna i antyewangelizacyjna jest jakakolwiek postać symonii, czyli jakiegokolwiek formy sprzedawania sakramentów lub uznaniowego ich udzielania.**

c. Wspólnota księży

Ważne jest, aby księża pracujący w parafii czy dekanacie żyli choć w pewnym stopniu **duchem wspólnoty**, aby stawali **wspólnotę stołu**, aby razem się **modlili** i podejmowali **wspólnie zadania** duszpasterskie, ale także po ludzku się wspierali. Świadectwo takiej wspólnoty jest bardzo czytelne, a jego brak (zauważalny przez wiernych – *Brak doświadczenia braterskiej miłości – dlaczego wspólnota kapłanów nie miłuje się?*) jest często oznaką indywidualizmu i nieumiejętności współdziałania w tworzeniu dobra. Księża mieszkający pod wspólnym dachem powinni być na siebie wrażliwi, gotowi do wzajemnego wsparcia. Ma to szczególne znaczenie w przypadku księży chorych czy w podeszłym wieku. Członkowie Synodu wyrażali troskę o księży przeżywających różne trudności osobiste, które w samotności trudno

przewyciężyć. Wyrażali obawę, że księża pozostawieni samym sobie mogą ulec wypaleniu i popaść w zgorzknienie. Podkreślali, że świadectwo wspólnoty kapłańskiej jest zachętą do podjęcia powołania do służby w Kościele dla młodych: czy to w posłudze kapłańskiej czy każdej innej.

Mimo bardzo wielu głosów krytycznych wobec księży i postulatów zmian, uczestnicy spotkań synodalnych wyraźnie podkreślali, że wyływają one z troski o Kościół i pragnienia

wiernych potrzebujących charyzmatycznych kapłanów, którzy poprzez głoszone Słowo i przykład własnego życia pociągnęli-by wiernych do Boga i przyciągnęli do Kościoła.

Jest wielu takich prezbiterów, na co wskazywano, przywołując przykłady gorliwych księży, zwłaszcza proboszczów, dzięki którym rozwija się duszpasterstwo i wspólnota parafialna. Krytyce towarzyszyła refleksja o potrzebie modlitwy za księży i wspierania ich w pracy oraz wypracowanie przez świeckich nie zawsze powszechnej gotowości do wzięcia współodpowiedzialności za parafię.

d. Formacja do kapłaństwa i formacja stała

Postulatem podnoszonym przez wielu członków Synodu jest odpowiednia formacja seminaryjna. Członkowie Synodu oczekują, że uformowany kapłan, który jest posłany do pracy duszpasterskiej, będzie człowiekiem wiary i modlitwy; ponadto będzie zawsze gotów do ofiarnej i bezinteresownej służby. Jako osoba dojrzała i odpowiedzialna będzie w stanie być przewodnikiem innych po drogach wiary. Jego życie oparte na Ewangelii będzie się nieustannie rozwijać, a więź z Bogiem będzie silna. Oczekują tego, że po święceniach nie przestanie się formować i kształcić. Parafia i podejmowane w niej zadania są także przestrzenią formacji kapłańskiej. Członkowie Synodu oczekują także od

księży otwartości na dialog oraz umiejętności komunikacji i tworzenia relacji interpersonalnych. Wielokrotnie wskazują na potrzebę modlitwy za kapłanów.

e. Parafia jako wspólnota modlitwy i liturgii

W refleksjach synodalnych główną myślą było, że parafia powinna być wspólnotą. Wielu uczestników wyraziło opinię, że punktem wyjścia, a także dojścia w budowaniu wspólnoty parafialnej jest tworzenie przestrzeni dla Boga. Chodzi tu o gromadzenie się na modlitwie wspólnotowej wokół Chrystusa obecnego w Eucharystii. Taką postać wspólnoty odnajdujemy w Dziejach Apostolskich: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra, i rozdzielali je każdemu według potrzeby. Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 42–46). Punktem wyjścia jest zatem wiara wspólnoty Kościoła. To ona jest motywem wspólnego spotkania i działania, podejmowania decyzji i modlitwy. Bez wiary nie ma wspólnoty Kościoła i nie może być parafii. Wiara wyznacza cele ogólne (dążenie do zjednoczenia z Chrystusem, zbawienie) i szczegółowe wpływające na kształt codziennego życia poszczególnych członków Kościoła. Jeden z ankietowanych głosów wybrzmiewa tak:

Jeśli parafianie modlą się razem, to do tego dopiero można dołączyć inne działania. Gdy wspólnie się modlimy. Jak wspólnie się modlimy, uwielbiamy Pana, to wszystkie inne sprawy są radością dawania z siebie.

Wyrazem wiary wspólnoty jest **liturgia**. Szczególnie celebrowanie Eucharystii buduje Kościół i uzdolnia do ewangelizacji. Głoszenie Ewangelii nie jest tylko dziełem człowieka. Wynika ono z obdarowania, z uczestnictwa w Bożym życiu, w Bożej prawdzie, w pełni darów Ducha Świętego. „Eucharystia już sama w sobie jest «źródłem i szczytem» dynamizmu synodalnego Kościoła. Celebracja liturgiczna i modlitwa są przeżywane jako siła jedności i mobilizacji energii ludzkich i duchowych”²¹. Liturgia buduje wspólnotę, daje poczucie bycia razem. To wspólnota ma być wychodząca i ewangelizująca. Bez niej każdy jest słaby i nieporadny. „W «chodzeniu razem» modlitwa, nabożeństwo do Maryi jako uczennicy misyjnej słuchającej Słowa, *lectio divina* i celebracja liturgiczna inspirują poczucie przynależności”²².

Wielkim postulatem synodalnym jest dbałość o celebrycje liturgiczne, zwłaszcza o Mszę św. W ich sprawowaniu nie może występować rutyna czy niedbalstwo. W wypowiedziach synodalnych wybrzmiewa pragnienie, aby Eucharystia była sprawowana z namaszczeniem, a kapłan sprawujący ją winien angażować w nią całego siebie tak, aby samemu stawać się znakiem obecności samego Jezusa Chrystusa. Uczestnictwo w liturgii powinno być świadome (KL 11) Wiele syntez zawiera postulat, by **w parafiach prowadzone były katechezy liturgiczne, których celem jest wyjaśnienie obrzędów i znaków liturgicznych** tak, aby stały się one zrozumiałe dla wszystkich²³.

²¹ DEK 89.

²² Tamże. 88.

²³ „Poprzez te znaki, w których Chrystus staje się obecny wśród nas, mamy spotkać się z Nim, wejść z Nim w bezpośredni, żywy kontakt, nawiązać z Nim dialog. Dlatego też cała liturgia jest martwa, jest właściwie bezowocna i bezskuteczna, jeżeli tylko są sprawowane pewne ceremo-

Niezmiernie ważne jest przypomnienie, że całe zgromadzenie celebrowa Eucharystię (KKK 1141). Kapłan nie celebrowa sam, tylko przewodniczy wspólnocie, która cała jest „liturgiem” (KKK 1144). Sprawowana liturgia, aby była odbiciem kapłaństwa wspólnego wszystkich ochrzczonych, winna angażować całe zgromadzenie, przede wszystkim poprzez śpiew. Przygotowanie liturgii mogłoby obejmować naukę śpiewu, a także naukę prowadzenia śpiewu, by nie zanikał on w celebracjach bez udziału organisty. Uczestnictwo w liturgii wyraża się też w wykonywaniu funkcji liturgicznych, jak czytanie lektur biblijnych, śpiewanie psalmu responsoryjnego, wypowiedanie wezwań modlitwy powszechnej, niesienie darów, zbieranie tacy i in. Konieczne jest angażowanie świeckich we właściwe im funkcje liturgiczne – zarówno młodych, jak i dorosłych. Wykonywanie funkcji domaga się przygotowania, ważne więc są **kursy lektorskie, ceremoniarzkie czy kantorskie**.

Szczególną rolę w liturgii pełnią **diakoni stali**, a także **nadzwyczajni szafarze Komunii św.**, ich głównym zadaniem jest nie tyle pomoc przy rozdawaniu Komunii św. w kościele, ile zanieśenie jej chorym członkom parafii do ich domów. Nie do przecenienia jest zaangażowanie **chórów** parafialnych, młodzieżowych czy dziecięcych zespołów muzycznych. Wymaga to oczywiście wycucia ducha liturgii i uwzględnienia przepisów liturgicznych. Liturgia, jeśli ma prowadzić do prawdziwego spotkania z Panem, powinna być poprzedzona ciszą oraz modlitwą pełną wiary.

nie i znaki, a nie dokonuje się poprzez te obrzędy wejście każdego z nas w sposób osobowy, wewnętrzny w kontakt z Bogiem”. F. Blachnicki, List 90, cyt. za <https://gloria.tv/post/Jb6FSnWzNABw1NMffD3tszug6>.

Należy w parafii zadbać o piękno liturgii, w ten sposób ona sama spełni rolę ewangelizacyjną i przyciągnie wielu do Kościoła.

Niezwykle istotnym postulatem – wypowiedianym wielokrotnie w trakcie Synodu – jest **przemysłenie i rewizja godzin sprawowania liturgii w parafiach**. Szczególnie w Łodzi i innych miastach diecezji konieczne jest wprowadzenie Mszy św. w godzinach późnowieczornych (20⁰⁰, 21⁰⁰).

Postulatem synodalnym jest także wspólnotowe celebrowanie **sakramentu pokuty** – w formie, jaką proponują *Obrzędy pokuty* (Obrzęd pojednania wielu penitentów z indywidualną spowiedzią i rozgrzeszeniem). Należałoby zatem na nowo odczytać sens tych nabożeństw, które jaśniej ukazują kościelną naturę pokuty, pomagają uczestnikom spojrzeć na własne życie w świetle słowa Bożego.

Postulowane jest także wspólnotowe sprawowanie **sakramentu chorych**, np. w czasie przygotowania do świąt, podczas rekolekcji albo przynajmniej w czasie Światowego Dnia Chorych.

Jest **niedopuszczalne** pozawspólnotowe sprawowanie sakramentu chrztu świętego, który z istoty swojej włącza do wspólnoty Kościoła. Dlatego nie powinien być sprawowany bez udziału wspólnoty czy poza Mszą św.

f. Towarzystwo duchowe i sakrament pokuty

W wielu wypowiedziach synodalnych wyrażone jest zapotrzebowanie na indywidualne spotkanie z duszpasterzem. Brakuje księży, którzy podejmowaliby się roli kierowników duchowych i stałych spowiedników. By z sakramentu pokuty można było pełniej korzystać, potrzebne są stałe godziny spowiedzi poza Mszą św. Informacje o godzinach spowiedzi (i nazwisko spowiednika) winny być umieszczone

na tablicy ogłoszeń i na internetowej stronie parafialnej. Dobrą porą na sprawowanie sakramentu pokuty mógłby być czas adoracji Najświętszego Sakramentu (pod warunkiem, że odbywa się ona w ciszy). Konieczne jest stworzenie dobrych warunków do spowiadania się przez osoby niedosłyszające.

g. Wspólnota wiernych i księży

Z wypowiedzi synodalnych wynika potrzeba skrócenia dystansu pomiędzy parafianami a księżmi. Sprzyja to wzajemnemu poznaniu, a niekiedy usunięciu wzajemnych uprzedzeń i niechęci. Parafianie nigdy nie chcą być traktowani jako petenci, lecz jako członkowie tej samej wspólnoty, którą tworzą razem z księdzem. Pragną spotykać się z księdzem nie tylko oficjalnie i urzędowo, ale także np. po Mszy św. choćby na krótką wymianę zdań przed kościołem, a jeśli jest taka możliwość to np. w kawiarence parafialnej. Często okazją do wzajemnego poznania są wspólne rekolekcje, pielgrzymki, ale także spotkania ewangelizacyjne, akcje charytatywne. Nie bez znaczenia są różne parafialne spotkania integracyjne, podczas których obecny jest ksiądz.

h. Parafia wspólnotą wspólnot

W synodalnych refleksjach parafia zajmowała kluczowe miejsce. Wiele wypowiedzi dotyczyło tego, czym parafia powinna być współcześnie i jakie zadania wypełniać. Podkreślano, że duszpasterstwo parafialne powinno prowadzić nie tyle do przygotowania do sakramentów, ile do spotkania żywego Boga, nawiązania i podtrzymania z Nim relacji, czyli do życia z Bogiem na co dzień, przyjmując i wypełniając własne powołanie. **W centrum życia parafialnego ma być zawsze osoba, traktowana podmiotowo.** To podmiotowe traktowanie każdego jest zawsze zaproszeniem do zaangażowania.

Synod potwierdza, że potrzebna jest zmiana mentalna. Parafia nie może być traktowana jako struktura dobrze zarządzana i sprawnie funkcjonująca; **parafia ma być wspólnotą ewangelizującą**. To właśnie ewangelizacji mają służyć wszystkie jej struktury.

Pragnieniem wyrażanym przez członków Synodu jest to, aby parafia stawiała się wspólnotą różnych wspólnot. *Do wzrastania potrzebne jest pole – miejsce w parafii wspólnoty, konieczność powoływania wspólnot parafialnych, które stawiałyby się wspólnotą wspólnot do tego trzeba otwartości księdza proboszcza.* Ciągłe można odnieść wrażenie, że wspólnoty traktuje się jako coś dodatkowego, pozytywnego, ale jednak dodatek do głównego nurtu życia Kościoła, jakim jest sprawowanie sakramentów. Tymczasem urzeczywistnianie wspólnoty dokonuje się przez małe grupy. Droga do wspólnoty większej – ogólnoparafialnej – prowadzi poprzez małe grupy, bo przecież wspólnota może powstać tam, gdzie osoby spotykają się ze sobą. Wspólnota to grupa osób, które wzajemnie otwierają się na siebie w postawie dawania siebie. Wspólnota może powstać tam, gdzie ludzie znają się po imieniu, gdzie są wzajemnie dla siebie obecni, gdzie powstają między nimi wielorakie relacje. Dlatego właśnie tylko w małej wspólnotcie jedność nie będzie mglistą ideą, a może się stać przedmiotem doświadczenia. Potrzeba, aby w każdej parafii działały wspólnoty o różnych charyzmatkach i duchowościach, a także różne wspólnoty, których celem jest pomoc charytatywna. Żywa jest ta parafia, która uwzględni różne wrażliwości, wiek i doświadczenia parafian, a także ich możliwości, kreatywność i możliwość zaangażowania. Nie każda grupa parafialna jest wspólnotą. W pierwszym rzędzie wspólnota razem rozważa Słowo Boże i to słowo staje się słowem życia, a więc kształtuje tę wspólnotę.

Wspólnota modli się razem, uczestniczy w liturgii i wspiera, a przez to wzrasta w wierze.

Oprócz wspólnot w parafii jest miejsce dla różnych grup formacyjnych, charytatywnych, bractw, ruchów, zakonów świeckich i innych. Każda z grup podejmuje inne zadania w parafii, a zarazem zachowuje z nią jedność i podejmuje współpracę z innymi grupami. Cechą charakteryzującą grupy **nie może być ekskluzywizm**, ale otwartość na nowych członków gotowych dołączyć do wspólnie pełnionej misji czy dzieła. Ważne jest, aby poszczególne wspólnoty i grupy nie wykazywały postawy rywalizacji, ale współpracowały ze sobą w pełnieniu różnych zadań parafii jako wspólnoty wychodzącej i ewangelizującej. Ich działalność ma zawsze prowadzić do pełniejszego włączenia wiernych. W dynamizm parafii wpisane jest powstawanie nowych wspólnot i grup, które odkrywają własne charyzmaty. Niektóre wspólnoty mogą zanikać, np. z powodu wypalenia się albo w przypadku ustania potrzeb, na które odpowiadały. Papież Franciszek stwierdza: „Parafia nie jest strukturą ułomną; właśnie dlatego że ma wielką elastyczność, może przyjąć bardzo odrębne formy, wymagające otwarcia i misyjnej kreatywności ze strony duszpasterza i wspólnoty”²⁴.

Trzeba przyjąć, że nie wszyscy parafianie, choć tworzą wspólnotę parafialną, mogą lub czują potrzebę zaangażowania się w istniejące wspólnoty lub grupy parafialne. Są oni pełnoprawnymi członkami wspólnoty parafialnej, uczestnicząc we wspólnej liturgii, wspierając różne formy działalności parafialnej, w tym charytatywnej. Ze wspólnej modlitwy i sakramentów czerpią siły do życia wiary i świadectwa w świecie poprzez rzetelne wypełnianie ról rodzinnych,

²⁴ EG 28.

zawodowych i innych. Oni również realnie tworzą wspólnotę parafialną. Należy ich traktować podmiotowo, przełamywać anonimowość, budować relacje, poznając ich talenty i możliwości zaangażowania we wspólne dzieło.

i. Ekumenizm. Imperatyw ewangeliczny i nasza rzeczywistość

Współistnienie przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich dla jednych od lat jest codziennością, a innych prawie w ogóle nie dotyczy. W naszej archidiecezji są parafie, w których od dawna mieszkają katolicy, protestanci różnych Kościołów, mariawici czy prawosławni. Dla wielu w obecnym czasie, choćby na skutek emigracji wojennej, spowodowanej wojną w Ukrainie czy emigracjami zawodowymi Polaków, sprawy ekumeniczne stały się bliższe. Życie parafialne należy więc układać w perspektywie ekumenicznej. Pierwszym krokiem jest wzajemne poznanie i akceptacja przedstawicieli innych Kościołów chrześcijańskich. Nie wolno pielęgnować dawnych postaw niechęci i uprzedzeń. Następnym krokiem jest modlitwa, która prowadzi często do współdziałania na różnych płaszczyznach. Organizowanie wspólnych nabożeństw ekumenicznych (szczególnie w Tygodniu Modlitw o Jedność Chrześcijan) sprzyja wzajemnemu poznaniu i wzmacnianiu więzi międzyludzkich. Trzeba pamiętać, że ekumenizm dla katolików – pozostających w jedności z Magisterium Ecclesiae – nie jest postawą opcjonalną, lecz ortodoksją i ortopraksją. Tymczasem Synod wyraźnie pokazał, że mimo wielu wydarzeń ekumenicznych organizowanych przez archidiecezję, doświadczenie ekumenizmu jest większości wiernym obce.

j. Liturgia według ksiąg sprzed 1970 r.

Należy otoczyć ojcowską troską tych, którzy „przyłgnęli do form liturgicznych sprzed reformy, jakiej pragnął Sobór Watykański II”²⁵. Duszpasterska troska winna się wyrazić w stworzeniu im możliwości uczestniczenia w liturgii według ksiąg sprzed Soboru Watykańskiego II i w czuwaniu nad tym, by duszpasterze tych grup oraz wierni świeccy akceptowali nauczanie ostatniego Soboru Watykańskiego II.

Aktualnie w naszej archidiecezji sprawuje się liturgię według ksiąg wydanych przed 1970 r. w czterech miejscach. Wszyscy księża, którzy o to poprosili, uzyskali zgodę Arcybiskupa Łódzkiego na celebrowanie liturgii w tej formie. Księża wyświęceni po wydaniu motu proprio *Traditionis custodes* (16 lipca 2016 r.) muszą zyskać zgodę Stolicy Apostolskiej na sprawowanie liturgii według ksiąg sprzed reformy²⁶.

k. Wizyta duszpasterska narzędziem budowania wspólnoty

Synod wskazuje jasno, że *ważnym działaniem zarówno z punktu widzenia świeckich, jak i kapłanów jest kolęda. Spotkanie w domu jest bardziej owocne. Daje ono możliwość swobodnego porozmawiania na domowym gruncie, zabrania głosu, lepszego poznania, zauważenia i wypowiedzenia trosk, radości, potrzeb i oczekiwań, rozmawiania o parafii, zgłaszania swoich propozycji dotyczących jej funkcjonowania, które mogą być później realizowane.*

Kolęda skupia się wokół dwóch zasadniczych spraw: modlitwy (pobłogostawienia domu) mieszkania oraz rozmowy. Jest sposobnością na poznanie wzajemne parafian i duszpasterzy. Członkowie Synodu podkreślali potrzebę takiego

²⁵ Franciszek, Motu proprio *Traditionis custodes*.

²⁶ Franciszek, Motu proprio *Traditionis custodes*, art. 4.

zorganizowania kolędy, aby była ona wizytą, a nie tylko zbiórką pieniędzy. Ważne jest, aby duszpasterz poświęcił odpowiedni czas każdej rodzinie.

Wejście. Modlitwa w biegu. Koperta. Wyjście. Ostatnio niecałe 2 min. Z dojściem do furtki. To nie żart ani złośliwość. Po wieloletnich doświadczeniach zmierzyłem czas.

Tymczasem, każdy chce być wysłuchany i zrozumiany. Kolęda jest okazją do spotkania z osobami potrzebującymi wsparcia, jak również z tymi, którym można zaoferować jakąś konkretną aktywność w parafii czy przynależność do którejś ze wspólnot czy grup duszpasterskich. Dlatego **kolęda nie powinna być przeprowadzana przez księży spoza parafii**. Na praktykę taką wskazywali wierni wypełniający ankietę synodalną. Zaznaczyć trzeba, że kolęda **nie może być owocnie przeprowadzona w formie „na zaproszenie”**, ponieważ wtedy z góry zakłada się pominięcie tych, którzy nie są w stanie takiego zaproszenia do duszpasterza skierować np. ze względu na ograniczenia komunikacyjne czy wiekowe. Taki sposób prowadzenia kolędy pomija również tych, którzy są niepraktykujący lub niewierzący. Zawęża to znacząco pole dialogu i ewangelizacji. Jeden z księży napisał w ankiecie:

Czyż nie można by było „kolędy” rozłożyć na cały rok, tak by rzeczywiście były to «odwiedziny duszpasterskie», a nie tak jak niestety w większości przypadków (10 minut na rodzinę, lub, o zgrozo, jeszcze mniej). A przecież to jest okazja do ewangelizacji podana nam na tacy, wystarczy ją wykorzystać i nie trzeba szukać, wymyślać. Dobrze wykorzystana kolęda jest prawdziwą ewangelizacją.

B. Zaangażowani w posługę liturgiczną Kościoła

a. Diakoni stali

Aktywnymi uczestnikami życia parafialnego w naszej archidiecezji są diakoni stali. Diakoni aktywnie służą jako szafarze sakramentów: udzielają chrztu św., posługują w czasie Eucharystii, błogosławią małżeństwa. Często głoszą Słowo Boże w czasie Mszy św. i nabożeństw, prowadzą rekolekcje parafialne, pracują jako katecheci, pełnią posługę w szpitalach, poradniach małżeńskich, zaangażowani są posługę charytatywną. Są świadkami wiary w miejscu pracy zawodowej i w przestrzeni publicznej. Ich rola – jako duchownych żyjących w większości w rodzinach – realizuje się także w postawie małżonka, ojca czy dziadka. Przez to mogą być świadkami wierności i miłości małżeńskiej oraz rodzicielskiej. Należy zadbać o ich większe zaangażowanie w duszpasterstwo rodzin. Diakoni w czasie Synodu wyrażali potrzebę wzięcia współodpowiedzialności za prowadzenie parafii zgodnie z charyzmatem ich święceń. Świadectwo diakonów stałych, których postuga jest nowością w naszej archidiecezji, pokazało, jak ważna jest ich rola w parafiach i innych miejscach zaangażowania. Pokazało również, że mają swoją własną rolę do spełnienia, że nie wyręczają księży, czy też zastępują tam, gdzie ich brakuje. Należy pielęgnować postawę otwartości na ich powołanie zarówno przez prezbiterów, jak i wiernych. Prezbiterzy, jak i diakoni stali powinni z wielkim zaangażowaniem czasu, sił i środków tworzyć kulturę kościelną sprzyjającą narodzinom nowych powołań do diakonatu stałego – pomagać również w rozeznawaniu, umacnianiu i w formacji ku temu powołaniu.

b. Akolici i nadzwyczajni szafarze Komunii św.

Funkcja akolitów i nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. swoje posłannictwo bierze z łaski sakramentów chrztu św. i bierzmowania, czyli ze świętego kapłaństwa (1 P 2, 5), zwanego kapłaństwem wspólnym. Stąd też mogą ją pełnić **zarówno mężczyźni, jak i kobiety**. Akolitat jest na stałe udzieloną przez biskupa posługą pełnioną przy ołtarzu w ramach liturgii. Akolita może być także nadzwyczajnym szafarzem Komunii św. „Częsta Komunia święta jest bezcennym dobrem duchowym dla wiernych. Dlatego liczni wierni regularnie przystępują do Eucharystii. Z tego też względu w wielu parafiach staje się niezbędną pomocą, w zanoszeniu Komunii świętej chorym i osobom w podeszłym wieku przebywającym w domach prywatnych, w szpitalach i w zakładach pomocy społecznej, a także w rozdzielaniu Komunii świętej podczas Mszy Świętej, zwłaszcza w niedziele i święta, «gdy liczba wiernych przystępujących do Stołu Pańskiego jest bardzo wielka, przez co sprawowanie Mszy Świętej zbyt długo by się przedłużyło», a także, gdy brak zwyczajnych szafarzy (kapłana lub diakona) oraz gdy spełnienie tej posługi «utrudnia im choroba, podeszły wiek lub duszpasterskie obowiązki»”²⁷.

Ta funkcja w wielu parafiach nie jest rozumiana zarówno przez księży, jak i przez wiernych. Należy zatem **zadbać o to, aby w każdej parafii działali akolici lub nadzwyczajni szafarze Komunii św.**, a w parafiach, w których już są powołani do służby, aby byli odpowiednio angażowani, ułatwiając dostęp do Eucharystii wszystkim, którzy tego pragną, a na skutek różnych przeciwności nie mogą być

²⁷ *Instrukcja w sprawie ustanawiania i formacji nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej w Archidiecezji Łódzkiej, 22.11.2022 r.*

wkościele. Szafarze zazwyczaj są łącznie z diakonami i innymi pomocnikami, a duszpasterzami i mogą np. pomóc w przygotowaniu do spowiedzi, albo w przedstawieniu potrzeb grupie charytatywnej czy innej wspólnoty, która może udzielić pomocy czy wsparcia. Trzeba więc, aby nadzwyczajni szafarze zanosili Komunię św. nie tylko w pierwsze piątki miesiąca, niedziele, ale częściej jeśli jest taka potrzeba chorych.

c. Lektorzy

Funkcję lektora najlepiej przedstawiają obrzędy ustanowienia: „Macie pomagać w głoszeniu wiary, która ma swoje korzenie w słowie Bożym. Będziecie czytali słowo Boże w zgromadzeniu liturgicznym, w zakresie wam zleconym, będziecie wychowywali w wierze dzieci i dorosłych, i będziecie ich przygotowywali do godnego przyjęcia sakramentów. Będziecie również głosić orędzie zbawienia ludziom, którzy go jeszcze nie znają”²⁸. Zadaniem lektorów i lektorek jest więc nie tylko odczytywanie fragmentów Pisma Świętego w czasie celebracji liturgicznych, ale przede wszystkim świadectwo wiary. Należy zadbać o to, aby w każdej wspólnoty parafialnej ustanowieni byli lektorzy. Niekiedy mogą to być mężczyźni lub kobiety dojrzałe w wierze, którzy po odpowiednim przygotowaniu mogą pełnić tę funkcję w kościele, a w każdą niedzielę, a nawet codziennie uczestniczą we Mszy św. Nie jest konieczne, aby wszyscy używali strojów liturgicznych. Niekiedy, uczestnicząc ze wszystkimi we Mszy św., mogą podchodzić do ołtarza Słowa tylko na czas wypełniania swojej posługi. Tacy lektorzy powinni czytać także Modlitwę wiernych. Rolą duszpasterzy jest wyszukiwanie i zachęcanie odpowiednich osób do funkcji lektorów.

²⁸ <https://ustanowiony.pl/ustanowienie-lektora-formacja/>

d. Ministranci

Ministrant to osoba posługująca w liturgii, najczęściej w czasie sprawowania Eucharystii, ale także nabożeństw pozaliturgicznych. Nazwa obejmuje zarówno konkretną funkcję wykonywaną podczas liturgii (np. ministrant ołtarza, ministrant księgi, ministrant światła), jak i stałą posługę wykonywaną najczęściej przez chłopców lub młodzież męską. Należy pamiętać, by grupy ministranckie były inkubatorem powołań kapłańskich i zakonnych. Synod postuluje zwiększenie **nacisku na formację** tej grupy parafialnej. Sami ministranci nie chcą być tylko ozdobą Mszy św. i nabożeństw, ale chcą, aby ich głos był słyszany w parafii. Podkreśla się rolę spotkań formacyjnych i integracyjnych ministrantów. Coraz częściej postulowane jest wprowadzenie także żeńskiej służby liturgicznej, czyli ministrantek. Postuluje się także formację dorosłych do służby ministranckiej.

e. Zespoły muzyczne i chóry

W Instrukcji *Musicam Sacram* czytamy: „Na szczególną uwagę zasługują, ze względu na swe liturgiczne posługiwanie: chór kościelny, zespół instrumentalny i zespół śpiewaków (*schola cantorum*). [...] Do nich należy poprawne, zgodne z różnymi rodzajami śpiewu, wykonywanie właściwych im części liturgii oraz wspomaganie wiernych, gdy ci śpiewem uczestniczą w liturgii”. Członkowie zespołów synodalnych wielokrotnie wspominali o działalności zespołów muzycznych i młodzieżowych czy dziecięcych zespołów muzycznych. Pełnią one nie tylko posługę muzyczną, ale są miejscem formacji i integracji ich członków. Bardzo często chóry i zespoły muzyczne są dumą i wizytówką parafii. Duszpasterze powinni dbać o piękno liturgii również poprzez zakładanie i rozwijanie chórów i zespołów muzycznych,

motywowanie ich liderów. Organizacja koncertów muzycznych i przeglądów międzyparafialnych stwarza dobrą atmosferę do ewangelizacji.

C. Wezwani do służby wspólnocie parafialnej

a. Katechiści i zespoły duszpasterskie

Głównym zadaniem katechistów jest pomoc w parafii w formacji wiernych w drodze do sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, to znaczy w formacji dzieci, młodzieży i ich rodziców przed przystąpieniem do I Komunii św. i do sakramentu bierzmowania. Katechiści mają tworzyć w swoich parafiach przestrzeń wspólnoty, środowisko do dzielenia się wiarą, do okazywania autentycznej troski, również charytatywnej²⁹. Dobrze, jeżeli w parafii będą istniały zespoły katechistów gotowe do ewangelizacji.

Jednym z postulatów synodalnych jest powołanie do istnienia **zespołów duszpasterskich**, które mogłyby podejmować się różnych funkcji w parafii. Byłyby one wsparciem w przygotowaniu do sakramentów, np. chrztu św., ale także mogłyby podejmować się opieki nad chorymi czy prowadzić różne formy ewangelizacji i pracy charytatywnej.

Zgodnie z postulatem zgłoszonym na Synodzie, ale przede wszystkim w odpowiedzi na *motu proprio* papieża Franciszka *Antiquum ministerium* (10 maja 2021 r.), zostanie powołana w archidiecezji **Szkoła Urzędów Kościelnych**: akolitów, lektorów, katechistów, która będzie przygotowywać mężczyzn i kobiety do pełnienia tych posług w parafiach.

²⁹ Szkoła Katechistów Archidiecezji Łódzkiej, <https://www.archidiecezja.lodz.pl/aktualnosci/2019/10/szkola-katechtstow-archidiecezji-lodzkiej-informacja>.

b. Rady parafialne

Synodalną formą współodpowiedzialności za parafię w jej aspekcie duszpasterskim i ekonomicznym są rady parafialne: Duszpasterska Rada Parafialna (DRP) i Ekonomiczna Rada Parafialna (ERP). Każdego proboszcza do powołania obydwu rad zobowiązuje Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonach 530 i 537³⁰. Obydwie rady mają głos doradczy, ale są aktywną formą wsparcia w podejmowaniu różnych decyzji przez proboszcza. Mogą one wskazywać właściwe kierunki rozwoju parafii i ułatwiać docieranie z Dobrą Nowiną do osób, które jej jeszcze nie znają. Ponadto są one formą dialogu duszpasterzy ze świeckimi, dotyczącego spraw ważnych dla wspólnoty. Aktywnie działając, mogą one być również odciążeniem duszpasterzy w wielu dziedzinach życia duszpasterskiego i ekonomicznego parafii. Z części dokumentu *Autoportret Kościoła Archidiecezji Łódzkiej* wiemy, że przed zamknięciem Synodu na etapie diecezjalnym rady duszpasterskie istniały zaledwie w 40% parafii, a ekonomiczne – w 30%. W niektórych parafiach rady działają aktywnie, w innych niestety istnieją tylko formalnie.

³⁰ Kan. 536 – §1. Jeśli zdaniem biskupa diecezjalnego, po zasięgnięciu opinii Rady kapłańskiej, byłoby to pożyteczne, należy w każdej parafii ustanowić radę duszpasterską. Ma jej przewodniczyć proboszcz, a członkami powinni być wierni wraz z tymi, którzy z urzędu uczestniczą w trosce duszpasterskiej o parafię i pomagają w ożywianiu działalności pasterskiej. §2. Rada duszpasterska posiada jedynie głos doradczy i kieruje się normami określonymi przez biskupa diecezjalnego. Kan. 537. W każdej parafii powinna być rada do spraw ekonomicznych, która rządzi się nie tylko przepisami prawa powszechnego, lecz także normami wydanymi przez biskupa diecezjalnego. Wierni dobrami zgodnie z tymi normami świadczą proboszczowi pomoc w administrowaniu dobrami parafialnymi, z zachowaniem przepisu kan. 532.

Pragnęlibyśmy, aby Proboszcz w parafii był nie tylko dobrym kapłanem, pasterzem i gospodarzem, ale również chciał i umiał współpracować z wiernymi, czerpać z innych dobrych wzorców, a przecież nie zawsze tak jest.

Należy we wszystkich parafiach powołać do istnienia rady parafialne. Powołuje się je na pięć lat, zgodnie ze Statutem Parafialnej Rady Duszpasterskiej w Archidiecezji Łódzkiej promulgowanym przez Arcybiskupa Łódzkiego 24 czerwca 2013 r. Ich członkami są z urzędu: proboszcz, wikariusze, rektorzy kościołów będących na terenie parafii, przełożeni domów zakonnych działających na terenie parafii, diakoni stali; z wyboru: delegat katechetów, delegat nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. oraz delegaci parafialnych grup apostoelskich. Wyboru dokonują w swoim gronie parafialne grupy apostoelskie, istotne liczebnie w życiu parafii, które wskazuje proboszcz; z nominacji proboszcza: katolicy świeccy odznaczający się właściwymi cechami moralnymi i charyzmatami niezbędnymi do rozwoju życia religijnego w parafii. Każdorazowo nowo powołana rada duszpasterska powinna być zatwierdzona przez Arcybiskupa Łódzkiego. Duszpasterska Rada Parafialna powinna odzwierciedlać przekrój społeczny i wiekowy parafii. Liczba członków Rady powinna być dostosowana do wielkości parafii. Członkami Ekonomicznej Rady Parafialnej są proboszcz i przynajmniej pięć osób, niespokrewnionych z proboszczem. Członkami Rady Ekonomicznej mogą być zarówno świeccy, jak i duchowni (prezbiterzy i diakoni) odznaczający się uczciwością, prawością i cieszący się nienaganną opinią oraz mieszkający na terenie parafii³¹.

³¹ Zob. Statut Parafialnej Rady ds. Ekonomicznych Archidiecezji Łódzkiej, <https://archidiecezja.fra1.cdn.digitaloceanspaces.com/uploads/2016/08/Statut-Parafialnej-Rady-do-spraw-Ekonomicznych-AL.pdf>

D. Parafia odpowiedzią na potrzeby duszpasterskie

a. Formacja dzieci

Refleksje synodalne dotyczyły także formacji dzieci w parafii. Tę należy zacząć od formacji rodziców i chrzestnych, którzy powinni być świadkami wiary. Katechezy przedchrzcielne powinny uświadomić wartość i znaczenie tego sakramentu, a także zobowiązania płynące z niego dla rodziców i chrzestnych. Celebrowanie liturgii chrztu św. powinno być poprzedzone wyjaśnieniem poszczególnych jego elementów i symboli. Chrzest powinien być celebrowany zawsze we wspólnocie parafialnej, która przyjmuje nowego członka i modli się za niego, jego rodziców i chrzestnych, aby byli czytelnymi świadkami wiary dla swojego dziecka. Rodziców nie można zostawiać bez pomocy w zadaniu wychowania dziecka w wierze. Szczególną opieką należy otoczyć matki samotnie wychowujące dzieci, a także te rodziny, w których jest dziecko z niepełnosprawnością. Pojawienie się takiego dziecka może być szokiem dla rodziców. Nie można ich zostawiać samych, zawsze powinien być udostępniony kontakt do tych rodziców, którzy już poradzi sobie z podobnymi problemami³². W parafiach trzeba zadbać o prowadzenie Mszy św. i nabożeństw z aktywnym uczestnictwem dzieci i ich rodziców.

³² Przykładem może być to grupa *Spes in initio* działająca przy Duszpasterstwie Głuchych. Narodziny dziecka głuchego, szczególnie w rodzinie osób słyszących nie tylko są szokiem, ale powoduje bezradność. Osoby tworzące tę grupę służą nie tylko radą, ale mogą pomóc we właściwej diagnostyce czy wyborze metody komunikacji, http://archidiecezja.lodz.pl/glusi/index.php?option=com_content&task=section&id=14&Itemid=70.

Członkowie Synodu zwracali uwagę, że należy zadbać o odpowiednie przygotowanie dzieci i rodziców do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Formowanie dzieci do tych sakramentów powinno być procesem dłuższym niż jeden rok. Jest ono szansą na wzmocnienie wiary całej rodziny. Ważne są indywidualne spotkania rodziców z księdzem. W tym przygotowaniu, które jest w parafii formą katechezy sakramentalnej, mogą pomóc katechiści, a także członkowie różnych ewangelizacyjnych grup parafialnych. Ze względu na metody, należy osobno pracować z dziećmi i osobno z rodzicami. Dobrze by było zorganizować różne formy warsztatowe przygotowania do tych sakramentów. Oczekuje się, że takie przygotowanie będzie szkołą modlitwy dla dzieci i ich rodziców, a także pomoże w odnalezieniu swojego miejsca we wspólnocie parafialnej.

Jeśli dobrze przygotowuje się dzieci do Pierwszej Komunii Świętej, można w przyszłości budować życie wspólnotowe parafii, zapraszając do rozwijania wiary poprzez formację ministrantów czy scholi.

Dla rodziców zaś taka formacja jest zaproszeniem do różnych wspólnot i grup parafialnych. W trakcie Synodu powstała instrukcja przygotowania do I Komunii św. Należy ją raz jeszcze przemyśleć i przepracować, uwzględniając dalsze głosy synodalne.

W wychowaniu dzieci ważna jest współpraca parafii i szkoły. **Postulatem synodalnym jest stworzenie w KAŻDEJ parafii duszpasterstwa nauczycieli.**

b. Katechezy dla dorosłych i formacja biblijna

Pałącym problemem, wskazywanym wielokrotnie w wypowiedziach synodalnych, jest brak katechezy dla dorosłych organizowanej w parafii. Uczestnicy Synodu zgłaszają potrzebę

zapewnienia formacji intelektualnej w zakresie zgłębiania prawd wiary. Niekiedy duszpasterze usprawiedliwiają brak katechezy tym, że parafianie mogą się formować w różnych grupach duszpasterskich, które na swoich spotkaniach omawiają zagadnienia dotyczące prawd wiary. W katechezie parafialnej dla dorosłych chodzi o to, aby była ona dostępna dla wszystkich. Przedmiotem takiej katechezy mogą być zagadnienia katechizmowe, biblijne, liturgiczne, w zależności od zaplanowanego cyklu tematycznego. Zagadnienia te powinny uwzględniać tematykę danego roku duszpasterskiego i być odpowiedzią na zapotrzebowanie parafian. **Katechezę dla dorosłych można organizować w określony wieczór przynajmniej raz w tygodniu, albo lepiej dla chętnych w niedzielę po którejś Mszy św.**

Podczas pracy Synodu było wiele apeli o tworzenie **grup biblijnych**. Istnieje wielka potrzeba poznawania Pisma Świętego, które dla wielu jest jeszcze księgą mało znaną (*terra incognita*). Spotkania biblijne można prowadzić w formach kręgów biblijnych, grup modlitwy Pismem Świętym i innych. Można też podstawą rozważań uczynić teksty niedzielnych czytań biblijnych, wyjaśniając je i odnosząc do życia codziennego. Wówczas takie spotkanie może być dobrym przygotowaniem do niedzielnej liturgii. Godna polecenia i szerszej informacji jest **Ekumeniczna Szkoła Biblijna** działająca w Łodzi.

c. Działalność charytatywna

Żadna parafia nie może funkcjonować bez działalności charytatywnej. Posługa miłosierdzia – obok głoszenia Słowa i sprawowania sakramentów – jest podstawowym wymiarem życia każdej wspólnoty Kościoła. Brak któregośkolwiek z nich czyni Kościół niepełnym, a jego działanie – nieskutecznym. Członkowie Synodu wielokrotnie wspominają

o działalności charytatywnej Kościoła, która doceniana jest *nie tylko przez osoby wierzące*. Działalność ta jest jedną z podstawowych i niezbywalnych funkcji parafii. Nie chodzi tu tylko o organizowanie od czasu do czasu różnych zbiórek pieniężnych czy rzeczowych, które cechuje akcyjność i anonimowość (choć i one są ważne). Chodzi o kształtowanie wrażliwości miłosierdzia w stosunku do konkretnego człowieka będącego w potrzebie, o spotkanie z nim twarzą w twarz i stworzenie relacji interpersonalnych. Punktem wyjścia jest dostrzeżenie godności każdego człowieka, który jest dzieckiem Boga, naszym bratem czy siostrą. **Niezbędna do osiągnięcia tego celu jest formacja duchowa osób zaangażowanych w dzieła miłosierdzia**. Ci zaś z kolei powinni stać się w pewnym stopniu formatorami swoich podopiecznych. Dobrze, jeżeli w tej formacji będzie obecny kapłan gotowy służyć posługą sakramentalną.

Obowiązkiem **KAŻDEGO** proboszcza jest powołanie **Parafialnego Zespołu Charytatywnego** po rozpoznaniu charyzmatów i możliwości parafian, którzy mogą się w nią zaangażować³³. Realizować się to może przez Parafialną Grupę Caritas albo inne formy wsparcia, takie jak np. wolontariat domowy dla osób samotnych i starszych. Coraz częściej przy duszpasterstwach i parafiach powstają zarejestrowane, mające osobowość prawną, stowarzyszenia czy fundacje charytatywne. Jedną z ważnych cech stowarzyszeń czy fundacji jest wymagana przez prawo państwowe kontrolowana przejrzystość finansowa, a także możliwość ubiegania się o wsparcie z różnych funduszy pozaparafialnych. Poprzez działania charytatywne być może wiele osób uda się wydobyć z kryzysu

³³ Por. Instrukcja Konferencji Episkopatu Polski z 1986 r. o pracy charytatywnej w parafiach.

lub chociaż zapewnić im stałą opiekę. W działaniach takich nie chodzi tylko o to, aby zakonserwować zastany stan, ale by podjąć wszelkie starania do jego zmiany. Sukcesem, trzeba przyznać nie zawsze łatwo osiągalnym, będzie np. wydobycie kogoś z kryzysu bezdomności, zapewnienie stałej pracy, czy też przekazanie umiejętności prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie.

Działalność charytatywna otwiera przestrzeń współpracy z wieloma instytucjami – również państwowymi czy samorządowymi – nie może być jednak przez te organizacje przejęta ani zredukowana do aktywności opartej na środkach od nich pozyskanych.

d. Single

Sposób życia w pojedynkę dla wielu ludzi nie musi być samotnością, będącą skutkiem rozłąki czy straty. Niekiedy to kwestia splotu życiowych okoliczności, innym razem świadomego wyboru, będącego sposobem na życie, a innym razem wprost powołania, aby poświęcić się jakiejś misji czy szczególnie angażującej pracy. Do tej grupy należą także, *osoby, które nie znalazły lub straciły partnera, a nie odkryły w sobie powołania do życia zakonnego lub bycia dziewczącą/wdową konsekrowaną*. Uczestnicy Synodu mówią o *osobach, dla których cenniejsza jest samotna wędrówka*. Do tej pory w duszpasterstwie pomijano takie osoby, koncentrując się w nauczaniu na powołaniu do małżeństwa i rodziny. Jedną z wypowiedzi synodalnych pokazuje drogę:

Przekaz jest dla wszystkich jednakowy: człowiek nie jest samotną wyspą. Żyje dla innych, we wspólnocie uczniów Chrystusa, dla dobra wspólnego, bo nie ma zbawienia bez miłości bliźniego.

Tu można szukać drogi do spełnienia życia w samotności lub nawet powołania do życia w samotności. W Kościele nikt nie powinien żyć dla siebie. Z tego powodu przed osobami żyjącymi w samotności należy otworzyć różne rodzaje aktywności dla drugiego człowieka albo – jeśli taka już jest – towarzyszyć i wspierać w jej realizowaniu.

e. Osoby LGBT+

Tematem debaty synodalnej była też chrześcijańska postawa wobec osób homoseksualnych i innych określanych skrótem LGBT+. Ewangeliczna postawa cechuje się podejściem indywidualnym, zauważeniem konkretnej osoby. Potrzebna jest **zmiana mentalności**, by duszpasterska troska o człowieka zwyciężała myślenie w kategoriach walki ideologicznej. Osoby LGBT+, które chcą być w Kościele, nie raz czują się napiętnowane, lekceważone, niesprawiedliwie oceniane, albo też niezauważane. Zasadniczą sprawą jest zmiana nastawienia do tych osób, co pociąga za sobą zmianę języka. Język Kościoła nie może być językiem wrogości czy wykluczenia. Osoby te borykają się z różnymi wyzwaniem, jak brak akceptacji siebie, czy też przez innych, nawet najbliższych, trudności w wierze. Mają one prawo do postawy szacunku i miłości. I nie chodzi tu bynajmniej o protekcyjne „pochylanie się ze współczuciem”, lecz o zidentyfikowanie i otwarcie w Kościele wszystkich tych obszarów, w których z powodzeniem mogłyby uczestniczyć w jego życiu, aktywnie mu posługując – by nie były „bezdolnymi chrześcijanami”, by odnalazły się w różnych grupach parafialnych czy duszpasterstwach. Podkreślano także potrzebę indywidualnego kierownictwa duchowego.

f. Osoby starsze

Niezwykle ważne jest dzisiaj również duszpasterstwo osób starszych. *Kościół winien uczyć sztuki pięknego starzenia się, niekoncentrowania się na sobie. Potrzeba starania, aby ludzie starsi byli nie tylko biernymi uczestnikami życia Kościoła.* Synod podkreśla potrzebę troski o seniorów w parafii. Nie chodzi tylko o opiekę nad nimi, ale o propozycję aktywnego zaangażowania. Trzeba zmienić sposób myślenia o osobach starszych, często postrzeganych wyłącznie przez pryzmat tradycyjnych form pobożności. Ich zdolności, nabyte umiejętności i doświadczenie życiowe oraz przedłużająca się współcześnie aktywność społeczna powinny być wykorzystywane w duszpasterstwie parafialnym. Niekiedy wystarczy, że parafia stworzy warunki do rozwijania różnych aktywności osób starszych. Mogą oni sami organizować parafialne kluby seniora, rozwijające różne aktywności, pielgrzymki czy wycieczki, grupy dyskusyjne, modlitewne czy charytatywne. Mogą też budować relacje międzypokoleniowe.

Należy zadbać także o osoby chore i samotne, które często czują się wykluczone i doświadczają samotności. Różne formy wolontariatu parafialnego powinny służyć nie tylko zapewnieniu podstawowych warunków socjalnych, ale także powinny być formą towarzyszenia. Wolontariusze, którymi mogą być także osoby starsze, powinni podjąć się towarzyszenia osobom samotnym, oferując choćby rozmowę, wspólne czytanie książek, wyjście na spacer, pomoc w dotarciu do kościoła. Parafia przez zaangażowanie nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. powinna zadbać o to, aby chorzy mieli dostęp do Eucharystii nie tylko w niedziele i święta, ale jeśli jest to możliwe nawet codziennie.

W sposób szczególny należy zająć się osobami przeżywającymi żałobę, o czym wspominaliśmy w części poświęconej rodzinie.

Rolą duszpasterzy jest uwrażliwianie wszystkich na wymienione potrzeby i możliwości osób starszych, np. przez tworzenie młodzieżowych grup wolontariatu.

g. Osoby z niepełnosprawnościami

Wiele miejsca w refleksjach synodalnych poświęcono osobom z niepełnosprawnościami.

Nasze spotkanie synodalne samym początku uświadomiło nam, jak ważne jest wysłuchanie osób z niepełnosprawnościami. Większości z nas nie przyszłoby do głowy, że wiele rodzajów niepełnosprawności to nie choroba i że niepełnosprawność to nie jest źródło bezustannego cierpienia, a w związku z tym, gdy w modlitwach wymieniamy chorych i cierpiących, to osoby z niepełnosprawnościami nie zawsze zobaczą w tym troskę też o nich. Wrzuca się osoby z różnymi niepełnosprawnościami do jednego worka, a przecież niemożność np. chodzenia nie oznacza niemożności bycia animatorem w grupie formacyjnej.

Osoby z różnymi niepełnosprawnościami chcą być aktywnymi członkami parafii. Niekiedy jednak traktuje się je do końca życia jak dzieci, które nie mogą mieć własnego zdania i wszystko, co należy dla nich zrobić, to zapewnić opiekę. Chcą być wysłuchane i stanowić o sobie. Pragną pełnić różne możliwe dla nich funkcje, w których ich niepełnosprawność nie przeszkadza.

Należy wspierać duszpasterstwa specjalistyczne, które dla wielu, np. dla głuchych, stanowią odrębną wspólnotę i zastępują parafię. Dla większości jednak osób z niepełno-

sprawnościami są one tylko dopełnieniem i wzbogaceniem życia parafialnego.

Istnieją grupy dedykowane do formacji osób z niepełnosprawnościami, jednak wciąż na co dzień, w tzw. „zwykłej” przestrzeni kościoła, na niedzielnych Mszach Świętych niepełnosprawni są niewidoczni w kościele.

Obecność osoby z niepełnosprawnością podczas Mszy św. nie może dziwić ani w żadnym razie irytować. Przez różnego rodzaju prelekcje czy cykliczne dni osób z różnymi niepełnosprawnościami (np. Dzień Głuchego, Dzień Niewidomego) trzeba szerzyć wiedzę na temat różnych niepełnosprawności. W niektórych parafiach trzeba zacząć od podstawowej sprawy, jaką jest likwidacja barier architektonicznych.

h. Pomoc w wychodzeniu z uzależnień

Na Synodzie wybrzmiewał głos, że:

Brakuje otwartości na osoby, które w pewnym okresie swojego życia pogubiły się i zeszły z Bożych dróg, trudno do nich dotrzeć często są uwikłani w różnego typu uzależnienia i dramaty rodzinne.

Parafie powinny być otwarte na pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów, z którymi borykają się wierni. Szczególnie palącą sprawą jest pomoc w wychodzeniu z różnych uzależnień. Szczęśliwie wiele parafii w swoich pomieszczeniach daje miejsce do spotkań grupom Anonimowych Alkoholików, osób uzależnionych od hazardu, seksu czy Internetu³⁴, a także osób współuzależnionych. Fachowa pomoc udzielana w tych wspólnotach, a przede wszystkim wzajemne wsparcie, wielu osobom uutorowało drogę do wolności.

³⁴ To ostatnie zadanie wypełniają np. Wspólnoty Augustyńskie SLAA, <https://www.slaa.pl/kontakt.html>

Uzależnienia stały się bolesną i powszechną rzeczywistością współczesności. Ranią nie tylko uzależnionych, ale często jeszcze bardziej osoby im bliskie, niszcząc właściwe relacje. Rzeczywistość pokazuje, że uzależnienia są powodem wchodzenia także na drogę przestępczości. Dlatego stawiają one także przed Kościołem dwa podstawowe zadania: kompetentnej pomocy w sytuacji problemu, ale również PROFILAKTYKI. Kościół od dawna widzi powagę tych problemów i czynnie działa poprzez powoływane instytucje i ośrodki, które mają na celu niesienie pomocy w wychodzeniu z uzależnień. Jedną z fundamentalnych dróg profilaktyki uzależnień jest **wychowanie do wolności**. Człowiek, zwłaszcza młody, popada czasem w niewolę właśnie w imię źle rozumianej wolności. Każdy jej pragnie i poświęca wiele, by ją zdobyć, a jednocześnie uświadamia sobie, że zdobywana z tak wielkim trudem, bywa utracalna. Traci wolność ten, kto nie wyznacza jej żadnych granic. Ona stanowi jedną z najważniejszych wartości człowieka. Jest także potwierdzeniem jego godności. Jest jednak *darem*, który wciąż, na nowo trzeba odkrywać. Wolności trzeba się uczyć: nie tylko jak ją zdobywać, ale i jak jej nie utracić. Dlatego pojawia się także określenie: „nieszczęsny” lub „trudny” dar wolności. Każdy człowiek, codziennie dokonuje wyborów, a czyni to z racji swojej wolności. Jej niewłaściwe wykorzystanie, skutkuje rzeczywistością grzechu, który jest samodegradacją człowieka, a nie jego afirmacją.

Wolności nie można zdobyć raz na zawsze, dlatego jest ona ciągłym i długotrwałym procesem. Jest ona *darem*, ale jednocześnie „wiele kosztuje”, bo domaga się nieustannej pracy nad sobą, nad własnymi słabościami, przez które człowiek może stać się zniewolony. Dlatego jest *darem* i jednocześnie *trudem*, ale zawsze stanowi wielką siłę w człowieku,

która powinna prowadzić go do duchowego wzrastania. Jest ona zdolnością podejmowania zobowiązań, a nie ucieczką od nich.

Może właśnie dlatego do *katalogu dobrych praktyk*, należałoby wpisać spotkania młodzieży z osobami, którzy wyszły lub wychodzą z uzależnień. Jest to szczególnie ważne zwłaszcza dla przygotowujących się do bierzmowania, sakrament ten bowiem uzdolnia i wzywa chrześcijanina do przyjęcia pełnej odpowiedzialności za własne życie. Spotkania np. z osobami osadzonymi lub uzależnionymi, które są już gotowe opowiedzieć swój własny ból, swoje poranienie i pogubienie się w życiu, stanowi także i dla nich jedną z istotnych dróg skutecznej terapii od uzależnień, a młodym takie spotkanie ukaże jak złudne, niebezpieczne i zgubne bywają niewłaściwie dokonane wybory i decyzje w życiu; czasem nawet nieodwracalne w swoich skutkach. Wskazana jest zatem współpraca parafii ze szkołami i ośrodkami, w których są ludzie uzależnieni. Ci już „ocaleni” mogą być i przestrogą, i zachętą do odpowiedzialnych wyborów podejmowanych w życiu dorastających. Spotkania z kapelanami więzienia, spotkania młodych z więźniami czy uzależnionymi są możliwe i praktykowane. Mogłyby stać się np. praktyką szkolno-parafialną, ponieważ przynieść może ona obopólne korzyści, wolność bowiem zdobywa się przez prawdę, także o samym sobie, a jeśli ktoś doświadcza miłości, doświadcza także wolności.

Szczególnym miejscem w naszej diecezji, świadczącym pomoc osobom uzależnionym od substancji psychoaktywnych, jest – prowadzony w Łasku-Kolumnie Dom „Magnificat”, w którym prowadzi się fachową terapię indywidualną i grupową oraz świadczy kompetentną pomoc psychologiczną i duchową.

i. Pomoc psychologiczna/poradnie

Choroby i zaburzenia psychiczne (zaburzenia osobowości, depresje, nerwice, uzależnienia i różnego rodzaju kryzysy psychiczne, powstające w wyniku traumatycznych doświadczeń), dotyczą coraz większej liczby ludzi (dzieci, młodzieży oraz dorosłych), a więc także ochrzczonych – członków naszego Kościoła.

W wypowiedziach synodalnych pojawiały się sugestie, by stworzyć przy parafiach poradnie bądź centra pomocy psychologicznej. Wydaje się bardziej zasadne, by Kościół, otwierając się na dialog ze "światem", korzystał z już istniejących na terenie diecezji miejsc, gdzie świadczona jest taka pomoc. W trosce o dobrą jakość pomocy psychologiczno-psychiatrycznej zalecamy zgłaszanie się do certyfikowanych bądź dyplomowanych terapeutów, którzy mają akredytację Towarzystw Psychoterapeutycznych uznanych przez Polskie Towarzystwo Psychiatryczne bądź Psychologiczne, pracujących pod stałą superwizją. Uwzględniając niepokój niektórych wiernych o brak zrozumienia i szacunku dla przekonań i stylu życia osób wierzących, wyrażany przez niezwiązanych z Kościołem specjalistów, o stworzenie **Informatora**, który zawierałby dane specjalistów i adresy placówek, szanujących i otwartych na wymiar religijny zgłaszających się do nich pacjentów.

j. Przeżywanie cierpienia i śmierć osoby bliskiej

Bardzo trudnym doświadczeniem dla rodziny jest śmierć kogoś z jej członków. Każda osoba przeżywająca śmierć kogoś bliskiego, a szczególnie dziecka, potrzebuje współczucia, zrozumienia i wsparcia. Ta sfera wydaje się ciągle niezagospodarowanym w pełni obszarem duszpasterstwa. Często parafie skupiają się wyłącznie na zorganizowaniu

pogrzebu (co jest, oczywiście, bardzo ważne), nie zaś na pomocy osobom doświadczonym śmiercią. W podejściu do osób po stracie nie można ograniczać się w żadnym razie do formalizmu, ale trzeba ze szczególną wrażliwością otoczyć je opieką. Sfera ta zresztą jest przestrzenią do ukazania postawy prawdziwie ewangelicznej w imię słów Pana Jezusa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Towarzystwo w przeżywaniu żałoby, wsparcie modlitewne i psychiczne dla wielu mogą być ocaleniem przed załamaniem czy depresją. Często wystarczy po chrześcijańsku być z osobą przeżywającą żałobę i to jest wystarczającym wsparciem. Niekiedy jest potrzebna fachowa pomoc psychologa. Jeśli to możliwe, parafia powinna współpracować z psychologiem, aby zapewnić odpowiednią pomoc zarówno duszpasterską, jak i psychologiczną. Dobrze, że powstają środowiska wspomagające osoby będące w szczególnym kryzysie załamania życiowego po stracie osoby bliskiej na skutek śmierci samobójczej³⁵.

Bardzo ważne jest, jeśli to możliwe, sakramentalne przygotowanie do godnego odchodzenia i chrześcijańskiej śmierci w nadziei życia wiecznego i zmartwychwstania umarłych. Należy z cierpliwością tłumaczyć, że sakrament chorych jest źródłem łaski i umocnienia dla chorego, nie zaś sakramentem ostatniego namaszczenia. Niezrozumienie tego sakramentu powoduje, że wielu obawia się przyjęcia go jako prowadzącego do śmierci. Organizując pogrzeb, zawsze należy zrobić wszystko, aby był on przeżyciem rodzinnym w nadziei życia wiecznego i zmartwychwstania. Bardzo ważne jest zatem, jeśli to możliwe, wspólnie z rodziną przygotowanie

³⁵ Zob. <https://www.papagenoteam.com/>

liturgii pogrzebowej tak, by była ona nie tylko piękna, ale także dawała umocnienie w wierze. Duszpasterze powinni strzec się rutyny, która ukazuje brak wrażliwości na ludzkie cierpienie, i pamiętać, że homilia jest wielkim wyzwaniem, bo często dużą część zgromadzenia stanowią osoby sporadycznie uczestniczące w liturgii.

E. Relacje prezbiterów/księży z biskupem i parafii z diecezją

W wielu synodalnych głosach wyrażone zostało pragnienie jedności – nie tylko w parafiach, ale szerzej – z diecezją i Kościołem powszechnym. Pobrzmiwa w nim teologiczne wycucie, że Kościołem jest diecezja, a nie parafia, i że żadne struktury kościelne nie mogą działać bez osadzenia w diecezji.

Newralgicznym punktem jest jedność pasterzy: księży między sobą, księży ze swoim biskupem. Jako gorszące odbierane są postawy dystansowania się księży od biskupa czy papieża. Szczególnej uwagi pastoralnej domagają się sytuacje, w których wierni wyrażają (do czego mają prawo!) niezrozumienie czy zaniepokojenie decyzjami lub nauczaniem papieża aktualnego (każdego innego). Odpowiedzią – szczególnie ze strony duszpasterzy – musi być wtedy źródłowa i pogłębiona interpretacja papieskich słów i czynów Ojca Świętego, prostująca nierzadko dalece uproszczone przez przekaz medialny.

Sposobem budowania jedności jest współpraca. W duszpasterstwie powinniśmy kierować się zasadą pomocniczości: parafia jest pierwszą przestrzenią działań duszpasterskich. W zadaniach, którym sama nie może podołać, konieczna jest współpraca (w dekanacie, w jednym mieście, w strukturach nieformalnych), a niektóre zadania mogą być podejmowane na poziomie ogólnodiecezjalnym.

Okazją do spotkania duszpasterzy i parafian z biskupem jest wizytacja duszpasterska. Może ona jednak pozostać *niewykorzystaną szansą*, gdy zabraknie spotkań z grupami parafialnymi czy rzetelnego przedstawienia stanu parafii.

Jedność wiernych budowana jest przez zaangażowanie we wspólnoty i ruchy struktur ponadparafialnych, pod warunkiem że dana grupa dobrze jest osadzona w parafii. Jedność buduje także udział w inicjatywach centralnych (np. Arena Młodych).

F. Osoby konsekrowane w parafii i diecezji

Wspólnoty życia konsekrowanego mają swój własny charzmat i misję z niego wypływającą, którą należy uszanować. Jednak sam fakt obecności takiej wspólnoty na terenie parafii (diecezji) stawia pytanie o relacje z lokalną wspólnotą. W wypowiedziach synodalnych znajdują się postulaty docenienia obecności siostr zakonnych poprzez powierzenie im w większym wymiarze zadań wychowawczych (Seminarium Duchowne) i duszpasterskich (głoszenie konferencji, rekolekcji, prowadzenie warsztatów). Współodpowiedzialność za życie parafialne winna wyrazić się przez obecność w radach parafialnych przedstawicieli domów zakonnych znajdujących się na terenie parafii.

G. Troska o materialny wymiar funkcjonowania parafii

Właściwe funkcjonowanie parafii zarówno w sferze utrzymania i funkcjonowania budynku kościoła czy kaplic, pomieszczeń parafialnych, cmentarza, jak również podejmowanych działań ewangelizacyjnych, katechizacyjnych i charytatywnych wymaga odpowiednich funduszy. Te zaś pochodzą

w przeważającej większości ze składek parafian, przekazywanych w formie ofiar na tacę przy okazji kolędy czy święcenia pokarmów na Wielkanoc oraz innych ofiar. Niekiedy zaś dołączają do tego środki z działalności gospodarczej parafii, podejmowanej np. w postaci wynajmu lokali. Kwestie te szczegółowo zostały ustalone przez III Synod Archidiecezji Łódzkiej, który wyraźnie określa, że należy w klarowny sposób odróżniać środki na utrzymanie duchownych oraz środki stanowiące budżet parafialny. Proboszcz jest odpowiedzialny za sprawy materialne parafii, także za transparentność dysponowania środkami. Pomocą w materialnym prowadzeniu parafii ma być dla niego Parafialna Rada ds. Ekonomicznych. Cała jednak wspólnota ponosi odpowiedzialność za działalność parafialną we wszystkich jej wymiarach. Ta odpowiedzialność wyraża się także w hojności w składaniu dobrowolnych datków, które przeznaczane są na dobro wspólne.

3. Młódzież nadzieją Kościoła łódzkiego

Członkowie Synodu są zgodni co do tego, że w obecnych czasach najtrudniej jest zgromadzić w parafii młódzież. Wymaga to nie tylko znajomości mentalności współczesnej młódzieży, ale także najpierw zwyczajnie możliwości ofiarowania czasu. Młódzież chce być wysłuchana. Podstawą w podejściu do młódzieży musi być Franciszkowe stwierdzenie wypowiedziane podczas Mszy św. w Panamie: „Nie jesteście przyszłością Kościoła, ale Bożym **teraz**”³⁶. Powszechnym odczuciem członków Synodu było to, że w kościołach brakuje młódzieży i że trzeba do niej dotrzeć z Ewangelią.

³⁶ <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2019-01/papiez-franciszek-panama-sdm-2019-homilia-niedziela.html>

Niektórzy wskazywali na to, że młodzież jest zaniedbywana w duszpasterstwie i niewysłuchana. Niestety niewielu uczestników debaty synodalnej przedstawiało konkretne metody działania.

Zanim zaczniemy mówić o szczegółowych wyzwaniach dotyczących ewangelizacji, trzeba zadać sobie bardzo istotne pytanie: jaki model życia przyjmuje dziś młodzież oraz czy jest to jeden model, czy takich modeli jest więcej. Z przeprowadzonych badań przygotowawczych do IV Synodu naszej archidiecezji dowiadujemy się, że wśród najważniejszych wartości w życiu wskazywanych przez młodzież, wiara zajmuje jedno z ostatnich miejsc (13 na 15 wartości), a spotkanie z Bogiem w liturgii i modlitwie jest raczej abstrakcyjne.

W odniesieniu do młodzieży należy zmienić myślenie o następujących kwestiach:

1. Uznać w punkcie wyjścia, iż młodzi nie są „przyszłością”, lecz „teraźniejszością” Kościoła.
2. Nastawić się na słuchanie i dialog, co poprowadzi od duszpasterstwa *dla* młodzieży, do duszpasterzowania wypracowywanego *wraz* z młodymi.
3. Przyjąć, że nie ma innego duszpasterstwa młodzieży jak powołaniowe – do bycia chrześcijaninem zaangażowanym w różnych miejscach w Kościele.
4. Należy przejść od „kierownictwa” do „towarzyszenia” ku „rozeznawaniu”.
5. Nie wiązać przygotowania do sakramentów z lekcjami religii w szkole, ale z katechezą w parafii.
6. Przygotowywać młodych do życia wiarą, a nie tylko do przyjęcia sakramentów wtajemniczenia (życie nie kończy się, lecz zaczyna wraz z wtajemniczeniem).

A. Parafia miejscem spotkania młodych z Jezusem

Powszechnym wnioskiem synodalnym było, że miejscem formowania się i życia chrześcijańskiego młodzieży powinna być parafia. Wszelkie inicjatywy, w tym diecezjalne, powinny wspierać i w żadnym razie nie zastępować działania parafii. W przeciwnym razie **parafia pozbawiona młodzieży stanie się martwa**. Wymaga to oczywiście otwartości i wyrozumiałości ze strony duszpasterzy i świeckich, stanowiących wspólnotę parafialną. Młodzież nie może nikomu przeszkadzać przez swoją oryginalność i poszukiwanie swojego miejsca w Kościele. Potrzebna jest, wielokrotnie przedstawiana przez uczestników Synodu, postawa słuchania młodzieży, która często pragnie się otwierać, przedstawiając swoje dylematy, pytania czy trudności.

To słuchanie młodych musi się zacząć po prostu od przygotowania dla nich i z nimi miejsca spotkania w parafii – od udostępnienia i ogrzania salek parafialnych. Zasadą wydaje się, że tam, gdzie salki są pełne młodzieży, tam i młodzież jest obecna na niedzielnej Mszy św., a gdzie nic się nie dzieje przy parafii, tam kościół pustoszeje. Pewne jest też, że środki parafialne zaangażowane w formację młodzieży nigdy nie są stracone, lecz są zawsze dobrze zainwestowane.

B. Formacja poprzez piękno i głębię liturgii

Istotną kwestią wymienianą przez członków Synodu jest włączenie młodzieży w przygotowanie liturgii. W parafiach, szczególnie większych, powinny być Msze św. dla młodzieży. W każdej parafii młodzież może aktywnie uczestniczyć w przygotowaniu Mszy św., nabożeństw i adoracji. Młodzi chcą się angażować:

Mówiąc o spotkaniach w kościele (ważne jest) aktywne uczestniczenie: czytanie czytań, śpiew, modlitwa wiernych, dary, czytanie rozważań w czasie nabożeństw, przygotowanie adoracji.

Liturgia nie może być odprawiana bez życia i z pośpiechem, której najważniejszym momentem są ogłoszenia parafialne, szczególnie źle odbierane przez młodych. Oczywiście ważna jest odpowiednia homilia trafiająca do młodych ludzi.

C. Odkrywanie tożsamości i życiowego powołania we wspólnotach i grupach młodzieżowych

Szczególne miejsca odgrywają więc różne wspólnoty młodzieżowe. Członkowie Synodu dają przykłady istniejących w ich parafiach grup młodzieżowych. Są nimi: Ruch Światło-Życie, Wspólnoty Nazaretańskie, KSM, różne formy harcerstwa, wspólnoty ministranckie czy lektorskie. W jednej z parafii młodzież aktywnie działa na rzecz misji:

Dzieci i młodzież angażują swój czas, ale nade wszystko serce w różnorakie akcje, aby wspomagać tych najbardziej potrzebujących na kuli ziemskiej. Formacja tej grupy uczy otwartości i bezinteresowności – bycia darem z siebie dla innych, zaszczepia solidarność pomiędzy dziećmi różnych kontynentów, integruje grupę rówieśniczą, kształtuje postawy otwartości i tolerancji wobec ludzi innych ras, wyznań i innej kultury.

Bardzo ważne dla wielu młodych ludzi jest angażowanie w różnego rodzaju zespoły muzyczne czy schole.

W swoich działaniach czujemy obecność Ducha Świętego., który, wierzymy w to mocno, działa wśród dzieci i młodzieży. Uważamy, że to za sprawą Jego mocy, została powołana nasza schola.

Oczywiście prowadzenie scholi wymaga fachowości i znajomości młodzieży, ale także nie może być w żadnym razie pozbawione formacji duchowej. Młodzież synodalna jednej z parafii podkreśla, że potrzebny jest

rozwój duchowy wszystkich członków zespołu: wyjazd na rekolekcje, warsztaty muzyczne, religijne. Nie jesteśmy zwyczajnym zespołem, ale zespołem, który, śpiewając utwory religijne, modli się i ma pomagać w tej modlitwie innym. Bez właściwej postawy duchowej nasza postęga traci właściwe znaczenie.

Niezależnie od charakteru danej wspólnoty, powinno się nieustannie szukać i formować liderów, którzy w swoich środowiskach staną się świadkami wiary. Najlepszymi ewangelizatorami młodych są sami młodzi!

D. Odpowiedzialność za powołania

Troska o powołania do szczególnych misji w Kościele, w tym do sakramentu święceń, jest wspólnym zadaniem diecezji, parafii, ruchów i wspólnot, katolickich rodzin. W wypowiedziach synodalnych znajdujemy wiele zapewnień o modlitwie o powołania. Niewątpliwie potrzeba więcej działań na rzecz budzenia powołań, jak np. rekolekcje powołaniowe; potrzeba więcej współpracy między parafiami i Wyższym Seminarium Duchownym.

Wraz z pojawieniem się diakonatu stałego w diecezji, jak i nowych możliwości podejmowania posług (urzędów) lektora, akolity, katechisty, potrzebne są inicjatywy wspierające rozeznanie takich powołań.

E. Między lekcją religii w szkole a katechezą w parafii

W wypowiedziach członków Synodu niejednokrotnie za jeden z głównych problemów (generujących inne) w podejściu do młodych uznawano pozostawianie (w niektórych przypadkach niemal całkowite) wychowania religijnego szkole i lekcjom religii w niej prowadzonymi. Przy czym rzeczywistym problemem w tej kwestii nie jest nauka religii w szkole, lecz brak jakiegokolwiek propozycji – również katechetycznej – dla młodych w parafii! Nawet do bierzmowania młodzież przygotowuje się zasadniczo w szkole, a w parafiach odbywają się jedynie próby przed bierzmowaniem albo w najlepszym razie katecheza liturgiczna. Powszechne indeksy – nawet w tak niewielkich wspólnotach, w których tego rodzaju „kontrola” kompletnie jest niepotrzebna³⁷. Podejście „prawne” – wręcz „opresywne”, skoncentrowane na mnożeniu i rozliczaniu wymagań (nierazko zupełnie oderwanych od duchowości i mentalności młodych) – w wielu miejscach wyparło to, co jest **pierwsze i konieczne: głoszenie kerygmatu i atrakcyjne zaproszenie do wspólnoty Kościoła**. Kerygmat to nic innego, jak aktualne wydarzenie spotkania ze Zmartwychwstałym Panem w Duchu Świętym. Kościół zaś to nie instytucja odpersonalizowana i wykluczająca, lecz wspólnota braci i sióstr wspierających się we wspólnej drodze wiary. Dopiero kerygmat i doświadczenie wspólnoty czynią sensowne i owocne dalsze nauczanie/przekaz doktryny – *Didache*. Bez nich ów przekaz – nawet pozostający na dobrym i wysokim poziomie – nie wystarcza do życia chrześcijańskiego³⁸.

³⁷ Głośny stał się fakt publicznego palenia indeksów przez młodzież po otrzymaniu sakramentu bierzmowania.

³⁸ Por. Przedmowa Arcybiskupa Metropolity Łódzkiego, w: K. Kaźmierska, *Młodzież Archidiecezji Łódzkiej. Szkic do portretu*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, s. 8.

Należy więc zadbać o kerygmat i doświadczenie wspólnoty w podejmowanych próbach ewangelizacji młodego pokolenia. Trzeba przy tym pamiętać, że współczesna młodzież to pokolenie kształtowane przez rodziców, którzy podobnie są też wychowankami religii w szkole i nierzadko nie mają doświadczenia rzetelnej katechezy parafialnej. **Bezwzględnie należy organizować sakramentalną (zwłaszcza inicjacyjną) katechezę parafialną.** Taka katecheza zakładać powinna podmiotowość, a zatem szacunek do każdej osoby katechizowanej i opierać się na indywidualnym kontakcie.

Młodzieży przygotowującej się do sakramentu bierzmowania nie traktować jak masę, lecz poznawać z imienia i nazwiska.

Ważne jest skrócenie dystansu pomiędzy katechizowanym i katechistą. Potrzeba tworzenia małych, nawet kilk osobowych grup prowadzonych przez uformowanych świadków. Tymi zaś mogą, a nawet powinni być świeccy, mający doświadczenia życia wiarą na co dzień i mający niezbędną wiedzę. Ksiądz mógłby być osobą odpowiedzialną za formację liderów grup, a nawet doradcą metodycznym, a przede wszystkim wypełniać te funkcje, które wynikają z jego święceń. Jego rolą może być dokonanie wprowadzenia i zawiązania wspólnoty przed rozesłaniem do spotkań w grupach, przewodniczenie adoracjom i modlitwom, a przede wszystkim kierownictwo duchowe, spowiedź i sprawowanie Eucharystii. W takim modelu formacji do sakramentu bierzmowania okaże się, że więzi w grupach są tak silne, że niepotrzebne są żadne indeksy czy karteczki do spowiedzi, od których bezwzględnie trzeba odstąpić. Uzasadniona jest też – jeśli to tylko możliwe – praca z rodzicami, która pozwoli młodym na to, aby przyjęcie sakramentu bierzmowania odbywało się w atmosferze wiary i akceptacji w rodzinie. Badania pokazują,

że w wielu rodzinach dialog międzypokoleniowy jest bardzo słaby, a wspólne spędzanie czasu, które powinno sprzyjać wytworzeniu i podtrzymywaniu relacji w rodzinie, nie zawsze jest wystarczające. Często członkowie rodziny zamykają się w swoich pokojach, stanowiąc odrębne światy. Wskazaniem Synodu jest zadbanie o relacje w rodzinach. Czas wspólnie spędzony nie może być nigdy uważany za stracony. Pomimo tzw. buntu pokoleniowego i tego, że akceptacja i autorytet grupy rówieśniczej stanowią punkt odniesienia, wierzący i praktykujący rodzice nie przestają być świadkami wiary dla swoich dorastających dzieci, które mają coraz więcej dylematów, pytań i problemów.

Jednocześnie trzeba wyraźnie podkreślić, że tak zdecydowane podkreślenie potrzeby PARAFIALNEJ oferty (w tym katechetycznej) dla młodzieży nie oznacza w żadnym względzie dystansu czy braku szacunku wobec nauki religii w szkole. Tym bardziej że ciągle więcej młodzieży uczęszcza na lekcje religii niż regularnie chodzi do kościoła. Zdając sobie sprawę z aktualnych trudności – w niektórych środowiskach wręcz mody na wypisywanie się z lekcji religii, trzeba wysoko docenić wysiłek wszystkich katechetów. Wielu z nich pełni swoją misję z niezwykłym oddaniem i kompetencją, stając się dla swych uczniów autentycznymi świadkami wiary. Formacja katechetów – zarówno PRZYSZŁYCH, jak i aktualnie zatrudnionych w szkole – jest wielkim i pilnym wyzwaniem dla wszystkich odpowiedzialnych za tę przestrzeń ewangelizacji – zarówno w parafiach, jak i w całej diecezji.

F. Grupy charytatywne i wolontariat młodych.

Odruch serca i szkoła życia

Synod wyraźnie stwierdził, że młodzież chętnie angażuje się w różne formy wolontariatu, pomoc osobom z niepełnosprawnościami, stowarzyszenia charytatywne czy w Koła Caritas.

Młodzież bardzo lubi wszelką działalność charytatywną. Sprawia jej to ogromną satysfakcję.

Zatem trzeba młodym ludziom zaproponować różne formy działalności charytatywnej. Doświadczenia uczestników Synodu pracujących z młodzieżą pokazują, że zapraszanie do działalności charytatywnej lub wspieranie inicjatyw młodych w tym zakresie nie tylko uczy młodzież miłosierdzia, ale również tworzy przestrzeń spotkania z tymi, którzy uznają się za niewierzących, poszukujących czy niepraktykujących. Bardzo dobrze pokazuje to ustanowiona w naszej archidiecezji Nagroda Papieża Franciszka.

G. Ewangelizacja przez sport

Jedną z form duszpasterstwa młodzieży jest ewangelizacja związana ze sportem. Niekiedy przy parafiach działają różne drużyny sportowe, a nawet kluby sportowe. Niektóre parafie wynajmują sale gimnastyczne dla swoich ministrantów i nie tylko, organizują międzyparafialne turnieje i wyjazdy sportowe. Nie od dziś także wiadomo, że młodzież chętnie angażuje się w różne formy duszpasterstwa wyjazdowego związanego np. z czasem wakacyjnym.

Ciekawą propozycją, poza stałą formacją, wydaje się zaproponowanie młodzieży dodatkowych, kilkudniowych rekolekcji wyjazdowych, gdzie będzie można poczuć działania we wspólnotie.

Oczywiście przychodzi tu na myśl formacja oazowa, czyli Ruch Światło – Życie ze znanym i sprawdzonym już programem i rekolekcjami wyjazdowymi. Ciekawą formę proponują organizacje harcerskie czy skauci. Dobrze jest zachęcić młodzież do uczestnictwa w pieszych pielgrzymkach (zwłaszcza na Jasną Górę).

H. Internet jako miejsce spotkania

Niewątpliwie młodzież mentalnie przeniosła się do sieci. Zmieniają się także formy aktywności młodego pokolenia. Prawie wszystkie stają się zapośredniczone przez Internet.

Postulatem synodalnym jest zatem poszukiwanie młodych w sieci. Nie chodzi przy tym, aby wchodząc do Internetu, pozostać tam na zawsze. Chrześcijaństwo przecież to życie w rzeczywistości, spotkanie osobowe i działanie realne, jednak szuka się ludzi tam, gdzie oni są. Chodzi tu o wykorzystanie Internetu do ewangelizacji. Dobrze, jeśli Internet doprowadzi wielu do spotkań w realnym świecie i uczestnictwa w realnym życiu wspólnot parafialnych czy duszpasterstw, np. akademickich. Młodzi uczestnicy Synodu stwierdzają:

W naszym przekonaniu istnieje ogromna potrzeba tworzenia przestrzeni publicznych, gdzie mogłyby spotykać się osoby poszukujące Boga, a które wcześniej nie miały żadnych doświadczeń bycia we wspólnotach religijnych.

W dzisiejszym świecie są to również, a niekiedy przede wszystkim przestrzenie internetowe.

I. Duszpasterstwo akademickie i kolejne propozycje duszpasterskie dla młodych

Duszpasterstwa akademickie powinny być szczególnym miejscem rozwoju młodzieży studiującej. Na pewno duszpasterstwa takie nie będą masowe i nie odnajdą się przy każdej parafii. Powinny być one prowadzone przez szczególnie do tego przygotowanych specjalistów, nie tylko duchownych, ale i świeckich. Tradycja duszpasterstw akademickich jest dość mocno zakorzeniona w naszej archidiecezji, mamy swoje doświadczenia. Potrzeba jednak ciągłego nadążania za młodymi, których mentalność podlega zmianie, ale zmianie nie podlegają podstawowe potrzeby, np.: akceptacji, samorealizacji czy spełnienia. Sami synodalni przedstawiciele jednego z duszpasterstw akademickich tak piszą:

Dobrymi miejscami dla rozwoju młodzieży i tączącymi młodych ludzi z różnych parafii są duszpasterstwa akademickie. One mogłyby organizować różne wspólne diecezjalne akcje.

Takie akcje to np. Ekumeniczna Droga Krzyżowa, Ekumeniczna Droga Światła, Arena Młodych, a także spotkania kleryków ze studentami medycyny „Kler–Med”, poświęcone otwartym dyskusjom na tematy etyczne, spotkania dyskusyjne studentów różnych dyscyplin poświęcone zagadnieniom biblijnym i inne.

Zakończenie

Boże Wszechmogący w Trójcy Świętej Jedyny,
Ty mocą Ducha Świętego prowadzisz i ożywasz
cały Kościół – Oblubienicę Chrystusa.

*Błagamy Cię, Jezu – Synu Boga Żywego,
uczyni każdą z naszych rodzin miejscem komunii,
Wieczernikiem modlitwy i autentyczną szkołą Ewangelii,
aby Radość Miłości w niej przeżywana stała się
także radością Kościoła.*

*Wzywamy Cię, Duchu Święty Ożywicielu,
aby nasze parafie – wspólnoty uczniów misjonarzy –
stały się środowiskami słuchania Słowa,
adoracji i celebracji, dialogu, ofiarnej miłości,
świadczenia i dzielenia się wiarą.
Niech Radość Ewangelii dotrze do każdego człowieka
i niech nikt nie zostanie pozbawiony jej światła.*

*Prosimy Cię, Ojczy Miłosierny, aby młodzież,
otwierając się na Światło Wiary, wzrastała w latach,
mądrości i łasce u Ciebie i u ludzi
oraz odważnie kroczyła za Jezusem i Jego nauką.*

Maryjo, Królowo Rodzin, módl się za nami!

*Święty Józefie, Patronie naszej Archidiecezji,
módl się za nami!*

*Święta Faustyno, Apostołko Bożego Miłosierdzia,
módl się za nami!*

*Święty Maksymilianie, Patronie Rodzin,
módl się za nami!*

*Wszyscy święci i błogostawieni Archidiecezji Łódzkiej,
módlcie się za nami!*

Z modlitwy za IV Synod Duszpasterski
Archidiecezji Łódzkiej

Spis treści

Adsumus, Sancte Spiritus

Stajemy przed Tobą, Duchu Święty

– modlitwa Synodu 3

Wprowadzenie

Historia czytana oczami wiary 5

Paradygmat pastoralny

Jezus z uczniami w drodze do Emaus (Łk 24, 13–35) 10

I. Człowiek, do którego jesteśmy posłani 23

1. Kontekst 23

2. Doświadczenie 33

3. Spotkanie 42

4. Raz jeszcze o indywidualizmie 51

5. Dwie kwestie, które należy wziąć pod uwagę 53

6. Ku wnioskom pastoralnym 55

II. Autoportret Kościoła Archidiecezji Łódzkiej 58

1. Kilka danych socjograficznych 58

2. Źródła odniesienia 69

3. Powołani do misji 80

4. Ekumenizm 88

5. Realia życia parafii 89

6. Orientacje pastoralne 93

III. Kościół synodalny	97
Wprowadzenie	97
1. Proces synodalny	100
2. Lud w drodze	106
3. Komunia	111
A. Jedno powołanie	111
B. Różne obdarowania	114
C. Hierarchia w służbie komunii	123
Biskupi i prezbiterzy	125
Diakoni	127
D. Relacje	128
4. Uczestnictwo	136
5. Misja	141
6. Zakończenie	146
IV. Synodalne wskazania duszpasterskie	148
Wstęp	148
1. Przyszłość Kościoła łódzkiego idzie przez rodzinę.	
Małżeństwo i rodzina drogą Kościoła	152
A. Sakrament małżeństwa jako źródło miłości i wierności ...	154
B. Właściwe przygotowanie do małżeństwa (katechumenat małżeński)	155
C. Duszpasterstwo młodych małżeństw	157
D. Pro-life	157
E. Małżeństwa mieszane	160
F. Rodzina i małżeństwo w trudnych doświadczeniach	161
G. Małżeństwa w kryzysie	163
H. Związki niesakramentalne	164
I. Związki nieformalne	166
J. Przekaz wiary w rodzinie	167
K. Msze św. dla rodzin	169
L. Wspólnoty i ruchy nieodzownym wsparciem rodzin	170
ł. Miejsce i rola seniorów w rodzinie	170

2. Parafia wspólnotą uczniów misjonarzy	171
A. Wspólnota parafialna w służbie misji ewangelizacyjnej	
Kościoła	173
a. Kerygmaticzna forma przepowiadania Słowa Bożego ...	173
b. Duszpasterze we wspólnocie parafialnej	175
c. Wspólnota księży	178
d. Formacja do kapłaństwa i formacja stała	179
e. Parafia jako wspólnota modlitwy i liturgii	180
f. Towarzystwo duchowe i sakrament pokuty	183
g. Wspólnota wiernych i księży	184
h. Parafia wspólnotą wspólnot	184
i. Ekumenizm. Imperatyw ewangeliczny i nasza rzeczywistość	187
j. Liturgia według ksiąg sprzed 1970 r.	188
k. Wizyta duszpasterska narzędziem budowania wspólnoty	188
B. Zaangażowani w posługę liturgiczną Kościoła	190
a. Diakoni stali	190
b. Akolici i nadzwyczajni szafarze Komunii świętej	191
c. Lektorzy	192
d. Ministranci	193
e. Zespoły muzyczne i chóry	193
C. Wezwani do służby wspólnocie parafialnej	194
a. Katechiści i zespoły duszpasterskie	194
b. Rady parafialne	195
D. Parafia odpowiedzią na potrzeby duszpasterskie	197
a. Formacja dzieci	197
b. Katechezy dla dorosłych i formacja biblijna	198
c. Działalność charytatywna	199
d. Single	201
e. Osoby LGBT+	202
f. Osoby starsze	203
g. Osoby z niepełnosprawnością	204
h. Pomoc w wychodzeniu z uzależnień	205
i. Pomoc psychologiczna/poradnie	208
j. Przeżywanie cierpienia i śmierć osoby bliskiej	208

E. Relacje prezbiterów/księży z biskupem i parafii z diecezją	210
F. Osoby konsekrowane w parafii i diecezji	211
G. Troska o materialny wymiar funkcjonowania parafii	211
3. Młodzież nadzieją Kościoła łódzkiego	212
A. Parafia miejscem spotkania młodych z Jezusem	214
B. Formacja poprzez piękno i głębię liturgii	214
C. Odkrywanie tożsamości i życiowego powołania we wspólnotach i grupach młodzieżowych	215
D. Odpowiedzialność za powołania	216
E. Między lekcją religii w szkole a katechezą w parafii	217
F. Grupy charytatywne i wolontariat młodych. Odruch serca i szkoła życia	220
G. Ewangelizacja przez sport	220
H. Internet jako miejsce spotkania	221
I. Duszpasterstwo akademickie i kolejne propozycje duszpasterskie dla młodych	222
Zakończenie	223